
3 1761 07043532 6

KSIĄŻĘ REPNIN I POLSKA



MIKOLAJ KSIĄŻĘ REPNIN
(1734—1801).

Kraushar, Alexander
III

KSIĄŻĘ REPNIN I POLSKA

W PIERWSZEM CZTEROLECIU

PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA

(1764—1768)

PRZEZ

Alexandra Kraushara

Wydanie drugie, przejrzane i poprawione.

Saepe calamitatis solatium est
nosse sortem suam.

TOM PIERWSZY.

t. 1

KRAKÓW.
G. GEBETHNER I SPÓŁKA.
1898.



Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

TADEUSZOWI KORZONOWI

ZASŁUŻONEMU BADACZOWI

I

DZIEJOPISOWI EPOKI STANISŁAWA AUGUSTA,

w hołdzie uznania

i życzliwości serdecznej

POŚWIĘCAM.



Zadaniem niniejszej pracy będzie zużytkowanie nowych, lub też dotychczas jeszcze nieuwzględnionych materyałów źródłowych, rzucających jaskrawe światło na epokę, w której upadek ducha narodowego i narodowej energii graniczy niemal o miedzę z porywem do poświęceń bezgranicznych, celem wywalczenia utraconej udzielności.

Odzwierciedleniem takich, wyłączających się na pozór, objawów, były dwie, kilkomiesięcznym zaledwie odstępem czasu oddzielone od siebie konfederacye: radomska i barska.

Jakkolwiek w tradycyi pokoleń obie zajęły przynależne sobie stanowiska, pierwsza — napiętnowana znamieniem odstępstwa od sztandaru narodowego, druga — jako jej przeciwstawienie, ztemwszystkiem, ani jedna z nich, historyografa, należycie o ich zaczątkach, przebiegu i zakończeniu poinformowanego, jak dotychczas — nie miała.

Zużytkowane w pracy niniejszej materyały źródłowe, bynajmniej nie zmniejszają odpowiedzialności przywódców i uczestników konfederacyi radomskiej za następstwa ich

fałszywej polityki, lecz wykazując, że większość prowodyrów owego związku stanęła następnie w szeregach konfederacyi barskiej, wprowadzają dziejopisa na tory wniosków odmiennych o naturze reakcyi politycznej, której wyrazem był ruch pierwszy i nakazują mu baczniejsze wniknięcie w sploty konjunktur czasowych, które mężów takich, jakimi, między wieloma innymi, ich miary, byli np.: Józef Pułaski i Michał Krasiński, obaj, główni przywódzcy ruchu barskiego w zaczątkach roku 1768, uczyniły w połowie roku 1767 sojusznikami zjazdu radomskiego...

Rzekoma obrona zagrożonych przywilejów staroszlacheckiej wolności, wywieszona jako sztandar ruchu radomskiego, była jedynie płaszczykiem osłaniającym istotnie aspiracye sprzysiężonych.

Celem ich było przedewszystkiem — strącenie z dostojeństwa królewskiego człowieka, przeciw któremu instynktowe żywili podejrzenie o zdradę najświętszych interesów narodowych, o zaprzedanie się, gwoli osobistym, doczesnym widokom, sąsiedniemu, nieprzyjaźnie względem udzielności Rzplitej usposobionemu mocarstwu.

To uprzedzenie, ta niechęć, granicząca niemal z nienawiścią ku osobie Stanisława Augusta, stanowi dla większości dziejopisów ówczesnej epoki assumpt do potępienia w czambuł radomskiego ruchu i do upatrywania w nim jedynej przeszkody w urzeczywistnieniu reform, zamierzonych przez stronnictwo „familii".

W świetle nowych dokumentów należałoby złagodzić w tym jedynie punkcie winę Radomian i uczucie niechęci do osoby nowoobranego króla, które ich zjednoczyło, uważać w znacznej mierze za usprawiedliwione...

Instynktowe niedowierzanie aspiracyom Stanisława Augusta ku podniesieniu powagi rządów Rzplitej, przez wprowadzenie do nich czynników siły, porządku i kontroli, wydaje się w świetle autentycznych dokumentów zasadnem, o tyle, ile że pobudki działań króla w tym kierunku, wiązały się ściśle z osobistemi jego dążeniami do korzyści materyalnych, pielęgnowanemi szczodrze — datkami, z kasy sąsiedniego państwa otrzymywanemi, a które miały na celu jedynie wprzęgnięcie nowoobranego króla do rydwanu polityki sąsiedniego mocarstwa i uczynienie zeń powolnego, niezgodnego z majestatem królewskim, narzędzia, obcą, a silną, poruszanego ręką.

Dzięki tym materyałom źródłowym, wiemy dziś więcej o zakulisowych intrygach ówczesnej polityki króla, niż wiedzieli o nich i wiedzieć mogli, sami nawet uczestnicy konfederacyi radomskiej.

Nie wiedzieli np. Radomianie, że uroczyste podniesienie sprawy dyssydentów na sejmie z r. 1766 przez posłów mocarstw ościennych, odbyło się według programu obmyślonego i przedstawionego ministrowi rosyjskiemu, Paninowi, przez króla polskiego. Nie wiedzieli, że gotowość do pełnienia roli wykonawcy rozkazów gabinetu petersburgskiego, jaką przyjął na siebie Stanisław August z powolnością najmity, stanowiła zasadniczą część programu, opracowanego z jego wiedzą i przyzwoleniem przez ministrów Rosyi i Prus. Nie wiedzieli, że ów monarcha, oświadczając się za przyznaniem ustępstw żądanych na korzyść dyssydentów, nie wahał się przyjąć na siebie sekretnie obowiązku „plenipotenta rosyjskiego“ *(„plenipotentiaire de la Russie“)*. Nie wiedzieli, że rozwinięcie akcyi przygotowanej w Polsce ze strony wschodniego mocarstwa przed otwarciem sejmu Czaplicowego,

zainicyowane objazdem wszystkich znakomitszych dworów magnackich i szlacheckich przez pułkowników: Igelstroma i Karra, odbyło się na skutek rady udzielonej w tym kierunku przez Stanisława Augusta, chcącego w ten sposób przeciwdziałać agitacyi, rozwiniętej w kraju ze strony biskupów: Sołtyka i Massalskiego...

Instynkt zachowawczy i bezwiedne uprzedzenie do człowieka, który, bez zasług, bez nazwiska i bez pracy, jedynie drogą korrupcyi dźwignął się na szczebel najwyższego dostojeństwa w kraju, przesiąkniętym nawskróś tradycyami republikańskiemi, popchnęły naród szlachecki do obozu secessyjnego, a dążność do przywrócenia Rzplitej udzielności, na gruncie warunków, tradycyą wieków uświęconych, znalazła wyraz w sojuszu, którego zgubnych następstw zrazu nikt nie przewidywał, lecz które, w fatalnym splocie okoliczności ówczesnych, nieodzownie zaprowadzić musiały nieopatrznych przywódzców ruchu na manowce.

Ryzykownem byłoby przypuszczenie, iż gdyby pierwotny, zasadniczy cel Radomian, przeciw osobistości króla wymierzony, dostąpił urzeczywistnienia, katastrofa polityczna, która niebawem zaskoczyła Rzpltę, alboby zupełnie nie była nastąpiła, lub też odwlokłaby się na czas nieokreślony.

To tylko pewna, że król tak lichej miary i powagi, jak Stanisław August, w epoce ogólnego rozprzężenia czynników siły i porządku w kraju, wywołanego przeszło pół wiekowemi rządami Augustów Saskich, stanowił główną dźwignię, za pomocą której, sąsiednie dwory kierować mogły skutecznie państwo polskie na drogę do przepaści.

Niezłomne postanowienie owych dworów — utrzy-

mania, bądź co bądź, na tronie obezwładnionej Rzplitej takiego właśnie króla i narzucenie stanowczego w tym kierunku rozkazu sprzysiężeniu radomskiemu, dowodzi, że zadanie konfederacyi w zarodzie swoim zwichniętem zostało.

Wytrącenie Radomianom z dłoni kierowniczego sztandaru, otworzyło im, niestety, już po niewczasie, oczy i kazało szukać sposobów do wydobycia się z matni, w którą ich własna wprowadziła nieoględność. — Splot fatalnego zbiegu okoliczności i fizyczna niemoc, zatamowały owemu ocknieniu się z letargu politycznego krótkowidztwa możność ratunku. Znalazłszy się w położeniu bez wyjścia i zabrnąwszy po uszy w kałuży sprzeczności użytych środków, z celem, do którego pierwotnie dążyli, ludzie, których ideałem była staroszlachecka, nieograniczona wolność i niezawisłość — własnowolnie wprzęgli się w jarzmo zawisłości od sąsiadów i stali się w rezultacie narzędziem w rękach tych, przy których pomocy spodziewali się byli wywalczyć cel upragniony.

Co gorsza, W okresie czasu, między schyłkiem roku 1766 a pierwszemi miesiącami roku 1768, gdy rozwijała się działalność konfederacyi radomskiej, zaszły wypadki, które mogły były zniweczyć doszczętnie robotę dyplomacyi dworów: petersburgskiego i berlińskiego i przywrócić Rzplitej polskiej swobodę działania. Do wydźwignięcia się z kłopotliwego położenia, nikt inny nie dopomógł Rosyi i Prusom — tylko właśnie owa konfederacya. Jej to przeważnie intrygom zawdzięczał poseł pełnomocny rosyjski, ks. Repnin, tryumf swej bezwzględnej polityki, i on, co jeszcze we wrześniu 1766 r. w raportach swoich do ministra Panina, nie taił trudno-

ści swego zadania, które, jak sam przyznał, do „rozpaczy (*„w otczajanie“*) go doprowadzały“, mógł już w początkach roku 1768, w poczuciu zadowolonej ambicyi, donieść swojemu opiekunowi i powinowatemu o owocach odniesionego nad Polską skonfederowaną zwycięstwa.

Dróg, któremi Radomianie postępowali, by, manowcami się przebierając, stanąć na skraju przepaści, nie znała dokładnie historyografia nasza. Nie znanemi były nawet: akt zawiązania się konfederacyi, jego data i osnowa, nazwiska jego uczestników, historykom, którzy, jak np. Henryk Szmitt, najwięcej uwagi dziejom konfederacyi radomskiej poświęcili.

Według Szmitta (Dzieje panow. St. Aug. T. I. 201), Radomianie już w akcie zawiązania konfederacyi (23 czerwca 1767), uznali jakoby wojska rosyjskie za „przyjacielskie i posiłkowe“, gdy tymczasem uznanie to nastąpiło znacznie później, dopiero w d. 3 października t. r., drogą oddzielnego *sancitum*, uchwalonego w Warszawie, na sesyi konfederackiej, na krótko przed rozpoczęciem obrad sejmu nadzwyczajnego.

Zdaniem tegoż historyka, deputacya wysłana do Moskwy, miała sobie jakoby zaleconem, wnieść skargę na nadużycia i gwałty spełniane z rozkazu ks. Repnina. Tymczasem, ani w instrukcyi członkom owej deputacyi udzielonej, ani też w konferencyach jej z ministrem Paninem, nie było żadnej o ks. Repninie wzmianki, gdyż głównem zadaniem deputatów miało być intrygowanie przeciw królowi.

Również niedokładnie charakteryzuje Szmitt stanowisko konfederacyi litewskiej względnie do koronnej, przypisując pierwszej — ociąganie się z przystąpieniem do konfederacyi generalnej, pobudkami zemsty na stron-

nictwie Czartoryskich (T. II. 215). co jest sprzecznem z faktami stwierdzonemi w dokumentach naszych.

Inny historyk. w źródłowem wydawnictwie „materyałów do dziejów ostatniego stulecia Rzplitej" (Kraków. 1890. str. 19). przypisuje ks. Karolowi Radziwiłłowi rolę „naczelnika wojsk rosyjskich w Polsce. z prawem awansowania ich dowódzców. aż do stopnia pułkownika"...

Liczniejsze niedokładności w opisie konfederacyi radomskiej mieszczą się w Dziejach Polski Szujskiego (T. IV. 415). gdzie. między jej uczestnikami wyliczone są osobistości takie jak np. Szczęsny Czacki i Andrzej Maksymilian Fredro. które żadnego w akcie radomskim nie miały udziału. natomiast o opuszczeniu Radomia przez kaszt. Suffczyńskiego. nietylko że źródła autentyczne nic nie wzmiankują. lecz przeciwnie. nazwisko owego marszałka konfederacyi powiatowej. mieści się między uczestnikami. którzy podpisem i pieczęcią akces swój do konfederacyi stwierdzili.

Legendy o zatoczeniu armat przed ratusz radomski, o przymusowem znaglaniu konfederatów do podpisania aktu związkowego, o aresztach i sekwestrach w Radomiu dopełnionych. legendy o wahaniu się starego hetmana Branickiego do przyjęcia udziału w czynnościach konfederacyi. wersye o obelżywem traktowaniu króla ze strony Radziwiłła i wiele innych faktów przez Szujskiego w dziejach konfederacyi przytoczonych. żadnym dowodem autentycznym usprawiedliwić się nie dają.

Ważniejsze niezgodności z istotnym stanem rzeczy mieszczą się w uwagach Szujskiego nad dziełem Sołowiewa o Upadku Polski. skreślonych już po wydaniu IV. tomu Dziejów. (Opow. i rozstrz. T. I. 166. wyd. pośm. z 1885). gdzie np. Repnin, usuwając

jakoby sprawę dyssydentów na plan drugi. narzuca Radomianom najgłówniejszy warunek: „unieważnienia wyboru króla“ i gdzie np. gravamina Radomian przedstawione Imperatorowej, układają się jakoby już w lutym 1767 r., gdy tymczasem akta autentyczne dowodzą. że o unieważnieniu wyboru króla, przy zawiązaniu konfederacyi radomskiej i przez cały czas jej trwania mowy nie było. i — być nie mogło: gravamina zaś. o jakich mowa. dopiero po przeniesieniu konfederacyi do Warszawy. na sesyi sierpniowej 1767 r. ułożonemi zostały...

Braki i niedokładności w scharakteryzowaniu i opisie działalności konfederacyi radomskiej, dają się usprawiedliwić tem jedynie. że historycy owego ruchu nie mogąc korzystać ze źródeł rękopiśmiennych i z ogłoszonych ostatniemi czasy materyałów archiwalnych, czerpali informacye swoje przeważnie z Rulhièra, Herrmana i innych historyków, którzy jedynie zewnętrznemi objawami działalności konfederacyi radomskiej się zajmowali

Źródła, któremi rozporządzam w pracy niniejszej, braki owe i niedokładności w rozległej prostują mierze.

Niezależnie od o r y g i n a l n y c h a k t konfederacyi radomskiej, przechowywanych w zbiorach Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. z których korzystałem, dostał się do rąk moich wyjątkowej ważności dokument rękopiśmienny, w j e d y n y m e g z e m p l a r z u zredagowany. (obecnie w zbiorach L. K. znajdujący się), mianowicie: p r o t o k ó ł c z y n n o ś c i k o n f e d e r a c y i r a d o m s k i e j, ręką sekretarza jej, Marcina Matuszewicza. sędziego brzeskiego, spisany, obejmujący wszystkie momenta działalności związku, od pierwszej jego sesyi. aż do ostatecznego rozwiązania, prowadzony w formie dyaryusza, a stanowiący najdokładniejszy obraz anar-

chii, która zapanowała w kraju, w chwili, gdy współrzędnie obok siebie działały w Polsce trzy rządy: pierwszy — bezsilny i pozorny, w osobie panującego króla i jego ministeryum, drugi — konfederacki, pod wodzą ks. Karola Radziwiłła, samozwańczy, rozciągający swą władzę nad administracyą, sądownictwem, wojskowością Rzplitej, jej skarbowością, wysyłający delegatów do sąsiedniego mocarstwa i udzielający posłuchań posłom tatarskiego chana; trzeci wreszcie, niewidzialny, a wszechpotężny — rząd księcia Repnina, trzymający w swej dłoni nici zakulisowych intryg i kierujący niemi przy pomocy sprzedajnych sojuszników, w rodzaju prymasa Padoskiego, przygotowujący według swej woli sejmiki i ich wybory i ustanawiający wreszcie sejm nadzwyczajny, którego on jedynym był kierownikiem i dyktatorem...

Pobieżne dzieje delegacyi traktatowej osławionemu owemu sejmowi narzuconej, jak dotąd, jeden tylko Henryk Szmitt, w ostatniej swej pracy (Panowanie Stan. Augusta. Lwów. 1868), w rozleglejszej uwzględnił mierze, lecz, jak się okazuje, nie w takiej jeszcze, jak tego i materyał, którym rozporządzał i ważność przedmiotu wymagały.

Pod grozą gwałtu spełnionego w październiku 1767 r. na osobie biskupów, senatorów i posła, wyznaczona delegacya, otrzymała rozkaz ułożenia podstaw prawodawczych, regulujących nietylko wyznaniowe stosunki różnowierców, lecz nawet zasadnicze warunki bytu politycznego Rzplitej, i to, co przez szereg wieków stanowiło wyłączną atrybucyę sejmu, jako wolnego, z wolnych wyborów powstałego przedstawicielstwa narodowego, miało się stać dziełem cząstki jego posłów, a raczej, co smut-

niejsza, dziełem jednej, przez obce mocarstwo wybranej i wolnemu narodowi w charakterze mentora i karciciela narzuconej osobistości!

Cenny rękopis współczesny, z którego korzystałem, pod tyt.: „Dyaryusz traktatowy, czyli komisyi pełnomocnej, od dnia 4 Nov. 1767 r. do dnia 26 Febr. 1768, w Warszawie expedyowanej“, pochodzący z biblioteki pani Z. S. Oskierczyny, składający się z 187 stronic in folio, czytelnem pismem wypełnionych, prostuje i uzupełnia w wielu punktach pogląd dziejopisów na stanowisko i charakter członków, którzy w owej delegacyi przyjmowali udział.

Mowy, jakie wypowiedziano na posiedzeniach delegacyi i wszelkie impetycye ks. Repnina, podaję w tekście w ich istotnej formie i charakterystycznej okrasie, mniemam bowiem, że referowanie mów osłabia znacznie ich doniosłość, a choć nadaje referatowi pozór samodzielnej redakcyi, w gruncie rzeczy jest tylko bladem odtworzeniem tego, co wypowiedzieli mówcy własnemi słowami i co ich własnością, a tem samem i własnością historyi, na zawsze pozostać winno.

Jako materyał źródłowy, pierwszorzędnej dla dziejów sejmu z r. 1767/8 wagi, uzupełnia nasz Dyaryusz, łącznie z fragmentami rękopiśmiennemi Nr. 841 Muzeum XX. Czartoryskich i Nr. 557 Muzeum Świdzińskiego do epizodu porwania biskupów i senatorów odnoszącemi się, cenne wydawnictwo Sozańskiego (Dyaryusz sejmu nadzwycz., Lwów, 1865), który, jak przyznaje (str. 102), wertując po różnych bibliotekach krakowskich, kilka owego dyaryusza traktatowego rękopisów znalazł je wszystkie „tak krótkiemi i niedokładnemi, iż wydanie ich za nieużyteczne uznał“.

Przedstawia on i dla historyi obyczajów tej smutnej epoki pożądany komentarz, ujawniając nam wśród chmurnego obrazu charakterów bez godności i bez siły woli, wyjątkowe rysy szlachetności i odwagi cywilnej niektórych z pomiędzy członków delegacyi.

Osobistości, chlubnie zarejestrowane w dziejach, przedstawiane dotychczas jako wzór obywatelskiego, pełnego samowiedzy i godności narodowej postępowania, w rodzaju Celestyna Czaplica, marszałka sejmu z r. 1766, zatracają na tle obrad delegacyi swoje znamienne rysy i schodzą do roli biernych i niemych widzów, spełnianego na władzy sejmowej gwałtu. Przyjmując udział w pracach delegacyi, zapominają o tem, że na rok przedtem, stanowiły przodowniczy zastęp mężów wyjątkowej cnoty obywatelskiej, broniąc zagrożonego szańca udzielności Rzplitej. Zgroza, wywołana bezwzględnością posła rosyjskiego i obawa losu Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich, odejmuje im odwagę i skazuje na niemą wobec nadużyć ks. Repnina rezygnacyę.

Natomiast, ludzie, o których naród mało co przedtem słyszał, występują na tle działań delegacyi traktatowej w świetle, opromieniającem epokę ogólnego upadku ducha rysami odwagi i bohaterskiego poświęcenia. Idą oni na pole walki, by złożyć w ofierze ojczyźnie najdroższe dobra doczesne i ocalić przynajmniej to, co jeszcze do ocalenia pozostało — honor narodowy.

Oprócz Piotra Bohomolca, jednego z siedmiu synów Pawła Józefa, starosty dworzeckiego, następnie Jezuity, brata znanego w literaturze Franciszka Bohomolca, który się wśród większości biernych i zahukanych członków delegacyi, odznaczał wyjątkową śmiałością i niezależnością zdania, doprowadzając tem księcia Re-

pnina do wybuchów niepohamowanego gniewu, zaszczytne w rzędzie podobnych jemu osobistości, zajmuje miejsce Roch Jabłonowski, kasztelan wiślicki, mówca niepospolitych zalet, przemawiający w sprawie tolerancyi wyznaniowej i zniesienia poddaństwa włościan. Zaciągnąwszy się następnie do szeregów konfederacyi barskiej (R ę k o p. O s s o l i ń. Nr. 568. 69, 570, 34), po jej upadku wyszedł z kraju i zasłynął w legionach. Współrzędnie z nim jaśnieje blaskiem cnoty i odwagi postać Michała Paca, starosty ziołowskiego, późniejszego głośnego marszałka konfederacyi barskiej, wiernego do ostatka jej chorągwi, jednego z trzech, którzy na recess od Baru nie przystali. Jego to syn. Ludwik, ostatni z rodu Paców, jenerał dywizyi, senator wojewoda, zmarł na wygnaniu w Smyrnie, w r. 1835.

Dostateczna wymienić przy nich i sędziwego kanclerza litewskiego, Michała X. Czartoryskiego, by zmniejszyć odium, jakie, dotychczas, w opinii ogółu historyków, nad rolą członków nieszczęsnej delegacyi traktatowej ciążyło. Łagodzą one w znacznej mierze smutny obraz poniżenia narodu, który, w tymże czasie, gdy nieliczne wyjątki, niepomne następstw gniewu wszechwładnego ks. Repnina, podnosiły nieustanny protest przeciw dziejącemu się bezprawiu, patrzał obojętnie na konwój sotni kozaków, uprowadzających wśród białego dnia biskupów i senatorów przez ziemie Rzplitej, bez odwagi i możności stawienia jakiegobądź oporu przemocy, przypominając tą biernością epizod z dziejów nowoczesnych, gdy niejednokrotnie, samopas błądzący ułani pruscy sprowadzali popłoch na miasta francuskie i doprowadzali je do kapitulacyi...

Z materyałów drukowanych, w pracy niniejszej

wyczerpująco poraz pierwszy zużytkowanych, wymieniam tomy: XX, XXXVII, LI, LVII i LXVII cennego wydawnictwa petersburgskiego, pod tyt.: Sbornik Cesarskiego Towarzystwa historycznego, zasilonego dokumentami z archiwów rosyjskich i tajnego archiwum berlińskiego, z tego ostatniego przez ks. Bismarka wydawnictwu dostarczonemi. — Materyał ten wyjątkowej ważności, odtwarzając zakulisowe dzieje epoki 1764—1768, podaje klucz do wyjaśnienia pokątnych intryg króla Stanisława Augusta przeciw udzielności narodu skierowanych i wyjaśnia namacalnie owe pobudki, które, po porażce doznanej przez dwory sąsiednie w sprawie dyssydentów na sejmie 1766 r., nakazały królowi zmienić front i z mniemanego obrońcy niezawisłości Rzplitej — stać się bezwładnem narzędziem w rękach księcia Repnina, aż do stopnia doszczętnego poniżenia nietylko monarszej, lecz wprost człowieczej godności. Uzupełnieniem koniecznem instrukcyj, depesz i reskryptów z Petersburga ks. Repninowi w powołanej epoce nadsyłanych, są raporty Repnina, z Warszawy, ministrowi Paninowi komunikowane, które Sbornik rzadko kiedy przytacza, lecz które podaje Sołowiew w tomach XXVI, XXVII i XXVIII Historyi Rosyi, tak, że dopiero z zestawienia owej korespondencyi dyplomatycznej można o machinacyach ówczesnych należyte powziąć wyobrażenie. Wszelkie działania i kroki ks. Repnina w epoce konfederacyi radomskiej podjęte, dotychczas wyłącznie jego osobistej inicyatywie przypisywane, okazują się na tle dokumentów Sbornika, jedynie odgłosem instrukcyj udzielonych mu przez Grafa Panina, te zaś ostatnie kierują się, ze swej strony, wskazówkami przesyłanemi z Berlina przez króla Fryderyka i jego ministrów Fin-

kelsteina i Hertzberga do hr. Solmsa, posła pruskiego przy dworze Imperatorowej.

Dzięki tym materyałom, zasilonym niektóremi cennemi szczegółami, zaczerpniętemi z raportów hr. Wurmbranda do ks. Kaunitza (w Archiwum tajnem wiedeńskiem przechowywanych), widnokrąg dziejopisarski, w odniesieniu do epoki konfederacyi radomskiej, rozszerzył się znacznie i pogłębił, przez co i obraz owej nieszczęsnej doby dziejów Rzplitej zyskał na wszechstronniejszem oświetleniu.

Obok takich cennych nabytków źródłowych, mamy pod ręką i świadectwo współczesnego sejmowi z r. 1767 dyplomaty: bezstronnego, a bacznego widza nadużyć i impetycyj księcia Repnina, dotychczas w historyografii naszej niespożytkowane. Mieści się ono w zapiskach rezydenta angielskiego przy dworze Fryderyka Wielkiego, Jamesa Harrisa, późniejszego Earl'a of Malmesbury (1740—1820), pierwszego z rodu Harrisów tej godności, syna słynnego filozofa i leksykografa, autora zbioru rozpraw, zatytułowanych mianem Hermes. Zapiski owe, wydane w Londynie, w r. 1846, pod tytułem: *Diaries and Correspondance*, przetłumaczył na język niemiecki A. Kretschmar i ogłosił w Grimma, w r. 1848 pod tyt.: *Tagebücher und Briefwechsel.*

James Harris pozostawał w stosunkach zażyłości z ks. Repninem, w epoce, gdy ten ostatni był posłem rosyjskim na dworze berlińskim. Następnie, jako należący do poselstwa angielskiego, przebywał Harris w Warszawie, podczas sesyj sejmowych roku 1767 i był nieodstępnym świadkiem bezwzględnego postępowania księcia posła z królem i członkami sejmu.

Bystry i przenikliwy psycholog, obserwował nie-

tylko zewnętrzne przejawy gwałtowności ks. Repnina, lecz pozostawił wierny obraz i charakterystykę owej osobistości, stanowiące jedyny, jak dotąd, zarys psychicznych jej właściwości i uzupełniające poniekąd szkicowy wizerunek księcia-posła, podany przez Michała de Pule.

Wzmiankuje o Jamesie Harrisie Rolle w szkicu Czartoryscy i Repnin, lecz widocznie według jakiegoś rosyjskiego źródła, gdyż nazywa go Garrisem. W Zbiorze *Russkij Archiw* z r. 1865 mieści się kilka anegdot z życia ks. Repnina, podanych przez Łonginowa, według notatek Harrisa i one to, jak dotychczas, stanowiły główny podkład do charakterystyki posła.

Nie zastąpią wszakże owe drobne rysy całości obrazu, skreślonego barwnem piórem Malmesburego. Obraz to tem cenniejszy, że naszkicowany przez naocznego świadka, pod świeżem wrażeniem scen, jakie się rozegrały nietylko podczas posiedzeń delegacyi sejmowej, lecz i na sejmie z reassumcyi w r. 1768 odbytym, który, robotę tejże delegacyi *nolens volens* zatwierdzić był zmuszonym.

Był prócz tego ks. Malmesbury w bezpośrednich stosunkach z królem Stanisławem Augustem, był powiernikiem zwierzeń nieszczęsnego, bezwładnego monarchy, był świadkiem poniżenia przezeń doznawanego, a znoszonego z rezygnacyą, pod wpływem złudnej nadziei, że z chwilą załatwienia sprawy dyssydenckiej, wojska rosyjskie wyjdą z kraju i pozwolą podjąć nanowo zniweczoną przez konfederacyę radomską reformę.

Malmesbury opuścił Polskę w marcu 1768 r. i podążył na nowe poselstwo do Hiszpanii, właśnie w epoce pierwszych objawów narodowego ruchu konfederacyi bar-

skiej. Miał jednakże jeszcze sposobność zbliżenia się do rozmaitych kół wpływowych warszawskich i zanotowania uwag, wybornie malujących charaktery wybitniejszych postaci ówczesnej epoki.

Po wyliczeniu głównych źródeł, stanowiących podkład niniejszej monografii, pozostaje jedynie zaznaczyć stanowisko, jakie autor zajmuje wobec sprawy dyssydenckiej. Stojąc bezwarunkowo po stronie protestu lepszych jednostek społeczeństwa polskiego ówczesnego, przeciwko narzuconym Rzplitej warunkom tolerancyi wyznaniowej i obywatelskiej, nie zadaje autor kłamu swoim przekonaniom, które — w równości wszystkich obywateli, na gruncie praw i obowiązków względem kraju rodzinnego, upatrują podstawę normalnego rozwoju ludzkości; w uciemiężaniu zaś pewnej warstwy społecznej, z racyi jej rodowych i wyznaniowych różnic — odstępstwo od zasad, w imię których każde społeczeństwo i każde państwo, posłannictwo swoje wobec Boga i ludzi spełniać winno.

Solidaryzowanie się autora z protestem przeciw impetycyom mocarstw, które do stosunków wewnętrznych Rzplitej, opartych na nierówności stanów i na przywilejach klasy rządzącej, wprowadzić usiłowały zasady, u siebie nawet nie praktykowane, jest jedynie wyrazem przeświadczenia, że impetycye owe nie powodowały się bynajmniej względami humanitarnemi, lecz były maską i pretekstem do gwałtu przeciw udzielności Rzplitej uplanowanego.

W uzasadnieniu zaś poglądu ogólnego na znośniejszy, względnie do państw innych, los różnowierców w Rzplitej, dostateczna tylko nadmienić, że Polska, ze schyłku XVIII wieku, nie mogła była wcześniej od państw

innych wprowadzić do swego organizmu — elementów równości obywatelskiej wszystkich stanów i wyznań. gdyż zasady te znacznie później zakiełkowały w Europie, pod wpływem kataklizmu dziejowego, sprowadzonego przez wielką rewolucyę francuską.

Jaką zaś była owa osławiona swą nietolerancyą Rzplita polska, w epoce, gdy sąsiedzi uważali za właściwe narzucić jej zasady wolności obywatelskiej i wolności sumienia? niech w tej mierze słowa historyka, bynajmniej o sympatye polskie podejrzywanym być nie mogącego, będą najwłaściwszą odpowiedzią.

Przeciwstawiając dolę i niedolę ludu rosyjskiego, stosunkom wyznaniowym i społecznym Polski wieku XVIII, zasłużony profesor i historyograf Katarzyny II, Bilbasow, składa prawdzie historycznej świadectwo, następującemi znamiennemi słowy:

„Ciężki wiódł żywot Rosyanin w XVIII stuleciu, cięższy, niżeli w stuleciach poprzednich. Przygwożdżony poddaństwem do gleby, wyjęty z pod opieki prawa, oddanym był na pastwę samowoli ciemnym i surowym władzcom. Wykonywanie bezwzględne prawa poddaństwa, demoralizowało wszystkie warstwy i stany społeczne. Nietylko w stanie włościańskim, lecz i w służbie wojskowej i w stosunkach wyznaniowych krzewiło się skutkiem poddaństwa zdziczenie obyczajów, zatruwając Rosyaninowi życie i czyniąc mu wstrętną własną ojczyznę. Dziedzic upatrywał w d u s z a c h, któremi władał, źródło dochodu, kapral odzierał rekrutów ze skóry. Ostatnia ucieczka nieszczęśliwych — cerkiew, wywierała przemoc na swoich owieczkach, odejmując im nawet swobodę modlitwy. Przedstawiciele jej w ówczesnej epoce,

byli również panami i właścicielami dusz, a uczucie miłości i miłosierdzia było im obcem...

„Jedynym ratunkiem w tak rozpaczliwem położeniu było — zbiegowstwo z lubej ojczyzny za granicę...

...„W XVIII wieku odegrywała Polska, w stosunku do emigracyi rosyjskiej, rolę dzisiejszej Szwajcaryi. Usługa świadczona w tej mierze przez Polskę, nie jest jeszcze należycie uznaną...

„Wypadki późniejszych czasów odjęły Rosyaninowi możność trzeźwego oceniania istotnego znaczenia wcześniejszych epok historyi polskiej. Skargi dyssydentów polskich zagłuszyły w uszach naszych rozpaczliwy jęk męczenników rosyjskich za ich wiarę. Cierpienia polskiego „bydła" odwróciły oczy nasze od cierpień włościan rosyjskich. Chłop rosyjski, dezerter, sekciarz, uciekał do Polski, nie dlatego, że z tamtej strony granicy panowała wolność, tolerancya i humanizm, — pojęcia te były dlań nawet obcemi — lecz uciekał dlatego, że w Polsce żyło się swobodniej, że się tam lżej oddychało"... (*Geschichte Katharinas II.* T. II, Cz. I, Rozdz. XI, str. 279, Berlin, 1893).



CZĘŚĆ PIERWSZA.

PRZED ELEKCYĄ.



ROZDZIAŁ I.

Wiadomość z Drezna o zgonie Augusta III. — Narada w gabinecie Imperatorowej. — Instrukcya dla Kajserlinga. — Poselstwo ks. Repnina. — Jego ród i przeszłość. — Stosunki ze stolnikiem litewskim. — Sprawy polskie. — Reskrypt Imperatorowej. — Prymas Łubieński. — Fundusz gadzinowy. — Zalecenia posłom. — Czartoryscy przyzywają w pomoc wojska rosyjskie. — Massalscy. — Przyjazd ks. Repnina do Warszawy. — Memoryał Czartoryskich. — Stolnik litewski jako kandydat do tronu. — Przesyła trufle Imperatorowej.

Dnia 17 października n. s. 1763 r., nad ranem, przybył z Warszawy do Petersburga umyślny kuryer, kapitan Tir, z nadesłaną z Drezna posłowi rosyjskiemu, Kajserlingowi, wiadomością, o zgonie króla polskiego, Augusta III.

Bezzwłocznie tegoż dnia, zwołaną została do apartamentów i pod prezydencyą Imperatorowej Katarzyny II, narada ministrów, w której uczestniczyli senatorowie: Bestużew Riumin, Neplujew, oberhofmajster Nikita Panin, hrabia Orłow, książę Galicyn i hrabia Czernyszew, celem obmyślenia stosownego trybu działania, w przewidywanej w Polsce elekcyi nowego króla.

Jako zasadniczą polityki dworu rosyjskiego w zamierzonej akcyi podstawę, przyjęto na tejże naradzie:

„domagać się wyboru króla nie cudzoziemca, lecz z Piastów, człowieka takiego, któryby, przypisując swe wyniesienie na tron wyłącznie Rosyi, był jej za to wdzięcznym, od niej zależnym i w zupełności jej interesom oddanym“ [1]).

Temi słowy i w tym duchu ułożoną została dla posła rosyjskiego w Polsce, hr. Kajserlinga, instrukcya, przepisująca mu: starać się wszelkiemi środkami o zwerbowanie dla tej myśli najbardziej wpływowych dygnitarzy i magnatów polskich, zgrupować ich w posłuszne tym widokom stronnictwo i upewnić je uroczystemi deklaracyami, o jedynem usiłowaniu Rosyi, by wolności i prawa Rzplitej nigdy na szwank narażonemi nie były.

Dla skuteczniejszego w tej mierze współdziałania, hr. Czernyszew otrzymał tajne zlecenie zgromadzenia na granicy wschodniej Rzplitej korpusu wojska, gotowego w każdej chwili do pochodu.

Z uwagi na podeszły wiek i ciężkie dolegliwości fizyczne posła Kajserlinga, który już za Piotra III. kierował interesami rosyjskiemi w Warszawie, wypadło z narady, by dodać mu do pomocy człowieka energicznego, w charakterze ministra pełnomocnego i wybór ten padł na powinowatego oberhofmajstra Nikity Panina — generał-majora Mikołaja Wasiliewicza Repnina.

W owym czasie liczył Repnin lat 29 (urodz. 11 marca 1734) i był już od lat dziewięciu żonatym z siostrzenicą wszechwładnego już wówczas, z drobnej, polskiej szlachty ród swój wiodącego, ministra Panina [2]), księżną Natalią, z rodu ks. Kurakinów, córką generała

[1]) *Sborn. Ist. Ob.* T. LI. Nr. 662.

[2]) Bilbasow, *Gesch. Kath.* T. II, 180.

en chef, Aleksandra Kurakina i małżonki jego — Katarzyny Paninówny [1]).

Jako potomek zasłużonego w swej ojczyźnie rodu, pochodzącego od książąt czernihowskich, których głową za czasów Iwana Groźnego był książę Iwan Oboleński-Repnin, jednoczył Mikołaj Wasiliewicz cechy zapamiętałej odwagi i przedsiębierczości, ze zręcznością dyplomaty, nabytą, w stosunkowo długiej, jak na wiek jego młodzieńczy, praktyce, na dworze pruskim. Przed objęciem karyery dyplomatycznej w Berlinie pozostawał Repnin, w charakterze ochotnika, w szeregach wojsk francuskich, podczas wojny siedmioletniej, gdzie zdobył sobie sławę walecznego żołnierza, a następnie, na salonach pani de Pompadour — i renomę układnego kawalera. Pomagały mu w stosunkach towarzyskich w Paryżu, Berlinie i Petersburgu warunki przyjemnej powierzchowności, rzutkość, dowcip i znajomość języków nowoczesnych.

Zbyt wcześnie rozluźniwszy węzły małżeńskie, należał książę Repnin, podczas krótkich swych wizyt w Petersburgu, do grona złotej młodzieży, wśród której i młody stolnik litewski, Stanisław Poniatowski nazywany, niewiadomo z jakiej racyi — „hrabią“, wybitne zajmował miejsce, korzystając i na „małym dworze“ wielkiej księżnej Katarzyny, nietylko z łask przyszłej Imperatorowej, lecz i z uprzejmych względów jej powiernika — Panina.

Wśród takich warunków, zawiązał młody Repnin ślišlejsze z Poniatowskim stosunki, i z wrodzoną przenikliwością mógł wyrobić sobie o projektowanym jeszcze

[1]) *Russ. Starina* 1871. T. I. 43.

za życia Augusta III, w osobie stolnika litewskiego, elekcie, niezbyt pochlebne wyobrażenie, które go utwierdziło w przekonaniu, że słabą, wrażliwą, hysteryczną niemal naturą przyszłego „wybrańca narodu“ łatwo będzie owładnąć i uczynić z niej podatne dla potrzeb polityki rosyjskiej narzędzie [1]).

Nieustraszała Repnina absolutna nieznajomość stosunków polskich, na których gruncie rozwinąć się miała jego ważna misya dyplomatyczna. Znał Repnin Polskę o tyle, o ile ją znał każdy Rosyanin ze schyłku wieku XVIII, to jest, ze strony — jak najniekorzystniejszej. Wiedział, że Polska jest krajem bezsilnym, szarpanym przez stronnictwa, grupujące się około wszechwładnych magnatów, łatwe do skaptowania obietnicami łask, urzędów i datków pieniężnych. Wiedział, że ów naród bitny, według ustaw zasadniczych, — wolny, niepodległy i równy, w którym każdy szlachcic zagrodowy jednakie z wojewodą miał do tronu prawo, był w gruncie rzeczy nadpsutą maszyną, obracaną rozpędnem kołem jedynego potężnego stronnictwa familii ks. Czartoryskich, której odłamkiem był faworyzowany przez Imperatorowę stolnik litewski. Wiedział, że dla tryumfu polityki rosyjskiej niezbędna jest trzymać się zrazu tego wyłącznie stronnictwa, lecz nie odtrącać od siebie stronników innych,

---

[1]) „Dans les voyages que Poniatowski avait fait à Petersburg, le libertinage et la confidence les ayant unis d'une sorte d'amitié, Repnine prenait plaisir à faire roi un ancien confident de ses désordres, un homme, sous le nom duquel il èspèrait regner lui même; car la faiblesse et la facilité de Poniatowski donnaient cette éspérance à tous ceux, qui agissaient en sa faveur“. *Rulhière* II, 147.

niemniej wpływowych, których przedstawicielami byli: wojewoda kijowski, Franciszek Salezy Potocki: stary hetman Jan Klemens Branicki i nieokiełznany w rozpędach wybujałej, despotycznej natury, książę „panie kochanku". Karol Radziwiłł.

Z takim zasobem powierzchownych informacyj o Polsce, przybywał Repnin do Warszawy, jako pomocnik schorzałego, zdemoralizowanego przez walczące ze sobą o wpływy stronnictwa magnackie, Kajserlinga, dotkniętego nadomiar w swej ambicyi niespodziewaną pomocą, a właściwie kontrolą, jaką on, stary i doświadczony dyplomata, miał odtąd znosić w osobie młodego, rzutkiego, w szkole Herzeberga i Finkelstejna na dworze pruskim urobionego, działacza.

Ozłocona pigułka w formie reskryptu z 11 (22) listopada 1763 r., miała osłodzić staremu Kajserlingowi doznaną przykrość, a jednocześnie stanowić miaroskaz jego postępowania z narzuconym towarzyszem i pomocnikiem w zamierzonej akcyi.

„Po przybyciu do Warszawy księcia Repnina, — brzmiała instrukcya — winieneś Pan radą i wskazówką pomagać mu przy podaniu wierzytelnej „hramoty" i zapoznać go ze wszystkimi sprzyjającymi nam magnatami; a ponieważ rozkazaliśmy mu postępować we wszystkiem według Waszej rady i żądać od Was wskazówek i objaśnień o wszystkich zachodzących obecnie w Polsce okolicznościach, życzeniem Naszem jest, byś Pan i jemu okazywał najzupełniejsze zaufanie w sprawach, nietylko Naszych, lecz i we wszelkich innych, dozwalając mu, stosownie do jego życzenia, poznać i odczytać wszelkie Nasze dane Wam ukazy i całe Wasze archiwum mini-

steryalne, by tem rychlej mógł sobie przyswoić znajomość wszelkich spraw naszych w Polsce“ [1]).

W końcu reskryptu zalecono Kajserlingowi, by odtąd wszelkie relacye przesyłane do Petersburga, podpisywane były przez niego i przez ks Repnina, by takim sposobem wpłynąć na łączność ich działań i zapobiedz sprzeczności, w udzielać się im mających w przyszłości rozkazach.

Jakoż, od chwili owego reskryptu, aż do śmierci posła Kajserlinga (19/30 września 1764 r.), wszelkie ukazy, reskrypta, listy i instrukcye dworu rosyjskiego przesyłane do Warszawy, szły pod łącznym adresem obu posłów; wykonywane zaś były wyłącznie przez ks. Repnina, gdyż schorzały i dogorywający Kajserling był już tylko firmą; właściwym zaś organem działania Rosyi — nowy, a żądny odznaczeń i łask swego dworu, młody poseł pełnomocny, ks. Repnin.

Z drugiej strony, relacye o sprawach polskich, przesyłane z Warszawy, skutkiem jednoczesnego zamianowania oberhofmajstra Panina zastępcą w urzędzie zawiadującego kollegium spraw zagranicznych, t. j. naczelnym kierownikiem kancelaryi dyplomatycznej dworu rosyjskiego (27 paźdz. r. s. 1763) [2]), zyskały formę najtajniejszych i poufałych wynurzeń między spowinowaconymi ze sobą, a szczerze do siebie przywiązanymi: Paninem i Repninem, stały się więc wiernym obrazem zakulisowych spraw i wypadków polskich, obnażającym przed ciekawym obserwatorem smutny nad wyraz objaw etycznego upadku przodowniczych warstw narodu, w chwili,

---

[1]) *Sborn.* T. LI, Nr. 752.

[2]) Ibid. Nr. 736.

gdy związani ze sobą tajnem przymierzem sąsiedzi, jednoczyli swe wysiłki gwoli ostatecznemu osłabieniu i rozczłonkowaniu schorzałego organizmu ongi tak potężnej Rzplitej.

Zanim w instrukcyi sekretnej, danej ks. Repninowi na jego odjezdnem do Warszawy, wyłuszczonemi zostały drobiazgowe wskazówki postępowania z przywódzcami stronnictw w stolicy i po powiatach, gdzie, według memoryału hr. Gurowskiego, przesłanego Paninowi, najemni i przekupieni ajenci przygotować mieli grunt do wysłania na sejm elekcyjny popleczników polityki rosyjskiej, Imperatorowa Katarzyna w reskrypcie z dnia 7 października r. s. 1763, własnoręcznie napisała do Kajserlinga, by starał się zjednać sobie jakimkolwiekbądź kosztem prymasa Łubieńskiego i poświęcić na ten cel choćby sto tysięcy rubli, „jeśli mniej nie można będzie". *(jestli menije nie možno)* [1]).

W szczegółowej zaś instrukcyi, wręczonej ks. Repninowi 11 listopada 1763, postawiwszy za zasadę, że t y l k o w s t o l n i k u l i t e w s k i m, Stanisławie Poniatowskim, upatrywać należy najodpowiedniejszego na dostojeństwo króla polskiego kandydata, i że, dla poparcia tej kandydatury, silny korpus wojsk zgromadzonym został na granicy Rzplitej, Imperatorowa zaleciła pełnomocnikom swoim w Warszawie, by oprócz znajdujących się w rozporządzeniu hr. Kajserlinga funduszów i dodatkowych stu tysięcy rubli, dysponowali wekslami Kliforta i Comp. w Amsterdamie, na jednanie stronników i oświadczyli stolnikowi litewskiemu, że taka pomoc i współdziałanie mu okazywane, nieodzownie wymagać

---

[1]) Ibid. Nr. 668.

będą po objęciu przezeń tronu, ustępstw z jego strony, przedewszystkiem w sprawie regulacyi granic, a następnie w działaniach tego rodzaju, z którychby jawnem się stało, że on — interes Rosyi uważać będzie za interes swój osobisty i postępować z bezwarunkową, życzeniom i zleceniom dworu rosyjskiego, uległością. W dalszym ciągu zalecono posłom utrzymywanie ścisłych w powyższym duchu z ks. Czartoryskimi stosunków, wyjednanie od przyszłego sejmu uznania Imperatorskiego tytułu i uproszenia uroczystej gwarancyi Rosyi w opiekowaniu się prawami, wolnościami i konstytucyą Rzplitej; wreszcie skłonienia prymasa i magnatów do wysłania specyalnego do dworu rosyjskiego pełnomocnika, z prośbą, o opiekę Rosyi w sprawie wolnego wyboru króla [1]).

Pośpiech w nagromadzeniu wojsk rosyjskich nad granicą Rzplitej tym razem był zbytecznym, gdyż już w dniu 2/13 grudnia 1763 r., sami Czartoryscy, w memoryale podanym na ręce Kajserlinga, na dni kilka przed przyjazdem Repnina do Warszawy, uprosili Imperatorową, o śpieszne odkomenderowanie do Polski 800, a jeśli można, i 1000 lekkokonnych Kozaków czugujewskich, jako najwaleczniejszych i najkarniejszych *(comme les plus braves, les plus disciplinés)*, by odeprzeć zbrojne kupy ks. Radziwiłła i hetmana Branickiego, przygotowujących się orężnie do przyszłej elekcyi [2]).

Jednocześnie i hetman litewski Massalski, i jego sprzymierzeńcy, zwrócili się do dworu rosyjskiego z oświadczeniem gotowości do kierowania się jego widokami i ży-

[1]) Ibid. Nr. 748.
[2]) Ibid. Nr. 791.

czeniami w wyborze króla, przyczem wszakże zażądali posiłków w pieniądzach i wojsku.

Panin skwapliwie uchwycił się tego pozoru do śmielszej akcyi w Polsce.

„Prawda, — pisał — że kwota żądana jest wielką, lecz już dlatego samego mamy powód spodziewać się, że i współdziałanie będzie odpowiednie“ [1]).

Ks. Repnin przybył do Warszawy w dniu 21 grudnia 1763 r., jednocześnie z wiadomością o zgonie pretendenta saskiego do korony polskiej, kurfirsta Fryderyka, i zaraz nazajutrz odbył dłuższą naradę ze stolnikiem litewskim, w trakcie której miał sposobność zapewnić go, o najlepszem względem niego usposobieniu Imperatorowej i gotowości jej do popierania jego kandydatury. Bezpośrednio potem, dnia 23 grudnia, w mieszkaniu stolnika, w obecności Kajserlinga, Repnina, ks. Czartoryskich, braci Poniatowskich, Andrzeja Zamojskiego i Stan. Lubomirskiego, strażnika koronnego, odbyła się walna narada, w celu podjęcia środków przeciwdziałania stronnictwu hetmańskiemu, drogą wzmocnienia siły zbrojnej i zażądania przesyłki jeszcze jednego tysiąca żołnierzy rosyjskich.

Na przysłany w tej mierze memoryał ks. Czartoryskich, Panin, w notatce z końca grudnia, zakomunikowanej ks. Repninowi, uczynił objekcyę, że sprowadzenie zastępu obcych wojsk do Polski, może spowodować powikłania dyplomatyczne ze strony podejrzliwych dworów i wywołać zaburzenia w samej Rzplitej, i dlatego radził — poprzestać tymczasowo na partyi kozaków czugujewskich, a natomiast starać się o sformowanie ze

---

[1]) Ibid. Nr. 794.

sprzymierzeńców rosyjskich w Polsce poważnego zastępu orężnego, zaopatrzonego należycie w broń i amunicyę [1]).

Tymczasem przybycie ks. Repnina do Warszawy. ośmieliło stolnika litewskiego do bardziej otwartego już występowania w charakterze kandydata do korony polskiej. mającego zapewnioną ze strony najpotężniejszej opiekunki pomoc. Związany, jak wiemy, przyjaźnią z księciem Repninem, jeszcze z czasów pobytu na dworze wielkiej księżnej, obecnie samowładnej Imperatorowej Wszechrosyi. zacieśnił tem silniej stosunki towarzyskie z młodym posłem. Otoczył się gronem złotej młodzieży. reprezentującem przyszły dwór królewski, i w takiem towarzystwie, korzystającem z względów najpiękniejszych kobiet z arystokracyi, ukazywał się odtąd stale na ulicach Warszawy.

Stał się też odtąd ks. Repnin zaufanym pośrednikiem pomiędzy stolnikiem litewskim a Imperatorową. i przez niego to. w końcu grudnia 1763 r. wysłanym został upominek w formie skrzynki z truflami. za który otrzymał przez posła podziękowanie, ze słowami zachęty i z zapewnieniem łask i protekcyi [2]).

---

[1]) Ibid. Nr. 822.

[2]) Błędnie podaje Sołowiew (*Istoria Rossii* T. XXVI. 67), jakoby skrzynka trufli przesłaną została Imperatorowej już po elekcyi. Podziękowanie za tę przesyłkę opatrzonem jest datą 5 stycznia v. s. 1764 r. a zatem uprzedza na ośm miesięcy wybór króla (*Sborn.* T. LI, N. 810).





ROZDZIAŁ II.

Stronnictwo »familii«. — Interrex. — Zadatek przyszłych łask dany stolnikowi lit. — Łączność działań dworów rosyjskiego i pruskiego. — Stronnictwo hetmańskie. — Kandydatury. — Obietnice ks. Radziwiłła. — Sojusz Repnina z Czartoryskimi. — Nowe oddziały pomocnicze. — Warunki przyszłego elekta. — Gazeta kolońska i protest Imperatorowej. — Dwory postronne. — Język dyplomatyczny. — Sejmiki. — Repnin nagli o przysyłkę wojsk. — Wojewoda kijowski. — Nota Imperatorowej. — Massalscy i Czartoryscy. — W Grudziężu. — Układy między członkami familii. — Reskrypt tajny. — Działanic na opinię Europy. — Polityka Austryi.

Nie mając ani zamiaru, ani potrzeby, roztoczenia całkowitego obrazu zakulisowej akcyi, rozwiniętej na tle ówczesnych elekcyjnych zawichrzeń w Polsce [1]), zatrzymamy się jedynie na wybitniejszych jej momentach, w których, bezpośredni udział ks. Repnina, daje możność scharakteryzowania owego powolnego, z rokiem 1764 stopniowo wzmagającego się, wpływu interwencyi rosyjskiej w Polsce, doprowadzonego wreszcie siłą wypadków, a przedewszystkiem zręcznością i bezwzględno-

---

[1]) Przedmiot ten wyczerpująco opracowanym został w źródłowej rozprawie S. Askenazego: „*Die letzte polnische Königswahl*“. (Göttingen, 1894).

ścią nowego posła do stopnia bezwarunkowego owładnięcia kierownikami stronnictw, a w następstwie i losami całej Rzplitej.

Stojąca na czele najliczniejszego i najpotężniejszego stronnictwa rosyjskiego w Polsce „familia”, miała przedstawicieli w osobach dwóch starców, dźwigających jak karyatydy gmach reform, podjętych w celu zreorganizowania anarchicznej Rzplitej w monarchię silną, rządną i bogatą: kanclerza litewskiego Michała i wojewody ruskiego Augusta, książąt Czartoryskich. Grupowali się około nich działacze niemniej wpływowi: Adam hr. Czartoryski, już od roku 1758 piastujący godność generała ziem podolskich, żonaty od r. 1761 z Izabelą z Flemingów, w roku śmierci Augusta III, młodzieniec trzydziestoletni; i cioteczni jego bracia, Poniatowscy: Kazimierz, podkomorzy koronny; Andrzej, generał w służbie austryackiej; Michał, wyświęcony w r. 1761 na kapłana i stolnik litewski, przyszły król, Stanisław. Do „familii” zaliczał się zięć kanclerza Czartoryskiego — Michał Ogiński; Massalski, hetman litewski, z synem, biskupem wileńskim; Fleming, podskarbi litewski; Mostowski, wojewoda pomorski; Andrzej Zamojski, wojewoda inowrocławski i Stanisław Lubomirski, strażnik koronny.

Na czele stronnictwa przeciwnego „familii”, stał sędziwy wielki hetman koronny — Jan Klemens Branicki, zwolennik dworu saskiego i sam pretendent do korony Piastów.

Pośrednie stanowisko zajmowali Potoccy, z wojewodą kijowskim, „królikiem Rusi”, Franciszkiem Salezym na czele; głośny książę Karol Radziwiłł, pan rozległych majętności i nieokiełznanej fantazyi; wojewoda krakowski, Wacław Rzewuski, niezłomny obrońca staro-

szlacheckich swobód polskich i sprzymierzeniec partyi saskiej, do której należeli: wielki marszałek koronny, Bieliński: marszałek nadworny Mniszech i biskupi: krakowski, Sołtyk i kamieniecki, Krasiński.

Prymas Łubieński zajęty przedewszystkiem swoją osobą i zaszczytnemi odznaczeniami, jakich mu, jako *interrexowi*, nie szczędzono, pozornie niby stał ponad stronnictwami, lecz w istocie rzeczy i on garnął się do najpotężniejszego stronnictwa „familii“, wiedząc od Kajserlinga i od Repnina, że tylko z tego stronnictwa wyjść musi przyszły wybraniec narodu.

Wśród tych to stosunków miał się odtąd obracać nowy poseł rosyjski, kaptować sobie i polityce swego dworu sojuszników, skłaniać ich do widoków obioru stolnika litewskiego i posuwać pionki na szachownicy elekcyjnych robót, w taki sposób, by się zdawać mogło, że rezultat elekcyi wypadł po myśli większości, zupełnie niezależnie od wpływu Rosyi, podczas gdy, w rzeczywistości, wszystkie stronnictwa, od Czartoryskich począwszy, a skończywszy na biskupie Sołtyku, zwracały się nieustannie po radę i orężną pomoc do Imperatorowej.

Przyjazd Repnina do Warszawy, ożywił nadzieje stolnika litewskiego, że on jeden tylko upragnioną koronę zdobędzie — i w tych nadziejach zupełnie się nie mylił. Jako zadatek przyszłych łask, otrzymał z rąk nowego posła trzy tysiące dukatów z zapewnieniem, że wszelkie długi jego do końca r. 1764 w trzech terminach zapłaconemi będą z kasy Kajserlinga.

Przyszła mu również w pomoc niespodziewana śmierć pretendenta saskiego, młodego elektora, o czem Repnin w pierwszej swej relacyi do Petersburga z War-

szawy wysłanej, doniósł w radosnych wyrazach, że ów wypadek będzie tylko pomocnym widokom Imperatorowej.

Najważniejszą wszelako dźwignią stolnika litewskiego w jego aspiracyach, była łączność działań obu dworów: rosyjskiego i pruskiego, które w kandydaturze — tak marnej, odłużonej i niepozornej osobistości Stanisława Poniatowskiego, widziały nader podatny materyał do urobienia króla według swej myśli i woli, króla, przekonanego, że tylko dzięki wdaniu się sąsiadów, zdobył koronę, i że za to wdzięcznością bezgraniczną przyjdzie mu zapłacić.

Podczas, gdy stronnictwa przeciwne „familii", przygotowywały się orężnie do elekcyi, stolnik litewski na uboczu, w naradach z ks. Repninem, uważał się tak dalece za przyszłego wybrańca narodu, że już 4 stycznia 1764 r., za pośrednictwem posłów rosyjskich, postawił swoje warunki... Żądał mianowicie od dworu rosyjskiego: 1) subsydiów rocznych i poręczenia bezpieczeństwa tronu; 2) oddania pod wyłączną komendę króla, a nie hetmana, pułków gwardyi i lekkiej konnicy; 3) przyznania królowi prawa rozdawnictwa urzędów.

„Te punkta, — pisali posłowie — jakkolwiek mało ważne, lecz są jeszcze przedwczesne. Waszej Imperatorskiej Mości i królowi pruskiemu zależy najgłówniej na tem, by utrzymać w Polsce zasadnicze prawa, a zatem i te, które należą do atrybucyj króla" [1]).

Nie obawiał się Repnin kandydatur polskich, lecz ostrzegał, że zagraniczne, zwłaszcza saska, jako mająca, pomimo śmierci kurfirsta, dosyć poważnych sojuszników, wymagają środków ostrożności. Najpoważniejszą z kan-

[1]) Sołowiew. *Istoria* T. XXVI, str. 55.

dydatur miejscowych, była popierana przez stronnictwo starego hetmana Branickiego. Doniósł Repnin swojemu dworowi, że książę Karol Radziwiłł „po pijanemu", *(za riumkami i bokałami)*, uczynił hetmanowi solenne przyrzeczenia, i dlatego, by mieć na bacznej uwadze działania księcia, odkomenderowano do niego majora Baudré z listem własnoręcznym Imperatorowej, ostrzegającym go przed zbyt ryzykownemi krokami, któreby mogły naruszyć spokój w Rzplitej [1]).

Jednocześnie kaptując na Litwie stronników „familii" na zalecenie biskupa wileńskiego, Massalskiego, posłała Imperatorowa order Aleksandra Newskiego kasztelanowi smoleńskiemu, Burzyńskiemu [2]).

Czartoryscy działali ręka w rękę z ks. Repninem i przez niego przesłali w d. 13 lutego 1764 r., żądanie wzmocnienia siły zbrojnej rosyjskiej w Polsce, nowym oddziałem dwóch tysięcy piechoty, który też odkomenderowano do Międzyrzeca i Konstantynowa, pod pozorem zastąpienia rozpuszczonych kadr wojska saskiego, lecz nie bez pewnych obaw, aby takie wprowadzanie wojsk obcych do Polski, nie obudziło czujności Porty Ottomańskiej [3]).

Po za owemi forpocztami, gromadziła Rosya silny korpus, z przeznaczeniem odkomenderowania go do Warszawy, lecz uprzednio zaleciła Repninowi, by się rozmówił „poufnie" z Czartoryskimi i wyjednał od nich przygotowanie odpowiednich zapasów żywności dla tychże wojsk, w punktach, gdzie obrany będzie dla nich postój [4]).

---

[1]) *Sborn.* T. LI. Nr. 837.

[2]) Ibid. Nr. 835.

[3]) Ibid. Nr. 838.

[4]) Ibid. Nr. 839.

Co do warunków przedstawionych przez stolnika litewskiego, jeszcze w epoce, gdy czyniono dopiero przygotowania do elekcyi, dwór rosyjski uznał w zasadzie ich słuszność i zgodził się na przyznanie niejakich praw przyszłemu królowi, „gdyż — brzmiał tajny reskrypt z d. 5 lutego r. s. 1764 — co nam za korzyść z takiego króla, któryby był pozbawionym wszystkiego?"

Określenie wszakże wysokości subsydiów uznała Rosya na teraz za przedwczesne i pozostawiła to do dalszego czasu, gdy z rezultatu elekcyi okaże się, jak silnem jest i będzie stronnictwo rosyjskie w Polsce [1]).

Wobec zaniepokojenia Tatarów krymskich i Porty, z powodu przemarszu wojsk rosyjskich i gromadzenia się ich na granicach Rzplitej, posłano do konsula Nikiforowa zalecenie, by te obawy uśmierzał oświadczeniem, że Rosya żadnych przybytków terrytoryalnych kosztem Polski nie pragnie, gdyż i bez nich jest najpotężniejszem na świecie mocarstwem [2]).

Z drugiej strony, starano się uspokoić i podejrzliwą opinię Europy, która w szczególnem wyróżnianiu stolnika litewskiego dopatrywała się zasadnie tajnego zamiaru Rosyi obdarzenia go koroną, wbrew woli narodu. Gdy w dniu 14 lutego 1764 r., *Gazeta kolońska* zamieściła korespondencyę z Warszawy, donoszącą, iż w rocznicę urodzin stolnika litewskiego, ks. Repnin sowicie go obdarował, Imperatorowa rozkazała wydrukować w berlińskich, hamburgskich i holenderskich gazetach, że wiadomość ta jest fałszywą [3]).

---

[1]) Ibid. Nr. 840.

[2]) Ibid. Nr. 842, str. 213.

[3]) Ibid. Nr. 857.

Względy polityki dworów zainteresowanych, nakazywały bałamucenie opinii wieściami o nowych kandydatach do tronu polskiego. Projekt wszakże pierwotny oddania korony wyłącznie Poniatowskiemu, żadnej nie uległ zmianie, wówczas nawet, gdy zaczęły krążyć wieści o kandydaturze podstolego kor., księcia Lubomirskiego. Dało to Repninowi powód do uwag, że polityka dworu rosyjskiego zyskać tylko może skutkiem rozbicia się głosów wyborczych, zwłaszcza wobec jawnego już tym razem współudziału ze strony prymasa, który, widocznie przejednany sowitym okupem, coraz energiczniej zaczął występować przeciw hetmanowi Branickiemu i Radziwiłłowi.

Język dyplomacyi rosyjskiej staje się cierpkim i niepohamowanym, ilekroć mowa o księciu „panie kochanku". „Waryackie i bezsensowne postępki" *(bieszenyje i nicistowyje postupki)*, „pijackie umowy" *(pijanyje dogowory)* — oto słownik stosowany w reskryptach Panina, wzmiankujących o księciu Radziwille [1]).

Dnia 12 (23) stycznia 1764 r. pisze Repnin do Panina: „Wojsko koronne i zbrojenie się stronnictwa Branickiego, niepokoją naszych przyjaciół (Czartoryskich); obawiają się oni zdradzieckich zamachów, i istotnie, jeśli się czego obawiać można, to tylko tego; reszta — nie groźna, dzięki łaskawej opiece Jej Imper. Mości. Możność istnienia stronnictwa hetmana koronnego zależy od jego związku z wojewodą wileńskim, księciem Radziwiłłem, który znanym jest Wam jako szaleniec, kierujący się tylko kaprysem. Mniemam, że możnaby wobec tych panów zdjąć maskę i przemówić do nich

[1]) Ibid. Nr. 883.

energicznie, jeśli tylko będą trwać w swoich uzbrojeniach. Co do wojewody kijowskiego, ten, o ile się zdaje, zaczyna już mięknąć, choć ciągle jeszcze zachowuje się wyniośle i rości wielkie pretensye“ [1]).

Rozpoczęte w początkach lutego 1764 r. sejmiki przedkonwokacyjne, nie wydały w Koronie rezultatu stanowczego, z którego możnaby było wnioskować, o przewadze jednego ze stronnictw na przyszłej konwokacyi. Partya hetmańska wszakże miała sposobność z zachowania się prymasa, przyjść do przekonania, że interrex przeszedł w zupełności na stronę familii, co było dla niej zapowiedzią klęski.

Dotkliwszą była porażka tej partyi na Litwie, gdzie do sądów kapturowych wybrano wyłącznie stronników partyi Massalskich, a raczej „familii“, i gdzie instrukcye posłom na sejm konwokacyjny wypadły wbrew zamiarom stronnictwa hetmańskiego.

Rozżalone złamaniem przez Massalskich zawartego przed sejmikami paktu, dopuściło się gwałtu na osobach sędziów kapturowych, a to dało znów Repninowi pozór do naglącego listu z d. 27 lutego, o spieszne wkroczenie oddziałów rosyjskich w granice Litwy.

„Wojewoda wileński — pisał Repnin do Imperatorowej — dopuścił się nowych gwałtów, pomimo, że obiecał zachowywać się spokojnie. Takie nadużycia wywołają wojnę domową i dlatego należy działać postrachem. Wkroczenie wojsk Waszej Imp. Mości, sprawi pożądany skutek. Pojawił się znowu nowy kandydat do tronu w osobie księcia Lubomirskiego. Zwierzył się ze swemi zamiarami prymasowi. Wojewoda kijowski przy-

---

[1]) Sołowiew: XXVI, 55.

jechawszy z nim razem, oświadczył, że on i jego przyjaciele chętnie dadzą głosy swoje temu magnatowi, zasługującemu, według ich zdania, na koronę, z racyi pochodzenia, bogactw i zalet osobistych. W rzeczy samej, jest to jeden z główniejszych bogaczy w kraju. Nasi stronnicy rachowali na niego i on im zawsze był oddany".

Donosząc o tem Imperatorowej, pisze Panin: „Wasza Imp. Mość zna dobrze owego oryginała. Był on tutaj z powinszowaniem Waszego wstąpienia na tron". Na marginesie tej notatki zapisała Imperatorowa: Krowie nie przystało siodło" [1])...

Skorzystał dwór rosyjski z zamieszek sejmikowych i zalecił posłom swoim za granicą, uprzedzić mocarstwa, o konieczności wprowadzenia wojsk w granice Rzplitej, by utrzymać porządek między stronnictwami [2]).

O tę pomoc nieustannie słali błagalne wezwania do Petersburga Massalscy i Czartoryscy. Biskup Massalski doniósł Imperatorowej, że o ile otrzyma 60 tysięcy dukatów i cztery tysiące żołnierza, to, przy współudziale znacznej liczby szlachty litewskiej, zawiąże konfederacyę.

„Taka konfederacya — pisze Imperatorowa w tajnym reskrypcie do posłów w Warszawie — nietylko nie przyniesie nam szkody, lecz owszem, zamiarom naszym bardzo będzie pomocną".

Już poprzednio, w m. marcu biskup wileński znosił się w tym przedmiocie z Repninem i otrzymał na rachunek przyrzeczonych na ten cel 30 tysięcy dukatów,

---

[1]) Ibid., str. 56.
[2]) *Sborn.* Nr. 883.

część większą w gotowiźnie, a resztę w przekazie na gen. gubernatora rygskiego, Browna [1]).

Czartoryskim, z pewnemi zastrzeżeniami, obiecano również zasiłki, z zaleceniem, by starali się uzbroić szlachtę przychylnie usposobioną, własnym kosztem, i podtrzymywać ją zapewnieniem opieki rosyjskiej i zgodnego jej z królem pruskim postępowania [2]).

Wobec zbliżających się w końcu marca wyborów sejmikowych w prowincyi pruskiej, Czartoryscy, wspólnie z Repninem, poczynili kroki, by rezultat tych wyborów wypadł po myśli „familii". Imperatorowa w tajnym reskrypcie z zadowoleniem przyjęła raport Repnina z d. 8 marca 1764, donoszący o tej wspólności działań z Czartoryskimi, przyczem zaleciła wyrazić kanclerzowi litewskiemu zadowolenie, z powodu przysłania do Petersburga zięcia swego, hr. Ogińskiego, i życzenie, by tenże i ze strony prymasa był akredytowany, jeśli nie w imieniu całej Rzplitej, to przynajmniej w jego własnem imieniu [3]).

Wiadomo, że jeneralny sejmik pruski z powodu zajść między wyborcami a oddziałem wojsk Chomutowa, pozornie strzegącym magazynów Grudziązkich, spełzł bezskutecznie, lecz miał ten skutek, że tameczny silny oddział rosyjski posunął się ku Warszawie i wywołał manifesta ze strony partyi hetmańskiej, jako też remanifest „familii", jednocześnie wszakże i rozkaz dany przez Repnina, by korpus Daszkowa pospiesznym marszem zbliżył się od strony Litwy do Warszawy [4]).

---

[1]) Ibid. Nr. 881.

[2]) Sołowiew, XXVI, 57.

[3]) *Sborn.* Nr. 885.

[4]) *Sborn.* Nr. 884.

Tymczasem między Czartoryskimi i stolnikiem litewskim z jednej, a ks. Repninem z drugiej strony, przyszło do układu stanowczego, w sprawie proponowanych przez Poniatowskiego warunków przyszłej jego elekcyi.

W powołanym już wyżej tajnym reskrypcie z d. 5 (16) kwietnia 1764 r., Imperatorowa zatwierdziła wszelkie obietnice dane przez Repnina Czartoryskim i stolnikowi litewskiemu.

„Przez taki krok stanowczy — pisała — zyskujecie prawo nastawania i żądania bezwarunkowej z ich strony powolności, a mianowicie: zyskania od wyznaczonego przez nas tymczasowego (*predwaritelnago*), kandydata do korony, formalnego zapewnienia o jego uległości i niezmiennej gotowości do pomagania nam w sprawach naszych; przyzwolenia na ustępstwa na rzecz Państwa naszego i poddanych naszych, osnute na traktacie wieczystego przymierza i wreszcie wyjednania tego, by Rzplita polska żądała naszej gwarancyi, co do zachowania jej konstytucyi i praw“ [1]).

Jednocześnie otrzymał ks. Repnin reskrypt, w którym poraz pierwszy sformułowano żądanie, by korzystając z obecnego bezkrólewia, poczynić kroki, by na przyszłym sejmie elekcyjnym i koronacyjnym wysuniętą była na widownię sprawa dyssydentów, którzy, jak się okazuje, już w marcu 1764, przysłali swoich deputatów do Petersburga, z prośbą o opiekę. Doniesiono przytem Repninowi o zawartej z królem pruskim konwencyi, w której postanowiono łączność działań obu dworów w tymże przedmiocie, a nadto, że przez posła

[1]) *Sborn.* Nr. 885.

pruskiego, Solmsa, otrzymał poseł Benoit w Warszawie zlecenie znoszenia się i zgodnego na korzyść dyssydentów działania. Miało to doprowadzić do wniesienia do konstytucyi Rzplitej oddzielnego aktu, w którymby nowy król polski przyjął względem dworów rosyjskiego i pruskiego formalne zobowiązanie i dał tem samem owym dworom tytuł do jawnej i silnej interpozycyi na korzyść dyssydentów. Najodpowiedniejszym środkiem osiągnięcia zamierzonego celu, miało być wytworzenie silnej między szlachtą konfederacyi, któraby osłabiła wpływ duchowieństwa katolickiego [1]).

Dla wzmocnienia zawiązującej się już podówczas na Litwie konfederacyi, przeciwnej partyi hetmańskiej, oddział sześciotysięczny żołnierza rosyjskiego stał w pogotowiu do wymarszu, wraz z odpowiednią dla biskupa wileńskiego kwotą. Godność wojewody wileńskiego zapewniono Ogińskiemu. Uśmierzono przytem obawy Kajserlinga o wzmagającym się wpływie austryackiego dworu, który postanowił wyjść z bierności i zaważyć silnie na losach przyszłej elekcyi.

„Oświadcz to moim przyjaciołom i nieprzyjaciołom — pisała Imperatorowa do Kajserlinga — że jestem Imperatorową Wszech Rosyi i że niema innej woli nad — wolę moją“.

Dla przyszłej konfederacyi koronnej wyasygnowano zamiast pięćdziesięciu, sto tysięcy dukatów. „Od powodzenia tej sprawy zawisło wszystko, a nie może się skończyć inaczej, tylko na zawiązaniu generalnej w całej Rzplitej konfederacyi“ [2]).

---

[1]) *Sborn.* Nr. 887.

[2]) *Sborn.* Nr. 891.

Celem skutecznego działania na opinię Europy, postanowiono uciec się do pomocy dziennikarstwa. Memoryał o zajściach w Grudziążu, aprobowany przez Imperatorową, w d. 9 kwietnia 1764, stara się osłabić wrażenie wywołane niedojściem do skutku jenerała pruskiego i działaniami oddziału jen. Chomutowa. Gdy ks. Lobkowitz w Petersburgu zażądał od wicekanclerza rosyjskiego wyjaśnień w sprawie zajść Grudziązkich, Imperatorowa rozkazała w odpowiedzi oświadczyć posłowi: „iż to wydaje się dziwnem, że przy każdej sposobności pociągają nas do badania" [1]).

[1]) *Sborn.* Nr. 894.





ROZDZIAŁ III.

Ordery stolnika litewskiego. — Hetman Branicki. — Rada senatu. — Patryotyczny jej manifest. — Repnin i prymas. — Reskrypt Imperatorowej. — Konfederacya litewska. — Rennenkampf i Wolkoński. — »Nadieżnyje Polaki«. — Ku Warszawie. — Nowa kandydatura. — Obsaczenie granic. — Zjazd kwietniowy. — W stolicy. — Oddzial Daszkowa. — Repnin walczy z Branickimi. — Pochwala Poniatowskiemu. — Nagana narodowi. — Sejm konwokacyjny. — Jego uchwały. — Sprawa dyssydentów. — Fundusz gadzinowy. — Turcya. — Poselstwo Oskierki. — Tryumfy polityki rosyjskiej. — Najazd. — Repnin i Czartoryscy. — Podejrzenia. — Pogłoski matrymonialne. — Gniew Imperatorowej. — Repnin na Litwie. — Stronnictwo hetmańskie.

Wkroczenie silnego zastępu wojsk rosyjskich na Litwę, pobudziło stronnictwo hetmańskie do energicznego wystąpienia przeciw dwuznacznej polityce prymasa Łubieńskiego; to ostatnie zaś — skłoniło posłów Rosyi i Prus do publicznego zamanifestowania łączności działań w sprawie stolnika litewskiego.

Z namowy ks. Repnina, rezydent pruski, Benoit, wyjednał od króla Fryderyka order orła czarnego dla Poniatowskiego, by takiem odznaczeniem podnieść jego splendor w oczach stronników „familii“. Nadesłanie owego orderu nastąpiło tak rychło, że wprowadziło w istotny kłopot obdarowanego. Pragnął on dać pierw-

szeństwo Rosyi i przywdziać najprzód na siebie order „Andrzeja Pierwozwanego": tymczasem zmuszonym był przypiąć sobie podrzędniejszy order pruski...

Wahając się w tem zakłopotaniu, zwrócił się do ks. Repnina, z prośbą o radę. Repnin również nie wiedział co postanowić, lecz przybycie hetmana Branickiego do Warszawy, skłoniło go, wbrew chęci, do przyzwolenia na ustępstwo. Jakoż, stolnik litewski ukazał się publicznie z oznakami orderu Orła Czarnego, a ks. Repnin napisał bezzwłocznie do Petersburga:

„Takie jawne świadectwo przychylności króla pruskiego, wzmocni naszą sprawę, lecz dla dodania Poniatowskiemu większego jeszcze splendoru, trzeba mu przysłać order św. Andrzeja. Pragnie on tego gorąco, lecz sam — prosić o to nie śmie" [1]).

Łączność działań Repnina i Benoit, wywołała jednoznaczny krok i ze strony posłów: austryackiego i francuskiego.

Gdy skutkiem namowy pierwszych, by biskup kujawski i wojewoda inowrocławski, imieniem prymasa, zapytali Branickiego, czyli zamierza wojska swoje wyprawić do Warszawy, prymas uczynić tego nie chciał, i natomiast z namowy posłów austryackiego i francuskiego, zwrócił się do ks. Repnina i Benoit'a z zapytaniem, co ma znaczyć postój wojsk rosyjskich w Zakroczymiu? ci ostatni, zamiast odpowiedzi, zażądali wyjaśnienia powodu, dla którego, hetman Branicki wysłał wojska komputowe na sejmik, ustanawiał sądy kapturowe i wywołał zajście w Grudziążu?

Hetman Branicki, wobec takiego pogwałcenia praw

[1]) Sołowiew, XXVI, str. 59.

narodu, kategorycznie zażądał od prymasa, by wystąpił z rekryminacyami do Petersburga i z protestem do dworów europejskich. Prymas nie uległ tej namowie, lecz raz jeszcze prosił posłów rosyjskiego i pruskiego o wyjaśnienie przyczyn wkroczenia wojsk rosyjskich w granice Polski, na co tym razem wymijającą otrzymał odpowiedź.

Na radzie senatu burzliwa odbyła się scena, a gdy z jednej strony stronnictwo hetmańskie, bez udziału prymasa, odniosło się do dworów europejskich, z protestem przeciw pogwałceniu niezawisłości narodu, poplecznicy „familii" wystosowali pokorny list do Imperatorowej, w którym, potępiwszy protest swoich przeciwników, oświadczyli:

„Nie ustępując w gorącym patryotyzmie innym współobywatelom, z żalem dowiedzieliśmy się, że są ludzie, wyrażający niezadowolenie z powodu wkroczenia wojsk Waszej Imperatorskiej Mości do naszego kraju, a nawet, że zwrócili się do W. Imp. Mości w tym przedmiocie z reklamacyą. Widzimy z żalem, że prawa naszej ojczyzny nie są dostateczne, dla utrzymania tych mniemanych patryotów w należytych karbach... Groziłaby nam wobec braku sił odpowiednich, przemoc z ich strony na sejmach: elekcyjnym i koronacyjnym. Wstąpienie w granice Rzplitej wojsk Waszej Imp. Mości i ich zachowanie się — budzi istotną wdzięczność w sercu każdego prawdziwego Polaka, i tę wdzięczność uznaliśmy za właściwe pismem niniejszem wynurzyć". Podpisali ten list, między innymi: biskup Ostrowski, biskup Szeptycki, Zamojski, Czartoryscy, Stanisław Poniatowski, Lubomirski, Sułkowski, Sołłohub i Wielopolski [1]).

[1]) Ibid.

Echem owych wszystkich wypadków, poczynając od agitacyj przedsejmikowych, zajścia w Grudziążu i publicznego obojga stronnictw protestu, był reskrypt do Repnina z d. 20 kwietnia r. s. 1764, w którym, między innemi, czytamy:

„Najzupełniej aprobując postępek wasz z prymasem, ciekawiśmy dowiedzieć się, jaką odpowiedź dał hetman koronny wydelegowanym doń senatorom i czyli użyje faktu przybycia do Zakroczymia generał majora Chomutowa i podpułkownika Kaszkina, jako pretekstu do dalszego działania? Daną przez was kanclerzowi prymasa odpowiedź, z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości. Dziwi nas tylko, że prymas, będąc patryotycznych przekonań, dał się wziąć na lep hrabiemu Mercy (d'Argenteau), który go tak mało oszczędza; spodziewamy się, że skorzystacie należycie z tej okoliczności, by owego dostojnika utrzymać w ścisłej spójni z naszymi przyjaciółmi.

„O hr. Merçy wyrażacie się, że przekracza on instrukcye swego dworu. Zgadzając się z tem po części, sądzimy wszakże, że i sam dwór wiedeński nie może do tej pory oswoić się z faktem naszego przymierza z królem pruskim" [1]).

Tymczasem na Litwie zawiązała się konfederacya w duchu stronnictwa „familii", pod laską Michała Brzostowskiego, koniuszego litewskiego. Akt konfederacyi napiętnował partyę hetmańską znamieniem gnębicieli praw ojczystych i wezwał wszystkich dobrze myślących, do garnienia się pod sztandary związku. Czartoryscy, przygotowując umysły do zawiązania takiejże jeneralnej kon-

[1]) *Sborn.* LI, Nr. 900.

federacyi w Koronie, zażądali nowej wysyłki wojsk rosyjskich do Polski. Dwór petersburgski ucieszył się wiadomością o takiej rekwizycyi i polecił Repninowi wyrazić im podziękowanie. Jakoż, generał major Rennenkampf i książę Wołkoński, otrzymali rozkaz do wymarszu z wojskiem na Litwę, dla wzmocnienia konfederacyi Brzostowskiego.

Charakterystycznem jest, że jednocześnie ks. Repnin otrzymał polecenie wysłania do tychże dowódzców dwóch przychylnie usposobionych Polaków, *(nadieżnych Polakow)*, jednego — dla redagowania odezw publicznych, drugiego zaś — do wskazywania wojskom pomocniczym wiosek „przyjacielskich i nieprzyjacielskich", *(derewień prijatielskich i protiwniczjich)*, a nadto, aby skłonił popleczników „familii" do gromadzenia dla pomienionych wojsk furażu i amunicyi [1]).

Tym razem już korpus rosyjski nie miał ograniczyć sfery swego działania do pogranicza wschodniego Rzplitej, lecz od wschodu miał wtargnąć do serca kraju, do Warszawy.

„Winieneś Pan — brzmiała instrukcya, dana Repninowi — rozkazać ks. Wołkońskiemu, by oddzielił, pod formą awangardy, korpus wojsk, od dwóch do trzech tysięcy żołnierza, i forsownym marszem spieszył do Warszawy, dla wzmocnienia siły zbrojnej waszej i dania wam tym sposobem należytej pomocy" [2]).

Z listu własnoręcznego Imperatorowej do hr. Kajserlinga, z d. 23 kwietnia r. s., okazuje się, że stary hetman Branicki dla zaszachowania akcyi „familii", pra-

[1]) *Sborn.* Nr. 907.

[2]) Ibid. str. 310.

gnął wysunąć w owym czasie kandydaturę księcia Ksawerego saskiego, by tym sposobem zyskać czynniejsze ze strony Austryi współdziałanie. Nie sądziła Imperatorowa, by nowy pretendent poważył się przybyć do Warszawy; na wszelki wypadek wszakże, zaleciła posłom swoim baczność. Jednocześnie przesłała Imperatorowa uprzejmy list wojewodzie podlaskiemu, Gozdzkiemu, nowemu sprzymierzeńcowi dobrej sprawy, (*„au nouveau prosèlyte dans le parti de la bonne cause“)*, z zapewnieniem przyszłych łask i opieki [1]).

Obsaczanie Rzplitej wojskiem rosyjskiem, postępowało tak systematycznie, iż w instrukcyi, udzielonej księciu Wołkońskiemu, znajdujemy wiadomość o wkroczeniu wojsk na Ukrainę, do włości wojewody kijowskiego, Potockiego, hr. Mniszcha, księcia Jabłonowskiego i podstolego Lubomirskiego, pod pozorem trzymania na wodzy kozaków polskich, sprowadzonych tam przez stronnictwo hetmańskie [2]).

Wobec gromadzenia się sił zbrojnych stronnictw przeciwnych, zanosiło się na wojnę domową.

W końcu kwietnia 1764, zaczęli się zjeżdżać do Warszawy senatorowie i posłowie na sejm konwokacyjny. Każdy magnat otoczonym był zastępem dworzan zbrojnych. Radziwiłł i Branicki sprowadzili silne, parotysięczne oddziały. Wojsko rosyjskie rozłożyło się na Solcu i w Ujazdowie.

Siódmego maja Warszawa przedstawiała widok obozu przepełnionego wojskiem gotowem do boju. Wiadomym jest przebieg sejmu konwokacyjnego. Uczestni-

[1]) Ibid. Nr. 908. 909.
[2]) Ibid. Nr. 919.

kami jego byli wyłącznie stronnicy „familii“, gdyż partya hetmańska, wobec jawnego działania prymasa na korzyść stolnika litewskiego, i w obec bezskutecznego protestu posłów Austryi i Francyi, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, bez korzyści dla sprawy wolności narodu, postanowiła opuścić sejm z manifestem i zawiązać konfederacyę, po za obrębem stolicy.

Trop w trop za ustępującem wojskiem hetmańskiem szedł oddział Daszkowa i tam nastąpiło niezbyt krwawe spotkanie z ariergardą Branickiego.

Repnin, który uczestniczył osobiście w tem spotkaniu, taką o niem swemu dworowi złożył relacyę:

„Mogę tylko poświadczyć, że trudno o większe męstwo, nad to, jakiem się nasze odznaczyły wojska. Ucieczka nieprzyjaciela była tak chyżą, że trudno było go dognać. W ciągu dni trzech wojska nasze przeszty mil 21 i niepodobna już było im iść dalej“.

Jednocześnie osypał Repnin pochwałami Poniatowskiego.

„Wdzięczniejszego nadeń człowieka i bardziej nam oddanego nigdziebyśmy nie znaleźli. Pierwszy on na zebraniu sejmowem przemówił za tem, by złożyć uroczyste Waszej Imp. Mości podziękowanie, za świadczoną, przez wprowadzenie wojsk naszych do Rzplitej, pomoc. On też udaremnił zamiar, by sejmiki odprawiać większością, a nie jednomyślnością głosów. A stało się to na skutek naszego w tej mierze żądania“.

Mniejszemi wszakże pochwałami darzy Repnin rodaków Poniatowskiego.

„Nie z lenistwa i niedołęstwa nie wchodzę w szczegóły tutejszych zajść, lecz z obawy, bym się nie załgał *(cztob ne izołgat'sia)* i nie okazał kłamcą... Nie może

sobie JW. Pan wyobrazić, jak mało można wogóle polegać na tym narodzie... co dziś przedstawiają za prawdziwe, co zaklęciem stwierdzają i co jako naoczni świadkowie faktu przedstawiają, to nazajutrz okazuje się — kłamstwem" [1])...

Słowa te były echem niezadowolenia Repnina, z powodu, że obrady sejmu konwokacyjnego nie ze wszystkiem szły po myśli poselstwa rosyjskiego. Konwokacya uwolniwszy się od swych przeciwników, po odebraniu hetmanowi koronnemu władzy nad wojskiem i powierzeniu godności regimentarskiej Augustowi ks. Czartoryskiemu, oraz po odebraniu chorągwi marszałkowskiej Bielińskiemu, przystąpiła do obrad nad przedmiotami przyszłego sejmu elekcyjnego i do najpilniejszych reform wewnętrznych w administracyi, skarbowości i sądownictwie. Do kategoryi pierwszej należały: konstytucya o przyszłym wyborze króla, czas i sposób elekcyi, potwierdzenie układu co do Kurlandyi, wyznaczenie komisyi w przedmiocie przyznania tytułu Imperatorowej Wszech Rosyi Katarzynie II. i tytułu króla Fryderykowi W., utrzymanie konfederacyi litewskiej i godności hetmana nad wojskiem litewskiem. Do kategoryi drugiej weszły uchwały co do ograniczenia liczby posłów pruskich, porządek sejmowania, zaprowadzenie komisyi skarbu koronnego i komisyi wojskowej, poprawa trybunałów i ubezpieczenie miast, wreszcie zniesienie wszelkich partykularnych ceł i ustanowienie cła generalnego.

Poruszoną, na skutek domagań się posłów rosyjskiego i pruskiego, sprawę dyssydentów i dyzunitów, konwokacya odłożyła do późniejszego czasu, przyznano

[1]) Sołowiew, ibid. str. 61.

wszakże innowiercom prawa zastrzeżone na ich korzyść, w myśl uchwał z lat: 1717, 1733 i 1736.

Nie czynił zbyt wielkiego nacisku w tej sprawie ks. Repnin, pragnąc, by inne sprawy ważniejsze, zwłaszcza dotyczące wyboru króla i przyznania tytułów, przeszły szczęśliwie.

„Przywrócenie dyssydentom wszelkich ich dawnych praw — pisał Repnin do Panina — zdaje się być rzeczą trudną, a prawie że — niemożliwą. Jeślibym nawet śmiał otwarcie w tej kwestyi zdanie moje wynurzyć, to, zdaje się, że taka restytucya nawet nie byłaby dla nas korzystną... Przyznanie różnowiercom praw do urzędów cywilnych, zwiększyłoby tylko ich siłę i przewagę króla pruskiego. Między naszymi jednowiercami niema ani jednej wybitniejszej osobistości; siła ich nic nam nie pomoże, a zdaje się przecie, że naszym interesem jest, by żaden dwór obcy nie był silniejszym od naszego" [1]).

Natomiast, celem przeprowadzenia spraw elekcyjnych, wzmocniono zasoby pieniężne poselstwa rosyjskiego, wyasygnowaniem mu w d. 1 (12) maja 1764, kwoty stu tysięcy dukatów holenderskich, za pośrednictwem rezydenta rosyjskiego w Gdańsku, Rehbindera [2]).

Z tego to funduszu, za gorliwość i zabiegi *(usierdie i prowornstwo)*, otrzymał Gurowski przyzwoite wynagrodzenie, z zapewnieniem dalszych łask. Tymże reskryptem, w którym Gurowski tak zaszczytnie wyróżnionym został, zawiadomiono poselstwo rosyjskie, że główny korpus ks. Wołkońskiego, z wyjątkiem awangardy, otrzymał rozkaz wstrzymania dalszego marszu w głąb' Polski.

---

[1]) Ibid.

[2]) *Sborn.* Nr, 920.

a to z powodu wiadomości, o podejrzanych ruchach zastępów chana krymskiego [1]).

Wzgląd na mocarstwa, podejrzliwie śledzące ruchy wojsk rosyjskich na Litwie, nakazał dworowi rosyjskiemu ostrożność. Z powodu poselstwa Oskierki, delegowanego ze strony konfederacyi litewskiej do Petersburga z prośbą o dalsze zasiłki orężne, przeciw zastępom Radziwiłła, Imperatorowa przesłała w końcu maja 1764, notę do dworów, wyjaśniającą, że posiłki wojskowe bynajmniej nie godzą na prawa i wolność Rzplitej, lecz wyłącznie mają na celu zapewnienie spokoju wewnętrznego i ułatwienie bezwarunkowej wolności wyboru króla [2]).

Misya cześnika litewskiego, Oskierki, zakończyła się pomyślnie, lecz pragnąc zyskać dowód przychylności delegata, synod, za pośrednictwem Panina, zaproponował, by hr. Oskierka zezwolił na wystawienie w swoich dobrach nowej cerkwi prawosławnej, w miejsce poprzedniej, już zmurszałej, na co Imperatorowa, we własnoręcznym dopisku do noty Panina, zaznaczyła: „Ciekawam dowiedzieć się, co na to odpowiedział Oskierko? [3]).

Polityka rosyjska w rzeczy samej święciła tryumf na każdym punkcie, gdyż bezsilny protest posła francuskiego, Paulmy, zakończony znanem zajściem z prymasem Łubieńskim, dowiódł tylko, że dwory francuski i wiedeński nie miały bynajmniej zamiaru mieszać się energicznie w sprawy polskie.

„Posłuży to wielce — pisał Panin — interesom Waszej Imp. Mości, gdyż dwory te nie będą więcej szy-

[1]) Ibid. Nr. 930.
[2]) Ibid. Nr. 934.
[3]) Ibid. Nr. 940.

kanować, swojem wtrącaniem się w sprawy tutejsze, a to zmusi Rzplitę do trzymania się oburącz opieki naszej [1]).

Jakoż, publiczne wynurzenie ze strony konwokacyi uczuć wdzięczności Imperatorowej za świadczoną pomoc, wezwanie nowego regimentarza, nowych zastępów rosyjskich do walki orężnej z ustępującemi wojskami hetmanów, zatwierdzenie konfederacyi litewskiej, utworzenie konfederacyi koronnej i oddanie steru nad nią w ręce wojewody ruskiego, odwołanie z Konstantynopola posła Stankiewicza, porażka polityki Francyi i Prus, zamanifestowały przed światem wrzekomą słuszność interwencyi dworów sąsiedzkich w wewnętrzne sprawy Rzplitej.

Z uczuciem zadowolenia zaznacza reskrypt Panina z d. 11 (22) czerwca 1764, to zwycięstwo, lecz jednocześnie zastrzega, by Repnin starał się w przyszłości uzupełnić to, czego nie zdołał jeszcze przeprowadzić na konwokacyi.

„Będziecie się starać poprawić resztę na sejmie koronacyjnym, lub też lepiej jeszcze — na sejmie *pacificationis,* a wtedy my, przyzwawszy do pomocy państwa protestanckie, jak np. Anglię, Holandyę, dwór berliński, Szwecyę i Danię, uczynimy jedną wspólną deklaracyą nacisk na Polaków, by uczynili zadość żądaniom pokrzywdzonych innowierców".

Reskrypt kończy się wynurzeniem pochwał gorliwości i usłużności prymasa, który tem samem zasłużył na wdzięczność ze strony Rosyi [2]).

Jednocześnie z owym reskryptem otrzymało poselstwo rosyjskie zawiadomienie, że generał-porucznik Szto-

[1]) Ibid. Nr. 942.
[2]) Ibid. Nr. 948.

feln. skieruje korpus wojsk na Wołyń. Podole. zmierzając ku Lwowu [1]).

Siła zbrojna rosyjska w Warszawie również niebawem wzmocnioną być miała przysyłką oddziału tysiąca kozaków dońskich. w tymże samym czasie. gdy oddziały generała Rennenkamfa. w połączeniu z konfederacyą litewską. owładnęły na Litwie Nieświeżem [2]) i gdy wojska hetmanów Branickiego i Radziwiłła. po zaciętych potyczkach. poszły w rozsypkę. ks. Radziwiłł przez Mołdawię przedostał się do Drezna. hetman Branicki zaś uszedł na Węgry: ci zaś. którzy najgorliwiej na sejmie konwokacyjnym gardłowali przeciw hetmanom. otrzymali na wstawienie się ks. Repnina i ks. Czartoryskiego: wojewoda podlaski. Gozdzki. order Andrzeja Pierwozwanego: Władysław Gurowski zaś. order św. Anny [3]).

Zabiegi stronnictwa hetmańskiego. podjęte gwoli przeciwdziałaniu kandydaturze stolnika litewskiego. wiadomość o poselstwach wysłanych przezeń do dworów zagranicznych. próby zawiązania rekonfederacyi. w paru miejscowościach kraju. przez Potockich i dwuznaczne zachowywanie się wojewody ruskiego. Czartoryskiego. wobec Repnina. spowodowały spieszniejsze publiczne zalecenie Stanisława Augusta. jako kandydata do tronu. wbrew chęci i woli gabinetu petersburgskiego. który. z uwagi przedewszystkiem na Portę. pragnął. by owa kandydatura wyszła od „familii" i była niejako wyrazem życzeń najsilniejszego w Rzplitej stronnictwa [4]).

W raporcie z d. 30 lipca 1764 r.. żali się Repnin

[1]) Ibid. Nr. 949.

[2]) Ibid. Nr. 956.

[3]) Ibid. Nr. 958.

[4]) Ibid. Nr. 979.

na starego wojewodę ruskiego, na jego powolność działania, tłómacząc sobie taki tryb postępowania tajnym jego zamiarem — usunięcia kandydatury stolnika i zdobycia dla siebie samego korony, przy pomocy przyjaciół.

Podejrzenia te poparł Repnin insynuacyą, że stary wojewoda nie wysłał do Halicza tysiąca dukatów, przeznaczonych na werbunek stronników, i faktem, że dwa województwa: ruskie i sandomierskie, w których Czartoryscy mieli przewagę, mają zamiar przybyć na elekcyę *viritim*, a nie przez delegatów, jak to na konwokacyi ułożonem zostało [1]).

Na domiar niezadowolenia Rosyi, rozpuszczono pogłoskę, iż Imperatorowa ma zamiar po koronacyi stolnika — zawrzeć z nim związek małżeński, skutkiem czego powstałby olbrzymi związek polityczny na Wschodzie Europy, zagrażający bezpieczeństwu sąsiadów, a przedewszystkiem Porty Otomańskiej.

Że z takiemi dziwacznemi zamiarami obnosił się ambitny stolnik litewski, wątpliwości nie ulega, lecz Imperatorowa ze wstrętem i oburzeniem tego rodzaju pogłoski w sferach dworskich krążące, odtrąciła.

Wiadomość taka doszła wszelako uszu sułtana i wywołała zmianę w polityce Porty, która mogła w ówczesnych okolicznościach spowodować ważne powikłania.

Zanim wszakże nadeszły do poselstwa rosyjskiego reskrypta, z których jeden stanowił kopię przesłanego do Obreskowa memoryału (31 lipca v. s.), i w których myśl małżeńskiego związku Imperatorowej, nazwano wprost „chytrą, podłą i wstrętną“ *(chitra, podła i pre-*

[1]) Ibid. Nr. 972.

zritelna) [1], powołując się na jedyny zamiar Rosyi — utrzymania Polski w bezsilności, za pomocą jej szlacheckich swobód, by nie stała się z czasem „monarchią silną, dziedziczną i niebezpieczną sąsiadom", już poselstwo to, w dniu 7 sierpnia 1764 r., na zebraniu u prymasa, w obecności posłów pruskich, zmuszonem zostało do publicznego oświadczenia, że Imperatorowa i król pruski życzą sobie, by korona dostała się wyłącznie stolnikowi litewskiemu.

Krok taki przyjął do wiadomości dwór petersburgski, nie bez nowych obaw obudzenia podejrzliwości Porty, i dlatego zalecono Obrezkowowi uspokoić te obawy zapewnieniem, że tylko świadomość niepospolitych zalet osobistych „hrabiego Poniatowskiego" i gotowość jego do czynów dobrego sąsiedztwa względem Rosyi i Porty, zniewoliły posłów do publicznego zalecenia go wyborcom [2].

Poprzednio wszakże, po zyskaniu na to zgody króla pruskiego, nałożono warunek na Poniatowskiego, by przez swoich przyjaciół starał się rozpuścić pogłoskę, o zamiarze poślubienia Polki, co też następnie, jako dodatek do *pactów conventów,* domieszczonem zostało [3]).

Po owej publicznej deklaracyi, Repnin wyjechał na Litwę, celem zarządzenia, by wojska rosyjskie rozkwaterowały się w dobrach Radziwiłłowskich i korzystały bezpłatnie z nagromadzonych tam zapasów [4]).

Zjazd elekcyjny, zapowiedziany na d. 27 sierpnia 1764 r., odbył się według myśli stronnictwa „familii".

[1]) Ibid. Nr. 978.

[2]) Ibid. Nr. 990.

[3]) Ibid. Nr. 979.

[4]) Ibid. Nr. 982.

Zaledwie 5000 wyborców (król w pamiętnikach swoich pomnożył tę cyfrę przez pięć!) oddało swe głosy stolnikowi litewskiemu. Na równinie Woli panowała bezprzykładna w tego rodzaju okolicznościach cisza.

„Spokój i porządek — pisał o swej elekcyi król Stanisław do pani Geoffrin — były tak wielkie w owem gromadnem zebraniu, że wszystkie najznakomitsze damy królestwa były obecnemi na polu, bez żadnej przeszkody, i miałem to zadowolenie, że mnie wybrali nietylko mężczyźni, lecz i kobiety. Prymas był tak uprzejmym, iż przejeżdżając obok ich ekwipaży, pytał się: kogo sobie życzą mieć za króla? Jaka szkoda, że mamusia tam nie byłaś obecną!"

Słusznie mogła Imperatorowa, dowiedziawszy się o tym zgodnym wyborze, napisać do Panina: „Winszuję Wam króla, *przez Nas* wybranego" [1]).

W odpowiedzi na list dziękczynny z d. 7 września, przesłany przez Stanisława Augusta, Imperatorowa dnia 31 t. m. wyraża przekonanie, że nadzieje jej, budowane na przyjaźni i wdzięczności nowokreowanego króla, niewątpliwie urzeczywistnionemi zostaną, a akredytowani posłowie: Kajserling i Repnin nie omieszkają wypowiedzieć mu tego, co stanowi przedmiot interesów zobopólnych *(nos intérêts mutuèls)* [2]).

---

[1]) *Sborn.* T. VII, 373.

[2]) *Sborn.* T. LI, Nr. 1015.



CZĘŚĆ DRUGA.

PO ELEKCYI.



ROZDZIAŁ IV.

Śmierć Kajserlinga. — Jego kasa i wydatki. — Reskrypt do Repnina. — List dziękczynny króla. — Sejm koronacyjny. — Refermy. — Uchylenie sprawy dyssydentów. — Nowy list króla i jego obietnice. — Żale Repnina. — Zakulisowe walki. — Nieporozumienie między królem a Czartoryskimi. — Ordery. — Niezadowolenie z króla. — Objawy ducha panowania. — Gwałty na granicach Rzplitéj. — Cło kwidzyńskie. — Rozpacz króla. — Nowe przykrości. — Łaciński ton. — Repnin przeciw Czartoryskim. — Branicki. — Bezsilność króla. — Łapówki. — Nowe projekta matrymonialne. — Infantka portugalska.

Nie doczekał się stary Kajserling uroczystości koronacyjnych. Zmarł w d. 30 września 1764 r., a urząd jego przeszedł w energiczne ręce ks. Repnina. W kasie ministeryalnej zmarłego znaleziono 85.566 dukatów, które miały już określone przeznaczenie. Należało wypłacić wojewodzie ruskiemu miesięczną płacę 3000 dukatów na utrzymanie wojska, 300 dukatów na wojska Ogińskiego, 1200 dukatów (?) miesięcznej płacy królowi Stanisławowi Augustowi, przeznaczonej dlań na urządzenie i pensyę do końca sejmu koronacyjnego, wreszcie przypadała prymasowi Łubieńskiemu reszta 17 tysięcy dykatów na rachunek wyasygnowanych dlań 80 tysięcy (?) i kwota 4 tysięcy dukatów dla księcia kanclerza litewskiego [1]).

---

[1]) Sołowiew, T. XXVI, str. 67.

W reskrypcie z d. 17 października 1764. oddaje Imperatorowa sprawiedliwość zręczności ks. Repnina. której dowody niewątpliwe złożył podczas elekcyi i z zaufaniem powierza mu dalsze kierownictwo interesami Rosyi w Polsce. przedewszystkiem zaś. zaleca mu pielęgnowanie poufnych z królem stosunków. do czego. na wstępie. posłużyć miała suma stu tysięcy rubli. przesłana w zamian za dywany. któremi Imperatorowa przystroić zrazu zamierzała zamek królewski w Warszawie.

Jednocześnie. zatwierdziła Imperatorowa wszelkie obietnice pieniężnych datków. uczynione w jej imieniu rozmaitym osobom. nie wyłączając gaży. przyrzeczonej królowi do końca sejmu koronacyjnego. a podniesionej do 12 tysięcy rubli na miesiąc... Z materyj politycznych zaleca Imperatorowa swemu ambasadorowi: sprawę dyssydentów i uregulowania granic. utrzymywanie ścisłych stosunków przyjaźni z Czartoryskimi i hetmanem Ogińskim. przyczem nadmienia. że pieniężne kwestye mają być odtąd załatwiane z nią bezpośrednio, a nie za wpływem kollegium petersburgskiego [1]).

Zanim się rozpoczął w dniu 3 grudnia 1764 r. sejm koronacyjny, na którym Czartoryscy wstąpić mieli na pole zakulisowej walki z wpływami rosyjskiemi i dążnością ich do uczynienia Rzplitej powolnem narzędziem dalekonośnych Rosyi zamiarów, król Stanisław August w liście do Imperatorowej z dnia 15 listopada, przy wynurzeniu uczuć najgłębszej wdzięczności. zlekka potrącił o plany zreformowania Rzplitej w państwo rządne i szczęśliwe, a nie szkodliwe sąsiadom. nie spodzie-

---

[1]) *Sborn.* T. V. str. 134.

wając się, by już na samym wstępie spotkać go miała z tej strony przykra odprawa.

„Nie będę się rozwodził — pisał król — nad uczuciami wdzięczności, któremi serce moje jest wezbrane. Zbyt jesteś wyższą nad to, a przytem słowa moje nie dorównałyby uczuciom. Lecz powołam się jedynie na dobrze znany Waszej Imp. Mości mój charakter. Wiesz dobrze, jaką władzę ma nademną wdzięczność, a wdzięczność moja dla Ciebie — nieograniczona, równa się ona mojej uległości. Możesz W. I. M. śmiało sobie powiedzieć o mnie: Mój najlepszy, mój najwierniejszy przyjaciel, jest obecnie królem, przywiązanym jest do mnie nietylko uczciwością i osobistem uczuciem, lecz i interesem własnym. Na szczęście, cnoty Twoje i bezinteresowność, pozwalają mi spłacić dług i Tobie i mojemu państwu. Pragniesz, by Polska była swobodną; jest to i moim celem. Pragnę wyprowadzić ją z otchłani bezładu, w niej panującego. Większości patryotów do tego stopnia dokuczyła anarchia, że już głośno zaczynają wyrażać przekonanie, iż przeniosą monarchię absolutną, nad nadużycia samowoli, jeśli już niepodobna będzie zdobyć się na swobodę prawidłową. Radbym wyzwolić ich z tego rozpaczliwego usposobienia. Jedynym ku temu środkiem będą — reformy sejmowe. Dyssydenci stanowią część obywateli, nad którymi panuję. Ponieważ Waszą Imp. Mość gorąco los ich obchodzi, to więc skłania mnie do działania na ich korzyść, wobec narodu katolickiego, nadzwyczaj drażliwego, na punkcie pewnych prerogatyw. Lecz dla pomyślnego przeprowadzenia tej myśli, trzeba wprowadzić ład większy do obrad sejmowych, a tego dopiąć niepodobna, bez zreformowania na-

szych sejmików. Polega na tem i interes własny Waszej Imperatorskiej Mości“ [1]).

Sejm koronacyjny rozwiał w znacznej części owe złudzenia króla Stanisława. Przeprowadzono wprawdzie na nim wiele zbawiennych rozporządzeń. Wbrew usiłowaniom posła Repnina, który przez swoich sprzymierzeńców pragnął wpłynąć na niedopuszczenie stronników „familii“ do kierowniczego w Rzplitej stanowiska, zrównano obie konfederacye: koronną i litewską, przez co władza hetmańska na Litwie ujętą została w karby i poddaną kontroli komisyj wojskowych. Urzędy wyższe w Rzplitej dostały się stronnikom „familii“. Andrzej Zamojski został kanclerzem koronnym; Młodziejowski, opat hebdowski — podkanclerzym, na Litwie zaś — Antoni Przezdziecki. Województwo wileńskie przeszło do Michała Ogińskiego.

Projekt przymierza zaczepno-odpornego, zainicyowany przez ks. Repnina, w zamian za obietnicę zezwolenia na zwiększenie wojska do 50 tysięcy, nieprzyjętym został za wpływem ks. Michała Czartoryskiego. Zgodzono się jedynie na przymierze odporne i komisyę do uregulowania granic, która przysporzyć miała Rosyi znacznego terytoryalnego nabytku.

Podniesienie za sprawą ks. Repnina kwestyi dyssydentów napotkało na silny ze strony sejmujących opór. Nie pozwolono nawet doczytać wniesionego w tej sprawie przez prymasa projektu. Natomiast zgodzono się na przyznanie książęcego tytułu braciom królewskim; obwarowano ustawę o indygenatach i o neofitach. Wniesiono projekt

[1]) Sołowiew, loc. cit. str. 71.

wystawienia ks. kanclerzowi litewskiemu pomnika w Wilnie i mauzoleum w katedrze, po jego śmierci. Zreformowano sądownictwo i porządek obrad sejmowych, które odtąd w sprawach ekonomicznych ulegać miały większości, a nie jednomyślności, przyczem sprawy już załatwione nie miały podlegać skutkom *liberi veto*. Potwierdzono wszelkie wyroki konfederacyj jeneralnych i zapadłe na nich *sancita*. Nie tknięto wszakże trybu głosowania na sejmikach.

Wszystkie te drobne, lecz znaczące zmiany, osiągnięte z trudnością, wśród ścierających się prądów dawnego bezładu, z aspiracyami do potrzeb większej jedności i sprężystości w zarządzie sprawami Rzplitej, zaprowadzono ostrożnie, w obawie, by nie obudzić czujności i podejrzeń u sąsiadów. Najważniejsze wszakże sprawy, których pomyślne załatwienie rokowało lepszą Rzplitej przyszłość, odroczono do terminu nieokreślonego.

W trakcie obrad sejmu koronacyjnego, pisał król do Imperatorowej (d. 24 grudnia):

„Śmiem sądzić, że Wasza Imp. Mość, upatruje najwyższy dowód mojej uległości — w ofierze, którą złożyłem aa sejmie. Poświęciłem to wszystko, co najbardziej mi leżało na sercu. Przeprowadzenie zasady głosowania większością na sejmie i uchylenie *liberum rumpo*, były to przedmioty najgorętszych moich pragnień. Życzyłaś sobie Wasza Imp. Mość, by tego nie wnosić pod obrady... i stało się Jej woli zadosyć! Mam prawo spodziewać się, że ta z mej strony powolność uczyni Waszą Imp. Mość przychylniejszą dla tej sprawy — w przyszłości.

„Pragnienie uczynienia zadosyć życzeniu W. I. M. i mojemu własnemu życzeniu, skłoniło mnie do starań

o przeprowadzenie pomyślne sprawy dyssydentów. Poseł Waszej Imp. Mości zawiadomi o tem, jaki rezultat osiągniętym został wśród fanatycznego protestu sejmujących. Rozjątrzenie doszło do tego stopnia, że chciano z prymasa uczynić ofiarę, gdy tylko zlekka sprawę tę poruszył. Oczekuję po wysokiej sprawiedliwości W. I. M. przyznania, że nie mogłem i nie powinienem był ryzykować dalej. po tak smutnem doświadczeniu"...

W rzeczy samej, 17 grudnia 1764 r.. pisał Repnin:

„Jedni dyssydenci są przedmiotem mojej troski. Łask i gróźb używałem na ich korzyść, lecz przyznam się, że mało żywię nadziei. Entuzyazm między sejmującymi tak wielki, że ani przełożenia, ani postrachy, nic nie są w stanie podziałać".

W następnej relacyi ks. Repnina znajdujemy odgłos wszystkich walk, które prowadzono za kulisami sejmu. zanim Rosya osiągnęła choć cząstkę tego, co na samym wstępie panowania króla przeprowadzić pragnęła:

„Jeżelim nie w zupełności wykonał rozkaz Waszej Imp. Mości, — pisał Repnin — to tylko skutkiem istotnego niepodobieństwa. To nawet. co zrobiono. stało się w następstwie obawy. by wojska nasze dłużej tu nie pozostawały. Oddaję najzupełniejszą sprawiedliwość królowi, że jest on oddany całem sercem Waszej Imp. Mości i sprawy *nasze*, nie obłudnie, za *własne* poczytuje. Zmaszony byłem, dla wyjednania skutku pomyślnego we wszystkich sprawach naszych. uczynić królowi i niektórym magnatom poufne wynurzenie. że rozkazano mi, dopóty wojsk naszych stąd nie wyprowadzać. dopóki sprawy dworu naszego załatwionemi nie będą, nie wyłączając sprawy dyssydentów. Gdym się przekonał, że

tego ani strachem, ani namową dopiąć niepodobna, usiłowałem wzbudzić w narodzie uczucie wdzięczności, by tym środkiem przynajmniej dobić się pożądanego rezultatu. Skutkiem czego, zgodziłem się na propozycyę króla, by oznajmił narodowi, że wojska nasze wyjdą z kraju, lecz i to nic nie wpłynęło na obrót sprawy dyssydentów. Sprawa ta, podniesiona na sejmie, wywołała taki zamęt i oburzenie, że wszyscy z miejsc swoich powstali i zażądali, by im wskazać tego, co się ośmiela projektować coś na korzyść dyssydentów i przedłożyć to marszałkowi sejmu. Król, prymas i mniejszość rozsądnych, widząc takie niepomiarkowanie, nie śmieli przemówić słowa... a chociaż projekt wyszedł od króla i prymasa, oświadczyli, że stało się to za sprawą ministrów cudzoziemskich, czem wrzask przytłumiono. Projektu nie odczytano i wszyscy zaczęli krzyczeć, że sprawa ta załatwiona na poprzednich sejmach i że niczego już w tej kwestyi nie zmienią. Wrzask nie ustał do chwili, dopóki innej materyi pod obrady nie wzięto. Objaśniam, że tegoż dnia, zanim sprawę tę poruszono, widząc niestanowczość króla, podmówiłem posłów: pruskiego, duńskiego i angielskiego, byśmy wspólnie podali do traktowania memoryał o dyssydentach. Król dał mi znać w południe, by skrócić takowy i przedstawić go w terminach ogólnikowych. Ja, nie widząc w tem korzyści, napisałem do króla bilecik i żądałem, by nieodzownie projekt ów przedłożyć i, dla zyskania na czasie, choć o dwa dni przedłużyć sejm. Na to król odpowiedział mi, również biletem, prosząc, by nikt o tem, prócz Waszej Imp. Mości, nie wiedział, lecz ja nieodmiennie obstawałem przy swojem i tak sprawa przyszła na stół sejmowy. Podówczas byłem umyślnie w pobliżu senatu

i miałem tam swoich szpiegów, którzy mnie o wszystkiem, co tam zaszło, uwiadomili, i dlatego napisałem zaraz kartkę *(cidułku)* do księcia Adama Czartoryskiego, z ostrzeżeniem, że chociaż król obiecał, iż wojska nasze wyjdą, to jednak ja tego nie rozporządzę, dopóki sprawa dyssydentów zdecydowaną nie zostanie. Doszło to do uszu króla i nabawiło go takiej trwogi, iż sam nie śmiejąc odezwać się, podmówił marszałka sejmu do przedstawienia projektu, lecz i to nic nie pomogło... Piszę do generałów Stoffelna i Rennenkampfa, by z mocy rozkazów W. I. M. z wojskiem cofnęli się do swoich kwater w Rosyi. Prosił mnie o to król nagląco, i ja też, widząc jego troskliwość o sprawę naszą, wziąłem to na swoją odpowiedzialność, w nadziei, że W. I. M. to zaaprobuje. Pomogło to wielce sprawie potwierdzenia traktatu z r. 1686, lecz boli mnie wielce, że sprawa dyssydentów tak niepomyślny wzięła obrót. Widzę teraz, że entuzyazm religijny jest najniebezpieczniejszym i że trudno bardzo zyskać nad nim przewagę" [1]).

Już na sejmie koronacyjnym zaczął się ujawniać cichy antagonizm między Czartoryskimi a Stanisławem Augustem. Powody do zerwania dotychczasowej spójni, która łączyła wszystkich członków „familii", leżały, być może, w despotycznym charakterze wojewody ruskiego i zawiści wobec wyniesienia na tron, z pominięciem bardziej uzdolnionego i wpływowego ks. Adama, chełpliwego i miernych zdolności stolnika. O takich zadrażnionych stosunkach wiedział Repnin i doniósł o tem swemu dworowi. Minister Panin zamierzył skorzystać z tego rozdwojenia i owładnąć silniej młodym królem, ujawnia-

[1]) Ibid. str. 72.

jącym coraz otwarciej chęć wyłamania się z pod kurateli swoich wujów. Dla bacznego obserwatora, niezmiernie to ciekawy, lecz bolesny obraz, owego wzmagania się stopniowego przewagi dyplomacyi rosyjskiej nad słabym, bezwładnym, zajętym wyłącznie swoją królewskością — Stanisławem Augustem.

Dnia 12 lutego 1765 r., przesłał minister Panin, za pośrednictwem Repnina, do rozporządzenia króla dwa ordery: Aleksandra Newskiego i Anny, przyczem najwyraźniej zastrzegł, że sprawy dyssydentów nie może uznać za załatwioną, dopóty, dopóki zupełna sprawiedliwość wymierzoną im nie zostanie. Sprawa ta tak dalece jest naglącą, że dwór rosyjski nie cofnie się nawet przed następstwami zbrojnej interwencyi, o czem wszelako rozgłaszać nikomu nie trzeba.

„Jesteśmy przeświadczeni — pisał Panin — że familia Czartoryskich należy w tej sprawie do najoporniejszych i za jej to sprawą zaszła co do dyssydentów na sejmie ostatnim porażka. Trzeba przeto starać się rozmaitemi sposobami skłaniać ją do widoków naszych, a gdyby się to nie udało, skorzystać z obecnego rozdwojenia między „familią“ a królem i podniecać tego ostatniego przeciw wujom.

„Wobec tego, jakkolwiek na życzenie hr. Czernyszewa, możesz Pan niektóre szwadrony kirassyerskie skierować ku Rosyi, rozkazawszy im małym marszem ruszyć się ku granicy, jednakże pozostałe wojsko, stanowiące wasz korpus, powinno pozostać nadal przy was, na wypadek nieprzewidziany.

„Z niemniejszem zaufaniem powierzam Waszej rozwadze okoliczności następujące: Zdaje mi się, że oprócz budzących się u was w kraju plotek niewieścich i intryg

między „familią“, i oprócz ducha panowania *(ducha gospodstwowanija)* u obu braci Czartoryskich, nowy król bierze się zbyt gorąco i nierozważnie do dzieła... należy obawiać się, by tym sposobem, mierząc wszystko na wewnętrzną polską miarę *(wnutrennim polskim arszinom)*, nie sprowadził na siebie takich kłopotów, któreby mogły rozerwać sojusz północny i jego samego na dwóch stołkach osadzić“...

Zaleca przeto Panin Repninowi, by się starał odwieść króla od tak zgubnej polityki i powstrzymywał go od zapędów reformatorskich, nadmienia nadto, że pożądane byłyby częstsze raporty o stanie spraw polskich. „Nie naśladujcie zmarłego Kajserlinga i opisujcie z najdrobniejszemi szczegółami nietylko same biesiady, lub wydarzenia, lecz i zachodzące między Wami, a osobami do Was zwracającemi się, rozmowy, ich stosunki i konneksye, bym, mając zupełny obraz tego, co u Was zachodzi, mógł zasadniej opierać na tem swoje uwagi i wnioski“ [1]).

Miodowe miesiące panowania Stanisława Augusta ustąpiły gorzkiemu rozczarowaniu, wobec zmiany polityki sąsiedzkich opiekuńczych dworów.

Od strony Rosyi, zaczęto, pod pozorem regulacyi granic, dopuszczać się przywłaszczeń znacznych przestrzeni gruntów [2]). Król pruski ustanowił w Kwidzynie urząd celny i mszcząc się za uchwalenie cła generalnego, zaczął przymusowo wybierać cła od wszelkich towarów, płynących Wisłą do Gdańska. Na domiar tego, rezydent

---

[1]) *Sborn.* T. LVII. Nr. 179.
[2]) Ibid. Nr. 1165.

rosyjski w Mitawie, Simolin, jątrzył szlachtę kurlandzką przeciw Polsce.

Oziębienie stosunków między Czartoryskimi a królem, uczyniło Repnina jedynym doradzcą i zaufanym Stanisława Augusta.

Przy każdej sposobności zwracał się król do posła rosyjskiego z prośbą o pomoc i radę, o wstawienie się do Imperatorowej, celem zaradzenia złemu.

Zajścia kwidzyńskie do rozpaczy doprowadzały króla.

Ze łzami w oczach błagał Stanisław August Repnina, by wdał się wpływem swoim w tę sprawę.

„Gdyby mi dano do wyboru — mówił król — albo zrzec się tronu, lub też znieść komorę celną w Kwidzynie, która będzie trzymać w jarzmie całą Polskę, to nie zawahałbym się przyjąć alternaty pierwszej. Uważam się obecnie za najnieszczęśliwszego ze wszystkich poddanych. Według zrobionego obliczenia, król pruski wybierze z Polski cłem około trzech milionów 600 tysięcy pruskich guldenów, to jest około 900 tysięcy rubli rocznie. Równa się to dochodowi z całych Prus brandeburgskich. Polegam na łaskawem pośrednictwie Imperatorowej, że mi w tej niedoli pomódz raczy".

Lecz i z tej strony czekały króla nowe sekatury.

W marcu 1765 r. otrzymał Repnin rozkaz domagania się, by w tytule królewskim opuszczono „Kijów i Siewierz", o co już czyniono wymówki rezydentowi polskiemu, Rzewuskiemu, w Petersburgu [1]).

W odpowiedzi na notyfikacyę o wstąpieniu na tron Stanisława Augusta, przysłano do Warszawy generała Sałtykowa. Zalecił Panin, by wysłańcowi temu zgotować

---

[1]) Ibid. Nr. 1168.

uroczyste przyjęcie, obdarzyć go orderem św. Stanisława, lub też dla oszczędności, tabakierką z portretem. Użalając się przytem, iż generałom rosyjskim żadnych podarków nie udzielono, skarży się Panin na zachcianki króla do panowania niezależnego.

„Obawiam się, że królowanie nowego władzcy, nie będzie spokojnem, jeśli wody nie doleją do wina... i zechcą się trzymać polityki własnej“ [1])...

Gdy w końcu kwietnia 1765, odbyła się między ministeryum polskiem a rezydentem pruskim, Benoit, narada, w sprawie uciążliwości celnych, skutkiem czego postanowiono, przedstawić królowi pruskiemu memoryał, wykazujący niesłuszność jego postępowania z sąsiadem, który ustanawiając u siebie rozporządzenia celne, korzystał jedynie z przysługującego mu prawa, bez zamiaru szkodzenia interesom pruskim. — Panin, w reskrypcie do Repnina, wyraził niezadowolenie z zachcianek dworu polskiego do samodzielności.

„Nieprzyzwoicie i nie na czasie przemawiać t a k i m ł a c i ń s k i m t o n e m (?). Monarchowie w naszych czasach nie wyzywają się już na pojedynek, a konieczność wymaga, by słabszy miał respekt przed silniejszym“...

Stanisław August, w nadziei zyskania poparcia ze strony Imperatorowej, innego był zdania.

— „System Imperatorowej — mówił do Repnina — będzie zawsze dla mnie wzorem. Nie zapomnę do końca życia — tego, com jej winien. Wiem, co uczynić może i dlatego czynić zawsze będę to, czego zażąda... Lecz mniemam, że zrobiwszy mnie królem, podtrzymywać będzie moją godność, która stanie się ciężarem dla mnie, jeśli

---

[1]) Ibid. Nr. 1174.

poniżoną będzie. Wspaniałomyślność jej i sposób myślenia, skłonią ją do ujęcia się za mną" [1]).

O zachowywaniu się Czartoryskich, milczał Repnin czas jakiś dyskretnie. Niewątpliwie wszakże, że czuł do nich urazę i wstrzymał im po sejmie konwokacyjnym miesięczną płacę na wojska.

W maju 1765, donosi Repnin Paninowi:

„Pisałem już JWPanu o duchu panowania, jakim ożywieni są obaj Czartoryscy. Używają w narodzie wielkiego kredytu. Wzrósł on od czasu, gdy za bezkrólewia stali się prowodyrami naszego stronnictwa i gdy przez ich ręce szły pieniądze na werbunek sojuszników, którzy też trzymają się ich dotychczas. Podtrzymuje się ich wpływ słabością króla, niemogącego pozbyć się zwyczaju czynienia wszystkiego według ich woli".

Nadmienia Repnin, że wojewoda ruski ubiega się o hetmaństwo po śmierci starego Branickiego, który, w owym czasie, po pozornej zgodzie z królem, szwagrem swoim, wrócił z tułaczki do kraju i osiadł w Białymstoku, nie mieszając się do polityki. Aspiracyom wojewody ruskiego stanął na zawadzie opór dworu rosyjskiego. Prosił Repnin, by Panin napisał list francuski, z wyłuszczeniem przyczyn tej odmowy, by można było list ów odczytać królowi i skłonić go tym sposobem do zaniechania pierwotnego planu. Ostatecznie zaproponował, by godność hetmana powierzyć bądź Adamowi Czartoryskiemu, lub bratu króla, księciu podkomorzemu [2]).

---

[1]) Sołowiew, str. 171.

[2]) *Sbornik* Nra 1195, 1235.

W taki to sposób. polityka rosyjska w Polsce zyskiwała zwolna coraz większy wpływ w sprawach wewnętrznych. Stało się to w następstwie bezsilności króla i przekonania. że tylko przy opiece i za wpływem Rosyi. możliwa będzie przeprowadzić wszystkie plany. zmierzające ku większej sprężystości w zarządzie państwa. Istotnie. wpływ ten zdwoił się niepomiernie. zwłaszcza od chwili. gdy za wdaniem się osobistem Imperatorowej w sprawę celną. król Fryderyk polecił zamknąć komorę w Kwidzyniu. pod warunkiem. że cło generalne na najbliższym sejmie uchylonem zostanie [1]).

Rok 1765 zeszedł na tajnych robotach Repnina w kierunku przysparzania Rosyi gorliwych stronników. celem obalenia wpływu Czartoryskich i podkopania aspiracyj króla do panowania niezależnego. Wykaz kubanów. zadziwiających nieraz bagatelnością swoją. daje miarę środków używanych dla kaptowania zwolenników dla tej polityki [2]).

Nie było wolnem i otoczenie króla od pragnień zapewnienia Stanisławowi Augustowi niezależności, przynajmniej majątkowej. i w tym jedynie celu podkomorzy Poniatowski podsunął królowi myśl — poślubienia infantki portugalskiej. coby mu zapewniło dochód stu tysięcy dukatów rocznie. Plan ten widocznie nie był obcym. za pośrednictwem Repnina. dworowi rosyjskiemu. gdyż w dniu 5 września 1765 r.. pisał Panin w tym przedmiocie do posła. z namową. by współdziałał wpływem swoim temu zamiarowi. jako nieszkodzącemu z je-

[1]) *Sborn.* Nr. 1193.

[2]) *Sborn.* Nra 1207. 1234.

dnej strony „systematowi północnemu", a z drugiej — zapobiegającemu powikłaniom politycznym, jakieby zrękowiny Stanisława Augusta z księżniczką dworu austryackiego, o czem krążyły czas jakiś pogłoski, mogły były w przyszłości wywołać [1]).

[1]) *Sborn.* Nr. 1233.





ROZDZIAŁ V.

Uległość króla widokom Rosyi. — Obawy ze strony Turcyi. — Grzegorz Konisski. — Niechęć Rosyi ku Czartoryskim. — List Panina. — Projekta sejmu nadzwyczajnego. — Rezydent Psarski. — Zachcianki samodzielności króla. — Rozmowa Repnina z Rzewuskim. — Łzy królewskie. — Wynurzenia przed panią Geoffrin. — Na polowaniu. — Poręczenie Repnina. — Podskarbi Wessel. — Raport Repnina. — Oberrath Horen. — Aresztowanie kuryera pruskiego. — Gniew dworu rosyjskiego. — Sprawa dyssydentów. — Zamiar utworzenia stronnictwa przeciwnego Czartoryskim. — Rzewuscy. — Bezsilność króla. — Na Ukrainie. — W Gdańsku. — List króla. — Milczenie złowrogie.

Dowody uległości króla Stanisława Augusta instrukcyom dworu rosyjskiego. wywołały ten skutek. że niepowodzenie sprawy dyssydentów na sejmie koronacyjnym. skrupiło się wyłącznie na Czartoryskich. których wpływom przypisano w Petersburgu niepomyślny jej obrót.

Byłby już dwór rosyjski zaraz po skończeniu sejmu wystąpił z energiczniejszemi przedstawieniami na korzyść dyssydentów i dyzunitów. lecz wstrzymywała go obawa powikłań ze strony Turcyi. gdzie ciągle jeszcze walczyły ze sobą wpływy austryacko-francuskie z kontragitacyą posłów: rosyjskiego i pruskiego. O takich mianowicie względach wyraźnie wspomina Panin. tłómacząc się Repninowi ze zwłoki w dalszem popieraniu sprawy dys-

sydentów, wywołanej niestanowczością Porty i jej zaniepokojeniem wypadkami polskiemi [1]).

W lipcu 1765 r., przyjechał do Warszawy biskup mohilewski, Grzegorz Konisski, i miał posłuchanie u króla, który na przedstawiony mu memoryał w sprawie krzywd cierpianych przez dyzunitów, przyrzekł uczynić wszystko, celem usunięcia możliwych nadużyć. Lecz ministeryum króla zażądało zwłoki, celem sprawdzenia wiarogodności faktów w memoryale przywiedzionych; a taki obrót, wydał się dworowi rosyjskiemu jedynie pozorem do przewleczenia sprawy na czas nieokreślony, i skutkiem zakulisowych wpływów starych Czartoryskich.

Pierwsze wyraźniejsze objawy niezadowolenia z polityki tych książąt, ujawniają się w reskrypcie Panina do Repnina z 5 września v. s. 1765, w którym stanowisko króla oddzielonem zostało od dążeń jego otoczenia, wrogo względem widoków rosyjskich usposobionego.

„Stan spraw naszych w Polsce — pisał między innemi Panin — przybiera obrót inny, niżby tego się należało spodziewać, z racyi wdzięczności narodu... Widoczną jest tu jakaś stała intencya *(parti pris)*, od czasu sejmu koronacyjnego, ze strony kierowników sprawami Rzplitej, by usuwać na stronę wszelkie propozycye, czynione przez nas, gwoli zjednoczeniu interesów obu narodów.

„Dowodem tego jest sprawa dyssydentów, o którą tak mało się troszczą, pomimo energicznych przedstawień Imperatorowej i jej sprzymierzeńców.

„Racz zauważyć, drogi książę, że bynajmniej nie przypisujemy królowi tego postępowania, nazbyt bowiem

[1]) *Sborn.* T. LI, Nr. 1234.

przekonani jesteśmy o szczerości jego intencyj osobistych względem nas; lecz mamy silne powody podejrzywać familię Czartoryskich, o zamiary bezgranicznego utrzymywania tych wpływów i przewagi, jakie sobie zdobyli w czasie bezkrólewia. Ta to familia najsilniej opierała się przedstawieniom, uczynionym na rzecz dyssydentów, i ona to wyłącznie pragnie utrzymania Rzplitej, a głównie króla, w zawisłości i w pozycyi nieokreślonej, względnie do sąsiadów, a przeważnie w stosunku do Rosyi. Niepodobna zatem rachować na pomyślniejszy obrót sprawy, tak długo, jak długo wpływ owej familii trwać będzie. Zawsze będzie ona mogła unicestwiać najlepsze króla zamiary. Zachodzi obawa, iż wpływ ten wzmoże się jeszcze z chwilą, gdy wojewoda ruski uzyska godność hetmana, czego, ile się zdaje, pragnie usilnie. Proszę zatem baczyć na to, by król nie przyjął jakichś stałych w tej mierze zobowiązań. W ostateczności, możnaby uczynić ustępstwo na korzyść księcia podkomorzego, lub też księcia Adama, którego łączą z królem stosunki przyjaźni. Istnieje różnica między postępowaniem jego, a ojca, uważającego się za uprawnionego do przewagi nad królem, z racyi swego starszeństwa w rodzinie" [1]).

Jako jedyny środek podźwignięcia sprawy rosyjskiej, uważał Repnin zwołanie sejmu nadzwyczajnego, gdyż liczył na przewagę swego stronnictwa.

„Na sejmie tym — pisał Repnin 21 września — przyjść muszą pod obrady dwie sprawy: dyssydencka i traktat przymierza. O pierwszej sprawie, jestem zdania, że niepodobna jej będzie rozwiązać odrazu, na jednym sejmie. Zawczasu zatem starać się należy o za-

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1235.

wiązanie tajnego sojuszu z tutejszym dworem i działać z nim wspólnie, celem osiągnięcia pożądanego rezultatu.

„Przysiągł mi król. że uczyni wszystko, cokolwiek będzie w jego mocy. i zgodził się na ułożenie stosownego w tej mierze trybu postępowania, z zastrzeżeniem wszakże, że za skutek nie ręczy. Nadmienił przytem, że jest przygotowany na straszne hałasy, a nawet, że przyjść może do obnażenia szabel w senacie, czego dotąd nie bywało i co może być z ujmą dla jego godności. Przewiduje nawet ewentualność wojny domowej. lecz na wszystko jest przygotowanym, byleby tem dowieść nieograniczonej uległości woli Imperatorowej“ [1]).

Jednocześnie Panin oświadczył rezydentowi polskiemu w Petersburgu, Psarskiemu. że w sprawie dyssydentów wola Imperatorowej jest nieodmienna; że nietylko sama. lecz pospołu z państwami protestanckiemi. nie ustanie w działaniach dopóty, dopóki dyssydenci uprawnionymi nie zostaną, że nie ustąpi wobec zuchwalstwa pewnych osobistości... lecz znając dobrze usposobienie króla. polega na jego dobrych chęciach, że nie ulegnie wpływom szkodliwym swego otoczenia.

Zamiar króla, wysłania do Francyi umyślnego posła. obudził nowe zaniepokojenie w Petersburgu. Wszelkiemi sposobami starano się go odwieść od tego kroku. Nie poskąpiono nawet pogróżek, że sąsiedzi nie pozostaną obojętni wobec tak jawnych aspiracyj do niezawisłości i skierowania polityki polskiej w stronę mo-

[1]) Sołowiew, str. 177.

carstw, nie mających nic wspólnego z widokami Rosyi i Prus co do Polski [1]).

Otrzymawszy od Panina takie przedstawienie, wezwał Repnin do siebie Rzewuskiego, który właśnie przybył ze swego poselstwa petersburgskiego do Warszawy, i uczynił mu cierpką, co do postępowania króla w tej sprawie, wymówkę.

Rzewuski doniósł o swej rozmowie królowi, który wezwawszy do siebie Repnina, powitał go ze łzami w oczach i narzekaniem, że w Petersburgu przestano wierzyć w jego szczerość.

— „Tracę — mówił z rozrzewnieniem król — więcej niż życie i koronę, z utratą przyjaźni i zaufania Imperatorowej. Okazuje się, że Imperatorowa nie dosyć mnie zna, jeśli może wątpić o mojej szczerości“...

„Przekonałem się — pisał po tej rozmowie Repnin do Panina — że króla namówił do tego kroku brat jego, generał austryacki. Ten sądzi, że w raju lepiej być nie może, aniżeli w armii, w ktorej służy. On to namówił króla, by w tajemnicy przedemną, na co bym nigdy się nie był zgodził, wysłał delegata do Francyi. Nie mogę inaczej sądzić, tylko, że żal króla był szczerym, gdyż z taką goryczą, łzami i skruchą, ja przynajmniej dotąd się nie spotykałem“.

Nie pierwszy to raz w życiu używał Stanisław August od chwili swojej królewskości — łzawego argumentu, gdy pragnął przekonać kogoś o najlepszych swoich dążnościach. Charakteryzuje to dostatecznie nerwową i bezsilną naturę człowieka, wyniesionego zrządzeniem losów na dostojeństwo przedstawiciela narodu. Wobec takiego

[1]) *Sborn.* Nr. 1248,

usposobienia, wobec braku wszelkiej męskiej energii i stanowczości, łatwo przewidzieć można było, że Stanisław August nie sprosta zadaniu, jakie, bez obliczenia się z własnemi siłami, do spełnienia na siebie przyjął, i że dla urzeczywistnienia planów dyplomacyi mocarstw sąsiedzkich, podatniejszej nad Stanisława Augusta nie można było znaleźć osobistości.

Nie brak dowodów w stwierdzeniu faktu, że ów wybraniec losu, położenie swoje krytyczne i bezsilność sam doskonale pojmował, a, mimo to, nie mógł się zdobyć na krok stanowczy, któryby jasno, w obec społeczeństwa i jego przedstawicieli, określił kierunek polityki, jakiego na przyszłość trzymać się zamierzył.

Poczucie bezsilności własnej i chwiejności woli ujawniają się w liście przesłanym w owym czasie przez króla do pani Geoffrin, na wiadomość o zamiarze jej przybycia do Warszawy.

„Znajdziesz tu „syna“ swego — pisał król — bardzo zajętym i to zajętym projektami, które się prawdopodobnie nie urzeczywistnią... Ciągłe przeszkody, bądź z powodu uprzedzeń, lub też złej woli, z zewnątrz i wewnątrz... Jeśli pragnę uczynić coś pożytecznego, uczynić tego nie mogę, dla braku sił, jako monarcha pozbawiony władzy, w obec narodu, dbałego przedewszystkiem o wolność, i jako wódz narodu — bezorężnego... Piotr I. urabiał granit, lecz był panem i granitu i dłuta, którym dokonywał ciosania... Dodaj do tego temperament melancholiczny i nadmiernie wrażliwy i osądź sama, jakim być muszę, w obec najzupełniejszej niemocy oparcia się przeciwnościom, zewsząd napotykanym...“

Zacieśniały się też coraz silniej pęta, utrzymujące

króla w bezwładności. Nadomiar złego, dwór królewski stał się widownią zakulisowej walki stronnictw, ubiegających się o przewagę. Orężem tej walki był stosunek Czartoryskich do króla. Pierwsi — nie chcieli wypuścić z rąk zdobytej w narodzie władzy, i starali się narzucać swą wolę Stanisławowi Augustowi. Ten zaś, podjudzany przez Repnina, obiecywał stanowczość i wyzwolenie się z pod wpływu wujów, lecz kończyło się to wszystko na obietnicach, zacierających się wśród wrażeń rozkosznych, któremi bezsilny król podniecał zmysły, w otoczeniu kobiet i dworaków, na nieustannych rozrywkach i biesiadach, w stolicy i po za jej murami...

W połowie stycznia 1766 roku, pisze Repnin do Panina:

„Miałem sposobność, na polowaniu będąc, zbliżyć się do króla, by zwrócić jego uwagę na wzmagający się ciągle „duch panowania“ jego stryjów i na konieczność pozbycia się ich opieki, by sam wreszcie stał się panem swojej woli, a nie ulegał zależności od innych. Już nieraz poruszałem ów przedmiot, tak, że się wstydzę powtarzać ciągle jedno i toż samo, widząc bezskuteczność obietnic, czynionych mi przez króla, że się z pod owej opieki wyzwolić nie omieszka. W trakcie owej rozmowy, oświadczył mi król, że ma zamiar wejść w ściślejszy stosunek z wybitniejszymi magnatami na prowincyi, by od nich bezpośrednio mieć wiadomość o potrzebach kraju i o życzeniach osób interesowanych, a nie za pośrednictwem Czartoryskich. Naturalnie, że taki krok mógłby w rzeczy samej osadzić tych ostatnich na takiej stopie, jaka poddanym króla przystoi. Lecz nie śmiem marzyć nawet, by ten zamiar był wprowadzonym w czyn.

„Bezsilność króla jest tak zadziwiająca, że nie poznają go ci nawet, którzy go jako prywatnego człowieka znali. Sam Rzewuski, w poufnej rozmowie ze mną, oświadczył, że gdyby wiedział, że do tego przyjdzie, odradziłby królowi przyjęcia na siebie tak odpowiedzialnego stanowiska. Co do Rzewuskiego, ten tak przylgnął do dworu naszego, jak gdyby naszym był poddanym. Stara się on skłonić króla do lepszego usposobienia i względem króla pruskiego. Lecz król polski nie dowierza dobrym chęciom tego monarchy. Ja staram się go również przekonać o dobrych skutkach takiej zgody z królem pruskim, naturalnie, o ile ten ostatni zgodnie z nami postępować będzie.

„Nakoniec, w owej rozmowie zapewnił mnie król, że uczyni wszystko, co będzie pożytecznem dla Rosyi i że od jej systematu nigdy nie odstąpi. Nie wiem, czy zamiarom tym zawierzyć można, lecz zapewniam, że uległość jego dla nas jest bezgraniczna i śmiem nawet ręczyć za nią: lecz niemniejszą jest i słabość jego dla wujów“ [1])...

Zamiary wyzwolenia się z pod przewagi Czartoryskich kiełkowały i w umysłach otoczenia królewskiego, i osobistości, które, przy pomocy Rosyi, miały nadzieję dogodzić ambitnym swoim widokom. Podatnym ku temu środkiem było rozdwojenie panujące między dworem a Czartoryskimi.

Podskarbi koronny Wessel, zapewnia Repnina, że wojewoda kijowski, Potocki, biskup Sołtyk, hetman polny, wojewoda krakowski, Rzewuski, marszałkowie: nadworny,

---

[1]) Sołowiew, T. XXVII, str. 166.

koronny i wielu innych, pragną tylko jednego — należeć do rosyjskiego stronnictwa, niezależnie od króla, i gotowi są wyrzec się myśli ofiarowania swoich usług innym mocarstwom, jeśli dwór rosyjski otoczy ich swoją opieką. W zamian wszakże za to, Rosya powinna bronić ich przed Czartoryskimi i współdziałać na przyszłym sejmie rozwiązaniu konfederacyi generalnej, na której przeważnie opiera się wpływ stronnictwa tych książąt.

Prosił Wessel Repnina o rychłą odpowiedź na tę propozycyę, by mógł zawczasu zarządzić przygotowawcze środki agitacyi na sejmikach przedsejmowych, w pożądanym kierunku.

Repnin oświadczył w ogólnikowych wyrażeniach, że dwór rosyjski nigdy nie odmawia opieki tym, którzy się szczerze doń zwracają i że piecza nad wolnością polską, była zawsze głównym jej polityki celem. Zażądał wszakże niejakiej zwłoki, by mógł się w tym przedmiocie porozumieć ze swoim dworem.

Donosząc o tej charakterystycznej rozmowie Paninowi, pisał Repnin:

„Jeślibyśmy, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, znaleźli się w konieczności utworzenia oddzielnego stronnictwa, niezależnego od króla, to łatwo to będzie doprowadzić do skutku, z uwagi na dosyć znaczną liczbę niezadowolonych tutejszych magnatów, i w tym razie trzeba będzie związać ich piśmienną deklaracyą, by nie tak łatwo, jak poprzedni nasi tutejsi przyjaciele, rozbiegli się na wszystkie strony. Przyznam się, że przykro mi wspominać o takim środku, niezmiernie dotkliwym dla króla, tak szczerze nam oddanego, lecz, niestety, na tej jego gorliwości polegać niepodobna,

z uwagi na słabość woli, której tyle już mieliśmy dowodów"[1])...

W tem oświadczeniu i w takich wzajemnych konszachtach między przeciwnikami dworu królewskiego, a Repninem, tkwiło ziarno przyszłej konfederacyi radomskiej...

Z przeświadczeniem, o bezwarunkowej, ślepej uległości Stanisława Augusta dalekonośnym planom i działaniom Rosyi, względnie do Polski, nie szło w harmonijnym rzędzie postępowania dworu rosyjskiego z królem.

Przy każdej zdarzonej sposobności, dawano mu odczuć, że nie powinien zbytnio korzystać z praw majestatu królewskiego, że jest jedynie wykonawcą instrukcyj dawanych z Petersburga, a bynajmniej nie samodzielnym władzcą w swojem państwie.

Gdy w styczniu 1766 r., kurlandzki oberrath, Hoven, przybył do Warszawy i przyjętym został na audyencyi u króla, rozgniewał się o to dwór rosyjski i w reskrypcie do Repnina, oświadczył:

„Proszę przedstawić tamecznemu dworowi, że taka dwoistość jego postępowania, obudzi tylko zasadne powątpiewanie o jego szczerości"[2]).

Gdy na granicy polskiej zatrzymano kuryera pruskiego, Panin z nadzwyczajnem rozgoryczeniem przyjął tę wiadomość i polecił oświadczyć królowi: że jeśli tak zuchwały postępek nie zostanie skarconym, wynikną z tego następstwa, „które pozostaną na wieki pamiętnemi Rzplitej". Wszystko to, zdaniem Panina, dzieje się z tego powodu, że król znajduje się pod

[1]) Ibid.
[2]) *Sborn.* Nr. 1297.

wpływem stronnictw, z których jedno stara się go trzymać w ślepej od siebie zależności, drugie zaś, jakkolwiek mniej chytre *(łukawo)*, lecz niemniej zgubny wpływ wywiera — dążeniem do nawiązania stosunków między królem, a innemi państwami [1]).

Orężem przeciwdziałania tak niekorzystnym dla polityki rosyjskiej wpływom, miało być podniesienie w wyrazach stanowczych, tym razem już bez żadnych restrykcyj, sprawy dyssydentów i dyzunitów, za pomocą wytworzenia silnego stronnictwa, niechętnych królowi magnatów.

„Takie osobistości — pisał Panin d. 31 stycznia 1766 r. — powinny związać się węzłem silnej konfederacyi i mieć to przeświadczenie, że Rossya bynajmniej nie dąży do ucisku religii katolickiej, jeśli żąda przyznania praw różnowiercom“.

Nie było tu jeszcze mowy o zupełnem ich uprawnieniu. Restrykcya taka zachowaną była na przyszłość, a bodźcem ku temu była wyraźna chęć Rosyi, co przyznaje Panin, by sprawę tę, bez hałasu, załatwić rychło i to przez nią samą bezpośrednio *(odnimi nami)*. Poda to sposobność do utrzymywania prawa mieszania się *(influencyi)* na przyszłość w wewnętrzne sprawy Rzplitej; niemniej jednak, przyczynienie się do zupełnego równouprawnienia różnowierców, pozostać winno na zawsze osią obrotową polityki rosyjskiej w tym kraju [2]).

W rzeczy samej, wywierając dokuczliwy wpływ, względnie do osoby króla, starał się dwór rosyjski uni-

[1]) Ibid. Nr. 1299.
[2]) Ibid. Nr. 1300.

kać powodów do budzenia objawów niezadowolenia w narodzie polskim. Gdy generał-major Dołgoruki, rozporządzeniami swemi i nadużyciami, wywołał szemranie między ludnością, odwołano go z Polski i na jego miejsce posłano generała Sałtykowa. Niemniej jednak, zamiast wojsk, które z generałem Dołgorukim opuścić miały kraj, przysłano nowe dwa pułki piechoty, by nie uszczuplić siły zbrojnej, w przewidywaniu ewentualności przyszłych [1]).

Widoki utworzenia silnego stronnictwa, przeciwnego Czartoryskim, skłoniły Panina do przyjęcia pod bliższą rozwagę gotowości Potockich do współdziałania w tej sprawie.

„Zalecam Wam — pisał Panin do Repnina w d. 5 kwietnia 1766 r. — byście użyli odpowiednich środków, dla zjednania familii Potockich dla interesów naszych. W miarę okazania swego współudziału, może ona liczyć na protekcyę szczególną Imperatorowej". Kamieniem probierczym będzie tutaj — sprawa dyssydencka, nie licująca z widokami Czartoryskich. „Przez nią tylko mogą Potoccy otworzyć sobie szeroką drogę do zyskania przewagi nad Czartoryskimi i poważnego wpływu w sprawach Rzplitej, jeśli tylko szczerze do nas się zbliżą i pomódz nam zechcą. Będzie to przytem skutecznym środkiem do obudzenia zawiści jednej familii względem drugiej, a to postawi interesa nasze na stopie dogodniejszej i względnie do samego króla" [2]).

Król tymczasem, bezwiednie, a może i z najzupełniejszą samowiedzą, wprawiał się coraz skuteczniej w rolę

[1]) Ibid. Nr. 1306.
[2]) Ibid. Nr. 1332.

biernego wykonawcy instrukcyj dworu rosyjskiego. uciekając się przy każdej sposobności do jego pośrednictwa. w sprawach takich nawet. gdzie królewska jego władza mogła samodzielnie się ujawniać. bez potrzeby pomocy obcej.

Gdy za sprawą biskupa Konisskiego. zaczęli po Ukrainie krążyć emisaryusze i nawracać lud na prawosławie. król zwrócił się do Petersburga. użalając się na to nadużycie i prosząc o zaradzenie złemu. Imperatorowa na marginesie przedstawienia Repnina. w tej mierze uczynionego. napisała. że owymi emisaryuszami są włóczęgi z Peczerskiej ławry. po większej części Polacy.

Gdy Gdańsk w emancypacyjnych swoich zachciankach. zapragnął wprowadzić u siebie monetę własną. król uskarżał się w Petersburgu na takie nadużycie. wobec czego. Panin z ukontentowaniem zaznaczył na marginesie zażalenia: O t o n o w a o k a z y a d o r o z j e m s t w a! *(C'est encore une occasion de faire l'arbitre)*[1]...

Nie mówiąc już o sporze celnym z królem pruskim. załatwionym wyłącznie za wdaniem się osobistem Imperatorowej. na usilną prośbę króla Stanisława. dwór polski przy każdej sposobności napraszał się niejako o czujność Rosyi. o jej opiekę nad sprawami wewnętrznemi Rzplitej. czem naturalnie potęgował tylko i tak już silny wpływ Rosyi. na dalsze ukształtowanie się rządu Rzplitej i jej stosunków domowych.

Najlżejsza oznaka niezadowolenia. lub nawet milczenie z tej strony. budziła obawę króla o przyszłość. Gdy z powodu zatargów o cło generalne. ministeryum polskie poważyło się wystąpić z nieco śmielszą notą do

---

[1]) Ibid. Nr. 1340.

króla pruskiego. Imperatorowa, której w ówczesnych okolicznościach, wiele zależało na dobrem usposobieniu Fryderyka względem Polski, okazała swe niezadowolenie — przydłuższą przerwą w listownych stosunkach z królem; Stanisław August uląkł się tej zmiany i w błagalnych wyrazach prosił o wyjaśnienie powodu milczenia.

„Jedynie sprzeczność między zapewnieniami W. K. M. o Jej przyjaźni ku mnie, a trybem myślenia W. K. M., zmusiła mnie do odmówienia sobie przyjemności pisania do W. K. Mości“.

Jak dobra nauczycielka, udziela Imperatorowa swemu pupilowi rad — właściwego z królem pruskim postępowania.

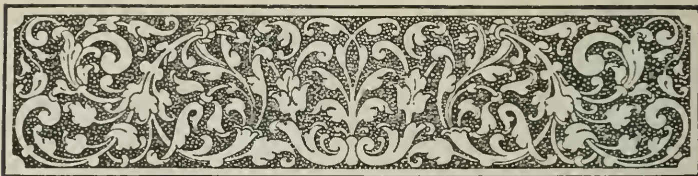
„Zgoda z owym monarchą powinna W. K. M. być przyjemną, nie z powodu, że sobie jej życzę, lecz dlatego, że przymierze ze mną, czyni zeń szczerego ku W. K. M. przyjaciela“.

W końcu tego listu, oświadcza Imperatorowa, że z niecierpliwością wyczekuje przybycia hr. Rzewuskiego do Petersburga, by stwierdzić pieczęcią wspólnie powzięte postanowienia *(pour mettre le sceau à nos resolutions)* [1]).

---

[1]) Ibid. Nr. 1344.





ROZDZIAŁ VI.

Raport hr. Solmsa. — Król Fryderyk. — Przeciwdziałanie planom Czartoryskich. — Sojusz z Austryą. — Poselstwo hr. Salderna. — Audyencya u Stanisława Augusta. — Rozmowa Salderna z Czartoryskimi. — Raport Repnina. — Aspiracye króla do samodzielności. — Gniewy Repnina. — Groźby. — Zmiana w polityce Czartoryskich. — Masalscy i Sołtyk. — Dwulicowość króla. — Pokątne jego intrygi — Przestrogi Hertzberga. — Rady królewskie. — Zdrada kraju. — Odpowiedź Czartoryskim. — Karr i Igelstrom. — Ich misya. — Lalka woskowa. — Wzmaganie się wpływów rosyjskich. — Saldern w Charlottenburgu. — Jego rozmowa z Fryderykiem o sprawie polskiej.

Przekonanie, że jedynie starzy Czartoryscy i ich stronnicy, przedsięwezmą środki przeciwdziałania polityce Rosyi i Prus w sprawie dyssydentów, było i w Berlinie ustalonem. Z raportów hr. Solmsa, posła pruskiego w Petersburgu, dowiadywał się król Fryderyk o wszystkiem, co zachodziło na dworze Stanisława Augusta. Wiedział że Czartoryscy nieustannie myślą o wciągnieniu Austryi w politykę oporu przeciw dążeniom dworów rosyjskiego i pruskiego, skierowanym gwoli omotaniu króla polskiego siecią obietnic, któreby go jeszcze silniej trzymać mogły na wodzy, w zachciankach do wyemancypowania się z opieki sąsiadów. Wiedział, że Czartoryscy nie tak łatwo wypuszczą z rąk swoich zyskane w Rzpli-

tej wpływy i że znajdą sposoby trzymania swego siostrzeńca królewskiego w zależności.

Zależało zatem zarówno Fryderykowi, jako też i Imperatorowej, na znalezieniu i ze swej strony środków przeciwdziałania, takiej polityce stronnictwa najpotężniejszego w Polsce.

W rozmowach, jakie prowadził hr. Solms z Paninem w styczniu 1766 r. Czartorysey stanowili główny przedmiot troski, o przyszłość zamierzonej w sprawie dyssydentów akcyi.

Im to przypisywał Panin bezwładność króla, pomimo najlepszych chęci, jakie ten okazywał we współdziałaniu sąsiadom, od chwili, gdy skutkiem przedstawień Imperatorowej, zdjąwszy bielmo z oczu, pragnął wyzwolić się z pod wpływu stryjów. Solms, ze swej strony, dolewał oliwy do ognia, podsycając nieufność dworu rosyjskiego do Czartoryskich [1]).

Postanowiły zatem sprzymierzone dwory działać ze stanowczością, w nadziei, że obawa okupacyi kraju

[1]) „Le comte Panin me dit — pisze Solms do Fryderyka d. 10 stycznia v. s. 1766 — que le roi de Pologne etait mantenant *plus bas que jamais*, que sentant la supèriorité que ses oncles empietaient sur lui, les mauvais conseils qu'ils lui avaient donnés, la précipitation avec laquelle il avait donné pour sa part dans leurs pièges, et le tort, qu'il s'etait fait auprès de ses deux voisins puissants, ayant *en de plus le bandeau arraché de ses yeux* par les remontrances, qui lui avaient eté faits de la part de cette cour ci, *il avait reconnu son erreur et ayant temoigné celui, de démeurer attaché à Votre Majesté et à la Russie, il avait promis de ne suivre à l'avenir d'autres conseils, que ceux, qui lui seraient donnés de la part de ces deux cours*... J'ai taché de fortifier encore ce raisonnement par des insinuations propres à augmenter sa défiance contre les Czartoryski." *Sborn.* T. XX. Nr. 230.

przez wojska rosyjskie i wpływy korrupcyi pieniężnej, przeważą ostatecznie szalę wypadków na stronę ich polityki. *(la crainte et la corruption gagneront une supériorité decideé).*

Najlepszym ku temu bodźcem uznano — utworzenie silnego stronnictwa, na czele którego, poparty przez Rosyę i Prusy, stanałby sam król, którego życzliwe usposobienie dla sprawy, leżało po za obrębem wszelkiej wątpliwości.

Z najżywszem zadowoleniem przyjął król Fryderyk ów projekt, uważając go za jedyny środek dla wyzwolenia Stanisława Augusta z nieproszonej opieki stryjów [1]). Pierwszą ku temu okazyą było przeciwdziałanie zamiarowi ich, by zacieśnić węzły Rzplitej z polityką Austryi, drogą małżeństwa króla z arcyksiężniczką austryacką. Z polecenia Panina, ks. Repnin uczynił królowi Stanisławowi przedstawienie o niewłaściwości podobnego związku, ze względu na Prusy i wyjednał od króla przyrzeczenie, że nie zawrze żadnego związku ślubnego, bez uprzedniego poradzenia się i zgodzenia Rosyi [2]).

Ztemwszystkiem dwór rosyjski nie wierzył w owocność opieki ks. Repnina nad krokami króla. Uważając ją za niedostateczną, umyślił wysłać do Warszawy czło-

---

[1]) Vous direz au comte Panin — pisał Fryderyk do Solmsa 6 lutego 1766 — que quant à son ideé, rélativement aux moyens pour tirer le roi de Pologne de la tutelle des Czartoryski, je l'approuvais et y applaudissais extrémement. *Ibid.* Nr. 231.

[2]) „Ce prince à declaré — pisze Solms do Fryderyka 14/25 lutego 1766 — qu'il n'y avait jamais pensé, assurant, qu'il ne le ferait pas non plus à l'avenir et que si tôt ou tard il prenait l'idée de se marier, ce ne serait, qu' aprés avoir consulté sur ce point La Majesté l'Imp. de Russie et aprés avoir pris son avis“ *Ibid.* Nr. 233.

wieka energicznego, prawą rękę Panina, powiernika wszystkich jego myśli — barona Ottona v. Saldern, głównego inicyatora myśli północnego związku, wytrawnego dyplomatę, który nieraz już spełniał ważne misye na dworze berlińskim i tym razem, po załatwieniu interesów w Warszawie, miał udać się do Berlina, celem poufnego obmyślenia z królem pruskim planów przyszłej wspólnej akcyi w Polsce.

10 marca 1766 opuścił bar. Saldern Petersburg i przybywszy do Warszawy przyjętym został na prywatnej audyencyi u króla Stanisława, w trakcie której, w gorących słowach miał sposobność przedstawić ważność chwili i konieczność współdziałania widokom Rosyi. Nie pominął również poseł sposobności zetknięcia się z Czartoryskimi, a argumenta jakich użył, na tyle były przekonywające, że i ci ostatni oświadczyli gotowość, do porzucenia polityki oporu i przystąpienia szczerze do zgodnego działania z Rosyą [1]).

Radość ta była przedwczesną, i pomimo obustronnych zapewnień o dobrych wzajemnych chęciach, ani Czartoryscy do króla, ani król do nich, ani też dwór rosyjski do nich obu, żadnego nie mieli zaufania.

W rozmowie z Saldernem tłomaczyli się Czartoryscy:

— „Dotychczas łudziliśmy się myślą, że król, jako młody, niestanowczy w działaniach i mało samemu sobie ufający, potrzebuje przynajmniej dla spraw wewnę-

---

[1]) Il (Saldern) a parlé avec tant de force, que le roi de Pologne lui meme, aussi bien que ses ministres et ses oncles, ont été convaincu, qu'il n'y avait d'autre parti pour eux a prendre, que celui de se conformer à la volonté de la cour de Russie. *Ibid.* Nr. 234.

trznych przewodnika, w nas, ludziach starych, doświadczonych, z nim spokrewnionych. Sądzimy i teraz że taki nasz pogląd był zasadnym, w obec faktu, że król otacza się nowymi przyjaciółmi, młodzikami i ślepo ich wpływom ulega. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność sprzeciwiać się wpływom ludzi szkodliwych i interesom króla i ojczyzny. Wiek nasz sędziwy, stanowisko i przekonania, nie pozwalają nam dobijać się wzgardliwego tytułu faworytów królewskich. Niechaj sobie król ma serdecznych przyjaciół i faworytów, ilu mu się tylko podoba, niechaj im rozdaje wakanse, szczodrobliwości i łaski; śmiesznem byłoby z naszej strony tem się obrażać. Lecz gdy widzimy, że ci młodzi ludzie, oślepieni łaskami, podniecają złe skłonności króla i jego uczuciowość, uważamy za nasz obowiązek, sprzeciwiać się temu, jakkolwiek nawet na myśl nam nie przychodzi, chcieć utworzyć stronnictwo odrębne, przeciwne interesom króla i ojczyzny. Gdy się przekonamy, że usiłowania nasze są bezowocne i zło tak już jest zakorzenione, że zagraża przyszłości, jesteśmy zdecydowani — porzucić nasze stanowiska i usunąć się z widowni działania. Wierzymy, że taki tryb postępowania nie może się podobać dworowi rosyjskiemu, gdyż, prędzej czy później, całe brzemię odpowiedzialności za wypadki zbliżającego się sejmu, spadnie na nas, a intrygi przeciwników nie przestaną psuć sprawy i wzmagać oskarżeń, przeciw nam miotanych" [1]).

Donosząc o takich wynurzeniach Czartoryskich Paninowi, Saldern nadmienił:

— Jeżeli książęta istotnie i szczerze usuną się od

[1]) Sołowiew, XXVII, 171.

spraw, znajdą się środki przeprowadzenia tych ostatnich i bez ich pomocy, chociaż to nieco opóźni rezultat. Lecz jeśli usuwając się, pociągną za sobą stronników i uczynią to w niewłaściwej porze i nieszczerze, w takim razie zło stanie się nieuniknionem. Zachowanie się ich popsuje wszystko na sejmie przyszłym, jak popsuło sprawę dyssydentów na przeszłym, której dopomódz nie chcieli. Zdaje mi się, że należałoby ich obecnie oszczędzać i utrzymywać przy sprawach, do czasu, dopóki nie ujawnią swych intencyj na sejmie przyszłym; jeśli ich zachowanie okaże się nagannem, trzeba będzie zastosować środki zaradcze".

Pomimo usiłowań Salderna, widoki Rosyi nie poprawiały się, a im większą była pressya — tem oporniej i Czartoryscy i król nawet ujawniali pragnienie do działania na własną rękę. Rezultat taki nie był osobiście nie miłym Repninowi, gdyż stanowił dla niego samego usprawiedliwienie, w obec dworu rosyjskiego, iż sprawa tak wolno postępuje naprzód.

„Ośmielę się zwrócić uwagę — pisał Repnin, że jeśli pobyt Salderna nie zreflektuje tutejszego dworu, to go już nic na świecie nie poprawi. Nie było dnia, by Saldern nie czynił najdotkliwszych wyrzutów królowi, co do jego słabej woli i niekonsekwencyi w postępowaniu".

„Toż samo wymawiał Czartoryskim, pragnąc położyć kres ich bezmiernej ambicyi i wymawiając im nieustannie złe skutki, jakie ich upór sprowadzi. Łudził się Saldern nadzieją, że pogodzi ich z królem i z braćmi, lecz to okazało się płonnem. Ze wszech stron, słyszał wiele obietnic i wiele frazesów, lecz czas pokaże, że z tego nic nie będzie, że ani król nie nabierze stano-

wczości, ani też wujowie jego nie zaniechają środków dla jego opanowania“ [1]).

W rzeczy samej wszakże, Stanisław August zdobył się na krok energiczny, po za plecami Repnina. Postanowił wysłać hr. Rzewuskiego do Petersburga, by tam wyjednać ewakuacyę wojsk rosyjskich z territoryum Rzplitej, a to na usilne domaganie się kanclerza Czartoryskiego. Dowiedziawszy się o tem, zawezwał Repnin Rzewuskiego i zażądał wyjaśnień. Rzewuski przyznał, że otrzymał taką instrukcyę. Na to zdziwiony Repnin oświadczył, że się to sprzeciwia własnym jego, Rzewuskiego, zapatrywaniom o konieczności pobytu wojsk w kraju, celem ukrócenia zachcianek oponentów i zmuszenia ich do powolności w sprawie dessydentów. Nie zaprzeczył temu Rzewuski, lecz tłómaczył się, że król to czyni, nie mogąc się oprzeć nagabywaniom ministeryum i ogólnemu życzeniu kraju.

„Pragnąc pomyślnego rezultatu naszych działań na sejmie przyszłym — pisał Repnin do Petersburga — nie śmiem wszelako łudzić się zbyt różowemi nadziejami. W razie niepowodzenia, trzeba będzie wprowadzić wojska do dóbr naszych przeciwników, by

[1]) „Les deux princes Czartoryski viennent d'écrire au comte Panin, pour lui témoigner dans les termes les plus contrits, combien ils étaient fachés de s'apercevoir, qu' ils avaient deplu à la cour de Russie, demandant pardon de ce qu'il avait eu de fautif dans leur conduite passée et promettant pour l'avenir une entiére déférence aux intentions de Sa Majesté Impériale, insinuant en même temps en terme trés clairs, qu'il y avait eu de la faute du prince Repnin, qui par rapport à des liaisons particuliéres, qu'il avait contractées, etait devenu partial et avait peut être contribué à les induire en erreur“. *Sborn.* T. XXII. N. 240.

złamać takim środkiem ich oporność i osłabić ich kredyt w narodzie. jeśli bowiem ten przekona się, że prowodyrowie nie mają sił oprzeć się przemocy, to, naturalnie, odstąpi od nich, i przejrzy, że i sam sobie rady nie da z nami. Mam tu na myśli obu starców Czartoryskich, jako takich, którzy mogą sprawę naszą popsuć na sejmie. Wtedy to obmyślimy, jak sobie poradzić, jakich środków użyć: czy drogą sejmu nadzwyczajnego, czy też utworzeniem nowej jakiej konfederacyi?"

W odpowiedzi na to doniesienie Panin, zalecił Repninowi, by czuwając bacznie nad postępowaniem Czartoryskich, starał się jednocześnie przyciągnąć ku sobie Potockich i innych przeciwników familii, i utwierdzać tych ostatnich w uporze — obietnicami łask Imperatorowej".

Tymczasem musiał już w czerwcu 1766 nastąpić jakiś zwrót w polityce Czartoryskich — pozorny, a może szczery, gdyż hr. Solms, w raporcie do króla Fryderyka z d. 17 czerwca, donosi, że Czartoryscy napisali do Panina list, z wynurzeniem żalu, że dwór rosyjski okazuje im brak zaufania i z przyrzeczeniem, że postępowanie ich będzie odtąd zgodnem najzupełniej z intencyami Imperatorowej: przyczem nadmienili, że winą niepowodzenia dotychczasowego, było stronne zachowanie się ks. Repnina, które ich w błąd wprowadzić mogło [1]).

Wszystko zatem zapowiadało, że na przyszłym

[1]) „De ce coté ci on donnera du poids aux paroles par la corruption et par des démonstrations vigoureuses, le comte Panin étant résolu, de faire approcher des frontières de Pologne un corps de troupes, afin de soutenir la confédération de dissidents." *Sborn.* l. c. Nr. 243.

sejmie toczyć się będzie walka zacięta między stronnictwem niezależności Rzplitej, którą utożsamiano z nietykalnością religii panującej, a stronnictwem sprzyjającem polityce dworów sąsiednich. Massalscy, dotąd jawni stronnicy Rosyi i biskup Sołtyk, publicznie zaczęli głosić, że nie przyzwolą na żadne ustępstwa dyssydentom. W takim duchu biskup Sołtyk napisał w lipcu list do króla, nie wiedząc, że Stanisław August tymczasem bez wiedzy narodu i swego ministeryum, za pośrednictwem hr. Rzewuskiego, zawiązał w Petersburgu rokowania w przedmiocie trybu postępowania na sejmie przyszłym.

Dwulicowość króla ujawniła się tutaj dopiero w barwach jaskrawych. Jeśli zestawimy ze sobą pozorną energię króla na tym sejmie, jego rzekomą stanowczość, z jaką w obec impetycyi dworów sąsiedzkich bronił niezawisłości narodu, z pozornem narażeniem interesów własnych, z — zakulisowemi jego rokowaniami z Paninem, mocą których, wszystkie kroki tychże dworów, z góry już i z jego wiedzą uplanowanemi zostały, przekonamy się, że wszystkie frazesa króla były śmieszną komedyą, że rola którą przyjął na siebie nie była szczerą, że pragnął jedynie uchodzić w oczach narodu za ofiarę przemocy, by zmniejszyć odpowiedzialność własną za następstwa tej dwoistości czynów i — istotnych intencyj...

W d. 8 lipca 1766 doniósł hr. Solms do Berlina że już wszystko między Stanisławem Augustem a dworem rosyjski ułożonem zostało, w przedmiocie memoryału mocarstw, w sprawie dyssydentów. Na sejmie przemówi Rosya stanowczo i narzuci swoje warunki. Do tego kroku przyłączą się i inne mocarstwa. „Poprą ich usiłowania środki korrupcyi i stały zamiar Panina by

korpus wojsk na granicy Rzplitej pośpieszył z pomocą konfederacyi dyssydenckiej“ [1]).

Zamiar skruszenia oporu najgwałtowniejszych przeciwników mieszania się mocarstw do sprawy różnowierców polskich, zaczął występować w formie określonej. Ofiarą miał paść przedewszystkiem biskup Sołtyk. Do jego dóbr wtargnąć miał oddział wojsk rosyjskich i poczynić w nich spustoszenie. „Ten sposób przymusu — pisał Repnin — nakaże poszanowanie naszym żądaniom i będzie dla innych przestrogą. Będzie to także środkiem dla posunięcia wojsk bliżej ku Warszawie. Sądzę, że toż samo należy uczynić i w dobrach Massalskich na Litwie“.

Nie wyobrażał sobie Stanisław August, że plany jego t a k i m i środkami w czyn wprowadzone będą. Idąc ręka w rękę z dworem rosyjskim, jako krótkowidz polityczny, sądził, że wystarczą tu jedynie energiczne przedstawienia i groźby słowne, lecz nie przypuszczał, by w ślad za słowami poszły i armaty, by Rzplita znalazła się naraz otoczoną ze wszech stron i w samej nawet stolicy kordonem wojsk obcych... Na wiadomość o ruchach wojsk i o nadużyciach, jakie się działy w dobrach Sołtyka, napisał do Rzewuskiego list rozpaczliwy, z zagrożeniem, że okupacya Polski wojskami obcemi wytworzy plemię Rawaliaków i wywołać może noc św. Bartłomieja.

„Sprawa dyssydencka trudna, lecz można ją załatwić bez wojsk rosyjskich. Na miłość Boga! Zaklinam, by nie wywoływać f r a z e s ó w o u j a r z m i e n i u k r a j u — p r z e m o c ą w o j s k c u d z o z i e m s k i c h“ [2]).

Takież same obawy, choć w intencyach odmiennych

---

[1]) Sołowiew l. c. str. 173.

[2]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 246.

wynurzał gabinet berliński w instrukcyach przesłanych w sierpniu 1766 r. hrabiemu Solmsowi do Petersburga.

„Należy czuwać bacznie nad postępowaniem króla i jego ministeryum — pisali hr. Finkelstein i Hertzberg w dniu 2 sierpnia 1766 r. — lecz trzeba unikać środków gwałtownych, które obecnie nie byłyby na dobie *(qui seraient fort peu de raison dans le moment présent)*". Radzili zatem, by Repnin, który działa widocznie na własną rękę, otrzymywał nieustanne instrukcye, zgodne z interesem wspólnym obu mocarstw *(conforme aux intérêts communes)* [1]). Motywem tych obaw gabinetu pruskiego były względy czerpane z postawy Austryi w sprawach polskich.

„Jeżeli Rosya — pisał król Fryderyk do hr. Solmsa w d. 4 sierpnia 1766 r. — zbyt despotycznie z Polską postępować będzie, należy się obawiać, że zawiąże się tam konfederacya, która wezwie na pomoc Austryę, a to niewątpliwie wywoła wojnę" [2]).

Rosya, w rzeczy samej, nie oszczędzała niemocy sąsiada. Żądania jej, zrazu nieokreślone, pobudzane jedynie względami przywrócenia różnowiercom uprawnienia politycznego, zaczęły przybierać charakter ultimatum i w sprawach przyszłej organizacyi zarządu wojskowego i skarbowego Rzplitej. Postawa taka nabierała gruntu, w obec dwulicowości Stanisława Augusta, który bez wiedzy ministeryum, układał i przesyłał swemu posłowi w Petersburgu, Rzewuskiemu, rady, w przedmiocie środków skutecznego oddziaływania na wolę przyszłego sejmu.

---

[1]) Ibid. Nr. 247.
[2]) Ibid. Nr. 249.

O radach takich, ujawniających zdradę interesów narodowych, wyraźnie wzmiankuje hr. Solms w liście z dnia 5 sierpnia 1766.

„Miałem sposobność widzieć list króla polskiego do hr. Rzewuskiego, wchodzący szczegółowo w rozbiór niewłaściwości środków, jakie zbyt wczesne uprzedzenie narodu o intencyach dworów w sprawie różnowierców mogą za sobą pociągnąć. Radzi zatem, by owe propozycye uczyniono nagle, przy otwarciu sejmu *(Il conseille de brusquer la proposition)*, przez co będzie mógł wystąpić w charakterze pośrednika między Polakami a dworem rosyjskim i działać jako pełnomocnik Rosyi *(et d'entrer en negotiations avec eux comme plenipotentiaire de la Russie!)* Z tego względu hr. Panin składa wszystko w ręce króla i familii. Król polski oświadczył, że dla pozyskania przewagi w sejmikach potrzeba pieniędzy i domaga się ich przysyłki" *(et il a demandé avec beaucoup d'instance, qu'on lui en fournit)* [1]).

List ks. Czartoryskich do Panina, o którym wspomniano wyżej, sprawił widocznie skutek pożądany. Odpowiedź udzielona książętom, wyjaśnia powody dotychczasowej nieufności do nich dworu rosyjskiego, jako do czynników, ujemnie wpływających na dobre intencye króla w trzech sprawach: przymierza z Rosyą, regulacyi granic i uprawnienia dysydentów. Zwrot w kierunku dodatnim, ujawniony w liście książąt, rozwiewa mgłę uprzedzeń dotychczasowych i pozwala mieć nadzieję, że na sejmie przyszłym wspólne usiłowania uwieńczy skutek pożądany. Rezultat przeciwny dowiedzie, że nie użyto środków zgo-

[1]) *Sbor.* T. LXVII. Nr. 1365.

dnych z wyrażonemi intencyami *(que Vous avez detourné l'influence de votre credit, ou negligé les moyens)*. W sprawie regulacyi granic bynajmniej nie zawiera się cel zaboru terytoryum Rzplitej. Wie bowiem cała Europa, że takie widoki najzupełniej są obcemi Rosyi. *(De telles vues n'entrent pas dans sa politique* [1]).

Jednocześnie wszakże, zgodnie z życzeniem ks. Repnina, Imperatorowa wydała rozkaz, by wojska konsystujące po wsiach na Litwie zajęły dobra Massalskich, a w Koronie dobra — biskupa Sołtyka. Jeśliby ks. Czartoryscy nie dali swego przyzwolenia na ów krok stanowczy, uczynić to miano bez ich woli, jako dowód, że odtąd Rosya działać będzie bez ich pomocy, i że postój wojsk ma być karą dla tych, którzy, podniecając naród, stają się wrogami własnej Ojczyzny. *(suszczimi otieczestwa złodièjami).*

W deklaracyi, jaka się przygotowywała, rozdzielono sprawę dyssydentów na dwie kategorye. Pierwsza tyczyć się miała religii, druga — praw obywatelskich innowierców.

Dla dodania większej siły zamierzonej akcyi, z g o d n i e z w n i o s k a m i k r ó l a p o l s k i e g o, aprobowanymi wdzięcznie przez Imperatorową, wysłani być mieli dwaj oficerowie sztabowi: Karr i Igelstrom, do różnych magnatów, z należytemi instrukcyami, a następnie i do Repnina, by pozostali przy jego boku podczas przyszłego sejmu, gotowi do wszelkich rozkazów[2]).

O takiej misyi obu podpułkowników donosi hr. Solms królowi Fryderykowi, z wyraźnem nadmienieniem, że ma ona na celu uśmierzenie przedewszystkiem opornych

[1]) *Sborn.* T. LXVII. Nr. 1365.

[2]) *Sborn* ibid. Nr. 1371.

biskupów, których postępowanie drażni Imperatorowę, tem więcej, że miała ona tytuł do niejakiej z ich strony wdzięczności *(d'autant plus, que ces deux evêques lui ont des obligations, pour lesquelles elle s'attendait à plus de reconnaissance de leur part.)*, a nadto, że taki środek zaleconym został przez samego króla polskiego. *(Le roi de Pol. à sur cela fait connaitre les sentiments, sur les moyens de prévenir les troubles.)*[1]).

Król polski czynił podówczas wszystko, nie tylko z własnych pobudek przypodobania się dworowi rosyjskiemu, lecz zasięgał zdania Repnina, nawet w sprawie uniwersałów przedsejmikowych, zmieniajac ich redakcyę według danych sobie wskazówek i wpływając na postawę chwiejnego prymasa Łubieńskiego, jaką zamierzał zająć w sprawie dyssydentów[2]).

W instrukcyi danej Repninowi z dnia 8/19 sierpnia 1766 r. wyraźnie charakteryzuje Panin takie stanowisko króla, jako szczerze życzliwe *(błagonamierennoje)* widokom Rosyi, niemniej jednak wyraża obawę, że Stanisław August może w głębi duszy piastować aspiracye, nie ze wszystkiem z temi widokami zgodne. Mianowicie, obawia się jego dążeń ku wzmocnieniu władzy, która jakkolwiek wynika z ambicyi królewskiej, może wszelako niepokoić umysły rozmiłowane w wolności. Zamiar powiększenia wojska należy do liczby takich środków, na które jedynie sąsiedzi, bezsilni lub ku upadkowi się, chylący, mogliby zezwolić. — Należałoby zatem przedstawić to Czartoryskim i skłonić ich do odradzenia królowi myśli wzmocnienia siły zbrojnej.

---

[1]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 253.

[2]) Szmitt: *Panow. St. Aug. II.* 46.

„Postępowanie Wasze — pisał Panin Repninowi — winno być odtąd, z Czartoryskimi łagodniejsze, lecz takie, by nie domyślili się powodu tej zmiany, by nie domyślili się, żem Wam przesłał tekst ich listu do mnie pisanego.“ Głównie zaś zalecono Repninowi, by przez braci królewskich i inne wpływowe osobistości działał w kierunku najpomyślniejszym dla sprawy dyssydentów w porzuceniu projektu zwiększenia armii[1]).

Repnin też czuwał jako baczny opiekun nad otoczeniem króla i donosił o wszystkich ważniejszych wypadkach swemu dworowi. Doniósł w d. 7/18 sierpnia 1766, że Francya przysłała na sejm przyszły dwóch szpiegów: Giraud i Dumonta, za których postępowaniem śledzić będzie, wreszcie doniósł, że fanatyzm religijny wzmógł się w Polsce do tego stopnia, że gdy król zamianował generał majorem pułkownika tatarskiego (ormjanina) Bielaka, komisya wojskowa litewska nie chciała go dopuścić do wykonania przysięgi i to pomimo powtórnego wyraźnego rozkazu króla i poparcia sprawy Bielaka ze strony hetmana Ogińskiego.

Na marginesie raportu Repnina Imperatorowa uczyniła charakterystyczny dopisek, dowodzący pogardliwego traktowania Stanisława Augusta, w sferach, w których spodziewał się pomocy i opieki. „Jeśli ta woskowa lalka nie ujmie się, proszę dać nauczkę, by dyssydentom krzywda się nie stała.“ (*„Jestli sia woszczenaja kukła nie ujmiotsia, proszu prouczyt', daby dissidentam wred nie uczynił“*...[1]).

Wzmaganie się wpływów rosyjskich w Polsce nie

[1]) *Sborn.* T. LXVII. Nr. 1372.

[2]) *Sborn.* Nr. 1374.

było na rękę Fryderykowi Wielkiemu. Nazywał on je despotycznem i drażniącem, choć w celach, ku którym zmierzał, zgodnem z własnemi, dalej nawet aniżeli to zrazu zamierzała Rosya, sięgającemi widokami[1]).

Kiedy do załatwieniu interesów w Warszawie baron Saldern pojechał do Berlina i wyjednał sobie posłuchanie u Fryderyka, król, po zwykłych obustronnych wynurzeniach uczuć przychylności sąsiedzkiej, przechadzając się szybkim krokiem po gabinecie swoim w Charlottenburgu, zapytał Salderna:

— Cóż? Jakże tam dla mnie usposobieni w Polsce?

Saldern w odpowiedzi zapewnił o najlepszych uczuciach krola Stanisława i jego ministeryum dla Prus, czego dowodem jest zamknięcie głównego urzędu celnego i uchylenie jego zupełne na przyszłym sejmie.

Fryderyk uśmiechnął się i rzekł:

— Rychło załatwiliście tę sprawę w Polsce, lecz dla mnie wszystko to jedno.

Saldern odrzekł na to, że Polska nie mogła okazać większej powolności radom Imperatorowej i życzeniom króla.

— Zależy to od tego, jak tę sprawę uważać...

Tu wdał się obszernie w rozbiór kwestyi, że nieodzownie należy pozostawić Polskę w takim stanie, w jakim

[1]) „Je conviens — pisał hr. Solms do Fryderyka 11 Sierpnia 1766 — que le ton, que la cour de Russie prend vis à vis de la Pologne, parait un peu rigoureux et, selon l'expression de Votre Majesté même, un peu despotique, et il semble que ce ton est la suite naturelle de la connaisance, qu'elle a de ses forces. *On commence à sentir en Russie, ce que l'on vaut par la supériorité de celle ci, sur beaucoup d'autres puissances de l'Europe*" *Sborn.* T. XXII. Nr. 251.

jest obecnie, że nic dobrego nie wyniknie ze zmian poważniejszych w jej zarządzie wewnętrznym, że trzeba myśleć o przyszłości...

„Jakkolwiek — nadmienił — teraźniejszego króla obawiać się niema powodu, to jednak, trzeba ciągle mieć przyszłość na oku. Każda zmiana w formie Rzplitej może być szkodliwą i niebezpieczną... Á propos, czy ciągle jeszcze myślą u was o zgodzeniu się na zniesienie polskiego *liberum veto?*

Saldern zmieszał się i odrzekł:

— Najjaśniejszy Panie, nigdy o tem u nas nie myślano... Śmiem zapewnić Waszą król. Mość, że ani Imperatorowa, ani jej ministrowie nigdy na seryo nie zamierzali pozwolić Polakom na uchylenie tak świetnego wyrazu. *(stol znamenitoho słowa.)* Jeśli ministrowie Imperatorowej w wielkim sekrecie wspomnieli coś o tem przed ministrem W. K. Mości, to czynili to jedynie w zamiarze — okazania W. K. Mości swego najszczerszego zaufania, jedynie dla tego, by W. K. Mość wiedziała o projektach Polaków i o naszem na takowe zapatrywaniu się.

— Jeśli tak, to dobrze, odpowiedział król i rozpoczął dyskusyę na temat konieczności wspólnego działania Rosyi i Prus, że obu tym mocarstwom nie trzeba żadnej innej pomocy, dla wzmocnienia systematu północnego, gdyż one same będą w stanie oprzeć się związkowi austryacko-burbońskiemu. Powiadam wam, że się tego związku obawiać nie należy. To żebracy! *(ce sont des gueux.)*

Tu Saldern zaczął wysławiać korzyści północnego związku, mającego na celu utrzymanie pokoju europejskiego i równowagi między mocarstwami i wspomniał

o Anglii. Król z uśmiechem zaprzeczył, by Anglia mogła i miała zamiar przystąpić do przymierza północnego.

W następnej audyencyi danej Saldernowi król Fryderyk znowu poruszył sprawę polską i wyraził życzenie, by Rosya żadną miarą nie przyzwalała na zmianę formy rządu tego państwa. Saldern oświadczył, że taką też jest intencya Rosyi, lecz jednocześnie Rosya pragnęłaby, by Polska, w stosunku do Turcyi, zajęła dla niej miejsce Austryi, która, wskutek przymierza Rosyi z Prusami, oddaliła się nieco od interesów rosyjskich.

— A jakimże to sposobem, chcielibyście to osięgnąć? zapytał badawczo król.

Saldern oświadczył, że dokładnie planu tego nie zna, lecz mniema, że najskuteczniejszym ku temu środkiem byłoby uprawnienie dyssydentów, nadanie królowi polskiemu, na podstawie pactów conventów, niejakiej władzy, by mała armia jego, wprawiona należycie w karność, mogła się w danym wypadku na coś przydać.

— Jest to trudnem do osiągnięcia — odrzekł król.

— Nie widzę zbyt wielkich trudności, rzekł Saldern — w Polsce wiele jeszcze dobrych rzeczy dałoby się przeprowadzić...

— Wiem o tem bardzo dobrze, lecz Polskę należy trzymać w letargu....

— Letarg jest dobrym, w razie, gdy zbudzenie mogłoby szkodzić sąsiadom, lecz są wypadki, w których państwo staje się zupełnie bezużytecznem, jeśli go pozbawimy sił, potrzebnych dla interesu sprzymierzeńców. Rosya i Prusy są w stanie każdej chwili obezwładnić Polaków, jeśliby chcieli na złe obrócić daną im siłę..

— Przyznam się — rzekł król — że mi te wypadki zupełnie są obce...

— Oto przykład: Podczas bytności mojej w Warszawie znalazłem króla i kanclerzy najlepiej usposobionych dla sprawy bezzwłocznego skasowania głównego urzędu celnego, lecz wobec braku władzy odpowiedniej i król i ministrowie zmuszeni byli odłożyć tę sprawę do przyszłego sejmu. Ustanowienie *Rady nieustającej* w Polsce, na czas dwuletniej przerwy sejmowej, byłoby korzystnem i dla niej samej i dla sąsiadów...

— Wydaje mi się to rozumnem, zakończył król, lecz zanim się coś w tej mierze postanowi, należałoby gruntowniej rzecz tę zbadać...

Poczem Fryderyk przeszedł do innych kwestyj i spytawszy Salderna o zdrowie wielkiego księcia, zwrócił rozmowę na przedmiot dotyczący Imperatorowej.

— Wiele dróg prowadzi do sławy nieśmiertelnej. Imperatorowa jest na jednej z nich...

Mówiąc to, utkwił wzrok baczny w Saldernie, który zmieszany zdołał tylko wypowiedzieć:

— Tak jest, Imperatorowa zapewni szczęście swemu narodowi i znacznej części ludzkości. Ma ona rozległe plany, obejmujące przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Lubi ona żyjących, nie zapomina wszakże potomków...

— To wiele, to godne jej charakteru, dorzucił król i rozmowę przerwał.[1]).

Rozmowa ta rozdrażniła Fryderyka i niechęcią usposobiła dla Salderna, który przybył do Prus z propozycyami, nie odpowiadającemi widokom króla.

---

[1]) Sołowiew. l. c. str. 207.

W pamiętnikach swoich zanotował Fryderyk szczegóły rozmowy z Saldernem i nadmienił, że ile pragnie działać ręka w rękę z Rosyą, to jednak nie zgodzi się nigdy na rolę Telemaka, zależnego od Mentora. Oznaczało to — stanowcze postanowienie króla, by przedewszystkiem zachować niezawisłość i swobodę działania w sprawie polskiej.



CZĘŚĆ TRZECIA.



PRZED SEJMEM 1766 R.



ROZDZIAŁ VII.

Walka stronnictw. — Uniwersał królewski. — Sejmiki przedsejmowe. — List biskupa Sołtyka do króla. — Zabiegi Repnina. — Pośrednictwo Wessla i Gozdzkiego. — List poufny do biskupa. — Ksiądz teolog Ćwiertniewski. — Oburzenie Sołtyka. — Przestrogi udzielone królowi. — Pogróżki Repnina. — Odprawa dana Wesslowi. — Podkanclerzy Młodziejowski. — Król koi gniew biskupa. — Rady Sołtyka. — Środki dworu rosyjskiego. — Nowy fundusz gadzinowy. — Łapówka dla króla. — Cyrograf. — Karr i Igelstrom rozpoczynają objazd dworów litewskich. — Turcya. — Trzęsienie ziemi. — Nadspodziewana pomoc. — U Massalskich.

W okresie trzymiesięcznym, od lipca do października 1766, t. j. do terminu rozpoczęcia obrad sejmu zwyczajnego, na dzień 6 października zwołanego, prowadziła się namiętna walka stronnictw, w celu zapewnienia zwycięztwa zasadom, propagowanym ze strony ich przywódców. Najważniejszą sprawą, od której wszystkie inne, przedewszystkiem zaś los Rzplitej stał się zależnym, była — sprawa dyssydencka. Wiemy już, że Stanisław August, w obec Repnina i dworu petersburgskiego, oświadczył swoją gotowość do przyznania dyssydentom najrozleglejszych praw. Stanowczy opór, stawiony temu zamiarowi ze strony duchowieństwa katolickiego, nakazał królowi zachować oględność w redakcyi uniwersału,

rozesłanego w d. 3 lipca, w sprawie sejmików przedsejmowych, wyznaczonych we wszystkich ziemiach, województwach i powiatach na dzień 5 sierpnia, zaś generału pruskiego na dzień 8 września 1766 r. Pozornie znosił się król z biskupem Sołtykiem, zasięgając jego rady, lecz słuchał jedynie instrukcyj Repnina, któremu zwykł był przedstawiać do zatwierdzenia wszelkie akta publiczne, przed ich ogłoszeniem. Uniwersał królewski z dnia 3 lipca, był wyrazem owej dwulicowej polityki króla. W pięciu punktach propozycyj, rozesłanych przyszłym wyborcom, ogólnikowo potrącono jedynie kwestye sądownictwa, ekonomiki, skarbowości, wojskowości i praw kurlandzkich, wymagających poprawy, lecz wyrażono w końcu nadzieję, „że dobrzy synowie Ojczyzny, zdania swoje do zbawiennych Najjaśniejszego Pana myśli stosować zechcą i wybranym posłom w instrukcyi pilnie zalecą, żeby czasu sejmowania jak najlepiej zażywali, i wynalazkami do zatrudniania i mieszania obrad Izby Stanów Rzplitej, nie zaprzątali“ [1]).

W odpowiedzi na ów uniwersał, biskup Sołtyk, w liście do króla wystosowanym, przestrzegł, aby usiłowania dyssydentów, wsparte mieszaniem się potencyj sąsiedzkich, na sejmie przyszłym odrzuconemi zostały.

„Znam obowiązki moje, — pisał Sołtyk — i jako biskup przysięgły, senator i kochający Ojczyznę, zanoszę najgorętsze prośby do tronu W. K. Mości *Regis orthodoxi*, ażebyś W. K. M. jak najsilniej zalecił województwom, by w instrukcyach swoich na żadne wolności dla dyssydentów nie przyzwoliły, lecz owszem, żwawy odpór

[1]) Rękopis Wielądka. T. V, str. 412—428.

i w dawnych klubach ich utrzymanie, jak najmocniej obwarowały".

Gdy Repnin dowiedział się o agitacyi szerzonej przez biskupa Sołtyka, umyślił użyć, dla przeciwdziałania jej, dwóch swoich najzaufańszych pomocników: podskarbiego Wessla i wojewodę podlaskiego, Gozdzkiego, by, za ich wpływem, przejednać opornego. Miał w pogotowiu dwa ku temu środki: obietnice przyszłych łask za powolność, lub też groźbę przymusu, przedewszystkiem majątkowego, przez dokuczliwości postoju wojsk rosyjskich w dobrach opornych, i osobistego, którym mogło być w danym wypadku i wzięcie pod straż agitatorów.

W dniu 26 lipca 1766, napisał podskarbi Wessell do biskupa Sołtyka list poufny, donoszący o ważnych wiadomościach, które radby jak najprędzej powierzyć biskupowi. „A że listownie — pisał — donieść nie jest rzecz pewna, więc upraszam W. X. Mości Dobr., abyś kogo z doświadczonych przyjaciół moich i swoich zesłać raczył do Warszawy, któremubym myśl moją mógł otworzyć i ją bezpiecznie powierzyć: upewniam albowiem W. X. M., że wspomnione ciekawości wielkiej są konsyderacyi, własnych tyczące się Jego interesów"[1]).

Otrzymawszy taki list, biskup Sołtyk wysłał do Warszawy zaufanego teologa, księdza Ćwiertniewskiego, pijara, spowiednika, i ten dnia 27 lipca zgłosił się do podskarbiego Wessla. Wyznaczono schadzkę na dzień następny, i wtedy ksiądz Ćwiertniewski zastał już na miejscu ks. Repnina, Wessla i Gozdzkiego, którzy, bez ogródek, oświadczyli posłowi, że jeśli biskup Sołtyk okaże

[1]) Ibid. str. 436.

się powolnym w sprawie dyssydentów, „może się osobiście, i dla swej rodziny, spodziewać wysokiej nagrody, w przeciwnym razie, spotkają go groźne następstwa oporu“.

Na list Wessla, przesłany biskupowi do Borzęcina, obejmujący szczegóły powyższego spotkania, Sołtyk w d. 1 sierpnia 1766. przesłał podkanclerzemu Młodziejowskiemu, w energicznych wyrazach protest, z prośbą o zakomunikowanie takowego bezzwłocznie królowi.

„Zuchwały ze mną proceder ks. Repnina — pisał Sołtyk — daje mi okazyę inkommodowania listem Najj. Pana, który, według mego zwyczaju, na ręce JW. Pana posyłam. O prędką rezolucyę upraszam, kopii nie przyłączam, gdyż znajoma mi jest konfidencya N. Pana, którą JW. Pana zaszczyca, jestem przeto pewien, że mu oryginał kommunikowany będzie“.

Oto osnowa listu do króla:

„Znam przez poprzysiężone tronowi i Ojczyźnie obowiązki, powinność moją, że Waszej Kr. M. P. M. M. winienem jestem zwierzać się ze wszelkich tajemnic, do wiadomości moich przychodzących, a do interesów Rzplitej i Religii ściągających się. Imci Pan Podskarbi W. Koronny, stanąwszy w Warszawie, napisał mi przez swoją dla mnie przyjaźń, że ma mnie w rzeczach wielkiej wagi przestrzedz, lecz nie może powierzać listownie, abym raczej przysłał kogo z wiernych do sekretu osób, któremuby to wszystko mogło być odkryte, a przez niego, mnie. Posłałem księdza teologa mego, który wezwany przez tegoż JMci P. Podskarbiego, zastał tam u niego JMci ks. Repnina, Posła N. Imperatorowej Rosyjskiej i JMci Pana wojewodę podlaskiego. Wtenczas wspomniony ks. Repnin, zaczął od łaskawego imieniem

Monarchini swojej, dla mnie i domu mego oświadczenia, i kontynuował, że jest w mocy mojej zjednać sobie i dla familii mojej skutki łask, tak wielkiej Monarchini, bylem tylko nie był przeciwnym interesowaniu się tejże Imperatorowej o wolne dyssydentów w tem królestwie *exercitium*, którego usilnie i mocno pragnie, aby się to stało, z dołożeniem, że się to koniecznie stać musi, inaczej, byłoby w Rzplitej zamieszanie, na któreby obojętnie patrzeć nie mogła, będąc protektorką praw i wolności polskiej.

— „Daremnie tedy sprzeciwiałby się — są to słowa ks. Repnina — X. biskup krakowski sam jeden temu, na co już wszyscy zezwalają. Gdyby zaś zasadził się sprzeciwiać, oświadczam, że to, co się dawniej stać miało, terazby swym uporem na się ściągnął, t. j. że raz nieodwłocznie, jakby tylko ks. Repnin odebrał wiadomość, o wdawaniu się ks. JMci biskupa po sejmikach, przez listy i przyjaciół, przeciwko żądaniom dyssydentów, tak zaraz wojsko rosyjskie wkroczy i sekwestrować będzie wszystkie dobra i intraty, nietylko biskupa krakowskiego, ale też i całej jego familii. Dołożył także: że i o osobie księcia biskupa krakowskiego pomyślimy...

„Gdy się potem ksiądz, mój teolog, pytał P. Podskarbiego, coby znaczyła ta ostatnia pogróżka? dostatecznie tenże przełożył, że jako monarchia rosyjska niektórych biskupów polskich, jak np. zacnego prymasa Potockiego, miała w detencyi, tożby się stało z księciem biskupem krakowskim...

„Tego wszystkiego wiernie od posłanego mego dowiedziawszy się, Pierwszemu W. K. Mości Panu Memu

Mił. obrońcy praw i wolności, oraz swobód naszych. zwierzam się z tej tajemnicy. pełen nieskończonego zdziwienia, że w pośród słodkiego pokoju, którym się pod szczęśliwym rządem Jego cieszymy. wpośród Ojczyzny mojej. zagraniczne rządy. tak okropne sieją postrachy. Nie wątpię cale. że i W. K. Mość o szczęście narodu swego gorliwego. zadziwi niezmiernie to moje doniesienie, które, z tą przed tron zanoszę ufnością. że jako ja jestem przysięgą obowiązany bronić Kościoła i Wiary przodków moich, tak i W. K. M. dałeś tego jawne w oczach całej Europy dowody. odrzucając chwalebnie na sejmie szczęśliwej koronacyi swojej. zbytnie dyssydentów żądania, i dajesz w świeżych uniwersałach przedsejmowych. zachęcających Naród do gorliwego religii katolickiej utrzymywania. poznać. tak raczyć dać zaszczyt swej protekcyi — gorliwości mojej o całość wiary, której bronić. przy niej obstawać. wszelką mocą i siłą, z ofiarą wszystkiego, winien jestem".

Jednocześnie wystosował biskup Sołtyk i do podsk. Wessla list, w którym zamieścił. między innemi. ustęp:

„Przyznam się JW. Panu. żem się domyślił materyi. która miała być proponowana. alem się nigdy nie spodziewał. by tak grube i gwałtowne pogróżek pobudki miały pochodzić od posła cudzoziemskiego. dla senatora. w pośród tej ojczyzny. prawem i wolnością zaszczyconego i w niczem przeciwko swej Ojczyźnie nie obwinionego. ani przekonanego. Upewniam JW. Pana. a przez niego i ks. Repnina. że te wszystkie postrachy nie zmniejszą bynajmniej. owszem. jeśli można. jeszcze pomnożą gorliwość moją w utrzymaniu wiary przodków na-

szych, w przeciwieniu się żądaniom dyssydentów“ [1]).

Ksiądz podkanclerzy Młodziejowski, w liście do Sołtyka, usiłował zmniejszyć doniosłość doniesień ks. Ćwiertniewskiego, zapewniając, „że o sekwestrze biskupstwa, a dopiero o zemście na familii W. X. Mości, nie było żadnej wzmianki... Osobistej także przegróżki pomieniony poseł i w myśli nie miał. Przyjacielska chyba przestroga onęż JMci ks. teologowi napomknęła... Najpewniejsza, że ks. teolog musiał przesłyszeć, z natężeniem słuchając, co mówiono, albo też, jeżeli francuskiego języka dobrze nie umie, łatwo dał inszy sens całej rozmowy osnowie“ [2])...

Poparł takie oświadczenie Młodziejowskiego i król, w liście do ks. Sołtyka:

„Upewnić możemy — pisał — że nie tak rzeczy się znajdują, jak były doniesione Uprzejmości Waszej, więc znacznie umniejszyć Nam przychodzi powziętą w umyśle Uprzejmości Waszej niespokojność. To jest prawda, że dwór rosyjski z sojusznikami swymi, od samego początku panowania Naszego, nalegać nie przestawał na Nas o to, że mieniąc dyssydentów być uciążonymi w Polsce, chciałby ich sytuacyę widzieć *solide* ubezpieczoną i znacznie ulepszoną. Nie masz tej reprezentacyi i sposobu, którychbyśmy nie zażywali, na uniknienie wszelkich w tej materyi kroków, któreby prawowiernych umysły sprawiedliwie zasmucić mogły... Łącząc nadzieje z modlitwą, zostańmy w tej ufności, że co sam Bóg *aedificavit super petram,* to sam utrzyma i ocali,

[1]) Rękop. Wiel., str. 457—459.

[2]) Ibid. str. 471.

Jemu więc i Uprzejmość Waszą poleciwszy, o życzliwej dla Osoby Jego stateczności upewniam“ [1]).

Nie dał się biskup Sołtyk uśpić kojącemi słowy króla i w liście na sejmiki poselskie do województwa krakowskiego, w dniu 13 sierpnia, z Borzęcina przesłanym, w gorących słowach napomniał wyborców, by w instrukcyach, posłom, na sejm październikowy udzielić się mających, przedewszystkiem baczyli na nietykalność przywilejów wiary panującej katolickiej, żadnych ustępstw dyssydentom nie czynili, na rozwiązanie konfederacyi jeneralnej nastawali, sprawę podatków i zwiększenia siły zbrojnej mieli na szczególnej pieczy, na żadne traktaty zaczepno-odporne z obcemi potencyami nie godzili się, a usilnie domagali, by wojska rosyjskie do własnego przeniosły się kraju i by daną była satysfakcya obywatelom za krzywdy od wojsk tych ucierpiane.

„Na ostatek — pisał biskup — dopraszajcie się Panowie przez instrukcye, o zupełne, sobie i potomności Naszej, złotej wolności ocalenie i ubezpieczenie, do czego najwięcej rozwiązanie konfederacyi dopomoże. Ta rada i życzenie, niech niema na celu, ażebyśmy w anarchii i nierządzie zostawali *et circa abusum liberi veto* mieli się zasadzać i utrzymywać, ale, żebyśmy ocalonej wolności na dobro Ojczyzny zażywali, obmyślali skuteczne środki cieszenia się zupełną wolnością — niezawodnem dochodzeniem sejmów. Gdybyście WPanowie znaleźli doskonały, swą w umyśleniu przezornością, sposób: wotowania w każdej na sejmach materyi przez kalkuły białe i czarne, z decyzyą przy większej liczbie onychże,

[1]) Ibid. str. 478.

determinując naprzód tymże kształtem: które materye z podanych, traktowane i decydowane, a które do przyszłego sejmu odłożone, lub zupełnie odrzucone być mają, — znaleźlibyście najskuteczniejszy dla Ojczyzny i wolności ocalenia sposób. Zanoszę raz jeszcze w końcu najgorętszą prośbę za wiarą i kościołem i Ojczyzną, abyście mężnie ich bronili, a poniżać obcym obrządkom niedozwolili, pamiętni zawsze na to, że uszczerbek Kościoła ciągnąłby ogniwem uszczerbek wolności i swobód Waszych. Mocniej Ojczyzna i wolność stać będą, gdy z wiarą prawowierną i Kościołem świętym ściśle złączone zostaną" [1]).

Przeciwko takim środkom idealnej natury, skutecznym tam jedynie, gdzie w społeczeństwie niema stronnictw, niezgadzających się ze sobą co do kierowniczych zasad w polityce wewnętrznej, istniał oręż przeciwdziałania nierównie skuteczniejszy... Na sejmikach rozegrać się właśnie miała walka takich wyłączających się wzajemnie wpływów. Reskrypt z d. 6 (17) sierpnia 1766 r. z załączeniem przekazu na sto tysięcy rubli, zaopatrzonym został w szczegółową instrukcyą, która zaleciła posłowi działać z uwzględnieniem okoliczności czasowych [2]).

Niezależnie od tego, następnego dnia otrzymał ks. Repnin reskrypt Imperatorowej, następującej treści: „Na przedstawienie uczynione przez Was Naszemu rzeczywistemu radcy stanu, Paninowi, w przedmiocie owych dwudziestu tysięcy czerwonych złotych, p o ż y c z o n y c h

---

[1]) R ę k o p. W i e l., str. 540—549.

[2]) *Sborn.* T. XXVII, Nr. 1376.

królowi polskiemu z naszych skarbowych pieniędzy, rozkazujemy Wam, nie żądać ich zwrotu od Jego Król. Mości, lecz pozostawić je do Jego rozporządzenia, zapisawszy je do wydatków, przyczem zwrócić królowi, z należnem od nas pozdrowieniem, wzięty od niego na tę kwotę rewers". Do reskryptu dopisano własną ręką Imperatorowej: „Nie zawiadamiajcie o tem króla, chyba, że sam o to zapyta, i pieniądze sekretnie zaliczcie do wydatków" [1]).

Celem zastosowania środków obietnic, a. w danym razie, pogróżek, przeciw chwiejnym i opornym magnatom, którzyby na sejmie październikowym bruździć zechcieli, pułkownicy: Otto bar. Igelström i Wasili Karr otrzymali w dniu 14 (25) sierpnia, reskrypt, ze szczegółową instrukcyą, obejmującą wskazówki postępowania przy objeździe wszystkich zamków i dworów, poczynając od zamku marszałka powiatu kowieńskiego, Zabiełły, z przedstawieniem każdemu z osobna woli Imperatorowej, by na sejmie przyszłym wotowali zgodnie z propozycyami ks. Repnina, w przedmiocie: sprawy różnowierców, zawarcia z Rosyą traktatu przymierza, regulacyi granic, obwarowania zakresu praw królewskich i całego wogóle zarządu wewnętrznego Rzplitej.

Gwoli temu celowi, zalecono emisaryuszom, używać przedewszystkiem środków przekonywujących, z powołaniem się na chrześciańskie zasady miłosierdzia i tolerancyi religijnej, a gdyby to nie pomogło, postąpić sobie

[1]) *Sborn.* Nr. 1377.

z opornymi, jak — z oczywistymi kraju swego wrogami *(s jawnymi otieczestwa złodiejami)* i naruszycielami świętości obowiązków sąsiedzkich. Następnie, objechawszy w taki sposób wszystkich magnatów, od Kowna do Warszawy, pozostać przy boku ks. Repnina, podczas sejmu, w gotowości do wprowadzenia w wykonanie wszelkich jego rozkazów. Celem znoszenia się z dworem, powierzono obu delegatom klucze sekretne do pism rosyjskich i francuskich, na koszta zaś ekspedycyi, wyznaczono każdemu po trzy tysiące rubli [1]).

Obawa protestu ze strony Turcyi, do której z Polski coraz częściej nadchodziły groźne wieści o zamiarach dworu rosyjskiego, wywołała reskrypt, przesłany 15 (26) sierpnia, Obrezkowowi, uspokajający Portę, że Rosya bynajmniej niema na celu powiększenia swoich terytoryów kosztem Rzplitej, lecz, że tu chodzi jedynie o regulacyę granic, upływem wieków zatartych [2]).

Na szczęście dla Rosyi, Turcya w owym czasie zajętą była własnemi kłopotami, przedewszystkiem katastrofą trzęsienia ziemi, które zmieniło większą część Carogrodu w kupę gruzów. Szemranie i rozpacz ludności, wywołały zamieszki miejscowe, których uspokojeniem zajętem było ministeryum tureckie, do tego stopnia, że żadnej dywersyi ze strony Turcyi nie należało się wówczas obawiać. Dla uśmierzenia popłochu, sułtan zmuszonym został zaczerpnąć ze swego skarbu znacznych funduszów na odbudowanie gmachów, meczetów i łazien, a takie odwrócenie uwagi publicznej od spraw zagranicznych, przyszło

---

[1]) *Sborn.* Nra 1378, 1379.

[2]) *Sborn.* Nr. 1380.

w pomoc Imperatorowej i rozwiązało jej ręce, do tem energiczniejszego w sprawie polskiej działania [1]).

28 sierpnia 1766. doniósł ks. Repnin Paninowi, że pułkownicy Igielstrom i Karr, objazd swój rozpoczęli od wizyty u marszałka Zabiełły, zaopatrzeni w tym celu listem polecającym rezydenta polskiego w Petersburgu, Rzewuskiego, i że podążyli do Wilna, do Massalskich, jako do ludzi, „którzy ujawnili dostatecznie swoją nieprzychylność dla sprawy dyssydenckiej“, i że tam oczekiwać będą dalszych instrukcyj [2]).

[1]) „La czarine se vit encore debarrassée cette fois des inquiètudes, que l'attention du divan commençait à lui causer“. Rulhière, T. II, 351.

[2]) *Sborn.* Nr. 1382.





ROZDZIAŁ VIII.

Przed sejmem. — Kłopoty Repnina. — Narada z Czartoryskim. — Odmowa kanclerza. — Warunek ewakuacyi Rosyan. — Żądania dworu petersburgskiego. — Sprawa audyencyi Repnina na sejmie. — Dysydenci. — Środki korrupcyi. — Deklaracya sierpniowa. — Formularz audyencyi. — Groźby. — Depesza cyfrowana. — Sprawa konfederacyi. — Kancelarya pruska. — List do hr. Solmsa. — Casus foederis. — List Panina do Czartoryskich. — Poufne wynurzenia króla. — Niezadowolenie Panina. — Instrukcye rosyjskie. — Z Drezna o księciu Radziwille. — Nota Imperatorowej. — Król prosi o odroczenie audyencyi ks. Repnina. — Kapa królewska.

Jeden już tylko miesiąc wrzesień 1766 r. oddzielał przygotowania do publicznej akcyi dworu rosyjskiego na sejmie Październikowym, od walki stronnictw, która się na tym sejmie rozegrać miała, a tymczasem rozgrywała się na sejmikach, z powodu narzuconych tymże na korzyść różnowierców instrukcyj.

Raport przesłany przez ks. Repnina do Petersburga w dniu 1 września 1766 był obrazem kłopotliwego położenia posła, wobec sprzeczności zapewnień danych przez ks. Czartoryskich o gotowości do współdziałania w tej sprawie, a faktami, ujawnionemi na wielu sejmikach, wielkopolskich zwłaszcza, gdzie za wpływem biskupa poznańskiego, ks. Czartoryskiego, punkt o różnowiercach w instrukcyach poselskich pominięto. Na innych sejmi-

kach wprawdzie, jak np. w Haliczu, za wpływem Branickiego, w Grodnie — Tyzenhauza, w Kownie — marszałka Zabiełły, punkta te przyjęto, lecz większość sejmików okazała się, wbrew przewidywaniom i pomimo agitacyi popartej przekupstwem, oporną, tak, że Repnin zakończył swój raport charakterystyczną skargą: „Zaprawdę, przeprowadzenie tej sprawy jest tak trudnem i powikłanem, że często mnie rozpacz ogarnia“ *(czto ja czato w otczajanie prishożu)* [1]).

Jedyną ucieczką ks. Repnina było w takich razach odwoływanie się do rady Czartoryskich. Od chwili, gdy list ich przesłany do Petersburga, wpłynął na zmianę instrukcyi dworu rosyjskiego w przedmiocie postępowania z nimi, ks. Repnin, zestosunkowany już poprzednio ściślej z domem książąt, coraz częściej odbywał z nimi konferencye, jako z ludźmi, według własnego jego wyrażenia, „o głowach rozumniejszych nad inne — w tym kraju“, lecz głowy te, poniekąd otwarte i jasno na rzeczy patrzące, okazywały się niezmiernie tępemi, ilekroć żądano od nich sformułowania jasnego planu działania w sprawach podówczas dla dworu rosyjskiego najżywotniejszych...

W końcu sierpnia, podczas nieobecności w Warszawie księcia kanclerza litewskiego, zgłosił się ks. Repnin do wojewody ruskiego z oświadczeniem życzliwości własnej i dworu dla osoby jego i prosił, by wojewoda z całem zaufaniem wynurzył swoją opinię o sposobach, jakichby użyć należało, dla przeprowadzenia pomyślnego sprawy dysydentów na sejmie. Oświadczył przytem, że według projektu króla, najlepiej byłoby zażądać załatwienia tej sprawy na publicznej audyencyi

[1]) *Sborn.* Nr. 1396.

sejmowej... Wojewoda ruski w odpowiedzi uchylił się w zupełności od inicyatywy w tym kierunku.

„Przyznam się — pisał Repnin — że mnie taka odmowa niezmiernie ubodła, bom się czego innego spodziewał, a jeśli prowodyrowie trzymać się będą na uboczu, to podrzędniejsi z pewnością nas nie poprą“. Gdy nadto ks. Repnin, żaląc się na Massalskich, Sołtyka i biskupa Krasińskiego, spytał wojewody, czy nie dobrze byłoby posłać do ich dóbr wojska na postój? książę wojewoda w najgorętszych wyrazach zaklął posła, by tego nie czynił, bo sprawę jeszcze pogorszy, przyczem wynurzył życzenie, by wojska rosyjskie zupełnie kraj opuściły, a wtedy naród chętniej przyzwoli na możliwe ustępstwa... Na to Repnin odpowiedział, że konfederacya jeszcze istnieje, a zatem istnieje powód do dalszej bytności wojsk w Rzplitej. W przedmiocie owej konfederacyi wyraził Repnin nawiasowo opinię, że jest ona do czasu potrzebną, zwłaszcza, że marszałkiem jej jest ks. Czartoryski, sprawa przeto dysydentów za jego wpływem mogłaby była być większością głosów pomyślnie przeprowadzoną. Również niechętnym okazał się wojewoda w udzieleniu instrukcyi co do planu objazdu dworów przez pułkowników Igelstroma i Karra. Rozmowę zakończyła wymiana zdań, w przedmiocie zamierzonych przez Czartoryskich reform wojskowości i skarbowości. Repnin silnie odradzał podjęcia tych nowości, z uwagi na sąsiadów, zwłaszcza oparł się projektowi aukcyi wojska, uważając, że komplet 19 tysięcy wojsk regularnych i lekkich narodowych, — ogółem 25.000 żołnierza — jest aż nazbyt dla Rzplitej wystarczającym... W rezultacie zapewnił Repnin, że Czartoryscy skłonni są do powolności i pomocy, lecz za powodzenie

ich nie ręczą". Na marginesie raportu owego Imperatorowa uczyniła pochlebny dla tej gotowości książąt dopisek: *„S'ils lui ont donné leur parole, ils la tiendront"* [1]).

Czwartego września 1766 r., wyszedł z Petersburga reskrypt do ks. Repnina, obejmujący już sformułowane żądania dworu rosyjskiego, jakie sejmowi październikowemu przedłożone być miały. Obejmował on cztery punkta: sprawę dyzunitów i dyssydentów, regulacyę granic, spory celne z królem pruskim i wreszcie — zawarcie traktatu gwarancyjnego z Rosyą. W punkcie pierwszym poruszoną została, zainicyowana przez samego Stanisława Augusta, sprawa publicznej audyencyi ks. Repnina na sejmie, w trakcie której, przedłożonem miało być żądanie przywrócenia różnowiercom praw, przedewszystkiem duchownych, dotyczących wiary i obrządków, a następnie świeckich, t. j. uprawnienia ich obywatelskiego do pełnienia funkcyj poselskich, trybunalskich i grodowych. Najwyraźniej zaznacza reskrypt, że nie należy żądać na ten raz dopuszczenia różnowierców do senatu i godności hetmańskich, i przyzwala na nadanie wierze katolickiej „niejakich" w Rzplitej, przywilejów i wyróżnień, odpowiadających jej stanowisku, jako religii panującej w Polsce *(gospodstwujuszczej)*. W miejscowościach, gdzie różnowierców najwięcej, żądał reskrypt przyzwolenia na wybór jednego dyssydenta na dwóch katolików.

Charakterystycznem jest, że żądając dopiero dopuszczenia dyssydentów do funkcyj poselskich, przepisuje reskrypt, by w razie odrzucenia żądań powyższych przez sejm, wszyscy dyssydenci sejm ów opuścili z pro-

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1397.

testacyą, przyczem zapewnia ich, że sprawę przez nich bronioną, dwór rosyjski wszelkiemi środkami, nawet do ostateczności posuniętemi, popierać będzie.

Co do innych punktów, powtórzonem zostało życzenie dworu rosyjskiego, by śpieszne ich załatwienie do przywrócenia normalnych stosunków sąsiedzkich przyczynić się mogło.

„W tym celu, — nadmienia reskrypt — oraz dla wzmocnienia operacyj Waszych w sprawach: dyssydenckiej i granicznej, jesteście już zaopatrzeni w wystarczający fundusz pieniężny, którego możecie używać, rozdzielając go, według uznania Waszego, między króla i książąt Czartoryskich, jeśli oni będą z wami szczerze i otwarcie postępować, w przedmiotach, leżących nam obecnie bardziej, niż inne, na sercu. Sądzimy, że jeśli tylko pierwsi i drudzy gorąco współdziałać z Wami będą, wpływ korupcyi pieniężnej na miejscu, w izbie poselskiej, będzie korzystniejszym *(posredstwo dienieżnoj korrupcyi na miestie, w posolskoj Izbie, wygodnieje budiet)*, aniżeli po województwach, przy wyborze posłów.

„Nakoniec zalecamy Waszej ostrożności, nie dopuszczać żadnych niezwykłych nowości do obecnej formy rządu polskiego, a zwłaszcza — powiększenia liczby wojska... a jeśliby w tym kierunku uczyniono ze strony króla jakiś krok, proszę w naszem imieniu uczynić przedstawienie, że takie dążenia, zaniepokoją tylko sąsiadów i przyczynią kłopotów własnej jego ojczyźnie" [1]).

Do reskryptu dołączoną została deklaracya Imperatorowej, zredagowana w języku francuskim, pod datą 24 sierpnia v. r. 1766, obejmująca, po wyłuszczeniu zna-

[1]) *Sborn.* Nr. 1391.

nych już pobudek chrześciańskiego miłosierdzia i pieczy nad nietykalnością swobód szlacheckich w Rzplitej, siedm punktów żądań: w przedmiocie swobodnego wykonywania obrządków religijnych, budowania i reparacyj świątyń, uwolnienia od uciążliwości składkowych na rzecz proboszczów, utrzymania seminaryum greckiego w Mohilewie i biskupstwa białoruskiego, zwolnienia duchownych dyzunickich i dyssydenckich od jurysdykcyi sądów katolickich i nieprzeszkadzania małżeństwom mieszanym. Z zasady nadto równości szlacheckiej, będącej podstawą swobód polskich, domaga się deklaracya Imperatorowej: uprawnienia obywatelskiego różnowierców chrześciańskich, w najrozciąglejszym zakresie, „gdyż byłoby to z ujmą dla wielkości Rzplitej, gdyby jeden tylko stan korzystał nadal ze swobód, wbrew zasadniczym prawom Rzplitej, w której pierwiastkowo każda religia miała udział równy w rządzie", *(au mépris de l'etat primitif de la republ. ou toute religion participait également au gouvernement)* [1]).

Ostatnia wreszcie instrukcya, zaleca ks. Repninowi podjęcie środka, zgodnego z projektem króla polskiego, by na sejmie październikowym daną była posłowi rosyjskiemu audyencya publiczna, celem wysłuchania jego memoryału w sprawie dyssydenckiej. Szczegóły tej instrukcyi obejmowały zalecenie: 1) wypowiedzenia mowy w języku rosyjskim; 2) jeśli król będzie w płaszczu *(mantii)* i w koronie, stawić się przed nim w czapce *(w szlapie)* i uchylać jej, przy każdej wzmiance o osobie Imperatorowej i króla; 3) jeśli król siedzieć będzie na tronie, to zażądać dla siebie taburetu, jeśli zaś senatorowie mają

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1392.

krzesła (*stulja*), to — żądać fotelu, a w najgorszym razie — krzesła; 4) ceremoniał przyjęcia utrzymać taki, jaki był zachowywany za czasów Kajserlinga.

„Aby słowom dodać więcej wagi, zalecam Panu — kończy Panin — aby ta audyencya odbyła się natychmiast po wyborze marszałka, niedopuszczając przedtem żadnych innych rozpraw, tak, aby dwór polski i wszyscy ziemscy posłowie mogli się przeświadczyć o tem, że wszelkie ich przeciwne dążenia, w niwecz przez nas obróconemi zostaną. Jeśliby sejm teraźniejszy poważył się chcieć nam przeciwdziałać i jeśliby Imperatorowa zmuszoną była dać uczuć następstwa swego gniewu tym z Polaków, którzy się okażą przeciwnikami dyssydentów, to niechaj sami odczują los, jaki ich spotka. Czterdzieści tysięcy wojska, gotowego do pochodu, przyjdzie w pomoc dyssydentom i wymierzy zasłużoną naszym przeciwnikom karę“ [1]).

W depeszy cyfrowanej z d. 2 (13) września 1766, otrzymał Repnin wiadomość, że król polski odwołał się do Petersburga z prośbą, o pomoc przeciw zamierzonemu, ze strony niektórych sejmików, działaniu w sprawie rozwiązania konfederacyi generalnej.

„Możecie, gwoli pocieszeniu króla, oświadczyć mu — pisał Panin — że macie zalecenie pomagać mu wszelkiemi środkami, dla utrzymania w całości węzła konfederacyi, tak dla przeprowadzenia wszelkich pożytecznych dla jego ojczyźnie projektów, jako i interesów obchodzących Imperatorową, w których współdziałać tylokrotnie i święcie obiecywał. Zresztą, możecie nadmienić, że utrzymanie, lub zerwanie konfederacyi, zależeć będzie od re-

[1]) *Sborn.* Nr. 1393.

zultatu sejmu i od gorliwości, jaką okażą król i Czartoryscy w tej sprawie. Wreszcie, nie zaniechajcie starań, o zwiększenie dochodów królewskich, w zamian za zniesione cło generalne" [1]).

O zamierzonej audyencyi sejmowej doniósł jednocześnie Panin posłowi rosyjskiemu w Londynie, Musinowi-Puszkinowi, z załączeniem odezwy kawalera Macartneya do sekretarza stanu, Conweya, i prosił, by król angielski przyszedł z pomocą w tej sprawie ks. Repninowi, dozwalając rezydentowi angielskiemu w Warszawie, by się do kroków tego ostatniego przyłączył. W tym samym duchu uczyniono przedstawienie dworom: pruskiemu i kopenhagskiemu [2]).

Najmniej skłonnym do współdziałania z Rosyą, w sprawie obywatelskich swobód dyssydentów polskich, okazywał się — dwór berliński. Obawiał się on zbyt gwałtownych środków, podjętych przez Rosyę, z uwagi na wyczekującą postawę Austryi.

„Wiesz Pan już — pisali Hertzberg i Finkelstein z Berlina do hr. Solmsa, w d. 1 września — o naszych poglądach na gwałtowność kroków dworu rosyjskiego, względem Polski podjętych, celem wymuszenia na niej większych ustępstw. Z żalem widzimy, że na tej drodze ciągle pozostaje, i obawiamy się, że jeśli się nie da powstrzymać, to fatalne następstwa przekonają go, już po niewczasie, o niewłaściwości obranej drogi postępowania" [3]).

[1]) *Sborn.* Nr. 1401.

[2]) *Sborn.* Nr. 1386.

[3]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 254. „Je suis de plus en plus convaincu — pisali ministrowie berlińscy do hr. Solmsa — que les catholiques ne consentiront jamais, et cela au risque des plus grandes

Rezultat wyborów sejmikowych, okazał w rzeczy samej silną opozycyę przeciw dyssydentom i zapowiadał gwałtowną na sejmie walkę. Król Stanisław August, pragnąc usprawiedliwić się przed dworem rosyjskim, napisał w połowie września list oskarżający ks. Czartoryskich — o tajną kontragitacyę na sejmikach...

Doniósł o tem Panin Repninowi w d. 10 (21) września i polecił mu uczynić wyrzuty Czartoryskim, z powodu takiej dwoistości postępowania. Nadmienił przytem, że według wieści, korpus Sałtykowa zbliżył się już ku Warszawie, co prawdopodobnie stało się na rozkaz ks. Repnina. Wobec tego, zaleca Panin, by koniecznie skłonić posła pruskiego do przyłączenia się do akcyi, popartej już ze strony posła duńskiego, przyczem oświadcza, że sprawa dyssydentów stanowić będzie dla tych dworów *casus foederis* [1]).

„Obojętne zachowywanie się Waszych X. Mości — pisał Panin do Czartoryskich — w sprawie, która, ile wiadomo Imperatorowej, ma w królu szczerego poplecznika, zniweczy wszystkie korzyści, jakich się spodziewano po zmianach; a ulepszenia, uważane za źródło pomyślności dla Waszej ojczyzny, wywołają tylko szereg przykrych następstw dla tej ostatniej, dla króla i dla Was osobiście“.

Król, w rzeczy samej, okazywał szczere zamiary

extrémités, à laisser rentrer les dissidents dans leurs anciennes pré rogatives, et si l'on peut gagner leur cause par rapport au spirituel, c'est a dire, leur obtenir le libre exercice de la religion, dans l'etendue convénable, ou pourra certainemant se féliciter, d'avoir beaucoup fait pour eux“.

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1403. List St. Augusta u Sołowiewa T. XXVII, str. 178.

przeprowadzenia na sejmie korzystnych dla dyssydentów uchwał: lecz te zamiary trzymane były w granicach określonych stanem wzburzenia umysłów w kraju. wywołanym na myśl samą przywrócenia różnowiercom praw obywatelskich w Rzplitej. Musiał się przytem król liczyć z opozycyą duchowieństwa katolickiego. które upatrywało w rozszerzeniu swobód obrządkowych różnowierców. zamach na przywileje panującej w kraju religii. Te wszystkie względy i obawy narażenia się opinii. nakazały królowi pewną oględność w zbyt ryzykownych projektach. czego Repnin i dwór petersburgski nie chcieli bynajmniej przyjąć w rachubę. a uważając króla jedynie za powolnego wykonawcę narzuconych z góry planów, upatrywali w powściągliwości Stanisława Augusta oznakę zdrady i chęć wyprowadzenia w pole dyplomacyi rosyjskiej.

W dniu 1 (12) września. nadesłał Repnin do Petersburga, zakomunikowany sobie poufnie ze strony króla. projekt uchwał w sprawie dyssydenckiej. W projekcie tym. zdaniem posła. znalazło się wiele punktów niejasnych. ogólnikowych. nie zgodnych z żądaniami Imperatorowej. a przytem opuszczono w nim punkt dotyczący uprawnienia różnowierców do piastowania urzędów i godności.

Pomimo żądania. by projekt ten przerobić. wysłano go w pierwotnej redakcyi do Petersburga. dla przedstawienia Paninowi.

„Sądzę. — pisał Repnin do Panina — że ów projekt zadziwi JWPana"...

Zdziwienie to ujawniło się w odezwie Panina. z wyraźnem poleceniem Repninowi. oświadczenia królowi. „że tak się nie postępuje z przyjaciółmi szczerymi

i zaufanymi. Krok taki dowodzi tylko nieszczerości planów i dążenia do zyskania na czasie, gwoli własnemu interesowi... Zmusi to dwór petersburgski do zerwania konfederacyi generalnej i połączenia się z tymi, którzy chcą wprowadzić do trybu rozpraw sejmowych pewien ład i porządek, i uchyliwszy zasadę głosowania większością, zmusić króla do uszanowania woli kraju. Pociągnie to za sobą utworzenie konfederacyi z dyssydentów złożonej i dania jej orężnej pomocy... Imperatorowa srodze zagniewana z powodu takiej chytrości dworu polskiego, postanowiła nie ustąpić dopóty, dopóki dyssydentom nie będą przyznane prawa obywatelskie... Starajcie się zatem skupić około siebie dyssydentów i naszych współwierców. Zapewnijcie ich o opiece Naszej. Niechaj podadzą królowi i sejmowi memoryał, z żądaniem przywrócenia sobie wszelkich praw" [1]).

Instrukcya ta ujawniła stanowczy zwrót w polityce dworu rosyjskiego, względem Polski. Przekonawszy się po wielu próbach, że królowi i Czartoryskim dowierzać nie można, że wszelkie obietnice z tej strony, pozorowane wrzekomą gotowością do ustępstw, rozbiją się o opór większości, którymby się następnie, jako tarczą ochronną, zasłaniano, postanowił dwór rosyjski zwrócić wszelkie usiłowania ku wytworzeniu konfederacyi malkontentów, przeciwstawić ją konfederacyi dotychczasowej i takim środkiem doprowadzić do skutku wszelkie zamierzone plany — obezwładnienia Rzplitej, przy pomocy jej własnych obywateli.

Czy już wówczas upatrywano przywódzcę owej konfederacyi w jednym z dawnych prowodyrów partyi

[1]) *Sborn.* Nr. 1404.

hetmańskiej, który też, jak wiadomo, znalazł się następnie w osobie ks. Karola Radziwiłła?

Faktem jest, że już w połowie sierpnia 1766, było w rękach kancelaryi dyplomatycznej w Petersburgu, oświadczenie ks. Karola, że gotów jest, za cenę przebaczenia dawnych uraz i pozwolenia mu powrotu do kraju, przystąpić szczerze do usług Rosyi... Wiadomość o tej zmianie uczuć i przekonań butnego możnowładzcy, nadesłał z Drezna książę Biełosielski, do którego się z supliką o pośrednictwo zwrócił był minister Fleming. Jakkolwiek, wraz z takiem pożądanem oświadczeniem, poseł drezdeński przysłał i własną opinię, dla Radziwiłła niekorzystną, jako że ten prowadzi w Dreznie żywot bezładny, oddany pijaństwu i rozpuście, w kompanii wielce podejrzanej, i jakkolwiek Imperatorowa w dopisku przy usprawiedliwiających wymówkach Radziwiłła, zaznaczyła: „a bił się przecie znakomicie *(znatno)* z ks. Daszkowem!" to jednak, nie pozostała bez następstw skrucha butnego królewiątka, i rzuciła prawdopodobnie już wtedy na grunt przyszłych, dalekonośnych planów rosyjskich, ziarno wielce pożądane [1])...

Tymczasem, między Warszawą a Petersburgiem, żwawe toczyły się układy. Król, w depeszach do Rzewuskiego, nastawał na złagodzenie treści deklaracyi posłów, prosił o jej odroczenie na czas pewien, by można było uśmierzyć niespokojne umysły i przygotować je do przyjęcia żądanych na rzecz dyssydentów ustępstw. Popierał gorąco swoje przedstawienia uświęconym porządkiem obrad sejmowych, w których przedewszystkiem należało mieć na uwadze sprawy skarbowe, sądowe, woj-

[1]) *Sborn.* Nr. 1388.

skowe i ekonomiczne, stosownie do konstytucyi sejmu 1764 r. Przytoczywszy szereg argumentów i odpowiedzi na nie ks. Repnina, z których jasnem było, że w razie nieprzyjęcia żądań mocarstw, siła wojskowa zastąpi miejsce układów, donosi król, że na taką pogróżkę odpowiedział Repninowi: iż sprowadzenie wojsk obcych rozproszy sejm i zgubi całą sprawę, gdy tymczasem łagodne przedstawienia odniosą lepszy skutek. Nie przewodzi się sejmowi, jak wojsku. *(On ne commande pas une diète comme un règiment)* [1]...

Poseł Rzewuski uczynił ze swej strony przedstawienie, w sprawie odroczenia audyencyi sejmowej na dni kilka. Panin, porozumiawszy się z hr. Solmsem, ostatecznie zgodził się na to odroczenie, lecz obostrzył je warunkiem, by dyssydenci wnieśli do króla i sejmu memoryał, żądający przywrócenia im praw, nie sposobem łaski, lecz spełnienia ich kategorycznych żądań.

„Król polski, — pisał w dniu 19 (30) września 1766, hr. Solms do króla Fryderyka — który przedtem nastawał na to, by audyencya odbyła się pierwszego dnia sejmu, obecnie prosi, by ją odroczyć na dni kilka, by módz umysły przysposobić i załatwić uprzednio niektóre sprawy ekonomiczne. Hr. Panin znużony takiemi nieustannemi odraczaniami, polecił mu oświadczyć, że daje mu jeszcze dni piętnaście czasu, po których upływie, mocarstwa złożą swe deklaracye, bądź co bądź. Prosił, by tak samo uczynił i p. Benoit, lecz jednocześnie uprzedził przedstawicieli dyssydentów, bawiących w Warszawie, by przedtem jeszcze podali swój memoryał sejmowi, w przedmiocie przywrócenia im praw duchownych

[1]) *Sborn.* Nr. 1405.

i świeckich. Nie chce on, by tego domagali się jako łaski, lecz jako prawa, skutkiem nadużyć uchylonego, przyczem winni tego żądać w swojem imieniu, a nie imieniem mocarstw opiekuńczych" [1]).

Raz jeszcze w liście z d. 18 (29) września, zaklął Panin ks. Czartoryskich, by nie odmówili swej pomocy usiłowaniom mocarstw. „Cała Europa wie, — pisał — jak wielkim jest wpływ WW. X. Mości u narodu. Wszystkie mocarstwa podziwiały Wasze szlachetne usiłowania, podjęte celem wyzwolenia go z ciążącego nad nim jarzma. Wam więc jedynie przypisze następstwa tego, co się stanie na sejmie, który ujawni przed światem całym wagę, jaką naród przywiązuje, lub nie, do trwałego z Rosyą sojuszu. Co do mnie, będę się miał za usprawiedliwionego, żem uczynił wszystko dla odwrócenia wypadków, zarówno przykrych dla Waszej, jako i dla mojej ojczyzny" [2]).

Oprócz spraw natury ogólniejszej, miał Rzewuski zlecenie załatwić i sprawę prywatną króla. Przedstawieniem bardzo smutnego położenia kasy królewskiej, wyjednał to, że Panin, jednocześnie z wysłaniem ultimatum, gwoli pocieszeniu króla, polecił Repninowi, by wypłacił mu od 20 do 30 tysięcy rubli, tymczasowo, z pieniędzy „na sprawę przeznaczonych", zanim specyalne w tej mierze nastąpi zezwolenie Imperatorowej [3]).

[1]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 260.

[2]) *Sborn.* T. LXVII. Nr. 1406.

[3]) *Sborn.* Nr. 1407.





ROZDZIAŁ IX.

Rozpacz króla. — Opór stronnictw. — List błagalny do Rzewuskiego. — Kłopotliwe położenie ks. Repnina. — Sesya u prymasa. — Na zamku. — Przemówienie króla. — Nieszczerzy doradzcy. — List papieża do prymasa. — List króla do Imperatorowej. — Rozkazy ks. Repnina. — Nowy zasiłek dla króla. — List Imperatorowej. — Zapowiedź kroków stanowczych.

Im więcej zastanawiał się król nad doniosłością narzuconego sobie zadania, którego spełnienia w obec Imperatorowej był się podjął, tem rozpaczliwszem przedstawiało mu się położenie w obec narodu i w obec Europy. Pomimo rozbudzonych przeciw dyssydentom namiętności, iż poważyli się szukać opieki u dworów sąsiedzkich, miał Stanisław August nadzieję, że, bądź co bądź, uda mu się wyjednać dla nich niejakie ustępstwa, dotyczące obrządkowej strony ich wiary, bez ujmy dla katolicyzmu, lecz takiej nadziei mieć niemógł w uzyskaniu dla nich zupełnego uprawnienia obywatelskiego do piastowania urzędów i godności w rządzie Rzplitej. Na tym punkcie, wszyscy bez wyjątku, i zazdrośni o wolność szlachecką zwolennicy dawnego porządku rzeczy i jawni, oraz skryci stronnicy Rosyi, działali ze sobą zgodnie, w stałem postanowieniu odparcia wszel-

kich impetycyj różnowierców. Wiedział król, że o ten opór rozbiją się wszelkie jego usiłowania i groźby mocarstw. Nie znajdując przeto znikąd pomocy, umyślił na dni kilka przed otwarciem sejmu, uderzyć w stronę uczucia i wybłagać u dworu rosyjskiego niejakie ustępstwa.

W dniu 26 września 1766 r. wystosował do Rzewuskiego list, podyktowany łzami i rozpaczą, w nadziei że ten ton błagalny wzruszy dwór rosyjski.

„Ostatnie rozkazy dane Repninowi — pisał — by wprowadzić dyssydentów do legislacyi, są istotnym gromem dla mego kraju i dla mnie osobiście. Jeżeli to jest jeszcze w mocy ludzkiej, przedstaw Imperatorowej, że korona, którą mnie obdarzyła, stanie się dla mnie szatą Nessusa. Spalę się w niej, a koniec mój będzie straszliwy. Nie mogę zataić, iż widzę jasno straszliwy wybór, jaki mnie pozostanie uczynić, o ile Imperatorowa nastawać będzie na spełnienie swej woli: gdyż przyjdzie mi, albo wyrzec się Jej przyjaźni, tak niezbędnej i dla mego serca i dla mego panowania i państwa, lub też dopuścić się zdrady względem mojej ojczyzny... Tak, przyjacielu mój, takiem jest moje położenie. Jeśli Rosya uprze się, by wprowadzić dyssydentów do prawodawstwa, to, choćby ich było 10 lub 12, staną się oni prawnymi prowodyrami stronnictwa, które będzie rząd Rzplitej uważać za swego wroga, przeciw któremu zawsze szukać będzie oparcia i pomocy u dworów obcych. Uznasz, że gdy przeczuwam zło nieuchronne i wielkie dla kraju mego, powinienem zapomnieć o sobie i myśleć tylko o swoim obowiązku. Nie podobna odczuwać więcej nademnie, szkody, jaką poniosę — tracąc przyjaźń i pomoc Imperatorowej rosyjskiej. Lecz cóż mam czynić? Wiem, że to

przypłacę koroną i życiem, lecz zdradzać kraju nie myślę. Jeśli więc pozostała jeszcze w sercu Imperatorowej odrobina uczucia dla mnie, czas jest jeszcze. Niech wyda rozkaz Repninowi, by cofnął wojska w pochodzie z Litwy i wstrzymał inne od wkroczenia, jeśli tylko sejm zgodzi się na przyjęcie artykułów dyssydenckich, z wyłączeniem legislatiwy. Siła może wszystko, lecz czyż się jej używa przeciw tym, których się kocha, jeśli się wie, że to im sprawia udręczenie? Nie mogłem się zdecydować, by to napisać wprost Imperatorowej. Obawiałem się, bym w rozżaleniu i uniesieniu nie powiedział słówka, któreby ją zrazić i dotknąć mogło. Uczyń zatem wszystko, co będziesz w stanie uczynić. Chodzi tu o los twego kraju i twego przyjaciela, który nigdy bardziej nie odczuwał goryczy smutnej królewskości, jak w tych straszliwych opałach. Zginąć — to nic, lecz zginąć od ręki ubóstwianej — to straszne! Oświadczyłem to wczoraj Repninowi, i on sam to widzi, że od najbardziej fanatycznych, aż do najrozsądniejszych, od największych do maluczkich, wszyscy są w konsternacyi, graniczącej niemal z rozpaczą!“ [1]).

W rzeczy samej, ks. Repnin był tegoż samego przekonania i ze swej strony, po rozmowie z królem napisał do Petersburga:

— Rozkazy nadesłane mi w sprawie dyssydenckiej są straszne *(użasny)*. Włosy stają mi dębem gdy o tem myślę, nie mając prawie żadnej nadziei wykonania, bez użycia siły, woli Imperatorowej, co do obywatelskich praw dyssydentów [2]).

---

[1]) *Sborn.* T. 67 Nr. 1412.

[2]) Sołowiew, 27 str. 182

Narady Repnina z królem, coraz częstsze, im bliższym był termin otwarcia sejmu, były bezowocnemi. Repnin zasłaniał się swemi rozkazami, król — niemożliwością zmuszenia narodu do ich wykonania.

30 września odbyła się u prymasa sesya prywatna, na którą przybyli: Repnin i przedstawiciele czterech mocarstw: Rosyi, Prus, Danii i Anglii. Oświadczyli oni prymasowi i ministrom polskim, że ich dwory postanowiły działać zgodnie, w celu przywrócenia różnowiercom polskim wszelkich dawnych praw i swobód. Prymas oświadczył, że gotów jest spełnić to żądanie i o swojej gotowości zawiadomić senatorów[1]...

„Fanatyzm — pisał Repnin — wzmaga się tutaj do tego stopnia, że unikają mnie, jak dawniej unikano wyklętych przez kościół: wznoszą przy biesiadach zdrowie obrońców katolickiej wiary, przyczem gorętsze głowy, zaklinają się, że raczej zginą, aniżeli się zgodzą na ustępstwo dyssydentom. Tymczasem, ze strony tych ostatnich nikogo nie widać, co mnie bardzo smuci. Niedołęztwo nie do darowania! Pisałem do wielu, by tu przybyli. Oświadczyli że przyjadą, a tymczasem nikogo dotąd niema![2]).

[1]) Między dworem berlińskim i petersburgskim ułożono, że sprawa dyssydencka stanowić będzie *casus foederis*. „Comme l'Imp. trouve necessaire — pisał Hertzberg do Solmsa w d. 4 października — pour persuader les Polonais et convaincre le monde, du parfait concert, qui subsiste entre les deux cours, que je fasse declarer, que je reconnaissais dans le cas en question, *le cas d'alliance*, j'ai bien voulu deférer encore en ceci aux desirs de cette princesse, et je viens en conseq. d'ordonner au sieur Bénoit, d'ajouter cette expression, à la declaration, qu' il doit remettre“ *Sborn*. T. XXII. Nr. 259.

[2]) Sołowiew str. 183.

W dniu 2 października, wezwał król do siebie senatorów na zamek, by przed otwarciem sejmu wynurzyć im swe poglądy i zaproponować porządek i treść obrad sejmowych, poczem nadmienił:

„Dotychczas mówiłem o tych materyach, które ja sam proponować narodowi umyśliłem. Radbym na nich skończył, lecz kiedy tak głośne, natężone i srogie odezwy zagraniczne za dyssydentami tę materyę aktualnie w usta każdego wprowadziły, gdy różność tychże odgłosów i odezw, czasem daleko mocniejszych, czasem daleko słabszych, jeszcze nam *exacte* nie dała poznać, czego od nas *positive* żądają zagraniczne potencye w tej materyi, więc mojem zdaniem, my najlepiej uczynimy, że ten początek sejmu w trzech materyach: skarbu, wojska i juridyki, jak najporządniej traktując, tych się ściśle trzymając, żebyśmy dyssydenckiej materyi w Stanach zgromadzonych, najmniejszej wzmianki nawet nie uczynili, rezerwując sobie branie w niej rezolucyi do czasu, gdzieby też zagraniczne potencye na sejmie chciały ponowić w niej odezwy swoje. A tymczasem zważajmy mocno, każdy: co nam *in omni casu* odpowiedzieć będzie należało, jako katolikom i patryotom, gdyż to jest pewna: że jest nad czem myśleć i były już słyszane nieraz *ultimae extremitatis* oznajmowania; więc powtarzam, że trzeba i o wierze i o kraju i o teraźniejszej i o przyszłej sytuacyi naszej pomyśleć: co czynić? co pozwolić? co odmówić powinniśmy i zdołamy? To mi jest miło, choć w tak groźnej materyi, że z tymi mówię, u których spodziewam się tej zupełnej ufności, którą mam o nich: że nieodstępnie to czynić spólnie będziemy, co nam powinność wiary

i obywatelstwa przepisują, których i roztropnie łączyć i w potrzebie — życiem bronić, równie ja z każdym gotów jestem" [1]).

O tej prywatnej naradzie u króla, dowiedział się zaraz Repnin za pośrednictwem swych sojuszników, a gdy ze słów królewskich powziął przekonanie, że sprawa dyssydentów nie będzie miała w królu tak gorącego obrońcy, jak się spodziewali, że inne sprawy, podejrzanej w jego oczach natury, będą się na sejmie agitować, zgłosił się do króla z monitami i zastrzegł, by o powiększeniu wojska mowy na sejmie nie było. Poparł przytem żywo sprawę audyencyi i uczynił reklamacyę o aresztowanie w Gródku Melchicedecha.

Po tej rozmowie król mógł się przekonać, że wśród senatorów znajdują się doradzcy nie szczerzy i dla tego, widząc się z senatorami w dniu 3 października, prosił, by nie zdradzano sekretnych narad przed ks. Repninem, przyczem doniósł o liście papieża do prymasa, zagrzewającym owego kapłana do gorliwej obrony wiary i nie czynienia żadnych ustępstw dyssydentom [2]).

Raz jeszcze usiłował Stanisław August złagodzić wolę Imperatorowej i napisał do niej list, odczytany senatorom w dniu 4 października i wysłany za radą ks. Czartoryskiego, bez wiedzy Repnina i bez jego aprobaty, do Petersburga.

Postawa posła rosyjskiego stawała się z dniem każdym energiczniejszą. Przedstawiony ceremoniał audyencyi publicznej odrzucił, jako nie dosyć uroczysty i sam

[1]) Dyaryusz sejmu 1766 r. *Praeliminaria*.

[2]) Protokół konfer. z minist. u Szmitta II, 370.

podyktował jego porządek, gdy nadto z rozmowy z królem i Czartoryskimi, widział że wpływy przeciwników dyssydenckich, wzięły górę, doniósł o tem do Petersburga i zapowiedział, że zmuszonym będzie wprowadzić w czyn egzekucyę wojskową w dobrach biskupów wileńskiego i krakowskiego [1]).

W miarę dokonywającej się zmiany w usposobieniu króla w kierunku niezawiślejszej polityki i woli większości, niechętnej dyssydentom, wzmagał się opór przeciwników króla, nawet w sprawach wagi podrzędniejszej, jak np. wyboru marszałka przyszłego sejmu. Kandydatura Dzieduszyckiego, musiała ustąpić miejsca innej, do której zalecono Celestyna Czaplica, podkomorzego łuckiego, jednego z posłów kijowskich. Nie spodziewano się również poparcia propozycyj królewskich ze strony posłów. Na domiar tego dowiedziano się, że w wilię otwarcie sejmu, ks. Repnin wydał rozkaz wojskom, by wkroczyło do dóbr biskupich.

„Nic gorszego w sprawie dyssydentów stać się już nie może, nad to, co jest — pisał Repnin do Petersburga — a może ten krok sprawi skutek pożądany. Niema nadziei, by bez użycia siły, dało się tu coś przeprowadzić. Nietylko część sejmu, lecz wszyscy hurmem będą nam przeciwni, nie wyłączając, — króla i Czartoryskich“ [2]).

Wiadomość ta zeszła się z reskryptem z Petersburga, w którym, nie mając jeszcze doniesienia o zmianie usposobienia króla, zalecono ks. Repninowi, by wy-

[1]) Sołowiew, str. 184.
[2]) Ibid.

płacił Stanisławowi Augustowi pięćdziesiąt tysięcy rubli, i wydatek ten pokrył wekslem bankiera Teppera, wystawionym na ministra Panina[1]).

Zanim jeszcze pieniądze te doszły rąk króla, do Petersburga nadszedł list jego, zawierający, po szeregu błagalnych próśb o złagodzenie surowych rozkazów danych Repninowi, zakończenie: Wszak mnie Najjaśniejsza Imperatorowo, nie dla tego wybrałaś, by uczynić celem Twoich pocisków! Zaklinam Cię, byś raczyła wejrzeć w to, że jeżeli wszystko, cokolwiek mi zapowiada ks. Repnin, sprawdzi się, niema dla mnie wyboru. Albo zmuszonym będę znieść te pociski, lub stać się zdrajcą własnego narodu i mej powinności. Nie byłabyś zaprawdę życzyła sobie, widzieć mnie królem, gdybyś wiedziała, że jestem skłonnym do zdrady" [2]).

Odpowiedź Imperatorowej na list powyższy rozwiała ostatnie złudzenia króla, iż przedstawieniem rozpaczliwego swego położenia zdoła choć w części wyjednać pobłażliwość swej potężnej opiekunki. W długim wywodzie historycznym położenia różnowierców na Zachodzie Europy i krwawych następstw jakich były widownią kraje, nie dopuszczające wszystkich obywateli do równości praw obywatelskich, odrzuca Imperatorowa gotowość króla do utrzymania jedynie z a s a d y t o l e r a n c y i, względem różnowierców polskich.

„Grecy i dyssydenci — zakończyła — nigdy nie mogli poczytywać się w Polsce za pozbawionych tolerancyi, chyba że nieustanne ich prześladowania mogły były ich utwierdzić w takiego rodzaju zapatrywaniu. Żydzi również

[1]) *Sborn.* Nr. 1408.

[2]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 276.

są tolerowani, lecz ja nie mogę bynajmniej radować się tem, że taka łaskawość okazywaną jest członkom państwa, prawie uznanym w swej wierze konstytucyami Rzplitej, które poprzednicy Waszej król. Mości tylokrotnie obiecywali szanować. Jakież to wzmocnienie owej łaski pragną im obecnie okazać? Ponownie ich tolerować? A więc zupełne ich zniszczenie i wygnanie było dziełem postanowionem! Czyż warto mi było spieszyć z pomocą, by im zapewnić takiego rodzaju korzyści? Bezowocnem byłoby chcieć przekonać tego, kto słuchać nie chce. Tym sposobem, pozostaje mi tylko oddać tę sprawę własnego jej losowi i temu położeniu, w jakiem je zastanie list niniejszy. Zamykam oczy na następstwa, lecz pochlebiam sobie, że W. K. Mość raczyła uznać w tem wszystkiem, cokolwiek dla Was i kraju Waszego uczyniłam, tyle bezinteresowności, że trudno mnie posądzać o to, bym z Polski chciała uczynić dla siebie cel dla swego oręża. Oręż ten nigdy nie będzie skierowany przeciw tym, którym dobrze życzę, lecz nie powstrzymam go, jeśli się przekonam, że użycie siły może być im pożytecznem *(Je ne retiendrai mes armes, quand je croirai, que l'usage pourra leur en être utile)*. Takiem jest moje zapatrywanie, oparte na współudziale, jaki żywię dla szczęścia Rzplitej, jak również i na moich niezmiennych uczuciach, z którymi pozostaję, Panie, a bracie mój, Waszą dobrą siostrą, przyjaciółką i sąsiadką" [1]).

[1]) *Sborn.* T. LXVII. Nr. 1419. (str. 149).

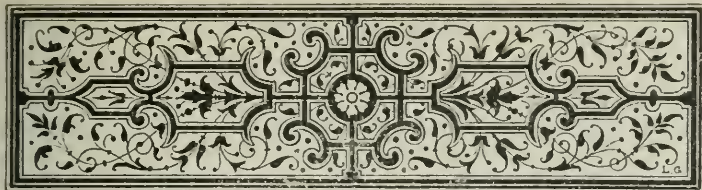


CZĘŚĆ CZWARTA.



PODCZAS SEJMU.





ROZDZIAŁ X.

Sejm 1766 roku. — Przeciwdziałanie stronnictwa rosyjskiego. — Senat i Izba poselska. — Wyłączenie arbitrów. — Narady gabinetowe. — Doniesienia Wessla, Podolskiego i Mniszcha. — Nuncyusz Visconti. — Ewolucya przekonań królewskich. — Sesya 11 października. — Mowa biskupa Sołtyka. — Dyktatura. — Środki zaradcze. — Panin do Repnina. — Magistrat Gdański. — Ton odezw dyplomatycznych. — Zmiana polityki. — Nowi pomocnicy. — Gniew Imperatorowej. — Solms do Fryderyka. — O królu i Czartoryskich. — Spory króla z Repninem. — Raport Repnina. — Utarczka z Czartoryskimi. — Zapowiedź nowych przymusowych środków. — »Liberum veto«. — Zakres żądań dworów zwiększa się. — Notatka Imperatorowej.

Dzieje sejmu roku 1766. zagajonego w dniu 6 października, znane są o tyle, że zbyteczna jest powtarzać w szczegółach całkowity ich przebieg. Mniej wszakże znanemi były, do czasu ujawnienia nowych dokumentów archiwalnych zabiegi dyplomatów sąsiedzkich, podjęte celem złamania nadspodziewanej opozycyi króla, Czartoryskich i ich stronników oraz echa czynności sejmowych, zawarte w raportach ks. Repnina, jakoteż we wzajemnej wymianie listów między dworami berlińskim i petersburskim. Echa te, wysoce nieraz charakterystyczne, uzu-

pełnią obraz dziejów owego pamiętnego sejmu i wyjaśnią tryb zapatrywania się dworów sąsiedzkich na zmianę usposobienia osobistości. na których współdziałanie liczyły. Posłużą one do uwydatnienia i zmiany w dyplomacyi tychże dworów, która, początkowo, wyłącznie skierowana ku wyjednaniu dla różnowierców pożądanych ustępstw, rozszerzyła z biegiem czasu zakres tych żądań i przeszła na pole projektów nierównie donioślejszych, gdyż zmierzających do przywrócenia Rzplitej, jej starodawnych urządzeń i upragnionych swobód szlacheckich. Stało się to za wpływem jednostek ambitnych z łona społeczeństwa polskiego, które, działając na własną rękę, nie poparły środków, obmyślanych przez większość sejmową, gwoli zapewnieniu wykonalności uchwałom, podyktowanym przez warunki polityczne ówczesne. Nie wynagrodziła tej szkody postawa sejmu w sprawie dyssydentów, jako objaw aspiracyi do samodzielności, w obec żądań dworów sąsiedzkich. Jednoczesne rozwiązanie konfederacyi generalnej, spowodowane domaganiami się przeciwników króla i stronnictwa Czartoryskich. utrzymanie nadto *liberum veto* w sprawach skarbowych i wojskowych, rzuciło posiew nieuniknionego zamętu i wywołało utworzenie się licznych innych konfederacyj. skojarzonych następnie w jednę — konfederacyę radomską.

Połączenie się Izby poselskiej z senatem, celem rozpoczęcia obrad w trzech stanach odbyło się w dniu 8 października. Marszałkiem sejmu został Celestyn Czaplic. Początkowe obrady, do dnia 11 października pomimo protestu niektórych posłów. odbywały się w sali senatorskiej z wyłączeniem arbitrów, t. j. galeryi publiczności postronnej, i w takiem niby to poufnem kole.

ułożono plan przyszłych rozpraw sejmowych, ich porządek i propozycye od tronu, w materyach przyszłych podatków: czopowego, szelężnego, w zamian za przymusowo zniesione cło jeneralne; ustanowienia szkoły rycerskiej, ludwisarni, powiększenia płacy wojsku, ustalenia kursu monety.

Oprócz narad w sali senatorskiej, odbywały się i narady tajne w gabinecie królewskim, lecz o wszystkiem, co tam zachodziło, referendarz Podoski, podskarbi Wessell i Mniszech, donosili bezzwłocznie ks. Repninowi, tak, że poseł, nie będąc obecnym na naradach, wiedział wszelako o wszystkich projektach tam układanych i mógł, w porozumieniu z posłem pruskim, przygotowywać należyte środki przeciwdziałania. Takim to kanałem doszły do uszu ks. Repnina i projekta królewskie w przedmiocie uchwalania praw skarbowych, silnie popierane przez kanclerza Zamojskiego, jakoteż szczegóły rozpraw, w przedmiocie żądań dworów, by konfederacya rozwiązaną została. Z takich pokątnych doniesień, mógł ks. Repnin wywnioskować, że pogróżki dworów nie osięgną na razie rezultatu stanowczego, zwłaszcza w sprawie dyssydentów, która, pod wpływem energicznego protestu biskupów i wskutek wdania się nuncyusza Visconti, zaogniła umysły sejmujących do tego stopnia, że nawet król, jak dotąd, niezbyt przeciwny żądaniom mocarstw, przejrzał i przekonał się, że zaciętych przeciwników uprawnienia obywatelskiego różnowierców, nic nie będzie w stanie przełamać.

Tutaj właśnie należy szukać źródła psychicznej ewolucyi w przekonaniach Stanisława Augusta, ujawnionej już w początku sejmu 1766 r. Widząc, że wszelkie

środki namowy i groźby fatalnych następstw, w razie odrzucenia ultimatum mocarstw, będą bezskutecznemi, opuścił król ręce i sprawę dyssydentów jej własnemu pozostawił losowi... Niemniej jednak, czując, że w przeprowadzeniu reform, choćby powierzchownych, w sprawach podatkowych i wojskowych, i w sprawie głosowania większością, a nie jednomyślnością w tych materyach, spoczywa siła, potrzebna dla rządów Rzplitej, postanowił król walczyć do upadłego i niedopuścić zwycięstwa przeciwników, choćby z narażeniem korony i swego stanowiska względem potężnej sąsiadki.

W takim stanie umysłów rozpoczęto rozprawy sejmowe, zawsze jeszcze w zamkniętem kole senatorskiej sali, w dniu 11 października 1766 r., gdy z jednej strony, biskup Sołtyk, w pamiętnej, a świetnej mowie, wystąpił z projektem wniosku o ubezpieczeniu wiary, z zagrożeniem karą infamii i konfiskaty majątkowej każdemu, ktoby się poważył stanąć w obronie dyssydentów, jak również z projektem zniesienia dyktatury Czartoryskich[1], a z drugiej, kanclerz Za-

---

[1]) Na sesyi 6-tej sejmowej, w d. 11 października, P. Czacki, poseł wołyński, protestował przeciw usunięciu publiczności z sali obrad sejmowych i prosił, by dalsze sesye „w obecności współobywatelów naszych, według dawnych zwyczajów, odprawowały się".

„Niech wszyscy widzą — mówił — i znają pracowite około dobra publicznego W. K. M. starania, niechże je mile głoszę swoim krajom, niech naszym przyszłym relacyom szczere dają świadectwa, niech widzą naszego powołania i urzędu sprawowania się".

Biskup Sołtyk w obronie swego projektu o ubezpieczeniu wiary, przywiódł: „Jako senator, mam przytomną zawsze w umyśle przysięgę, radzić Rzplitej i W. K. M, co jest pożytecznego, odwracać — co jest szkodliwego. Będąc zaś przekonany niezwyciężonemi dowo-

mojski wniósł pod obrady porządek traktowania materyj skarbowych, treścią którego było głosowanie większością, a nie jednomyślnością, przez co już zasada *liberi veto*, w uchwalaniu podatków na skarb i wojsko, byłaby ubocznie uchylona.

---

dami, że jedność religii jest istotnie każdemu rządnemu królestwu pożyteczna, wielość zaś religij w jednymże kraju, z równą mocą, prerogatywą i wolnością umieszczonych — nieskończenie szkodliwa; nie mogę i nie powinienem bez zawodu sumienia, bez zdradzenia swej Ojczyzny i W. K. M. na powiększanie najmniejsze wolności dyssydentów pozwalać... Gdybym, przez niepodobieństwo sam jeden przy swem zdaniu miał zostać, jeszczebym z tą wolnością, jaka się w tej materyi religii — biskupowi, w materyi publicznej — senatorowi należy, mówił bezpiecznie, com dopiero oświadczył. Gdybym już otwarte do Senatu, Izby poselskiej, Trybunałów, dyssydentom drzwi widział, jeszczebym, choć zdeptany, całym sobą bronił im wniścia. Gdybym widział przysposobione już na powstanie nowych Zborów lub Oratoryów stosy kamieni, wybrane już na zakładanie fundamentów doły — te, zaległbym własną osobą i chyba na mej głowie węgielny dopuściłbym zakładać kamień"...

Tok tej mowy, opartej w dalszym ciągu na historycznym wywodzie praw dyssydentów, przerwanym został, jak to uplanowano z góry, na radzie gabinetowej tajnej u króla, ceremoniałem oddania laski marszałkowskiej Lubomirskiemu. W przemowie do nowo mianowanego, król, biorąc assumpt z oporności sejmu przeciw zamierzonym na korzyść dyssydentów ustępstwom, wyraził się obrazowo: „W takim domu, gdzie wiek, niedozór i pożar, pokątne tylko i nikczemne własnemu Panu zostawił mieszkanie, są takie przykłady: że gdy opatrzna zwierzchność gruzy uprzątnąć, podeprzeć rozwaliny rozpoczęła, ów zubożały Dziedzic sobie dobrze czyniącym hardo sprzeciwić się zamyślił, mówiąc: moje to są gruzy, nie dbam o to, czy mnie, czy sąsiada współobywatela przytłucze mój dach wiszący i wpół złamany... czy rozwalone mury moje będą dla nocnego złodzieja ukrywką i przytuleniem".

Po wygłoszeniu tej mowy przez króla, zabrał biskup Sołtyk ponownie głos i przechodząc „od wiary do rodzonej jej siostry —

Stosownie do planu w gabinecie królewskim ułożonego, wbrew woli senatorów i posłów, domagających się głosowania nad projektem biskupa Sołtyka, niedopuszczono, by jakakolwiek uchwała w tym przedmiocie zapadła, i dlatego starano się na razie odwrócić umysły sejmujących od tej drażliwej materyi, ubocznemi sprawami: powierzenia marszałkowstwa koronnego Lubomir-

---

wolności", powstał energicznie przeciw obecności wojsk obcych w Rzplitej, a nadto przeciw dalszemu trwaniu konfederacyi generalnej, którą śmiało nazwał dyktaturą. „Gdy poglądam — głosił biskup — na naturę, sposób i koniec konfederacyi, nie mogę sobie wyperswadować, ani mnie dotąd nikt z tej nie wyprowadził wątpliwości, aby konfederacya być miała przyzwoitym ocalenia wolności naszej środkiem. Przodkowie nasi, zdrowiem, życiem i fortunami zakładający dla siebie i dla nas wolności sławę i swobodę, albo by byli nie położyli za fundament wolności — konfederacyę, gdyby konfederacya być miała twierdzą wolności: zażywali jej jako lekarstwa na uleczenie chorób publicznych, ale nigdy za pokarm w długim wigorze i czerstwości, wolność utrzymujący nie brali sami, ani nam podali. Potrzebne jest choremu lekarstwo, ale niem długo żyć nie może, potrzebna jest Rzplitej konfederacya, gdy albo interregna, albo domowe zawichrzenie w rozterki Rzplitę o niebezpieczeństwo przyprawują. Ale kiedy mamy w osobie W. K. Mości Pana, od lat dwóch panującego, przyzwoitą od całego narodu wierność, od potentatów Europy przyznanie, odbierającego; kiedy niemasz ktoby W. K. Mości miał wypowiadać posłuszeństwo, Ojczyzny spokojność wzruszać, kiedy mamy sądzące się w imieniu W. K. Mości wszystkie prawem opisane i głęboką spokojność w domu oznaczające jurysdykcye, cóż nam po konfederacyi? co nam po lekarstwie, gdy z łaski Bożej nie chorujemy? Konfederacya w naszej Rzplitej, a dyktatura w Rzymskiej, są rzeczy z wielu miar sobie podobne. Co za pożytki krótkotrwające, albo jakie szkody przedłużone nad potrzebę publiczną Rzymowi przyniosły dyktatury? do dziejów starego Rzymu odsyłam, a w niej, Ojczyźnie, każdemu, aby brał miarę z rzeczy przeszłych do teraźniejszych, do uwagi podaję". Dyaryusz, sesya 6-ta.

skiemu i dyskusyą w przedmiocie zdania rachunków z zarządu skarbowego.

Gdy w ten sposób starano się odroczyć groźny termin zapowiedzianej uroczystej audyencyi posłów cudzoziemskich, za ścianą sali senatorskiej toczyła się uporczywa walka wpływów owych posłów z doradzcami królewskimi, toczyły się narady między królem a biskupami, w celu złagodzenia bezwzględnego oporu biskupa Sołtyka. Wprowadzano w ruch wszelkie środki skaptowania sobie większości posłów, by. w stanowczej chwili. gdy sprawa dyssydentów podniesioną zostanie, rozporządzać. ile można będzie, przemagającą siłą głosów.

Nic jednak nie mogło już powstrzymać, przewidywanej przez umysły rozważniejsze. a tak już bliskiej. katastrofy dziejowej...

Przyjrzyjmy się wypadkom jakie się rozegrywały w ciągu miesiąca października i w pierwszych dniach listopada 1766 r. przez pryzmat reskryptów petersburgskich, nadsyłanych w owym okresie dziejów krajowych do Warszawy, jakoteż korespondencyi dyplomatycznej między Petersburgiem a Berlinem.

„Obecnie sejm już otwarty — pisał 30 września (11 października) Panin do ks. Repnina — i mogłeś Pan już dostatecznie przeniknąć i poznać przekonania i widoki króla, oraz książąt Czartoryskich. Jeżeli ci ostatni, stosownie do poprzednich swych przyrzeczeń. szczerze współdziałać będą zamiarom naszym. niezaniedbasz Pan, utrzymując najściślejszy z nimi stosunek, użyć środków właściwych. dla utrzymania ich na takiem stanowisku. Jeśli jednak spostrzeżesz niestanowczość ich i lekkomyślność, w takim razie. naturalnie. nowe okoliczności wymagać będą i nowych środków. Czas krótki, a po-

nieważ istotne położenie rzeczy i stan umysłów jeszcze dostatecznie wyklarować się nie mogły, przeto i mnie pozostaje jedynie zalecić Wam, byście postępowanie swoje regulowali do postępków króla i jego wujów, zwracając głównie uwagę na wrażenie, jakie sprawiły na królu ostatnie depesze, otrzymane od Rzewuskiego, przedewszystkiem zaś — list Jej Imper. Mości. pisany w odpowiedzi na list króla, adresowany do tegoż ministra. Taki środek najlepiej zdoła Wam wyświetlić istotne cele dworu polskiego i ostateczne jego postanowienie“ [1]).

Jednocześnie otrzymał ks. Repnin instrukcyę, w przedmiocie zażalenia magistratu gdańskiego na powzięty przez sejmik generalny pruski zamiar — wprowadzenia do składu zarządu miejskiego tamecznego połowy członków wyznania katolickiego. Zamęt umysłów, wywołany postronnemi wpływami, doszedł do tego stopnia, że nietylko pojedyńcze jednostki, lecz i korporacye całe, podległe zasadniczym ustawom Rzplitej, uznawały za dobre, w interesach osobistych swoich, zwracać się do Petersburga, z prośbą o współdziałanie... Tak postąpił i magistrat gdański, zapobiegając obawom wzmocnienia żywiołu katolickiego w obradach miejskich.

„Zamiar posłów pruskich — pisał Panin — nietylko sprzeciwia się prawom i przywilejom miasta Gdańska, lecz ujawnia zuchwalstwo pewnych osobistości, by działać wbrew zamierzonym ze strony Imperatorowej krokom, na korzyść dyssydentów. Mamy prawo spodziewać się, że zebrane na sejmie polskim stany, nie poważą się współdziałać takim zamiarom posłów pruskich, a gdyby

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1412.

do tego przyszło, należy użyć środków energicznych, dla ukrócenia takiego zuchwalstwa. Zechce Pan uprzedzić o tem sekretarza magistratu gdańskiego, bawiącego obecnie w Warszawie" [1]).

W przekonaniu dworu petersburgskiego, rozjątrzenie umysłów dyssydenckich w Polsce, spowodowane rzekomym uciskiem różnowierców, dojść powinno było do tego kresu, że w depeszy z d. 2 (13) października, niecierpliwie wyczekuje Panin wiadomości o zerwaniu sejmu i o utworzeniu nowej dyssydenckiej konfederacyi. Tymczasem zaś, do poprzednich instrukcyj, w przedmiocie uroczystej audyencyi posłów cudzoziemskich na sejmie, dodaje nowe zlecenia, dotyczące orszaku, jaki, dla podniesienia splendoru owego aktu, winien być zachowany, przy wjeździe posła na zamek. Mowa tam o próżnych karetach posła i jego przybocznych, które powinny postępować za karetami obsadzonemi przez personel poselski, poseł zaś i ów personel mają się mieścić w karetach dworskich, w asystencyi delegatów sejmu [2]).

Ton odezw petersburgskich, jak dotąd stanowczy, lecz nacechowany oględnością w wyrażeniach o królu i Czartoryskich, zmienia się do niepoznania, z chwilą otrzymanych pierwszych wieści o rozpoczętych obradach sejmowych.

Na zmianę taką wpłynęły rozpaczliwe listy króla, znamionujące bezsilność — wobec napotkanego ze strony większości sejmowej oporu, w sprawie ustępstw dyssydentom zaprojektowanych.

Przypisując restrykcye króla jedynie „intrygom star-

[1]) Ibid. Nr. 1414.
[2]) Ibid. Nr. 1417.

ców Czartoryskich, w które, wbrew jego własnej sławie i korzyści, wplątać zdołali swego siostrzeńca", rozkazuje Imperatorowa ks. Repninowi (6/17 października), zwrócić wszystkie starania ku zerwaniu konfederacyi generalnej, a wraz z nią i sejmu, „gwoli czemu nie powinien szczędzić ani trudów, ani pieniędzy".

„Nie wiążąc Wam szczegółowemi rozporządzeniami rąk — pisze — uważamy za potrzebne wskazać, że przedewszystkiem należy się Wam zwrócić do tych z pomiędzy przeciwników familii Czartoryskich, którzy jej pozyskanego wpływu najbardziej zazdroszczą i oświadczyć tymże, bez ogródek, że My, doświadczywszy niewdzięczności książąt Czartoryskich, i widząc, że oni własnego swego, przez Nas spotęgowanego, wpływu, używają na szkodę ojczyzny własnej, pozbawiamy ich tej opieki i Naszego bezinteresownego dla Rzplitej polskiej współczucia i pragniemy przelać je na tych z pomiędzy Polaków, którzy najwięcej doznali na sobie skutków samowoli i chciwości książąt Czartoryskich, w pochwyceniu w swe ręce steru spraw ich ojczyzny. Od tej zatem chwili przelewamy Najwyższą opiekę Naszą na tychże przeciwników, pod warunkiem, by ściśle złączywszy się ze sobą, pod tarczą Naszej opieki, oparli się despotyzmowi Czartoryskich, a ponieważ to w inny sposób osiągniętem być nie może, jak tylko przez unicestwienie konfederacyi generalnej i sejmu, przeto rozkazujemy Wam pomagać w tej sprawie czynem i pieniędzmi" [1]).

Jako środek najskuteczniejszy, zalecono ks. Repninowi, wezwać do pomocy korpus wojsk gen. Sałtykowa,

[1]) Ibid. Nr. 1418.

zachęcić dyssydentów do ogłoszenia uniwersału, z wydelegowaniem do Petersburga posłów, z supliką o pomoc. Dla porozumienia się w tej mierze z dyssydentami, wysłano bawiącego nad Newą delegata ich, Krasińskiego, opatrzonego listem wierzytelnym.

Wzmógł się gniew Imperatorowej, na wiadomość o mowie, wypowiedzianej przez biskupa Sołtyka na posiedzeniu sejmowem z dnia 11 października, i na marginesie raportu, napisała własnoręcznie: „*Voilà la harangue d'un écervelé fanatique!*" [1]).

Raport hr. Solmsa do króla Fryderyka, z d. 14 października 1766, odtwarza jasno obraz usposobień dworu petersburgskiego, wobec niepomyślnego obrotu podjętej w Polsce akcyi. Głównem staraniem tego dworu było pozyskanie czynnego współdziałania Prus, w sprawie zamierzonej konfederacyi dyssydenckiej. Na tym wszakże punkcie nie zbiegły się ze sobą usiłowania i widoki obu dworów. Prusy nie chciały zbyt się angażować, z obawy kroków ze strony Austryi. Chciały pomagać jedynie dyplomatycznie, przez swego posła Bénoit, lecz unikały stanowczo wszelkiego kroku czynnego, wszelkiej orężnej interwencyi.

„Sprawy w Polsce — pisał hr. Solms — przechodzą obecnie kryzys, nabawiającą ministeryum rosyjskie ważnych kłopotów. Król polski i jego krewni okazywali dotychczas w sprawie tolerancyi dyssydentów wszelką gotowość; co zaś do interesu świeckiego, zdradzali usposobienie, pozwalające spodziewać się, że nie będą mu przeciwnymi. Starzy Czartoryscy nie działają otwarcie. Natomiast występuje obecnie na scenę sam król polski

[1]) Ibid. Nr. 1425.

i mówi za wszystkich. Twierdzi on, że nie można przyznać dyssydentom nic innego, tylko tolerancyę, i odmawia im wszelkiego udziału w prawodawstwie. Przysyła on codziennie naglące listy do Panina i do Imperatorowej, a jest między niemi jeden, którego styl podobniejszym jest raczej do stylu jakiegoś fanatycznego mnicha, aniżeli do stylu męża stanu... *(dont le style fanatique ressemble plus à celui d'un moine enthousiaste, qu'a celui d'un prince d'ètat).* Odtrąca on tę sprawę i szykanuje ambasadora Rosyi i posłów innych mocarstw, niedopuszczając ich do audyencyi na sejmie i przedstawienia memoryałów swych monarchów. Odrzuca wszelkie środki porozumienia, a Rzewuski naciera coraz bardziej na Panina, by wyłuszczył szczegółowo żądania Imperatorowej. To dziwne postępowanie dworu polskiego, nasuwa domniemanie, że w Warszawie starają się jedynie zagmatwać sprawę, by zyskać na czasie i zakończyć sejm, bez poruszenia kwestyi, o którą chodzi. Hr. Panin, nie przyzwyczajony do takiej energii, znajdował się ostatniemi czasy w wielkim kłopocie, nie wiedząc co czynić. Ostatecznie zdecydował się na to, że jeśli dyssydenci zawiążą między sobą konfederacyę, to dwór rosyjski dopomoże im pieniędzmi i wojskiem. Oświadczył mi hr. Panin, że byłoby najgorętszem jego życzeniem, by w takim razie i Wasza Król. Mość rozkazała swoim wojskom wkroczyć do Polski, lub ewentualnie, o ileby dyssydenci przyzwali Waszą Król. Mość do pomocy, polecić raczyła wojskom swym, stanąć nad granicą, by trzymać umysły w niepewności, co do ich zamiarów.

„Odjąłem hr. Paninowi wszelką nadzieję, by W. Kr. Mość, tak dalece zaawansować się miała w sprawie, której następstw przewidzieć niepodobna. Przeciw

temu przywiódł mi wiele argumentów, by dowieść, że W. Kr. M. bez narażenia się w czemkolwiek, mogłaby to uczynić i pozyskać korzyści ważne, i że dwór wiedeński nie powinien tu być zaporą, ani też sprawiać obaw, tem więcej, gdy ujrzy, że postępujemy ręka w rękę“ [1]).

Zanim jeszcze doszło do stanowczego zerwania stosunków ks. Repnina z Czartoryskimi, poseł rosyjski usiłował przejednać króla drobnemi ustępstwami. Zapobiegając ostatecznemu zerwaniu „strun, silnie, aż do pęknięcia naprężonych“, udał się do króla z radą, by przedstawił Imperatorowej, od siebie, projekt — dopuszczenia dyssydentów jedynie do urzędów cywilnych, z wyłączeniem prawa wybieralności na sejmikach. Król pozornie przyjął tę radę i wkrótce przedstawił Repninowi swój list do Imperatorowej, przyrzekający tolerancyę religijną dyssydentom, lecz wyłączający ich od wszelkich cywilnych urzędów.

— „Tego ja nie radziłem!“ — rzekł ks. Repnin.

— „A innego listu ja posłać nie mogę“ — zarzucił król.

Rozgniewany Repnin, oświadczył:

— „Moja Najmiłościwsza Monarchini będzie zawsze dobrze życzyć Rzplitej; lecz w tych, którzy będą przeciwni sprawie dyssydenckiej, upatrywać będzie zawsze wrogów Rzplitej i własnego interesu. Widoczna z tego, jak się postąpi z takimi ludźmi. Rozpocznę od biskupów: krakowskiego i wileńskiego, jako przywódzców opozycyi i wzruszycieli spokoju publicznego“...

---

[1]) *Sborn.* T. XXII, Nr. 264.

— „Tem tylko książę mnie obrazisz i skrzywdzisz“ — rzekł król.

— „Bardzo mi to przykro, lecz zmuszonym będę dać uczuć następstwa swego gniewu ludziom niepomnym na własne dobro“.

Na tem skończyła się rozmowa.

„Powodów opozycyi ks. Czartoryskich, zrozumieć nie mogę — pisał Repnin do Panina — tem więcej, że nie mają nadziei nawet oprzeć się naszej sile. Myśl o proteście może tkwić tylko w umysłach wartogłowów, widzących w rozpaczy — stanowczość. Co się tycze konfederacyi dyssydenckiej, do której trzeba się będzie uciec w ostateczności, panowie Goltzowie okazują się do niej skłonnymi i biorą na siebie innych przywódzców dyssydenckich. Lecz żądają pomocy wojskowej, nietylko w miejscowościach, gdzie się będzie tworzyć konfederacya, lecz i pieniędzy, — dla skaptowania na swoją stronę ubogiej szlachty, która sama z siebie nic nie przedsięweźmie. Konfederacya winna się zawiązać nagle w czterech punktach: w Prusiech polskich, w Wielkopolsce, w Małopolsce i na Litwie. Do niej przystąpią i prawosławni. Wojsk rosyjskich mamy tu trzy bataliony: dwie grenadyerskie roty pułku kuryńskiego, jeden pułk karabinierów i pułk kozaków czugujewskich. Formalnego oporu przeciw tym wojskom nie przewiduję; lecz nie odpowiadam za fanatyzm jednostek, wywołany szaleństwem i pijaństwem, któremu tamy położyć niepodobna. Zebrałem tutaj, ilu można było, dyssydentów, i od nich wyjdzie suplika. Imieniem zaś wszystkich Greków, wystąpi jeden tylko archirej białoruski, ponieważ nikogo więcej z pomiędzy nich tutaj niema, a nawet, niestety, spro-

wadzić ich tutaj trudno. Szlachta grecko-prawosławna w takiej biedzie, że sama ziemię uprawia... Co się tyczy odszukania, w razie potrzeby, innych przywódzców naszej partyi, to, przyznam się, sprawa ta bardzo trudna, gdyż nie widzę ani jednego zdolnego człowieka, którył się tej sprawy podjął, gdyż z pomiędzy przeciwników „familii", wszyscy oddani Francyi i Austryi, byli zawsze nam niechętnymi, a obecnie tem żarliwiej występują przeciw sprawie dyssydenckiej" [1]).

Wiadomo, że ów przywódzca znalazł się niebawem w osobie — księcia Karola Radziwiłła. Zwrócił nań baczne oko dwór petersburgski, od chwili, znanego już nam raportu księcia Biełosielskiego z Drezna. Zanim jednak powołano go do objęcia owej niefortunnej roli, los książąt Czartoryskich winien był być poprzednio zdecydowanym w Petersburgu, a w pomoc temu nadeszły raporta ks. Repnina do Petersburga, donoszące o wystąpieniu książąt z roli biernej i o stanowczem z ich strony zamanifestowaniu niechęci przeciw polityce rosyjskiej względem sejmu i kraju.

„Trzy dni temu — pisał ks. Repnin w d. 5 (16) października — odczytanym został na sejmie, imieniem króla, ministeryum i stronnictwa Czartoryskich, projekt o porządku traktowania spraw skarbowych na sejmie. Z uwagi, że ów projekt zredagowanym został w wyrażeniach ogólnikowych, opiewając, że takie sprawy winny być raz na zawsze stanowione na sejmikach większością głosów, bez wymienienia, na czem owe materye skarbowe polegają i bez wyłączenia z nich dochodów no-

[1]) Sołowiew. T. XXVII, str. 186.

wych, nie należących do spraw ekonomicznych, lecz do państwowych, przeto, wspólnie z P. Bénoit, udałem się do ks. Czartoryskich, z przedstawieniem, że należy jasno wyłuszczyć, które mianowicie materye podchodzą pod atrybucye komisyi skarbowej? i że, według naszego poglądu, należeć tu winno jedynie określenie porządnego użycia j u ż u s t á n o w i o n y c h dochodów, a nie — możności stanowienia n o w y c h, większością głosów, w epoce, gdy Rzplita już pod węzłem generalnej konfederacyi pozostawać nie będzie, bo to stanowi przedmiot materyi p a ń s t w o w e j, podlegający na sejmikach j e d n o m y ś l n o ś c i. Na to mi odpowiedzieli Czartoryscy, że i nowe podatki należą do materyi dochodów, a zatem wchodzą w zakres komisyi skarbowych, ustanowionych na sejmie konwokacyjnym. Zarzuciłem, że my inaczej pojmujemy konstytucyę sejmu konwokacyjnego, i że przy takiej wykładni obstają Rosya i Prusy. Dwuznaczność powstała z tego powodu, że prawa polskie wogóle są nie jasno redagowane. W trakcie wynikłego stąd sporu, kanclerz litewski, rozgniewany, oświadczył mi, ż e P o l a c y m a j ą p r a w o t a k i e u c h w a l a ć p o s t a n o w i e n i a, j a k i m s i ę p o d o b a, a ja na to mu odpowiedziałem, że jeśli tak, to i my mamy prawo inaczej to rozumieć, i że jeśliby nawet, przyjąwszy projekt, wnieśli go do konstytucyi, to wykonać nie będą mogli tego prawa, gdyż my, z racyi sąsiedztwa, mamy interes w tem, by forma tutejszego rządu zmianie nie uległa. W trakcie tej rozmowy, oświadczył mi kanclerz, że wołałby widzieć Rzplitę w zupełności zawojowaną, aniżeli w takiej zależności... Na to odrzekłem, że Wysoki dwór mój dostatecznie już dowiódł podczas bezkrólewia, ile mało mu

zależy na trzymaniu Polski w zależności, nie zażądawszy w zamian za swe trudy i nakłady, podjęte celem zapewnienia jej spokoju i wolnego wyboru Piasta, żadnego wynagrodzenia; więc materye odnoszące się do polityki wzajemnej i interesów sąsiedzkich, nie powinny być rozstrzygane, bez porozumienia się z sąsiadami, jeśli nie zależy na chęci doprowadzenia do rozbratu. W tejże konstytucyi sejmu konwokacyjnego powiedziano, że i sprawy komisyi wojskowej powinny być uchwalane tak, jak skarbowe, co stwierdzono i na sejmie koronacyjnym, skutkiem czego, zapytałem wojewody ruskiego, czy i powiększenie liczby wojska, także ma podlegać większości głosów? Na to mi wojewoda oświadczył potwierdzająco. Na to odparłem, że takie tłómaczenie sprzeciwia się zasadniczej swobodzie szlacheckiej, polegającej na *liberum veto*, na zmianę czego nigdy nie zezwolimy... Nadmienił wojewoda, że o zwiększeniu wojska, obecnie nie myślą, by nie wywołać nieporozumienia z sąsiadami, lecz na to oświadczyłem, że to nieporozumienie tkwi już w zwiększeniu podatków, mocą których można osięgnąć zwiększenie wojska. W rezultacie owej rozmowy, postanowiliśmy zwrócić się do króla. Pojechałem tedy sam do J. Król. Mości, lecz król odwołał się jedynie do konstytucyi sejmu konwokacyjnego, i w żadne dalsze objaśnienia wdać się nie chciał. Wskutek tego, zmuszony byłem oświadczyć przeciwnikom dworu królewskiego, że ani król pruski, ani my, nigdy się nie zgodzimy na takie uchwały, i żądać będziemy, by jednomyślność i *liberum veto*, pozostawione były w stanie niezmiennym, jako należące do materyi państwowej. Wywołało to pewien zamęt i zatamowało na dziś przyjęcie projektu, lecz

może to nastąpić jutro, gdyż partya królewska i Czartoryskich przeważa nad przeciwnikami liczbą".

Na raporcie tym, Imperatorowa dopisała: „Nie źle nas oszukać się starają, lecz im się to nie uda" [1]).

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1429.





ROZDZIAŁ XI.

Liberum veto. — Projekt Repnina o gwarancyi. — Jego wynurzenia. — Czartoryscy godzą się na rozwiązanie konfederacyi. — Ks. Adam. — Awans posła Bénoit. — Nowe instrukcye z Petersburga. — Oddzielenie osoby króla od jego stronnictwa. — Zajęcie dóbr biskupich. — Układy z ks. Radziwiłłem. — List Panina do króla. — Podziękowanie Gurowskiemu. — Wieści o proskrypcyi różnowierców. — »Łacińskie prawidła«. — Solms do Fryderyka. — Rozjątrzenie dworu Petersburgskiego. — Anatema na Czartoryskich. — Pod gruzami konfederacyi generalnej. — Cofnięcie królowi zasiłku pieniężnego. — Zmyślona choroba. — Z Berlina. — Natarczywość posła. — Uchwały sejmu. — Mowa Jabłonowskiego. — Suplika dyssydentów.

Zakres żądań dworów cudzoziemskich rozszerzał się stopniowo, dzięki nieszczęsnej polityce przeciwników króla, którzy własnowolnie podsuwali środki — zmierzające ku utrzymaniu w Rzplitej chronicznego bezładu. Projekt określenia porządku w uchwałach, dotyczących spraw skarbowych i wojskowych, wysunął równorzędnie ze sprawą uprawnienia dyssydentów i kwestyę palącą — *liberum veto.* Stała się ona po rozmowie ks. Repnina z Czartoryskimi główną osią przyszłych zabiegów opozycyi, odpychającej wszelką myśl usunięcia owej mniemanej tarczy swobód szlacheckich. Pod wpływem tajnych doniesień popleczników ks. Repnina, polityka dworów cu-

dzoziemskich zwróciła baczne oko i tę sprawę, z zamiarem przeszkodzenia wszelkim zabiegom dworu polskiego, dążącym do usunięcia zasady jednomyślności głosowania nad przedmiotami reform skarbowych i wojskowych.

„Z obowiązków gorliwości winienem donieść — pisał ks. Repnin po rozmowie z Czartoryskimi do Panina — że użycie siły staje się z każdą chwilą naglejsze, nietylko dla przeprowadzenia sprawy dyssydenckiej, lecz i dla zatamowania wszystkich obmyślonych tu podstępów *(uchwatok)*. Należy koniecznie określić traktatem formalnym, czyli gwarancyą, granice wszystkich tak zwanych materyj państwowych i siłę liberum veto: dla tego, że na każdym sejmie mogłyby one ulegać zmianom, a naszem zadaniem powinno być raz na zawsze ustanowienie tamy przeciw takim intrygom, jeśli nam zależy na tem, by nie mieć niespokojnych, a z czasem i niebezpiecznych sąsiadów“...

Charakterystycznem jest i przyznanie się Repnina do błędu, że na sejmie konwokacyjnym nie zwrócił na to uwagi.

„Niedoświadczenie moje ówczesne jest po części tego przyczyną, albowiem szanując przenikliwość i znajomość rzeczy zmarłego hr. Kajserlinga w zupełności na jego radach polegałem, a tymczasem on, jak to teraz niestety się okazuje, oszukiwanym był przez nieszczerych przyjaciół naszych i przez dwuznaczne konstytucye poprzedniego sejmu“ [1]).

W obec intryg przeciwników dworu królewskiego księ-

[1]) Sołowiew. T. 27. str. 189.

żęta Czartoryscy stracili nadzieję, by większość sejmowa oświadczyła się na korzyść zbawiennego projektu i, ustępując przed koniecznością, postanowili zgodzić się na rozwiązanie konfederacyi generalnej, co już samo z siebie stanowiło przywrócenie zasady głosowania jednomyślnością, tam, gdzie o tej jednomyślności, w obec sprzecznych interesów stronnictw, mowy być nawet nie mogło. Względy owej konieczności zmusiły wojewodę ruskiego, iż syna swego, księcia Adama, wysunął na widownię, jako przeciwnika projektu porządku sejmowania.... W obec takich przeszkód, gdy się okazało, że najżarliwszym obrońcą projektu królewskiego pozostał jedynie ks. podkomorzy Poniatowski, król Stanisław August, na sesyi z d. 6 października, zemdlał i dalsze obrady sejmowe na dni kilka przerwano.

Zanim wiadomość o zaszłym, skutkiem zmiany polityki w rodzinie Czartoryskich, rozbracie, między królem a jego wujami, doszła do Petersburga, i zanim, z powodu podniesionej sprawy *liberum veto*, nastąpiło nowe porozumienie się między dworami sąsiedzkiemi, skutkiem którego, poseł Bénoit, zamianowany posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym króla pruskiego, miał odtąd sekundować ks. Repninowi w zabiegach, około nienaruszalności formy Rządu Rzplitej i przywrócenia zasady jednomyślności głosowania, w Petersburgu przygotowywały się groźne instrukcye, mające na celu wywarcie silniejszego nacisku na dwór polski w sprawie dyssydenckiej.

Zauważyć przytem należy, że w instrukcych tych określono ściśle granice, po za które — następstwa gniewu Imperatorowej przeciw królowi posuwać się nie miały. Przyjęto za zasadę, że, bez względu na wszystko co się w Rzplitej stanie, bez względu na podniecenie przeci-

wników króla do otwartego rokoszu, drogą formowania konfederacyj cząstkowych, osoba Stanisława Augusta miała pozostać nietykalną, a im groźniejszą miała być postawa względem Czartoryskich, tem łagodniej miał się ks. Repnin obchodzić z przedstawicielem tronu i okazywać mu, tym sposobem, że dwór rosyjski, bądź co bądź, uważa go za swego sprzymierzeńca, doprowadzonego do niemocy jedynie skutkiem intryg Czartoryskich. Z drugiej strony, Repnin nie powinien był zrywać stanowczo z Czartoryskimi, lecz postępowanie swoje miarkować ich gotowością do współdziałania, chyba że okoliczności dowiodą wyraźnie, że na pomoc z tej strony niepodobna już rachować.

„Nie należy jednoczyć *(konfondirować)* królewskiej osoby z Czartoryskimi — pisał Panin w d. 7 (18) października — jakkolwiek bowiem na wypadek nieudania się akcyi dyssydenckiej, otrzymałeś Pan rozkaz, nietylko odsunięcia się od nich i zawiązania ściślejszych z ich rywalami stosunków, jednakże ów rozkaz nie powinien rozciągać się do osoby króla, albowiem dla honoru naszej sprawy potrzebnem jest i jest to wyraźne życzenie naszej Monarchini, by o jego królewskiej Mości, wszędzie, gdzie się tylko sposobność nadarzy, z należnem uszanowaniem się odzywano, pozwalając sobie jedynie wzmiankować, że wujowie jego, ks. Czartoryscy, podszywszy się pod zaufanie króla, na złe obracają jego dobrą wiarę. Zastrzeżenie to czynię dla tego, by dyssydenci, w proteście, lub w uniwersale, nie popełnili jakiejś niezręczności — względem osoby króla. Własny ich interes wymaga nieodzownie, by nie tylko nie drażnić króla, lecz we wszystkich działaniach przedstawiać

się w charakterze wiernych jego poddanych, skojarzonych węzłem konfederacyi, nie przeciw jego władzy zwierzchniczej i Rzplitej, lecz jedynie przeciw zuchwałej przemocy i niesprawiedliwemu uciskowi fanatycznych współobywateli. Wszystko to zaleciłem wracającemu w tych dniach do Polski deputatowi dyssydenckiemu, Krasińskiemu; a ponieważ udaje się on do swoich współwierców z tem, by ich zapewnić o stanowczej naszej dla nich przychylności i o wysokiej nad nimi opiece Imperatorowej i nakłonić do tem rychlejszego zawiązania swej konfederacyi, przeto uważam za właściwe polecić go szczególnej uwadze Pańskiej.

„Zgadzam się z tem najzupełniej, coś Pan w przedmiocie zajęcia dóbr biskupów: krakowskiego i wileńskiego zarządził, lecz ponieważ teraz, z powodu dwulicowości dworu polskiego w sprawie dyssydenckiej, rzeczy odmiennym poszły trybem, wymaga konieczność, ze względu na sąsiedztwo posiadłości biskupa krakowskiego z Austryą, by napróżno i przedwcześnie nie budzić obaw dworu wiedeńskiego i dla tego trzeba przymusowe środki w dobrach biskupa krakowskiego cofnąć, chyba że już takowe wywołały jakiś pomyślny zwrot w usposobieniu sejmu i owego prałata, tak, że i bez egzekucyi, będzie się można spodziewać pożądanego w sprawie dyssydentów rezultatu. Lecz gdy to mało jest prawdopodobnem, należy wstrzymać pochód generała Sałtykowa, w miejscu, gdzie go doścignąć można będzie, tem więcej, że korpus ten potrzebniejszym jest do obrony miejscowości, w których konfederacya dyssydencka ma się zawiązać, tak, że nawet zajść może potrzeba zwrócenia tam wszystkich Waszych sił rozporządzalnych. Sądzę, że dla większej dogodności i dla pozyskania w razie po-

trzeby, łatwiejszej pomocy od tutejszej granicy, najlepiej urządzić konfederacyę w jakiemkolwiek litewskim mieście, w środowisku wszystkich naszych z Polską granic, tem więcej, że, dla zastraszenia sprzeciwiających się Polaków, mają być od strony Smoleńska i Inflant wywołane pozorne ruchy pułków naszych na samej granicy Polski i będą ztamtąd wysłani oficerowie, niby dla zasięgnięcia informacyi o cenach prowiantu i furażu. O tych wszystkich środkach nic nie powiedziano hr. Rzewuskiemu i on o nich nic nie wie. Również nie należy wzmiankować o nich królowi, chyba że Pan zauważy, iż one mogą wywrzeć pożądany na umyśle jego skutek".

Po wzmiance o asygnowanej dla króla sumie rubli 50 tysięcy, następuje ważny i doniosły w następstwa ustęp:

„Zresztą nie mogę dosyć silnie zalecić Panu użycia wszelkich środków, dla utworzenia nowej, i od nikogo, prócz nas, niezależnej partyi. Wyświadczylibyście tem ważną Imperatorowej przysługę, gdyż najgłówniejszą treścią naszych spraw, jest — mieć zawsze na zawołanie gotowych w Polsce sprzymierzeńców... Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że wszyscy rywale ambitnych Czartoryskich skorzystają z tego, by zjednać sobie opiekę tutejszego dworu, a przez nią i — przewagę nad Czartoryskimi. Być może, że niektórzy z nich, zawiązawszy z Panem ściślejsze stosunki, wspomną Wam o przebywającym obecnie w Dreznie, ks. Radziwille. Zmiana okoliczności, usuwając na stronę, w odniesieniu do nas, względy, które spowodowały wygnanie tej osobistości z ojczyzny, może ją z czasem uczynić bardzo po-

żądanym dla widoków naszych orężem, a w każdym razie, straszydłem *(pugaliszczem)* dla Czartoryskich i dla tego, pozostawiam uznaniu Pańskiemu, zawiązanie z Radziwiłłem, za pośrednictwem przyjaciół naszych, stosunku i zawarcie z nim, w charakterze posła pełnomocnego, piśmiennego układu, dopomożenie mu do powrotu do Polski, by go można było użyć w razie potrzeby, w taki, lub owaki, sposób".

Do instrukcyi powyższej dopisano dwa *postscripta.* W pierwszem, mówi Panin o konieczności rozwiązania wszelkiemi środkami konfederacyi generalnej i pozyskania większości sejmowej, w drugiem, w obec oświadczenia Czartoryskich, iż gotowi są dobrowolnie konfederacyę rozwiązać, poleconem jest zbliżenie się do nich i ostrożniejsze postępowanie z królem, który widocznie ujawnia jakąś dwulicowość i brak szczerości w postępowaniu. W takim razie należałoby starać się o przeciągnięcie Czartoryskich na stronę polityki Rosyi, a jeśliby nie chcieli stanąć na czele partyi rosyjskiej, to użyć w tym celu pomocy innych, bogatych, wpływowych i oddanych Rosyi osób [1]).

Wraz z instrukcyą dla ks. Repnina Panin wystosował list do Stanisława Augusta, daty 18 października, n. s. zaklinający go, by nie ulegał podszeptom duchowieństwa i tym wpływom, które wzięły górę nie tyle nad oświeconym umysłem króla, ile nad jego krewnymi i narodem *(l'ascendant, que des insinuations sinistres ont pris, je n'oserai pas dire, sur son ésprit, mais sur celui de sa famille et de sa nation).*

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1420.

„Pierwszym obowiązkiem monarchy — pisał Panin — stanowiącym jego splendor i korzyść ludom świadczoną, winno być zmiażdżenie owej hydry i opętanie ją temi samemi kajdanami, które trzyma na zgubę równości i wolności *(c'est de terrasser ces hydres et de les enchainer des mémes fers, qu'ils tiénnent toujours préts, contre la liberté et l'egalité"* [1]).

Niewątpliwie, doszły do Petersburga ze strony tajnych donosicieli, tego rodzaju, jak sławetny hr. Gurowski, wiadomości, o wzmagającem się w Polsce oburzeniu przeciw dyssydentom, gdyż po wysłaniu powyższej instrukcyi, Panin, nękany wówczas atakami silnej podagry, polecił napisać do ks. Repnina list naglący, w którym zaleciwszy wynurzyć P. Gurowskiemu serdeczne podziękowanie za podarki Imperatorowej przysłane i za wiadomości o tem, co zachodzi w Polsce, wynurza obawę, by pod wpływem fanatyzmu nie zapadła na sejmie uchwała proskrypcyjna przeciw dyssydentom „Postępek taki — brzmiał list — ze strony polskiej, uważać będzie Imperatorowa za wypowiedzenie Sobie i jej monarchii — wojny... W takim razie zażądaj Pan od króla, by uchwała taka natychmiast została uchyloną, takim samym manifestem, w jakimby ją ogłoszono. Odmowę uważać będzie Imperatorowa za obrazę Sobie wyrządzoną i niedopuści, by w naszym wieku oświeconym, takie barbarzyńskie środki stosować przeciw nieszczęsnym ofiarom, wbrew zasadniczym prawom i wolnościom Rzplitej". Nuncyuszowi papiezkiemu polecił Panin oświadczyć, że „tego rodzaju łacińskie prawidła ich wiary — stwierdzą tylko słuszność

[1]) Ibid. Nr. 1421.

nienawiści i niebezpieczeństwo despotycznych i chytrych dogmatów" [1]).

Jednocześnie przesłano Repninowi instrukcye, w przedmiocie zawiązać się mających konfederacyj dyssydenckich na Litwie, na granicy Prus i Wielkopolski i gotową już treść memoryału, jaki dyssydenci przedstawić winni byli sejmowi, z wyliczeniem krzywd swoich i żądaniem przywrócenia praw i prerogatyw, niesłusznie im w ubiegłych czasach odebranych" [2]).

Hr. Solms, w liście do króla Fryderyka z d. 17 października, donosi o zadowoleniu, jakie sprawiło w Petersburgu nadanie p. Bénoit godności posła pełnomocnego w obec sejmu. „Będzie to, mniemają, najlepszem świadectwem spójni, wiążącej oba dwory i zaimponuje Polakom... Ich groźby dotychczasowe były tylko próbą, obrachowaną na zmianę usposobień Rosyi. Porzucą ją, gdy się przekonają, że idziemy zgodnie do dzieła" [3]).

Mniejszą już otuchę wyraża hr. Solms w liście z d. 21 października i utyskuje, że moment wybrany dla przeprowadzenia sprawy dyssydenckiej nie jest odpowiedni". Zbyteczna jest czynić sobie w tej mierze wyrzuty, tem więcej, że hr. Panin sam sobie je czyni i jakkolwiek udaje spokojnego, dalekim jest jednak od pewności, gdyż prawdą jest, że kredyt jego zależy wielce od pomyślnego udania się przedsięwzięcia [4]).

W liście z d. 25 października, opisuje hr. Solms

---

[1]) Ibid. Nr. 1426.

[2]) Ibid. Nr. 1427 i 1428.

[3]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 266.

[4]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 268.

wrażenie sprawione wiadomością — o zamierzonem wygnaniu dyssydentów z Polski, wspomina o podjętych z Radziwiłłem układach, celem przywrócenia mu skonfiskowanych majątków i postawienia na czele stronnictwa — dworom sąsiedzkim przychylnego. Nie będzie to z uszczerbkiem dla osoby króla, gdyż postanowiono „by konfederacya zawiązała się w imieniu tegoż i w interesie jego utrzymania na tronie". Najlepszym dowodem tego, że się nic przeciw osobie króla nie zamierza, — jest przesyłka sumy 50 tysięcy rubli na domowe jego potrzeby *(pour ses besoins doméstiques)* [1]).

Zmiana poglądów, wywoływana krzyżującemi wiadomościami o stanie umysłów w Polsce i stanowisku zajętem przez króla i Czartoryskich, następowała w owym czasie tak rychło, że zanim podarek 50 tysięczny doręczonym został królowi, już Repnin ujrzał się w konieczności odmówienia mu tego datku...

Przesyłając w dniu 27 października groźny, nacechowany najwyższem rozdrażnieniem, reskrypt Imperatorowej do Warszawy, hr. Panin bez ogródek oświadcza ks. Repninowi „że należy nieodwłocznie zniszczyć i zdruzgotać *(istrebit' i razruszyt')* konfederacyę generalną, aby pod jej gruzami zagrzebanemi były wszelkie nowości w rządzie polskim, zaprowadzone przez Czartoryskich. Niezależnie od tego, należy p o s t a w i ć k r z y ż y k i n a o s o b i e s a m e g o k r ó l a. *(oslavit krest i na samoho korola)*, odjęciem mu, zgodnie z życzeniem jego przeciwników, niektórych z prerogatyw, b y m u n a z a w s z e p a m i ę t n ą p o z o s t a ł a e p o k a, w k t ó r e j, c h c i a ł

---

[1]) Ibid. Tu list Fryderyka z 30 października 66, mylnie pod r. 67 zamieszczony *Sborn.* T. XXXVII. Nr. 344.

je sobie pozyskać — uchyleniem się od opieki Imperatorowej". Wszyscy sprzymierzyńcy Rosyi powinni nagle sejm opuścić, w obec tego, że zasada większości głosów ubliża prawom Rzplitej. Z pomocą pospieszy im korpus 30 tysięczny stojący na granicy, a i król pruski również pomocy swej nie odmówi, gdyż co do tego punktu zachodzi między dworami warunek *casus foederis* [1]).

„Z ostatnich raportów Waszych — brzmiał reskrypt Imperatorowej — z d. 5 b. m. rz. r. s. Paninowi wraz z dokumentami nadesłanych, stało się widocznem, że ks. Czartoryscy, złowiwszy w swoje sieci króla polskiego — wszystkie swoje i jego usiłowania zwracają ku temu jedynie, by usunąwszy wolność głosowania, będącą i stanowić winną zawsze podstawę konstytucyi ich ojczyzny, uczynić się samowładcami i kierować sprawami wedle swego widzi mi się. Aprobując w zupełności uczynione przez Was królowi i jego wujom uwagi — nad fałszywem komentowaniem uchwał sejmów: konwokacyjnego i koronacyjnego, w przedmiocie komisyj skarbowej i wojskowej, nie chcemy pozostać bezczynnymi świadkami tego, by pod osłoną owych komisyj, stanowiono na sejmach większością głosów powiększenie podatków i wojska. Mając nadto na względzie, że obecnie wyczerpano już wszystkie środki dla utrzymania króla i Czartoryskich w takiej względem interesów i widoków naszych skłonności, jaką dotychczas pozornie zwykli byli ujawniać i której, w zamian za dobrodziejstwa Nasze, oczekiwać mieliśmy prawo: że natomiast wszelkie ich z nami postępowanie, było podstępne, dążące do pochwycenia chy-

[1]) *Sborn.* T. 67. Nr. 1430.

trze tego, co obecnie otwarcie już pochwycić zamierzają, ponawiamy niniejszym uprzedni nasz rozkaz, o rozerwaniu jak najrychlejszem generalnej konfederacyi i całego sejmu, aby i siostrzeniec i wujowie mogli naocznie przekonać się, że nie damy się oszukać ich podstępom, lecz przeniknąwszy ich niewdzięczność, chcemy jej następstwa zwrócić na ich własnę hańbę i szkodę. W tym celu, połączywszy się z rywalami ks. Czartoryskich, by przy ich udziale wytworzyć niezależną, nową partyę, najprzód, choćby dla zerwania węzła konfederacyi i zniweczenia wszystkiego co przez nią zdziałanem było na korzyść władzy wujów i siostrzeńca, powinniście przy pomocy owych przyjaciół, zwrócić staranie, na skłonienie ku naszym widokom czterech hetmanów, jako takich magnatów, którzy przez ograniczenie władzy ich urzędów, stali się ich przeciwnikami".

Po wyliczeniu obietnic łask, jakie owym hetmanom świadczone będą i niebezpieczeństw grożących wolnościom Rzplitej, z powodu intryg Czartoryskich, pochwala Imperatorowa odmówienie królowi datku 50 tysięcy rubli i zaleca oświadczyć temuż, że z najwyższem zdziwieniem dowiedziała się o zmianie jego usposobienia, które dowiodło nieszczerości wszystkich uprzednich jego obietnic, uczynionych jedynie z zamiarem nadużycia zaufania opiekunki, któraby tylko sama sobie wyrządziła krzywdę, gdyby chciała dobrowolnie dawać oręż w ręce ludzi, co się ślepo oddają na usługi intrygantów.

„Samym Czartoryskim i królowi możecie w naszem imieniu oświadczyć, że gdy oni za poprzedniego panowania tak hałasowali *(kriczali)* przeciw uciskowi i despotyzmowi i napraszali się pomocy naszej dla obrony zasadniczych ustaw i swobód Rzplitej, jakim sposobem

mogą oni obecnie usprawiedliwić się przed ojczyzną w obec tak podstępnego swego postępowania i czyż mogą schlebiać sobie, by wśród ludzi oświeconych, możebnem było usidłanie nietylko narodu, lecz i tych, od których otrzymali przewagę? Niechaj im się to wydaje mądrem, że uknuwszy spisek przeciw narodowej wolności, założyli sobie stopniowo ją unicestwiać — czepianiem się słów swoich konstytucyj, lecz to się im ani udać może, ani powinno. Wiemy bardzo dobrze, co znaczy owo wprowadzenie większości głosów do spraw pierwszorzędnej wagi. Napróżno łudzą się, że przy obecnej konfederacyi uda im się zbuntować się przeciw nam, w sprawie dyssydenckiej. Nie, nie nas brać na taką wędkę, gdy Polska nie ma ani jednego sąsiada, któryby nie wolał widzieć jej rządów raczej w rękach samych dyssydentów, aniżeli w zależności od 40 lub 50 kreatur Czartoryskich, mogących zawsze tworzyć większość na sejmie. „A jeśliśmy sobie takie pojęcie wyrobili o ich chytrem przedsięwzięciu, to łatwo im zrozumieć, jakie środki podyktuje nam nasz własny i monarchii naszej interes, obowiązek nasz i godność nasza, by zabezpieczyć byt Rzplitej polskiej i uwieńczyć starania nasze około dobra jej i każdego z jej członków.

„Ponieważ odległość miejsca utrudnia rychlejsze zniesienie się z królem pruskim, dla tego zalecamy Wam, przedstawić niniejszy rozkaz i jego powody rezydentowi pruskiemu, i starać się przekonać go, o konieczności wyjednania zezwolenia od swego króla, na łączne z Wami działanie“ [1]).

[1]) *Sborn.* Nr. 1431.

Już i bez tej tej prośby ministeryum pruskie, w odezwie do hr. Solmsa z d. 28 października, podyktowało tryb działania względem króla polskiego i Czartoryskich, uznawszy, że sprawa niedopuszczenia głosowania większością, nierównie jest ważniejszą — od sprawy dyssydenckiej. Ta ostatnia jedynie pozornie miała być wysuniętą na plan pierwszy.

„Przez wzburzenie jakie sprawa dyssydencka wywoła, odwrócimy uwagę Polaków od sprawy drugiej, której pomyślne rozwiązanie, będzie nierównie ważniejszem w następstwach, aniżeli sprawa dyssydencka. *(Nous detourneront par les clameurs, que cette affaire* (sc. sprawa dyssydentów) *excitera, l'attention des Polonais de l'autre question* (głosowanie większością) *dont la decision, si elle etait favorable au projet, serait certainement bien plus importante par ses suites, que l'affaire des dissidents*" [1]).

Przerwane, skutkiem słabości króla, od dnia 16 do 20 października, sesye sejmowe, rozpoczęły się na nowo w d. 20 października.

Skorzystał z tej przerwy Repnin, by wysłać do króla pruskiego gońca umyślnego, celem zasięgnięcia wieści, o przychyleniu się dworu berlińskiego do wspólnego orężnego działania. Nie wierzono bynajmniej w prawdziwość choroby królewskiej.

Hr. Solms wyraźnie pisze, że król Stanisław August zmyślił swoją chorobę *(à feint cette maladie)* by zyskać na czasie i przekonać się, czy dwór rosyjski na prawdę zamierza wystąpić orężnie w Polsce. Odpowiedź dworu rosyjskiego winna go raz na zawsze wyprowa-

[1]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 263.

wadzić z błędu, tymczasem zaś dano uczuć królowi nieukontentowanie, odmówieniem datku 50 tysięcy rubli [1]).

Niecierpliwił się król Fryderyk z powodu nieustannego nawoływania go ze strony dworu rosyjskiego do czynnego wystąpienia przeciw Polsce.

Wyrazem owego niezadowolenia był cierpki jego i gniewny list wysłany d. 30 października do hr. Solmsa [2]).

„Twierdzisz pan — pisał król Fryderyk — że Imperatorowa nie chce bynajmniej krzyżować moich planów, a z drugiej strony, że się sprzeciwia moim wewnętrznym rozporządzeniom. Oświadczasz Pan, że w zamian za pomoc moją, da mi pozwolenie urządzenia moich spraw według mego upodobania własnego. Oto nowy szczutek! Nie ścierpię, by jakieś obce mocarstwo, nie mające ani prawa, ani tytułu do tego, nie wtrącało się do moich spraw wewnętrznych. Nigdy to miejsca mieć nie będzie, dopóki żyć będę. Chcę wystąpić w Warszawie z deklaracyą, co do której się umówiliśmy, lecz dalej kroku nie postąpię. Uczynię to dla tego, ponieważ Imperatorowa pisała mi roku ubiegłego przez Salderna, że nie będzie obojętną w obec mojej bezczynności w sprawach Polski. Hr. Panin oświadczył Panu niedawno, że będzie zadowolonym z mej deklaracyi na sejmie warszawskim i że Rosya weźmie na siebie resztę. Niech więc spełni to, i niech mnie zostawi w spokoju, gdyż

[1]) Ibid. Nr. 238.

[2]) Jak krytycznie i ostrożnie należy korzystać z materyału przesłanego przez ks. Bismarka z archiwum tajnego pruskiego wydawnictwu *Sbornika histor. Obszcz.* dowodem tego jest właśnie list powyższy, zamieszczony pod rokiem 1767, gdy tymczasem z osnowy jego widoczna, że odnosi się do roku 1766, do epoki sejmu Czaplica, a nie do sejmu nadzwyczajnego z r. 1767.

jeślibym tylko ruszył wojska. Polacy zaraz o tem napiszą, a w Petersburgu, gdzie humory tak są zmienne, zaraz znajdą, że uczyniłem za wiele. Te sekatury z niecierpliwią mnie do ostateczności. Lecz inna jest sprawa, daleko ważniejsza, na tym sejmie. Czartoryscy pragną ustalić większość głosowania, jako prawo wieczyste dla sejmów. Znaczy to obrócić do góry nogami formę ich rządu. Może to stać się bardzo groźnem, jeśli się na to nie zwróci uwagi, a to powinno być obecnie głównym naszej czujności przedmiotem. Ci Polacy, na których tyle liczono w Petersburgu, są w miarę okoliczności i zuchwalcami i tchórzami. Ci, którzy na nich polegać zechcą, wyjdą na dudków. *(Ceux qui voudront compter sur eux, en seront toujours la dupe).* Oto, w tej jedynie sprawie należałoby się nam porozumieć, by zapobiedz wspólnie zmianie ich rządu. Niech to Panu służy za wskazówkę [1]).

Rozwiały się jednocześnie i złudzenia Rosyi, by król pruski zechciał wyjść z dotychczasowego wyczekującego stanowiska.

W dniu 4 listopada hr. Finkelstein i Herzberg pisali do hr. Solmsa, że o czynnem wystąpieniu dwór pruski bynajmniej nie myśli. Dziwią się żądaniu Panina, który tylko pragnął demonstracyi na granicy, a obecnie chce pociągnąć Prusy do czynnego udziału *(entrainer à present dans les hostilités directes contre la République).* Dwór rosyjski jest w błędzie co do polityki Turcyi i Austryi. Nie pozostaną one obojętnemi widzami wypadków. Prusy oświadczają wyraźnie, że będą dalekiemi

---

1) *Sborn.* T. XXVII. Nr. 344.

od wszystkiego, coby mogło rozpalić na nowo zarzewie wojny europejskiej, której zgliszcza ciągle jeszcze płoną [1]).

Tymczasem ks. Repnin coraz energiczniej domagał się od króla wyznaczenia dnia do uroczystego posłuchania. Jakkolwiek sprawy bieżące nie były jeszcze załatwionemi, uległ tej konieczności król i w dniu 31 października zapowiedział kanclerz Zamojski na sejmie, że audyencya posła rosyjskiego odbędzie się w dniu 4 listopada.

Poprzednio już stoczoną została na sejmie zacięta walka opozycyi z partyą dworską, w przedmiocie pierwszeństwa wniosku Sołtyka o ubezpieczeniu wiary, przed wnioskiem o zniesieniu cła generalnego i innych materyj skarbowych. Prymas Łubieński, zostający pod wpływem ks. Repnina, sam żądał odroczenia rozpraw nad wnioskiem Sołtyka i załatwienia uprzedniego spraw skarbowych. Na burzliwem posiedzeniu z d. 22 października biskup Załuski nie dopuścił czytania projektu o zniesieniu cła generalnego i posunął żarliwość swą do kroku gwałtownego, iż wyrwał ów projekt z rąk sekretarza sejmowego. Król w mowie swej, poparł prymasa, a gdy wskutek głosowania okazała się większość za przychyleniem się do zniesienia cła generalnego, projekt ten, jako prawo, przyjętym został.

W miejsce cła generalnego, na sesyi z d. 24 października zaproponowano na potrzeby polepszenia płacy wojsku, nowy podatek czopowego i szelężnego. Nowa z tego powodu powstała opozycya, pod przewodem p. Ponińskiego posła poznańskiego, który w ta-

---

[1]) Ibid. Nr. 267.

kiem opodatkowaniu upatrywał zamach na swobody szlacheckie.

W pięknem przemówieniu p. Jabłonowskiego, kasztelana wiślickiego, pogląd ten znalazł należytą refutacyę.

„Od naddziadów naszych — mówił kasztelan — przyuczeni jesteśmy — mieszać szyki i ułożenia sternicze w rządach, monarchom własnym, tłomacząc opacznie i sprzeciwiając się najlepszym ich intencyom, aleć tą pierworodną grzechu narodowego zarazą, i umniejszenia coraz władzy berłu nie nadającej się polityki maxymą, tyleśmy wskórali, że od pozbycia królów dziedziców, przez lat blisko dwieście, ustawnie na dół idąc, d o s z l i - ś m y — a ż d o s a m e g o d n a h o ł d o w n i c z e j p o s t a c i i d e p e n d e n c y i o d s ą s i e d z k i e j c u d z y c h m o c a r s t w p o t ę g i. Obaczmy się, proszę, na tym dnie! Otośmy na dniu przedonegdajszym znieśli cło generalne, a czyjaż to w istocie moc i legislacya sprawiła? czy nasza, czy też króla JMć pruskiego? Postradaliśmy dawniej najcelniejsze prowincye, któremi najbardziej górę nad nami wzięto; ponieśliśmy szwank w prerogatywach narodowych, co tyle razy zdeptano... Gdzież teraz honor i sława imienia polskiego! czego już i pamięć u ludzi zginęła, sam klejnot i zaszczyt prawdziwej i godziwej jedynie wolności, czy możemy go sobie przywłaszczać i nim się chełpić w rzeczywistości? Nie zostaje nam, tylko dusza i religia, a i ta przychodzi na dyskrecyą, kiedy się to już zjawiło, że z ukazami około niej poczęto nas obchodzić. Z tej przepaści i upadku toni jedynie wiarą żywą, powolnością i zaufaniem w Twej Najj. Panie roztropnej i życzliwej, jak i na teraźniejszym, tak i na przyszłych, co będą, sejmach, kierowanie rudlem stanu umiejętności — wydźwignąć i wypro-

wadzić się możemy, ale bez przychylenia się do podatków, przybić do tego lądu nie potrafimy!" [1]).

Załatwiono wreszcie po parodniowych rozprawach i ten projekt, oraz związkowe z nim materye skarbowe, zgodnie z życzeniem większości, gdy jednak rozpoczęto rozprawy nad materyą o monecie — pojawiła się podana na pokojach królewskich suplika dyssydentów, podpisana zaledwie 41 nazwiskami rodzin: Golczów, Unrugów, Rajskich, Stryjeńskich, Bronikowskich, Grabowskich, Kosseckich, Bukowieckich, Nieszkowskich, Dziembowskich, Ziemięckich, Lipnickich, Pretwiców etc., jednocześnie jednak podano do wiadomości list papieża Klemensa XIII. w d. 6 września 1766 r. do prymasa Łubieńskiego pisany, zachęcający go do wytrwania w wierze i niedopuszczenia żadnej ujmy przywilejom wiary panującej katolickiej.

[1]) Dyaryusz, sesya 19.





ROZDZIAŁ XII.

Groźna chwila. — Na zamku. — Karety paradne. — Korowód. — W pałacu Brühlowskim. — Powitanie Repnina. — Pochód ku zamkowi. — W senatorskiej sali. — Uroczyste przyjęcie. — Mowa Repnina. — Złożenie deklaracyi. — Odpowiedź kanclerza. — Odprowadzenie posła. — Noty dyplomatyczne. — Przyjęcie posła pruskiego. — Nuncyusz Visconti. — Jego mowa. — Sesye listopadowe. — Projekta i uchwały sejmowe. — Tajemnicza przesyłka. — Uwagi dobrego obywatela.

Nadeszła wreszcie groźna, z niepokojem już od początków sejmu 1766 r. wyczekiwana chwila, w której wielki poseł Najjaśniejszej Imperatorowej Katarzyny II. miał publicznie narzucić sejmującym stanom prawa równości obywatelskiej i politycznej dyssydentów polskich.

Spełniwszy ciężką ofiarę — poświęcenia na ołtarzu bezpieczeństwa publicznego tych środków, które naród, gwoli spotęgowaniu swojej siły obronnej, na sejmach konwokacyjnym i koronacyjnym był uchwalił, musiała Rzplita wychylić jeszcze i tę czarę goryczy, by, z zachowaniem wszelkich pozornych względów dyplomatycznej uprzejmości, zaprosić dnia 4 listopada 1766 na publiczną audyencyę wielkiego posła rosyjskiego, księcia Repnina, i wysłuchać jego „deklaracyi", którą, siedząc na krześle, z nakrytą głową, wobec króla, senatu i koła rycerskiego, w języku rosyjskim miał wypowiedzieć, a którą król,

senat i koło rycerskie w milczeniu i z uszanowaniem wysłuchać mieli...

W godzinach rannych owego pamiętnego dnia zgromadzili się na zamku delegowani przez w. marszałka koronnego Lubomirskiego i marszałka nadwornego litewskiego, Sanguszkę, senatorowie, jakoteż posłowie wyznaczeni przez marszałka poselskiego Czaplica, i gromadnie zeszli na dziedziniec, gdzie oczekiwały na nich karety paradne.

Do pierwszej karety poszóstnej wsiedli panowie: Gurowski, poseł poznański, i Łochocki, poseł pomorski, do drugiej poszóstnej P. Tyszkiewicz, ciwun województwa wileńskiego, i Bułharyn, marszałek wołkowski powiatu starodubowskiego, do trzeciej poszóstnej karety wsiedli panowie: Stanisław Małachowski, starosta sandecki, i Kacper Lubomirski, wojewodzic krakowski, do czwartej zaś, najparadniejszej karety, w ośm koni, w szorach sutych, w pióra wysokie na czubach i grzywach przybranych, wsiedli panowie: Cetner, wojewoda bełzki, i Mielżyński, kasztelan poznański. Tę ostatnią karetę poprzedzał koniuszy nadworny królewski, a za nim lokaje w złocistej liberyi, pieszo, sześciu paziów konnych i hajducy. Otaczała ową kawalkadę kawalerya w polskim stroju, a za nią ruszył szereg kilkudziesięciu karet.

Orszak ten placem zamkowym i Krakowskiem Przedmieściem skierował się do pałacu Brühlowskiego, rezydencyi wielkiego posła księcia Repnina, który na spotkanie delegatów zeszedł przed pałac i powitał ich imieniem swej monarchini, wyraziwszy im i w swojem imieniu wdzięczność za podjętą fatygę.

Poczem poprzedzeni przez wielkiego posła weszli delegaci do jego apartamentów. W pierwszym pokoju

zgromadzoną była liberya ze szwajcarem, w drugim kamerdynerowie, w trzecim dworzanie, w czwartym kawalerowie przy księciu Repninie mieszkający. Orszak zatrzymał się w pokoju piątym, u drzwi którego oczekiwał JMC Pan Baldachim, sekretarz legacyi, i tam wszyscy na przygotowanych krzesłach zajęli miejsca.

Brat królewski, książę podkomorzy, pierwszy z delegatów oświadczył w krótkich słowach księciu Repninowi komplement, zapraszając go imieniem króla i senatu na publiczną audyencyę, poczem pan starosta sandecki imieniem koła rycerskiego komplement i zaproszenie powtórzył, na co książę Repnin oświadczył, iż z pełnem ukontentowaniem pospieszy na zamek do króla i stanów Rzplitej.

Gdy karety panów polskich i litewskich z dziedzińca pałacu saskiego na dziedziniec pałacu Brühlowskiego nadjechały, powstali delegaci z krzeseł i uszeregowawszy się porządkiem takim, że najprzód posłowie wielkopolscy, za nimi litewscy, a za tymi ostatnimi małopolscy ku przedsionkowi się skierowali, panowie senatorowie, wziąwszy między siebie księcia Repnina, ruszyli na dziedziniec i poprzedzeni liczną kawalkadą kawaleryi w polskim stroju, na koniach, w rzędy złote i srebrne bogato przybranych, podążyli Krakowskiem Przedmieściem ku zamkowi. W królewskiej ośmiokonnej karecie zajął w głębi miejsce wielki poseł rosyjski, a wprost niego dwaj senatorowie. Za nią szły trzy karety poselskie, z koniuszym i liberyą po bokach i paziowie konno. Karety owe wiozły sekretarza poselstwa i kawalerów rosyjskich.

Tymczasem na salę senatorską przybył król Stanisław August i zajął miejsce na tronie. Za uderzeniem

laską przez księcia marszałka koronnego, marszałek poselski Czaplic zagaił sesyę przemową, w której podniósłszy stanowczość i uroczystość chwili, wezwał zgromadzonych, by w chwili, „gdy ludzkie rozsądki ustają, serca się ważą" szukali Boga, Rządcy Mocarstw, pomocy...

Po tem zagajeniu książę marszałek znowu uderzył laską i wygłosił: Ponieważ Jaśnie Wielmożny poseł rosyjski zbliża się do audyencyi króla Jegomości i stanów Rzplitej, więc wyznaczonych przezennie na dniu onegdajszym od J. K. Mości wielmożnych i urodzonych senatorów do przyjęcia onegoż zapraszam!...

Na to marszałek poselski Czaplic:

„— I ja wyznaczonych także na dniu onegdajszym ze stanu rycerskiego posłów do przyjęcia Jaśnie Wielmożnego posła rosyjskiego zapraszam!"

Ruszyli się natychmiast delegaci ku drzwiom izby senatorskiej. U drzwi, u których, przez całą salę, sień i przy wschodach, aż do wschodów, milicya węgierska ustawiła się w dwa szeregi, zatrzymali się wojewodowie, między liniami warty stanęli kasztelanowie więksi, potem mniejsi, przed nimi zaś — posłowie.

Na dziedzińcu mniejszym zamkowym, od strony Starego Miasta, uszeregowali się dworzanie królewscy; w dziedzińcu zaś większym, w środku zamku, stała gwardya piesza koronna, ustawiona w kwadrat, z kapelą i bębnami.

Gdy karety dygnitarskie, senatorskie i ministeryalne, tudzież kawalkada kawaleryi polskiej, z Krakowskiego Przedmieścia, bramą boczną, w dziedziniec większy zamkowy wjechawszy, bramą pod zegarem ku Staremu Miastu się skierowały, wysiedli z nich posłowie, a jednocześnie zajechała ośmiokonna kareta posła rosyjskiego,

biciem w bębny i odgłosem piszczałek kapeli wojskowej powitana. Wysiadł z niej książę Repnin z towarzyszami i udał się na salę senatorską, gdzie na jego spotkanie wyszli ku drzwiom marszałkowie: koronny i nadworny litewski. Wszedłszy w koło senatorskie i idąc do krzesła, na pół stopy wtył za opróżnionem prymasowskiem krzesłem dlań przygotowanego, czynił książę poseł trzykrotne królewskiemu majestatowi, senatorom i kołu rycerstwa pokłony, na które, król siedzący na tronie, unosząc się zlekka odpowiadał, a senatorowie i posłowie, dopóki Repnin na krześle swem nie zasiadł, wzajemny trzykrotny ukłon mu oddali.

Po trzecim pokłonie posła rosyjskiego, król uniósłszy się nieco, siadł na tronie, a wtedy i książę poseł siadł na swojem krześle. Ministrowie również odstąpiwszy od tronu, zasiedli na swoich miejscach. Obaj marszałkowie, wielki koronny i nadworny litewski, uderzyli trzykrotnie laskami i pierwszy z nich przemówił:

— Jaśnie wielmożny poseł Najjaśniejszej Imperatorowej całej Rosyi mówić będzie do Najjaśniejszego Jego Królewskiej Mości i Rzplitej!

Wygłosił wtedy z siedzenia swego książę Repnin mowę w języku rosyjskim (następnie przez P. Bułhaka, sekretarza legacyi, językiem łacińskim powtórzoną, a w redakcyi francuskiej na piśmie przedstawioną) i na każde wspomnienie Imperatorowej i króla wstawał z krzesła, uchylał nakrycia głowy i kłaniał się, a wtedy i senatorowie, ministrowie i posłowie unosili się z siedzeń swoich i czynili pokłon.

Po ceremonialnem wynurzeniu uczuć najgłębszego uszanowania dla króla i stanów Rzplitej i zapewnieniu sąsiedzkiej życzliwości Imperatorowej, przeszedł mówca

do istotnego przedmiotu swej misyi i oświadczył, że położenie jednowierców Najjaśniejszej Imperatorowej i innych dyssydentów wymaga nieodwłocznej i nieodzownej poprawy; że słuszność tego żądania opartą jest na dawnych polskich zasadniczych ustawach, nie mogących ulegać odmianie, wskutek jednostronnych rozporządzeń, gdyż to stanowi istotę konstytucyi polskiej i polskiej wolności i opiera się na uroczystych, z sąsiedniemi mocarstwami zawartych traktatach.

Bliższe wyłuszczenie żądań Imperatorowej objęła deklaracya, którą poseł Repnin, powstawszy z krzesła swego i zbliżywszy się do tronu, oddał do rąk królewskich, poczem za uderzeniem trzykrotnem laskami przez marszałków, w. kanclerz Jędrzej Zamojski odpowiedział na mowę posła zapewnieniem, że deklaracya Najjaśniejszej Monarchini na pilnej uwadze u stanów zgromadzonych będzie i jaką determinacyę sprawiedliwość, ustawy narodowe i wszystkie krajowe okoliczności wziąć im pozwolą, — o tej, przez ministrów J. K. Mości i Rzplitej, wielki poseł poinformowanym zostanie[1]).

Odpowiedź tę od tronu, w języku łacińskim zredagowaną, wręczył X. Kierski, sekretarz koronny, wielkiemu posłowi Repninowi, poczem, za podniesieniem się posła z miejsca swego, powstali panowie senatorowie i posłowie i odprowadzili ceremonialnie kłaniającego się trzykrotnie. Z tąż kawalkadą i paradą, z jaką przyje-

[1]) Szujski przytacza (Dzieje IV. 407), iż kanclerz Zamojski w odpowiedzi swojej nazwał jakoby krok Rosyi i Prus „interpozycyą". Takiego wyrażenia w dyaryuszu sejmu 1766 nie masz. Niewiadomo również, na czem oparł Szmitt (Materyały do dziejów bezkr. 1857. T. I. 87.) wersyę, jakoby król na posłuchaniu owem oświadczył Repninowi, „że w sprawie religii na krok nie ustąpi".

chali, ruszyli wszyscy z zamku do pałacu Brühlowskiego, gdzie powtórzono ceremoniał odprowadzenia posła do apartamentów i wzajemnie całej kawalkady do karet.

Sesya sejmowa odroczoną została do dnia następnego, a tymczasem na pokojach zakowych na prywatnnej audyencyi, posłowie: duński A. de Mestral, de S. Saphorin i angielski — P. Wroughton wręczyli deklaracye swoich dworów analogicznej z poprzedzającą treści.

W sześć dni później (dnia 10 listopada 1766) odbył się, z mniejszą nieco wystawnością, ceremoniał posłuchania P. Bénoit, posła pruskiego, który, imieniem swego dworu, identyczną, również za uprawnieniem dyssydentów, do króla i stanów wniósł instancyę i podobną od kanclerza Zamojskiego otrzymał odpowiedź.

Dnia 11 listopada 1766 posłowie rosyjski i pruski wręczyli królowi na posłuchaniu p r y w a t n e m jednobrzmiące noty, żądające objaśnienia ustaw z r. 1764 w przedmiocie głosowania większością w sprawach odnoszących się do stanowienia podatków i powiększenia wojska, i przywrócenia zupełnego waloru zasadzie *liberum veto*, by poprzeć program biskupa Sołtyka.

„Najj. Imperatorowa spodziewa się, że Najj. Król polski, którego sentymenta patryotyczne są znane, tudzież inni wszyscy, równą ku ojczyźnie zapaleni gorliwością, złączą się nieodwłocznie do akkordowania żądania tak sprawiedliwego i dla wolności Narodu zbawiennego, nie exponując się tym wszystkim złym konsekwencyom, któreby *in casu contrarii* niechybnie wyniknęły, ile że Najj. Imperatorowa JMć całej Rosyi, przez przyjaźń swoją i obowiązki z Rzplitą, nie może uniknąć dania dowodów, że się niewzruszoną konserwacyą rządów Rzplitej, tudzież prerogatywami wolności narodowej niemniej i prawdzi-

wymi patryotami, tym niebezpiecznym nowościom sprzeciwiającymi się, interesuje".

Dla zrównoważenia i osłabienia efektu, wywołanego niezwykle uroczystem przyjęciem posłów cudzoziemskich, postanowiono dnia 12 listopada i nuncyuszowi Viscontiemu zgotować nie mniej wspaniały korowód i tym celem, przed rezydencyę jego czasową, jaką w pałacu dawniej Krasińskich, a obecnie już Rzplitej, przy ulicy Sto Jerskiej był zajmował, zajechał liczny szereg karet, wyciągnięty sznurem aż poza ulicę Długą i otoczony kawalkadą jezdnych, wyruszył z wysłanymi po nuncyusza delegatami, (których tymczasem nuncyusz raczył u siebie obnoszoną na srebrnej tacy „czykuladą“) kołując dla większej ostentacyi przez ulice: Kapucyńską, Senatorską, obok Marywilu, przez plac Saski, wprost okien poselstwa rosyjskiego, Krakowskiem Przedmieściem do zamku królewskiego.

Tutaj na przyjęcie dostojnego gościa wyszli z wielką ostentacyą wszyscy senatorowie i posłowie, a na czele pierwszych senatorowie X. Turski, biskup chełmiński, który podczas przyjęcia Repnina nieobecnością swą był świecił.

Ceremoniał pojawienia się nuncyusza w sali obrad sejmowych, był wierną kopią scen, jakie się z posłami mocarstw przed kilkoma dniami rozegrały, z tą jedynie różnicą, że między nuncyuszem a większością sejmową brzmiała niedosłyszalna nuta porozumienia serdecznego, której poprzednio, podczas narzuconych narodowi przyjęć posłów cudzoziemskich nie było, że chciano tym razem, zamanifestować przed światem, iż jest pewna granica poza którą, pragnienie narodu, by żyć w zgodzie z sąsiadami, bezwarunkowo nie przejdzie, a jeśli przejdzie, to

tylko pozornie i czasowo, by z tym większym impetem do poprzedniego wrócić stanowiska.

Mowa nuncyusza Viscontiego była arcydziełem dyplomacyi i krasomówstwa iście cycerońskiego. Podniosła ona w gorących wyrazach zasadę tolerancyi religijnej, jaką się naród polski w stosunku do dyssydentów odznaczał; wykazała, że z Francyi, Niemiec i Włoch płynęły zawsze, w czasach największej żarliwości religijnej zasady nowatorskie, znajdując tutaj byt spokojny i zabezpieczony od zewnętrznych wpływów, o tyle tylko, o ile nie chciały same podkopywać zasad prawomyślności katolickiej narodu i z tolerowanych stawać się bojującemi. Podnosząc także cechy charakteru narodowego, tem silniej uderzył mówca przeciw zamiarom umysłów burzliwych i niespokojnych, by sferę wpływu różnowierców jeszcze bardziej rozszerzyć i zapewnić im możność oddziaływania na sumienia większości. *Dico vobis: cavete!* przestrzegł mówca. *Cavete et vigilate, ne religionis vestrae candor vel minima labe tangatur!* Zwracając się do króla, przypomniał mu mówca chwile wynurzeń poufnych nad filozoficznemi uzasadnieniami wiary, jakie, przed elekcyą jeszcze, często z nim spędzał, a które dowiodły głębokiego w królu przywiązania do tajników wiary objawionej. W imię tych właśnie wspomnień zaklął nuncyusz króla, by czynem zaprzeczył potwarczym wieściom, jakie w czasie elekcyjnej epoki krzewiono o wolnomyślności jego w sprawie religii. „Chętnie — mówił podówczas król do nuncyusza — przebaczę urazę tym, którzy mi dojście do władzy tamują, lecz nie zniosę, by tak zła sława na mojem imieniu ciężyła; wolałbym raczej krew przelać własną w obronie mojej miłości do wiary, aniżeli krzywemi drogami dobić się władzy naj-

wyższej! *Intelligat tota Natio, quem et quam religiosum sibi nuncupaverit Regem!*

Po mowie nuncyusza zabrał głos kanclerz w. koronny, Jędrzej Zamojski, i imieniem króla, oraz zgromadzonych stanów, zapewnił dostojnego gościa o uczuciach niezmiennej wierności narodu dla Stolicy Apostolskiej i dla zasad wiary katolickiej, poczem nastąpił ceremoniał pożegnania nuncyusza i uroczystego odwiezienia go w licznej asystencyi karet i jezdnych do jego rezydencyi.

Koniec sesyi, oraz następne, jakie się w dniach 13, 14, 15 i 17 listopada odbyły, wypełniły ciekawe i ważne rozprawy w kwestyach ekonomicznych, między któremi sprawa ewaluacyi monety naczelne zajęła miejsce. Napomykano w trakcie rozpraw mennicznych i o innych przedmiotach; poruszył n. p. ksiądz biskup krakowski Sołtyk sprawę zapisu Krzysztofa Mieroszewskiego na fundacyę szkoły rycerskiej w Krakowie, jeszcze za czasów króla Jana III. uczynionego, który to zapis, jakkolwiek do księgi praw narodu pod r. 1679 wciągnięty, wykazał jedynie najlepsze chęci fundatora, lecz rzeczywistej nigdy nie miał podstawy, albowiem Mieroszewski umarł, nie zostawiwszy funduszu legowanego, a sukcesorowie jego całą posiedli substancyę — „przeto — jak to słusznie określił mówca — z intencyi tylko dobrej, między prawami naszemi mieścić się ma zaszczyt, ale nie z jej skutku...“

Poruszono także sprawę lepszego uposażenia akademii krakowskiej, lecz ponad wszystkiemi temi przedmiotami rozpraw ciężyła groza zbliżającej się chwili decyzyi w sprawie memoryału mocarstw, spotęgowana okolicznością, iż z poza murów zamkowych odezwał się głos przestrogi nieznanego jakiegoś „dobrego obywatela“,

który przypomniał sejmującym ich istotne, w tak ważnej i przełomowej chwili, obowiązki.

Pewnego dnia, w trakcie rozpraw sejmowych, przyniesiono do odźwiernego izby deputackiej chustkę, na supełek związaną mieszczącą w sobie jakieś papiery. Odźwierny przez niedbalstwo nie zwrócił uwagi na zawartość przesyłki, lecz gdy po dniach kilku do stancyi sekretarza sejmowego, księdza Kierskiego, przyniesiono list z zawiadomieniem, że w izbie deputackiej leżą listy do króla, senatorów i posłów, rozwiązano zagadkową przesyłkę i znaleziono w niej kilkanaście egzemplarzy skryptu, pod tytułem: „Uwagi dobrego obywatela nad memoryałem rosyjskim i pruskim, dnia 11 listopada podanemi“ który to skrypt bezzwłocznie między siebie senatorowie i posłowie rozebrali.

Już sama forma przesyłki, owo bezimienne pozostawienie u odźwiernego kilkunastu kopij rękopiśmiennych memoryału wystosowanego do przedstawicieli narodu, świadczyła o prostocie uczuć ich autora.

W zgodności z niewymuszoną formą ujawnienia własnej opinii o sprawach, nad któremi obradowali urzędowi przedstawiciele narodu, pozostawała i treść skryptu, ułożona widocznie przez człowieka skromnego, zrezygnowanego, niemniej wszakże pragnącego owoc swoich rozmyślań uczynić własnością ogółu. Nie znamionowały też zagadkowego skryptu cechy wyższości umysłowej, przebłyski talentu pisarskiego, oryginalność i świeżość poglądów, lecz zjednywała prostota formy i szczerość przekonań obywatelskich, skierowana nietyle do „rozumu stanu“, jakby się dziś nazywało, lecz wyłącznie do serca, do uczucia współziomków.

Wszystkie argumenta nieznanego publicysty obracają się około zasady jednomyślności w sprawach podatkowych i zwiększenia siły bojowej Rzplitej. Myśli tu nie są bynajmniej nowe, bo je wymowniejsi i doświadczeńsi posłowie już przedtem uczynili treścią rozpraw, lecz to, co ci ostatni usiłowali przedstawić w sposób krasomówczy, upstrzony kwiatkami wrzekomego zapału, to, w „uwagach“ anonyma wyrażonem zostało z prostotą: „iż zawsze jednego kupić łatwiej, który swoją kreską sprzeciwi się podatkom i pomnożeniu wojska, a bez wojska my będąc, cierpieć musimy i będziemy musieli i przeszkody i wpadania wojsk zagranicznych i szkody *omnis generis*...“

Zastanawiając się nad powodami, dla których państwa sąsiedzkie uznały za właściwe domagać się pozostawienia zasady jednomyślności w powołanych kwestyach, autor skryptu przychodzi do przekonania, że stało się to w skutek wygłoszonych przez niektórych mówców na obecnym sejmie opinij, „iż byłoby to ze szkodą dla Rzplitej, gdyby materya podatków większości podpadała“

„Otóż tu nauka dla nas — pisał anonym — jak to na złe dla ojczyzny wychodzą, chociaż dobrą intencyą wyrzeczone zdania, kiedy w rzeczy (samej) nie do zmocnienia, ale do osłabienia rządu godzą. Własne mówienia nasze na sejmach, są okazyą tych, tak przykrych, memoryałów. Ale tandem już są podane, co z niemi robić? Czy napisać teraz prawo, że materyę podatków i aukcyi wojska wyjmujemy z pod *pluralitatem*, zostawiając ją *unanimitati*, czyli nie napisać? Rzecz jest jasna, że kto ma uczciwość w sobie, ten czuje, jak jest rzecz dolegliwa, wywracać to, na czem stoi otucha jakakolwiek narodu; pomyśli to, że wypełnienie rekwizycyj za-

granicznych jest aktem już nie udzielnego narodu, pomyśli, że potomkowie nasi, nad niestanowczością naszą biadać i zarzuty nam czynić będą".

„Wszystkie te refleksye, i ja, który się śmiało między najlepszych kładę obywatelów, miałem i mam przed oczyma, ale nie mogę też nie słyszeć i nie zważyć innych refleksyj, z tejże okoliczności przeciwnie wynikających. Gdy interes swój kapitalny mają, albo mieć mienią potencye jakie, choć ze szkodą sąsiadów — tenże popierają". W tym duchu prowadzi dalej nieznany publicysta swoje argumentacye, dowodząc, że w obec braku należytych środków obrony, krok rozpaczliwy podjęty przeciw potędze sąsiadów, miałby jeszcze zgubniejsze następstwa. „Kraj, tak byłby zniszczony, że w pięćdziesiąt lat ledwoby mógł przyjść do jakowego znowu zaludnienia, do jakowego majątku pieniężnego: a bez tych dwóch okoliczności nie możemy nigdy nic dobrego ku prawdziwej sławie i szczęśliwości kraju rozpocząć! Że chociażby dzisiaj posiłki jakie inne zagraniczne już tutaj stawały, chociażby i szczęśliwie z tamtemi wojowały; nasz kraj, będąc *belli theatrum*, będzie nieszczęśliwym. Gdy te słyszę refleksye i z poprzedzającemi ważę na szali, tę kładę konkluzyę: że serce upokorzone i modły gorące obrócić nam należy wszystkim do Boga, aby nam dał ducha rady, aby nas odwrócił równie od zbytecznej troskliwości i od zbytecznej odwagi, żeby nam dał mieć zawsze przed oczyma, że gdy jesteśmy sejmującemi senatorami, ministrami, posłami, mamy sobie powierzone od całego narodu losy jego; że ten nas będzie powoływał, teraz i w następne wieki przed Sąd najwyższy i najsurowszy — o karę lub nadgrodę wieczną: więc że ani bojaźń, ani wyniosłość, ani prośba, ani datek, ani

przyjaźń, ani respekt nie powinny determinować naszych rezolucyj...

„Mamy króla, który zapewne szczerze i dobrze życzy Ojczyznie. Wiemy, że on i korony i życia nie będzie żałował dla ocalenia honoru i szczęścia polskiego; ale im on jest na wszystko gotowszy, tym bardziej my to miejmy przed oczyma, że i jego i nas samych nic innego determinować nie powinno, tylko wewnętrzna w sumieniu konwikcya, że tego unikać należy najbardziej, co naród nasz najbardziej może uszkodzić. Roztropność, byle bez troskliwości, ale pochodząca z dokładnej refleksyi, nigdy nikogo nie splamiła. Wpędzić Ojczyznę w niewczesną odwagę, w nieszczęście oczywiste, jest zawsze płochością naganną; utrzymanie honoru jej, *etiam ultimo discrimine* — jest czasem powinnością. Ale czy ten jest *casus* teraźniejszy? w tym kwestya, której decyzyi, każdy sejmujący, nie w powolności, ale przywiązaniu swojem szukać powinien, ale jedynie w sumieniu swojem. Za tego dyktaminem idących, nikt bez excepcyi, i król sam, za niechętnych upatrywać nie może. To prawda, że żaden kraj na świecie nie był i nie jest, w tak rozległych będąc granicach, podobny naszemu w słabości, a wiadomo z doświadczenia, że i najmocniejsze państwa, obmyśliwszy skuteczne do opierania się sąsiadom srzodki, nie zawsze koniec mają tym srzodkom sprzyjający, ale i to pewna, że miłość Ojczyzny i cierpliwość największe zwyciężają przeszkody. Nakoniec i na tym trzeba się zastanowić, by wzgląd mając na wiarę, na sumienie, na wolność i honor narodu, — decydować“ [1]).

[1]) Dyaryusz 1766 r. Posiedz. 29.

„Uwagi“ powyższe są obrazem nietylko uczciwych myśli i dobrych chęci ich autora. lecz doskonale malują położenie bez wyjścia ówczesnej Rzplitej, jeśli, jako jedyny środek zaradczy przeciw piętrzącym się zewsząd przeciwnościom podano: rezygnacyę. modlitwę i — wyczekiwanie...





ROZDZIAŁ XIII.

Sesya 18. listopada. — Wielhorski. — Jego mowa. — Czacki. — Starania króla o prolongatę sejmu. — Odmowa Repnina. — Napomnienie kanclerza. — Burzliwe posiedzenie. — Projekta Sołtyka i Wielhorskiego. — Przerwanie sesyi. — Mowa króla. — Prośba do biskupów. — Odpowiedź Sołtyka. — Wojewoda ruski. — Oświadczenie się jego za rozwiązaniem konfederacyi generalnej. — Książę Adam popiera wniosek Wielhorskiego. — Tyzenhaus. — Czaplic. — Uchwała sejmu. — Gabinet pruski. — Tryumf dworów sąsiedzkich.

Trzy następne sesye sejmowe, odbyte w dniach 18. 19 i 20 listopada 1766 r. przygotowały materyał palny do wybuchu długo tajonych w sercach sejmujących stanów namiętności.

Na sesyi z dnia 18 listopada Wielhorski, kuchmistrz W. X. Lit., poseł wołyński, rozpoczął długą mowę od przestrogi, że Rzplita trzech tylko rzeczy obawiaćby się powinna: graniczących z nią sąsiadów, zuchwałego obywatela i mocnego króla. Pierwsza wszakże obawa jest płonną, gdyż równowaga państw europejskich tak silnie jest obwarowaną, że nawet odległe państwa, ze względów ostrożności, czuwałyby nad tem, by się sąsiedzi z krzywdą Polski nie wzmacniali. Bardziej jednak obawiaćby się należało — zniweczenia tarczy wolności polskiej: swobody

głosu w przedmiotach podatków, wypowiedzenia wojny, traktatów i wielu innych. Niedopuszczeniem głosowania większością zdań w tych materyach — zabezpieczyć można fortuny szlacheckie od wszelkich zamachów. Groźnem byłoby, zdaniem mówcy, powiększenie wojska. „Jestto choroba, która, jak słusznie twierdzi pewien wielki autor, po całej rozeszła się Europie, wszystkich królów i książąt dotknęła, każąc im trzymać nieumiarkowaną liczbę wojska. Ma taż choroba wzmagające się często paroksyzmy i staje się zaraźliwą, albowiem, jak tylko które państwo przyczynia wojska, inne zaraz swoje pomnażają, a tym sposobem, żaden z nich nic więcej nie zyskuje, tylko że wraz do wspólnej przykładają się ruiny".

„Dwa są wielowładności rodzaje, jeden otwarty — w gwałtownych rządach, drugi — ukryty, w którym, przez natężone z różnych okoliczności sprężyny, uciskające wolny naród stanowią się prawa. Pierwszy surowością do niecierpliwości naród przywodzi, drugi, będąc stopniem pierwszego, łagodnością do posłuszeństwa przyzwyczaja. Otwarty, skrytych do podźwignienia się środków szukać każe; ukryty, otwarte do niepoddania się sposoby brać przed się przymusza. Tym obydwom większość głosów toruje drogę, a jednomyślność jest strażą wolności".

Gdy poseł Wielhorski oddał projekt swój pod tytułem: Ubezpieczenie wolnego głosu do laski i wywołał kilka uwag zasadnych ze strony księcia podkomorzego, niweczących obawę co do despotycznych wrzekomo zachcianek króla, Rogaliński, starosta nakielski, ironicznie zauważył, że odczytanie projektu P. Wielhorskiego zupełnie jest zbyteczne, „gdyż podobne jemu mamy sobie — od dworów rosyjskiego i pruskiego podane".

W duchu utrzymania prerogatyw szlacheckiego

stanu przemówił i drugi poseł wołyński, Czacki, podczaszy koronny, wskazując na niebezpieczeństwa, jakieby przez wzmocnienie władzy królewskiej w Rzplitej niechybnie się zrodziły. Powołał się mówca na przestrogę Łukasza Opalińskiego, który twierdził, że zepsuty stan Rzplitej chcieć poprawiać powiększeniem królów mocy, jest gorszem od choroby lekarstwem...

Jak dotąd, rozprawy, pomimo drażniących umysły spraw, toczyły się w sejmie prawidłowo. Słuchano uważnie projektów w kwestyach nawet mniejszego znaczenia, jak np. o dopuszczalności do funkcyi poselskiej komisarzy skarbowych, lecz widocznie, z umysłu, oddalano fatalną chwilę rozpraw nad deklaracyami cudzoziemskiemi, pomimo że one stanowiły oś, około której przyszłość Rzplitej w danej chwili się obracała.

Starania podjęte u ks. Repnina, by się zgodził na prolongatę sejmu jeszcze do tygodni dwóch, w trakcie czego możnaby przygotować umysły do zgodniejszych uchwał w sprawie dyssydentów i objaśnienia konstytucyi roku 1764, spełzły na niczem.

W dniu 21 listopada kanclerz Zamojski zawiadomił sejm, iż posłowie Rosyi i Prus, jakoteż ministrowie innych dworów cudzoziemskich wysoce są urażeni tem, że stany Rzplitej, contra *jus gentium*, dotychczas na deklaracye mocarstw odpowiedzi nie udzieliły i dlatego *urgenter* tejże odpowiedzi domagają się. Radził przeto kanclerz, by przystąpić do odczytania tekstu owych deklaracyj, odnoszących się do objaśnienia konstytucyi 1764 r. z nadmienieniem, że na wypadek odrzucenia projektu posła Wielhorskiego „o ubezpieczeniu wolnego głosu" posłowie cudzoziemscy zagrozili nieodwłoczną wojną Rzplitej. Gdy marszałek poselski Czaplic oświad-

czył, że deklaracye posłów mocarstw będą stanom odczytane, wszczął się huk wielki, że z pomiędzy licznych naraz podniesionych głosów, zaledwie wyrozumieć można było to, że jedni posłowie domagają się odczytania projektu o ubezpieczeniu wiary, inni zaś odczytania deklaracyj mocarstw treści politycznej. Gdy się zgiełk nieco uciszył, marszałek koronny X. Lubomirski wymógł na zgromadzeniu, że pozwolono sekretarzowi X. Kierskiemu tekst pomienionych deklaracyj odczytać, poczem wojewodzic krakowski, Lubomirski, przemówił za odczytaniem projektu Wielhorskiego, lecz znaczna większość hałaśliwie zaczęła się domagać odczytania projektu X. biskupa Sołtyka, co ten ostatni poparł wręczeniem X. Kierskiemu swej mowy o ubezpieczeniu wiary. Rozległ się po sali sejmowej huk: zgoda! tak głośny, „że przytomni ledwie nie czułość słuchu utracili". Wówczas poseł Wielhorski, przymówiwszy się z trudem wśród owego zamieszania, radził, aby celem swobodniejszej deliberacyi nad jego projektem cofnąć się do izby poselskiej, lecz gdy spostrzegł, że ministrowie zbliżają się do tronu, co według jego mniemania miało oznaczać solwowanie sesyi, krzyknął najpierwszy: niemasz zgody na solwowanie sesyi! w czem go i inni wsparli posłowie. Wśród takich sprzecznych głosów i zdań kanclerz zaledwie zdołał wyrzec słowa: Jego Królewska Mość... w tejże chwili, król, otoczony ministrami i senatorami, przeszedł do swoich apartamentów, a tymczasem w izbie senatorskiej świece zgaszono, na znak że sesya solwowana [1]).

---

[1]) Opis powyższy pamiętnego posiedzenia 21 listopada 1766, podany według urzędowego dyaryusza sejmowego, nie potwierdza

Była to z dotychczasowych najburzliwsza sesya, gdyż większość sejmujących, podniecona i rozżalona naciskiem, jaki na wolę przedstawicieli narodu wywrzeć usiłowano, ośmieliła się, niepomna na obecność króla, otwarcie zaprotestować przeciw jego woli.

Nazajutrz, zagajając sesyę, król nie mógł się powstrzymać od gorzkiej wymówki, iż w osobie jego pogwałcono majestat władzy królewskiej.

„Doznawam — przemówił pięknie — jak rzecz jest ciężka — od miłego odwykać zwyczaju. Od dnia elekcyi mojej doświadczać życzliwości, respektu, powolności swojej, nauczył mnie Naród, który miał snadź przed oczyma: że w powadze tronu — swoją powagę, a w powolności radom dobrze chcącego króla — swoje znajdował korzyści.

---

wersyj, jakie historycy, trzymając się fantazyjnej relacyi Rhuliér'a (T. II. 354), systematycznie dotychczas powtarzali. Rhuliére twierdzi, jakoby na owej sesyi ukuutym był spisek na życie króla, wykonawcami którego mieli być arbitrowie: Zakrzewski i Tressenberg, i że w trakcie rozpraw pojawił się na sali pułkownik rosyjski, domagając się odpowiedzi bezzwłocznej na deklaracye mocarstw, pod zagrożeniem użycia siły zbrojnej przeciw opornym... Na tej fantastycznej opowieści osnuli swoje relacye: Szmitt w Materyałach do dziejów bezkrólewia i t. d. T. I. str. 97; Szujski w Dziejach IV. 408 (oddając głos za wnioskiem Wielhorskiego — Adamowi Małachowskiemu), wreszcie Kalinka, w Ostatnich latach (T. I. 133), narzucający kanclerzowi Zamojskiemu zamiar skompromitowania Wielhorskiego przez odczytanie noty rosyjsko-pruskiej i podający, jakoby na tejże sesyi (21 listopada) zmuszono Czartoryskich do oświadczenia się za ustaniem konfederacyi. Niedokładnością grzeszy i opis Szmitta w Hist. Polski XVIII. w. (T. II. 149). Niedokładności wersyi Rhuliér'a o szczegółach posiedzenia 21 listopada dowodzą między innemi i bajdy, jakie rozpowiada, że np. Repnin był obecnym podczas rozpraw i że on to sprowadził wojewodę ruskiego na salę sejmową. (T. II. 357.)

Istotne tronu poważanie — gdy się w zachowaniu jego prerogatyw zawiera. Wiem, że was samych boli to uchybienie, które się władzy królewskiej stało na dniu wczorajszym. Solwowałem sesyą, bom sądził, że przedłużenie sesyi tak burzliwej, niemogło dobrego przynieść skutku. Gdzie już nie głosy porządnie zabierane i pilnie wysłuchane, ale okrzyki niezrozumiane, ni dla czego, ni od kogo nawet, czy od sejmujących, czy od arbitrów pochodzące? gdzie, mówię, okrzyki same stanowić prawa usiłują, już tam rady niemasz, a przeto i żadnego dla kraju uszczęśliwienia. Sprzeciwienie się solwowaniu sesyi było wczora i skutkiem nierządu i pomnożeniem onego arcy gorszącym. Gdybym chciał winy lub winnych dochodzić, sama słuszność byłaby mi przewodnikiem. Ale ta jest myśl moja: że szczęśliwy sędzia, szczęśliwy król, który w intencyi przestępcy i w okoliczności przestępstwa znajduje jakiejkolwiek exkuzy pozór. Uniosła się na dniu wczorajszym wiary gorliwość — zbytnim pośpiechem, to chcąc dopędzić, co pożyteczniej i dokładniej niedługa przyniesie odwłoka".

Tu, zwracając się król do biskupów, prosił ich, aby w sprawie dyssydentów zdanie swoje wypowiedzieć zechcieli. Prymas Łubieński wymówił się słabością i zdał ów obowiązek na biskupów: Sołtyka i Massalskiego, z których pierwszy, w wyczerpującej, historycznemi faktami uzasadnionej przemowie, wykazał, że skargi dyssydentów na wrzekomy ucisk ich wiary są jedynie wpływem ambitnych ich dążeń do zdobycia uprzywilejowanego w narodzie stanowiska, że uczynienie zadość w pełnej mierze ich żądaniom — mogłoby przynieść uszczerbek kościołowi i religii panującej w Polsce, że jednak, stosując się do życzenia króla, biskupi odbywają

i jeszcze odbywać będą narady, w sprawie pogodzenia żądań dyssydentów, z nietykalnością zawarowanych na ich korzyść i przeciw nim praw dotychczasowych, zakończył zaś pięknie, do króla zwróconą apostrofą, by niewzruszenie stał na straży praw kościoła i Narodu.

„Nie życzę ja nigdy — mówił biskup Sołtyk — tak okropnej potrzeby, żebyś Wasza Królewska Mość, (jak wspaniale oświadczyłeś), krwią bronił wiary świętej. Ale żebyś onejże bronił piórem i pismem, pragnę, życzę i przez to wszystko, co jest najświętszego i co może wspaniałą jego pobudzić duszę, jaknajgoręcej i najpokorniej proszę i suplikuję! Broń, mówię, Najjaśniejszy Panie, wiary twych wielkich przodków piórem i pismem, w Ojczyznie i za granicą. W ojczyznie — potwierdzeniem dawnych i świeżych ustaw, każdej religii swe karby wskazujących. Za granicą, prerogatyw panującej w Twem Królestwie religii — skuteczną reprezentacyą. Równą z spokojnej obrony, jak z krwi ofiary, odniesiesz przed Bogiem, Kościołem, Ojczyzną i całą Europą króla prawowiernego chwałę i tronu Twego sławę utwierdzisz“.

Następne mowy posłów świeckich: Gadomskiego, Gozdzkiego i wojewody lubelskiego, Lubomirskiego, Sosnowskiego i Niesiołowskiego, jakkolwiek wyłącznie poświęcone były apologii projektu Wielhorskiego o ubezpieczenie głosu wolnego, jednakże i one szły równomiernie z wytkniętym przez biskupa kierunkiem — odparcia imprezy mocarstw i zachowania niezawisłości narodowej w jego czysto wewnętrznych, domowych sprawach.

Wystąpienie wojewody ruskiego, Augusta Czartoryskiego, miało na celu — przytłumienie rosnącego w umysłach sejmujących zapału do powzięcia uchwały, któraby poruszone przez mocarstwa ościenne kwestye na ostrzu

noża postawiła i możliwość znalezienia drogi wyjścia z niezmiernie trudnego położenia raz na zawsze zatamowała.

Jako polityk dokładnie pojmujący nieszczęsne położenie kraju, obawiał się sędziwy wojewoda zbyt pochopnego do bezwzględności nastroju umysłów, zachęcał do cierpliwości, do wyczekiwania rezultatu odbywających się konferencyj biskupów, a pragnąc ze swej strony okazać gotowość do poświęceń i złagodzić nieco rozgoryczenie, oświadczył się skłonnym — do złożenia laski marszałka konfederacyi jeneralnej i radził przyjąć wniosek Wielhorskiego „ile że i postronnych dworów interessowaniem się jest z naleganiem popierany".

Nastąpiło przeto dwukrotne tego projektu odczytanie, po którem, P. Wilczewski, poseł pomorski, generał adjutant królewski, w męzkiej przemowie stanął w obronie projektu biskupa Sołtyka i zasady głosowania większością w sprawach podatku i wojska.

„Te dwie jedyne zasłony, głosił mówca, które jeszcze jakikolwiek cień nam dają do obrony i zmocnienia naszego, nieprzyjaciele wiary naszej radziby różnemi oderwać sposoby, a my — dogadzając ich dobru, a szkodząc naszemu, mamy być tak zaślepieni, — odpasywać jedyną broń od boku naszego, gdzie nam uciskiem i niewolą o wiarę grożą? Niechże nas przy broni zabijają, a odpasywać ją w takim czasie nie jest myśl dobrego katolika i szczerego ojczyzny obywatela!"

Adam Czartoryski, wojewodzic ruski, generał ziem podolskich, również poparł wniosek Wielhorskiego i zakończył mowę retorycznym zwrotem, iż gdyby można z grobowców wskrzesić przodków popioły i martwe ich ożywić kości, tedy by wyznali: iż innego nie mogli wy-

dać potomstwa, tylko te, któreby z nich powziętą wiary i wolności pałało miłością...

Z pomiędzy reszty mówców tego posiedzenia, na którem, niejako że w zasadzie, pogrzebano wielką reformę roku 1764, usuwającą nadużycia *liberi veto,* jedyny podskarbi litewski, Tyzenhauz, stał się rzecznikiem garstki tych obywateli, którzy prerogatywy szlacheckie gotowi byli poświęcić na ołtarzu dobra ogólnego. Było ich wprawdzie niewielu, wpośród sejmujących pod laską Czaplica, lecz i ta ich garstka świadczy, że nie zaślepienie ogólne, lecz ogólne przygnębienie kazało szukać większości deski ratunku tam, gdzie nie ratunek, lecz smutna tkwiła konieczność.

„Rzecz zadziwienia godna, — mówił Tyzenhaus — że na tych obradach sejmujący wszyscy się na m a x y m y potrzeb i pomyślności krajowych zgadzamy, na t r e ś ć onych, czyli sposób radzenia, zgodzić się, albo raczej porozumieć się — nie mogliśmy. Niechaj kto chce na ostrożności graniczących sąsiadów, na bojaźni mocnego króla i zuchwałego obywatela, na imieniu *equilibrii* ustaw Rzplitej naszej zakłada fundamenta, a ja mówię, że gruntowniejsze od tych dostojeństwa narodowego maxymy — na rządzie krajowym polegają. L e c z r z ą d u t e n n i e c h c e, k t o w r a d a c h k r a j o w y c h w i ę k s z o ś c i g ł o s ó w n i e c h c e; różne być mogą do radzenia uwagi, lecz wszystkie na pewnym decyzyi gruntują się sposobie. Żadnego ten pewności rad nie daje sposobu, kto p o w s z e c h n o ś c i g ł o s ó w, cudem chyba uiszczać się mogącej, radzeniu sejmowemu życzy... Nie jestem ja tak ciemnym, abym do celu pomyślności krajowej zmierzając, przeciwne względom politycznym czynił kroki i z drogi przezornego zbaczał obywatelstwa...

Co jednak wnętrzne we mnie czyni przeświadczenie, wymówić ośmielam się, przeciw tym zdaniom, które gasząc tajemnicę Konstytucyi 64-go roku i na tym sejmie wybuchniony płomień, daleką ztąd żarzący się podżogą, (jakoby o wolności gorliwości) podnieciły. Gdyby Rzplita, w istność swą wysilona, sama za sobą mówić dziś mogła, pewnieby do takowych umysłów owemi żalem przejmującemi odezwała się słowy: Nie tak mię boli, że mię sąsiedzi martwią, lecz to mnie bardziej dolega, że od własnych obywatelów prześladowaną jestem..."

Po głosie Tyzenhauza marszałek Czaplic trzykrotne uczynił zapytanie, czy jest zgoda na podpisanie projektu Wielhorskiego w sprawie *liberum veto?* na co zaledwie kilkunastu posłów wydało trzykrotny okrzyk: zgoda! „Drudzy wszyscy — głosi dyaryusz — smętnem milczeniem twarz pokrywając, nic nie mówili", a gdy marszałek zaprosił deputatów do podpisu projektu, ci ostatni, zbliżywszy się do stolika, żalem przejęci i wyrzekając głośno: „bodajem posłem nie był!" lub też: „*utinam litteras non nossem!*" nieszczęsny projekt, zamieniony odtąd w prawo, podpisali [1]).

[1]) Szmitt w Hist. Pols. T. II. str. 151, przytaczając ustępy z mów posłów, między innymi kasztelana Czerskiego (Suffczyńskiego) i podczaszego koronnego (Czackiego) wtłacza w ich usta zdania, których ciż nie wypowiedzieli. Nie napiętnował Suffczyński „podłością" tych, którzyby projektu o wierze z bojaźni nie podpisali, nie zakończył żądaniem — aby wojska obce wyszły z Polski. Oświadczył jedynie, że na ulgi dyssydentom nie pozwoli i radził o interesowanie się ewakuacyą... Nierównie błędniejszą jest cytacya ustępu z mowy Czackiego. Niema w niej, według dyaryusza urzędowego, wzmianki o tem, że *pluralitas* była zgubą wolności i innego złego przyczyną. Przez to mógłby stan czwarty być przypuszczony do rady, mogłoby

W raportach gabinetu pruskiego. hr. Solmsowi o przebiegu rozpraw listopadowych przesłanych. Stanisław August przedstawionym został jako jedynie niechętny uchyleniu zasady głosowania większością. „Zachowanie się tego władzcy — pisali Finkelstein i Herzberg w dniu 21 listopada — byłoby niewytłómaczonem, gdyby nie to, że bracia jego, nadużywając jego łatwowierności, łudzili go pomysłami i nadziejami chimerycznemi. Posunęli się do tego, że przyrzekli mu pomoc pieniężną Francyi

chłopstwo być uwolnione od poddaństwa, mogliby heretycy, pod pretekstem manufaktur, być w kraju rozkrzewieni...“ Cytacya ta najzupełniej dowolna. Przewodnią myślą i konkluzyą pięknej mowy Czackiego było to, by przedewszystkiem przyjąć projekt ubezp. wiary, a następnie dopiero, wniosek Wilhorskiego podać do wszechstronnej dyskusyi. — „Gdy dotąd — mówił Czacki — przy jednomyślnej stanów zgodzie, szczęśliwie Rząd Rzplitej trwał nieporuszoną wiary całością, pomnożoną wolnościami, zwycięztwy, rozszerzeniem granic, poważnemi tytułami: ściany chrześcijaństwa, prawowiernego królestwa, wsławiony, za cóżby miał być odmieniony, — co niebezpieczna wierze prawowiernej, wolności, cnotom, — w i ę k s z o ś c i ą g ł o s u? Wady tylko należałoby poprawić, które w każdym wzniecają się narodzie, a pobłażaniem rozniecają się. Wszak i lekarstwa nie dla odmienienia konstytucyi człowieka, lecz dla uśmierzenia choroby dawane bywają... Są trzy cele i widoki wszystkich rządów, wszystkie mogące zawierać przyczyny: ekonomika, wojsko i sprawiedliwość. Słyszałem i czytałem, że r e l i g i ę, rzecz najświętszą, pod tym pozorem dla rozszerzenia handlów i rzemiosł chciano poruszyć; czytałem, że z tejże przyczyny - przypuszczenie c z w a r t e g o s t a n u radzono, jako i w o l n o ś ć c h ł o p ó w o d p o d d a ń s t w a, dla rozprzestrzenienia różnego rzemiosła: słyszałem, że własności szlacheckie w pocie czoła wypracowane... z uszczerbkiem onych chciano decydować... Wojna, pokój, traktaty, zniesienie trybunałów, kardynalne prawa wolności: *neminem captivabimus*... indygienaty i nobilitacye.,. zgoła, co tylko pomyśleć się może... pod te trzy ekonomiki, wojska i sprawiedliwości pociągnione by być mogły. D l a t e g o ż ą d a ł e m i ż ą d a m, aby ta nie-

i orężną — Austryi, przedstawiając Francyę jako szczególnie zainteresowaną w tem, by uczynić Polskę bulwarem przeciw Rosyi i Prusom" [1]).

Po odniesionem zwycięztwie dyplomatycznem, wynurza gabinet pruski przekonanie, że je należy zawdzięczać wyłącznie zmianie poglądów ks. wojewody ruskiego. *C'est un grand coup frappé* — pisał Herzberg — *que d'avoir fait manquer l'abolition de l'unanimité*" [2]).

bezpieczna ogólność. szczególnemi była objaśniona i upewniona przyczynami... Zastawiałem się większości głosów, wniesionej do ustanowienia podatków, tak dla zahośćuczynienia instrukcyi mojej, jakoteż dla szkodliwego w dalsze czasy przykładu, aby za powiększeniem publicznych potrzeb, których niezliczone są stopnie, za większością głosów pomnażane ustawicznie podatki, uciemiężając fortuny szlacheckie tego stanu, od którego jedyna Rzplitej zawisła obrona, nie zubożyły i nie zniszczyły. .

Wszystkie powyższe ustępy z mów posłów, należących do rozmaitych stronnictw, dowodzą, o ile błędną jest wypowiedziana przez Szujskiego (Dzieje T. IV. 408) opinia, jakoby „zgromadzenie sejmowe 1766 nie rozumiało delikatnych odcieni pogmatwanej sprawy". Przeciwnie, należy oddać najzupełniejszą sprawiedliwość wszystkim bez wyjątku mówcom, że broniąc swej szczerej opinii, doskonale ją motywowali, że mowy ich nie były improwizacyą, lecz wzorem krasomówstwa, opartego na dokładnem, faktycznem zrozumieniu stanu sprawy...

[1]) *Sborn.* T. XXII. Nr. 284.

[2]) Ibid. Nr. 286.





ROZDZIAŁ XIV.

Druga część zadania. — Sprawa dyssydentów. — Mowa Sołtyka. — Projekt biskupi. — Jednomyślne jego przyjęcie. — Skrypt do archiwum. — Król w opałach. — Odrzucenie jego prośby o prolongatę sejmu. — Raport ks. Repnina.

Lecz zwycięztwo dyplomacyi mocarstw w przywróceniu rządom Rzplitej najważniejszego elementu ich słabości i w zapewnieniu sobie tym sposobem nieustannej pomocy ze strony żywiołów rozkładowych, było, jak dotąd, połowicznem. Pozostawało jeszcze przeprowadzić część drugą zadania, a mianowicie: dopuścić dyssydentów i dyzunitów do politycznego równouprawnienia i wymódz na sejmie aprobatę tak zwanych deklaracyj, na audyencyach publicznych w d. 4 i 10 listopada 1766, przez posłów Repnina i Bénoit wręczonych.

Te jednak impetycye natrafiły na opór nieprzezwyciężony w kollegium biskupów, które, obrawszy jako swego rzecznika, biskupa Massalskiego, postanowiło na sesyi sejmowej, 24 listopada, wywalczyć przyjęcie bezwarunkowe projektu o ubezpieczeniu wiary.

Po zagajeniu sesyi przez marszałka Czaplica, kanclerz Zamojski przedstawił sejmującym stanom koniecz-

ność odczytania wspomnionych deklaracyj dworów, na co zezwolono, poczem bezzwłocznie biskup Massalski w długiej, historycznemi wywodami zasilonej, przemowie, powstał żarliwie przeciwko impetycyom różnowierców i za utrzymaniem w niewzruszonej mocy wszelkich dotychczasowych uchwał sejmowych, przeciw dyssydentom postanowionych.

„Było to, jest i będzie — głosił biskup — we wszystkich krajach niezmienną maxymą, trzymać obywatelów w jednomyślności, łącząc umysły podobieństwem rozumienia, niby jednym łańcuchem, wielo spojonym ogniwami. Czyż trzeba Rzplitej tej niesforności, tych kłótni, tego zamieszania, tych nieszczęśliwości, których doznawała przez tyle lat, póki dyssydentom bezprawnie mieścić się w społeczności rady państwa dopuszczała? Czyż Zebrzydowskich, Zborowskich, Górków dzieje ustały w pamięci naszej? których zuchwalstwo, wsparte zagraniczną siłą, jak nawalne szturmy Rzplitą kołatały, i zaledwo do ostatniej nie przyprowadziły zguby. Czyż stuletnie Francyi, Niemiec trzydziestoletnie, Czechów długie i okropne wojny, smutnego a służącego nam do przestrogi skutków różności wierzenia, nie wystawują obrazu? Wszystkie wieki, wszystkie narody, z szkodą swoją doświadczały tej prawdy, której naukę, Polska krwią swoją długo i obficie przypłaciła. — Kto rozumie, że udział w jakiej części prerogatyw panującej wiary katolickiej, nie da tyle mocy dyssydenckiej, żeby się kiedy z nią zrównać mogła, kto tak rozumie! siebie i Ojczyznę zawodzi. — Po stopniach na górę wchodzą. Bezpieczniej też czyni, co nieprzyjacielowi oręż odebrał, niżeli ten, co go w pochwach pozwolił mu nosić. Dozwoli Rzplita teraz kilku urzędów, dopuści pu-

blicznych zborów, lub prywatnych oratorystów, ujmie władzy strażnikom wiary z ważnych przyczyn, znajdą się w dalszym czasie nieodbite przyczyny, trzeba będzie coś więcej postąpić dalej, pójdą sami, jak to widzieli przodkowie nasi, osiądą senat, podniosą wieże kościołów, rzucą się na prawowiernych pasterzów i opanują trzodę"...

Imieniem tedy zgromadzenia biskupów, oddał mówca do laski projekt prawa, pod tyt.: Wiara święta, i o odczytanie takowego prosił. Wsparli go w tem żądaniu: książę biskup poznański Czartoryski i biskup płocki Szeptycki, a po dwukrotnem odczytaniu projektu, gdy marszałek zapytał o zgodę, jednomyślnym okrzykiem *„cum applausu"*, zgromadzenie projekt ów przyjęło i bezzwłocznem uproszeniem deputatów do podpisania onegoż, stwierdziło, poczem marszałek Czaplic suplikował króla, by „walecznym i gotowym na obronę wiary świętej stanu rycerskiego sercom", na znak wdzięczności, zbliżyć się do siebie i rękę swą królewską ucałować pozwolił.

Przyjęciem projektu biskupiego — zakończyło się istotnie zadanie sejmu 1766 r. To, co było przedmiotem następnych obrad, na czterech końcowych posiedzeniach, dotyczyło już tylko wewnętrznych spraw zarządu państwa, jakkolwiek wiele z owych projektów, (np. założenie szkoły rycerskiej w Warszawie), wkraczało w sferę interesów krzyżujących plany zagranicznych dworów. — Zaznaczywszy niezłomną wolę swą — w niedopuszczeniu wpływów postronnych w sferę religijnych przekonań narodu i w utrzymaniu panującej wiary na dotychczasowem, wszechwładnem stanowisku, zgodził się wreszcie sejm na ułożony przez kollegium biskupów regulamin, w sprawie

dyssydentów i dyzunitów, który też, na zalecenie biskupa Sołtyka, dla tem większej ważności, do Archiwum państwa złożono [1]).

Skrypt ów, w dziewięciu artykułach zredagowany, warował bezpieczeństwo w sprawowaniu obrządków religijnych dyzunitom i dyssydentom (§. 1); możność restaurowania posiadanych przez nich cerkwi i zborów (§. 2); możność urządzania cmentarzy (§. 3); możność odprawiania nabożeństw po domach prywatnych (§. 4); jurysdykcyę w sprawach różnowierców i o ich fundusze (§. 5 i 6); zastrzegł wnoszenie przez prezbyterów i predukantów podatków do skarbu Rzplitej (§. 7); uwolnienie prezbyterów od opłat na rzecz dziedziców (§. 8); wreszcie — wolność spełniania bez przeszkody wszelkich czynności chrztu, ślubów i pogrzebów etc. (§. 9).

Zestawienie owych 9. punktów regulaminu — z ultimatum dworu rosyjskiego z dnia 4 listopada, przekonywa, że, z małemi odstępstwami, w kwestyi spraw lokalnych, (seminaryum w Mohylowie i biskupstwo białoruskie etc.),

---

[1]) Na sesyi sejmowej 27 listopada, P. Karczewski, starosta i poseł liwski, wniósł instancyę za różnowiercami, proponując łagodniejsze co do nich uchwały. „Dzieje się stanowi naszemu krzywda — głosił — gdy nas posądzają być tylko prawowiernymi, a niesprawiedliwymi“. Gdy i mocnym sąsiadom i niezgodnym dyssydentom sprawiedliwości nie odmówimy, cała Europa widzieć będzie, że niewinne do nas formują pretensye“...

Projekt ów, nazwany projektem sprawiedliwości, podał Karczewski do laski, lecz nań nie nastąpiła zgoda. Wielu zarzuciło projektodawcy, że widocznie dobrym katolikiem nie jest, na co Karczewski explikował się, że w tem nigdy w niczem nie był poszlakowany. Biskup Sołtyk zarzucił mu, że projektu jego w kollegium biskupiem nie rozbierano i spytał, od kogoby ów projekt pozyskał? Karczewski obrażony, opuścił salę sejmową.

regulamin Sołtyka czynił w zasadzie zadosyć potrzebie tolerancyi religijnej różnowierców; pominął wszakże milczeniem ustęp ostatni noty Repnina, obejmujący żądania politycznego równouprawnienia dyssydentów i dyzunitów, i tem samem już był rękawicą rzuconą sąsiedzkim dworom, w tej właśnie sprawie, wobec której wszystkie inne żądania były jedynie parawanem osłaniającym istotne cele interwencyi.

Wówczas właśnie, gdy się toczyły rokowania ministrów królewskich z kollegium biskupów, o zakres uprawnienia różnowierców, książę Repnin najsilniej nastawał na to, by „punkt świecki“ przywilejów dyssydenckich nie był zupełnie przedmiotem roztrząsań duchownego zgromadzenia, lecz król — jak to z nie tajonym gniewem donosi ks. Repnin Paninowi — pomimo najusilniejszych objekcyj posła, stanowczo oświadczył, że to być nie może. Natomiast, dwulicowość króla — co prawda, narzucona mu położeniem bez wyjścia wobec sejmu i dworów, — ujawniła się w tem, że pragnąc przypodobać się dworowi rosyjskiemu, a jednocześnie zyskać na czasie, usilnie prosił Repnina, by zgodził się na limitę sejmu do dwóch lub trzech miesięcy, celem zgodniejszego przygotowania i przejednania umysłów dla sprawy ustępstw politycznych różnowiercom, aby następnie dwór rosyjski mógł narzucić swe ultimatum sejmowi, i tym sposobem osięgnąć skutek stanowczy i pożądany...“ Na tego rodzaju plan Repnin się nie zgodził i oświadczył, że odmowa i zwłoka będą miały następstwa jednakowe...[1])

[1]) *Sborn*. T. LXVII, Nr. 1449.





ROZDZIAŁ XV.

Tryumf ks. Repnina. — Powinszowanie Imperatorowej. — Z Gdańska. — Kłopotliwe położenie króla. — List do Imperatorowej. — Jej odpowiedź. — Rozczarowanie. — Odmowa ewakuacyi wojsk rosyjskich. — Ozłocona pigułka. — Plany Panina. — Podjęcie akcyi. — Dwuznaczność polityki Czartoryskich. — Solms do Fryderyka. — Odpowiedź Czartoryskim. — Punkta żądań Imperatorowej. — Sejm pacyfikacyjny. — Nieszpory sycylijskie. — Obawy Repnina. — Jego domowe sprawy.

Z usunięciem najważniejszego dla przyszłych planów mocarstw sąsiedzkich — mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski — szkopułu, a mianowicie. z chwilą wprowadzenia na nowo rozkładowego pierwiastku do jej organizmu państwowego i rozbicia konfederacyi generalnej, wszelkie inne węzły, trzymające w spójni naród szlachecki, z łatwością. w danej chwili. rozluźnieniu uledz mogły były. Nie bez powodu też, 12 listopada v. s 1766, w którym wniosek Wielhorskiego. o ubezpieczeniu głosu wolnego, stał się prawem, książę Repnin w depeszy do kanclerza Panina w upojeniu radosnem prosił, o nadesłanie mu powinszowania, z powodu tryumfu, jaki jego polityka w tymże dniu święciła...

„*Je Vous supplie* — pisał Repnin — *de me féliciter, mon cher oncle, sur mon succès dans l'affaire de*

la pluralité, vous avouant, que je suis très content, d'avoir pu réparér, ce qui était gatè à la diète de convocation, et ce qui me rendait inconsolable".

Dopisek Imperatorowej w słowach: „*Je l'en félicite aussi*" [1]). dowodzi, że radość Repnina odbiła się dalekiem echem w Petersburgu.

Stanisław August rozumiał doskonale całą grozę położenia; wiedział, że załatwienie sprawy dyssydentów w myśl żądań tych ostatnich, coraz śmielej podnoszonych, będzie pierwszym krokiem do wytworzenia się potężnego stronnictwa, nieprzychylnego wszelkim usiłowaniom stronników reform wewnętrznych, wiedział, że przywrócenie zasady, niemożliwej między ludźmi, a tem mniej — w sprawach politycznych, jednomyślności, stać się może z czasem źródłem nieustannych zawichrzeń, i dla tego już w trakcie sejmu 1766 r. wchodził w stosunki tajemne z dyssydentami, kaptując sobie ich względy — zapewnieniami najlepszych dla nich uczuć i zamiarów.

W początkach grudnia 1766 r., rezydent rosyjski w Gdańsku, Iwan Rebinder, donosi swemu dworowi, że do tegoż miasta przybył szambelan królewski Hussarzewski, by, imieniem króla podziękować magistratowi za jego patryotyczne zachowywanie się i unikanie wszelkich knowań przeciw całości Rzplitej uplanowanych. „Może miasto polegać na łasce królewskiej. — zapewniał Hussarzewski, jeśli tylko obcym potencyom ulegać nie będzie". Zapewniał, że kwestya wierzeń religijnych w pod-

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII. str. 224.

jętej akcyi mniej doniosłego jest znaczenia — w obec następstw bezsilności, jakąby, przyznanie jednemu głosowi przewagi nad wolą większości, mogło do organizmu Rzplitej. wprowadzić.

Tę bezsilność odczuwał najboleśniej na sobie Stanisław August. Położenie, w jakiem się znalazł po zamknięciu sejmu 1766 r., było istotnie rozpaczliwe. Naród cały, w osobie swoich przedstawicieli, ucałował jego rękę, dziękując mu za uchwałę sejmu, która interpozycyę mocarstw w sprawie politycznego równouprawnienia dyssydentów, odtrąciła: jednocześnie jednak ucałował jego rękę — za uchwałę przywracającą zasadę jednomyślności głosowania...

Pierwszy objaw uznania, obowiązywał moralnie króla do postępowania i nadal w kierunku polityki narodowej, energicznej; drugi — wskazywał mu konieczność stosowania się do wymagań polityki mocarstw ościennych. Wśród takich sprzecznych i wyłączających się wzajemnie prądów opinii, należało, po zamknięciu sejmu, zamanifestować czynem program polityczny, jakiego się król w przyszłości trzymać zamierzył... Rezultatem owych ciężkich przejść i walk wewnętrznych, które myślą Stanisława Augusta targały, był list jego, w dniu 3 (14) grudnia 1766 r. do Imperatorowej przesłany, w którym, zawiadamiając swoją opiekunkę o uchwale w przedmiocie przywrócenia *liberi veto* i rozwiązania konfederacyi generalnej, tłómaczy ów krok życzeniem społeczeństwa — uczynienia zadosyć woli Imperatorowej i chęcią utrzymania nadal stosunków przyjaźni sąsiedzkiej; przyczem jednak, w nagrodę za takie ustępstwo,

wynurzył prośbę najgorętszą, by wojska rosyjskie bezzwłocznie granice Rzplitej opuściły [1]...

Odpowiedź Imperatorowej, z d. 30 grudnia (n. s.) 1766. rozwiała wszelkie złudzenia króla, a była zredagowaną w taki sposób, że — jak to Panin w depeszy do Repnina, z d. 5 stycznia 1767. trafnie zaznacza — kompromitując haniebnie króla wobec narodu, już tem samem musiała pozostać tajemnicą dla otoczenia. W mistrzowskiej tej, pod względem dyplomatycznych wykrętów, odpowiedzi, udaje Imperatorowa, że chce wierzyć w szczerość uczuć królewskich, lecz, co wysoce to przekonanie osłabić w niej jest zdolnem, to właśnie wyrażone w liście króla życzenie, by wojska rosyjskie Polskę opuściły. Przyzwane do Rzplitej, jako przyjacielskie, spełniają one dotąd wszelkie obowiązki, z tym zaszczytnym skojarzone tytułem. Obecność ich uznana za konieczną, dla zapewnienia wolności elekcyi, jest obecnie tem potrzebniejszą, gwoli utrwaleniu tejże elekcyi rezultatów... „Możnaby więcej jeszcze, dla stwierdzenia tej konieczności, przytoczyć, lecz wystarczy przypomnienie, że Wasza Królewska Mość, będąc jeszcze obywatelem wolnym, nietylko, że nie miał za zgubne wprowadzenia wojsk moich do Rzplitej, lecz przeciwnie, uważał je za pożyteczne, za podporę wolności publicznej... (*Votre Majesté se souvient, que dans des temps, ou comme citoyen libre, elle prénait part et voulait participer effectivement aux*

[1] Na ten ważny, dziejowego znaczenia krok Stanisława Augusta, nie zwrócono dotychczas uwagi, prawdopodobnie z powodu, że źrodłowy materyał w tej sprawie dopiero w roku 1889 w *Sborniku hist.* (T. LXVII) poraz pierwszy ogłoszonym został, a historycy: Sołowiew i Herman, z których dotychczas czerpano wiadomości do dziejów sejmu 1766 r., o fakcie tym zupełnie nie wzmiankowali.

affaires de la Republique, l'introduction de mes troupes, loin d'être regardeé comme pernicieuse, fut reconnue utile, et comme un appui á la liberté publique) [1]...

Do takiej grzecznej, lecz stanowczej odprawy, kanclerz Panin przydał ze swej strony i kilka gorżkich pigułek, oświadczając królowi wyraźnie żal swój, że chmury, jakie od pewnego czasu horyzont dobrych stosunków króla z Imperatorową, zaciemniają, dotąd jeszcze się nie rozwiały. „Zachowam wszakże — kończy Panin — we wdzięcznej pamięci wspomnienie starań, jakie w sprawie wyniesienia W. K. M. na tron, ku zadowoleniu mojej monarchini podjąłem. Pozostanie ta epoka najbardziej pamiętną w mojem życiu i najchlubniejszą w moim zawodzie. Spodziewałem się, że tym sposobem przyczynię się do silniejszego skojarzenia mojej ojczyzny — z narodem, połączonym z nią tyloma węzłami" [2]...

Po za obrębem tej pełnej uprzejmości wymiany zdań, rozwiniętą została, zrazu głucha i skryta, w następstwie jednak głośna i odkryta robota dyplomacyi rosyjskiej, mająca na celu zniweczenie uchwały sejmu 1766 r., w sprawie religii i wyprowadzenia na pole walki — stronnictwa jawnie nieprzyjaznego Rzplitej, w osobie skonfederowanych i połączonych w zbiorowe ciała dyssydentów.

Że w owej robocie, ci, o których niby dyplomacyi chodziło, byli jedynie narzędziem i pionkami na szachownicy zamierzonej akcyi, dowodzi najlepiej odezwa Panina do rezydenta Rebindera w Gdańsku, z dnia 31 grudnia n. s. 1766 r., w której donosząc o niepo-

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1462.

[2]) *Sborn.* Nr. 1463.

myślnym dla dyssydentów rezultacie sejmu, sprowadzonym przez „zaślepione, zawistne i zarażone przesądem duchy“, zapowiada przystąpienie do energicznego działania i nawołuje do przygotowania odpowiednich do tego środków.

„Zbyteczna — pisał Panin — zalecać wam jak największą w działaniu ostrożność. Istota sprawy wymaga, by ani dwór polski, ani nikt inny, z rozmów, zachęt i działań waszych, nie mógł powziąć podejrzenia, że konfederacya dyssydencka przez nas jest przygotowywaną i że przez nas już się gromadzi *(nami opredielena i diejstwitelno uże nami sostawliajetsia!)* Przygotowując wszakże do tego umysły, możecie ostrożnie napomykać, że jeśli dyssydenci przyłączą się do naszych robót, to znajdą silną i odpowiednią pomoc i podporę“. — Kończy Panin list swój wynurzeniem nadziei, że Gdańsk, podlegający na równi z innymi, srogiemu uciskowi (?), nie zechce być odszczepieńcem *(otszczepencom ot obszczago dieła)* i nie odstrychnie się od wspólności w robotach [1]).

W dopisku własnoręcznym do pomienionej odezwy, Imperatorowa kładzie nacisk na tę okoliczność, że „zgromadzenie biskupów nieprawnie wmięszało się do uchwał prawodawczego znaczenia, że tem samem, dyssydenci powinni się uważać za uprawnionych do zawiązania i ze swej strony politycznego związku“ *(„les dissidents, qui ne reconnaissent point le droit de ce corps d'evéques à la legislation, n'en sont que plus autorisés a prendre des mesures, pour former aussi un corps“)* [2]).

[1]) *Sborn.* Nr. 1464.
[2]) *Sborn.* Nr. 1465.

Jednocześnie z tą akcyą rozwinęła dyplomacya rosyjska czynność i w drugim kierunku, by przy pomocy stronnictw wpływowych, zwołać sejm nowy, pod nazwą pacyfikacyjnego, i pod naciskiem uplanowanej konfederacyi dyssydenckiej, obalić uchwałę biskupów, w taki sam sposób, jak na poprzednim sejmie obalono uchwały sejmu elekcyjnego. Upłynęły zaledwie trzy miesiące od chwili, gdy Repninowi nadesłano rozkaz zerwania wszelkich z Czartoryskimi stosunków i przedstawiono ich jako jedyną przeszkodę w urzeczywistnieniu planów mocarstw interwencyjnych, lecz ze zmianą stanowiska, jakie zajął wojewoda ruski na sejmie 1766 r., i z przerzuceniem się wojewodzica Adama Czartoryskiego na stronę partyi Wielhorskiego, zmieniły się i na dworze petersburgskim poglądy na rolę „familii“ w zamierzonej akcyi dyssydenckiej i postanowiono zadzierżgnąć z nimi nanowo nić dyplomatycznych stosunków.

Na takie postanowienie dworu petersburgskiego, wpłynęła wyrażona w listach Czartoryskich, Paninowi przesłanych, gotowość ich do szczerego współdziałania nadal w sprawie dyssydentów.

W liście hr. Solmsa do króla Fryderyka, z dnia 12 grudnia 1766 r., znajdujemy szczegóły owej dwulicowej polityki książąt Czartoryskich.

„Ponieważ — pisał hr. Solms — Czartoryscy nie ustają w czynieniu ofert dworowi petersburskiemu i domagają się natarczywie aprobaty ich postępowania na sejmie ze strony Imperatorowej, ponieważ zresztą jest z tej strony powód do zadowolenia, z opozycyi, jaką stawili zamysłom króla polskiego i jego braci, gdyż im jedynie należy zawdzięczać rozwiązanie konfederacyi,

przeto hr. Panin ma zamiar napisać do nich list, którego oni sobie życzą, i akceptując w nim oferty, jakie czynią w zamiarze udzielenia dworowi Imperatorowej zupełnej satysfakcyi, wyłuszczy jednocześnie żądania swej monarchini, polegające, oprócz sprawy dyssydenckiej, — na obaleniu wszelkich urządzeń przeciwnych ustrojowi Rzplitej polskiej i odsunięciu od króla wszystkich osobistości, które go do reform nakłaniają. Hr. Panin mniema, że taki ton listu, w którym zaufanie skojarzy się ze stanowczością, utrzyma owych magnatów w pętach dobrej wiary *(dans la lisière de bonne foi)*, a jeśli mu się to uda, w takim razie niepodobna będzie znaleźć lepszego narzędzia, dla przeprowadzenia wszystkich tych planów" [1]).

Wyrazem tej taktyki był list kanclerza Panina do Czartoryskich, w dniu 31 grudnia n. s. 1766 r. wystosowany, w którym, winszując im zajętej na sejmie przeszłym postawy stanowczej i patryotycznej, z radością zawiadamia, że taki tryb działania „dawnych przyjaciół jego ojczyzny" skłonił go do podjęcia starań — o przywrócenie im zachwianej na chwilę łaski wspaniałomyślnej monarchini, a jednocześnie zniewolił do powierzenia im w zaufaniu *(confidemment)* sekretu, że Imperatorowa wysoce jest niezadowoloną z postępowania *(de la conduite)* króla, a raczej jego otoczenia, zwłaszcza kierujących nim książąt, jego braci. Upatruje ona w działaniach króla systematyczną dążność do zdobycia władzy i wyzwolenia się z pod opieki, której swój tron zawdzięcza. Takie postępowanie jest jedynie wynikiem wysokiej lekkomyśl-

[1]) *Sborn.* T. XXII, Nr. 290.

ności i nieopatrzności *(une conduite qui passe toute mesure de légéreté et de précipitation)*. Najlepiej uwidoczniła się niewdzięczność króla i narodu w sprawie dyssydentów. Zdawać by się mogło, że Polska chciała widocznie wyzwać pół Europy, — utrwaleniem nieszczęsnego ich położenia *(Il semble que la Pologne ait voulu bràver la moitié de l'Europe)* i dopuszczeniem biskupów do stanowienia o ich losie. Wskazując na poglądy dworów wiedeńskiego i pruskiego, i stosunek ich do Polski, oświadcza kanclerz, że Imperatorowa postanowiła sama wziąć w potężną dłoń pokierowanie dalszą sprawą dyssydentów. W tym celu wzywa książąt Czartoryskich do współudziału w zgodnem załatwieniu tej sprawy. Środkiem ku temu wiodącym może być tylko zwołanie sejmu pacyfikacyjnego. *(Le plan de ce concert ne pourrait être autre qu'une diète de pacification)*. Dyssydenci w prawach swoich ograniczeni, a osłonięci opieką tylu mocarstw, mogą i powinni związać się w konfederacyę. Imperatorowa uznaje i osłania ich prawa. Rzplita zgromadzona na sejmie, uczynić winna zadosyć jej żądaniu.

„Powierzając Waszym Książ. Mościom ów plan — kończy Panin — czynię to nie w celu zapewnienia sobie Ich pomocy w jego urzeczywistnieniu. Tylko w tym jedynym wypadku, gdy przyjmiecie na siebie obowiązek pokierowania owym planem, niezawiśle od dworu i od jego zauszników, spodziewam się sukcesu waszych działań. Proszę tedy WW. X. Mości o oświadczenie się stanowcze: czy przyjmujecie ów plan i czy podejmujecie się jego wykonania? Od waszej odpowiedzi zawisłem jest wszystko. Jeśli mi oświadczycie, że na plan ten z waszej strony niema przyzwolenia, w takim

razie będę zmuszonym wykonać wolę mojej monarchini, bez względu na wszystko i na wszystkich“ [1])...

Zanim zamierzone środki działania weszły w życie, nie należy sądzić, by dwór rosyjski bez obaw spoglądał w przyszłość. Podniecone uchwałą sejmową umysły szlachty polskiej, nie były wolne od najryzykowniejszych nawet przedsięwzięć. Zacieśnione czasowo węzły wzajemnego zaufania między królem a narodem, łatwo mogły były wywołać jawny protest przeciw impetycyom mocarstw i przejść w zawichrzenia wewnętrzne. Przebąkiwano już nawet o pospolitem ruszeniu, o zemście ludowej, skierowanej przeciw stronnictwu, które ze szkodą dla kraju, szukało poparcia w obcych bagnetach. Donosi o takim nastroju umysłów Repnin, 2 stycznia 1767, i otrzymuje od Panina polecenie zbadania szczegółowego wszelkich okoliczności i warunków, przy których, według praw polskich, zwołanie pospolitego ruszenia byłoby możliwem. Pyta Panin, czy senat sam, czy też łącznie z sejmem, ma prawo zarządzić pospolite ruszenie. Na wszelki wypadek, radzi mu, zapewnić sobie współudział ludzi, którzyby niezawiśle od dworu i od Czartoryskich, zażądali pośrednictwa Rosyi, zamiast wojny domowej. „Jeśli zaś — kończy — dowiecie się, że Polacy zamierzają zgotować dyssydentom „nieszpory sycylijskie“, chciejcie ich przestrzedz, by tego zaniechali. Stanowczość bowiem naszej monarchini, sprawi to, że w całej Polsce kamień na kamieniu nie pozostanie!“ [2]).

Wieści o wzburzeniu umysłów w Polsce, musiały w rzeczy samej w owej epoce być zasadnemi, jeśli

[1]) *Sborn.* Nr. 1466.
[2]) *Sborn.* Nr. 1469.

z raportu ks. Kaunitzowi do Wiednia przez hr. Wurmbranda przesłanego, okazuje się, że ks. Repnin zamierzył Warszawę opuścić. To pewna, że w owym czasie, żona ks. Repnina, pod pozorem załatwienia interesów familijnych, opuściła stolicę, jednocześnie zaś zarządził książę rozpuszczenie służby domowej i sprzedaż większej części swego ekwipażu dworskiego [1]).

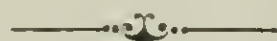
[1]) Arch. Tajne Wied. Koresp. hr. Wurmbranda.



CZĘŚĆ PIĄTA.



PO SEJMIE ROKU 1766.





ROZDZIAŁ XVI.

Polityka Prus. — Tureya i Austrya. — Obrezkow. — Sprawozdanie Panina. — Wiedeń i Berlin. — Prośba hr. Solmsa. — Pomyślne widoki. — Plan działania. — Reskrypt do ks. Repnina. — Nowe zasiłki pieniężne. — Samolin i Rebinder. — Przestroga Gdańskowi. — Tworzenie się konfederacyj. — Memoryał dyssydencki. — Niepokojące objawy na dworze polskim. — Chan tatarski.

W oczekiwaniu odpowiedzi ze strony Czartoryskich kanclerz Panin przenikliwym wzrokiem rozglądał się tymczasem po dworach europejskich, pragnąc zażegnać burzę, jakaby powstać mogła, z powodu czynnego wystąpienia Rosyi w sprawie dyssydentów, t. j. wkroczenia jej wojsk w granice Rzplitej.

Obaw ze strony dworu berlińskiego nie było i być nie mogło. Minister pruski w Petersburgu, hr. Solms, szedł ręka w rękę z Paninem, a nawet przyjmował od tegoż instrukcye, w teoretycznem uzasadnianiu wrzekomych historycznych praw Prus do pogranicznych terrytoryów Rzplitej.

Fryderyk Wielki nie życzył sobie na teraz mieć udziału w zbrojnej interwencyi w Polsce, rezerwował sobie taki krok na przyszłość, gdy już owoc intryg

dyplomatycznych dojrzeje do tego stopnia, że sam wpadnie w sieć podstawioną. — Gdy w Petersburgu przygotowywano memoryał w sprawie dyssydentów, według notatek Panina *(„po moim notaciam")* i chciano zastosować traktat Oliwski jedynie do ziem pruskich, Panin zaprotestował przeciw temu, i, według jego redakcyi, rozciągnięto ów traktat do wszystkich dyssydentów polskich [1]).

Zachodziły jedynie obawy ze strony Turcyi i Austryi. Turcya już oddawna baczne miała oko na wszystko, co się działo i przygotowywało w Polsce, i z trwogą spoglądała na wzrastający wpływ Rosyi, przeczuwając, że ile spokojna Rzplita na granicach posiadłości tureckich wkluczoną zostanie w sferę wpływów rosyjskich, przyszłość Turcyi zagrożoną zostanie.

Austrya, jako katolickie państwo, również nie mogła solidaryzować się z polityką Fryderyka W. i Katarzyny, sama bowiem na sobie doświadczyła owoców wspaniałomyślności i bezinteresowności tego sąsiada.

W Konstantynopolu zawiadywał interesami Rosyi rezydent Obrezkow, we Wiedniu — książę Golicyn.

Do pierwszego, którego stanowisko uważał dwór rosyjski w danej chwili za najważniejsze *(„post jego teper najważniejszij")*, odniósł się Panin w dniu 22 stycznia 1767 r., z długim memoryałem, opisującym przebieg dotychczasowych stosunków z Rzplitą, aż do uchwał sejmu 1766 r., i zawiadomił, że stosunki te wysoce są naprężone i że wszystko obecnie zależy od odpowiedzi Czartoryskich na przesłane im ultimatum, że w oczekiwaniu tej odpowiedzi, przygotowuje się konfederacya dyssyden-

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII, str. 310.

cka. której znaczenie wyświetlić należy takim sposobem, że to sami dyssydenci wzywają opieki i gwarancyi Rosyi, i że jeżeli Imperatorowa, skłaniając się do ich prośby, zmuszoną będzie wprowadzić część swoich wojsk w granice Rzplitej, to krok ten będzie jedynie czasowym, wywołanym koniecznością zaprowadzenia ładu i spokoju w sąsiedzkiem państwie, bez najmniejszego zamiaru przyswojenia sobie jakiejkolwiekbądź cząstki jego terrytoryum. Wyjaśnić przytem należy, że o ileby Austrya okazała chęć zaprotestowania przeciw temu, lub zarządziła na swoich granicach jakąś demonstracyę, to taki krok bynajmniej Rosyi nie powstrzyma od dalszej imprezy, a to powinno być dla Turków przestrogą, by nie ważyli się wtrącać do owego sąsiedzkiego między dwoma państwami sporu, gdyż mogliby tem sprowadzić na siebie niemiłe następstwa [1]).

Jednocześnie, posłowi rosyjskiemu, ks. Golicynowi, przesłał Panin do Wiednia kopię drukowaną memoryału, jaki w Petersburgu, imieniem dyssydentów, w dwóch językach: francuskim i łacińskim, przygotowano [2]), z zaleceniem wręczenia go ministrom austryackim, przyczem Panin nadmienia. — „*qu'il ne nous sera pas indifférent de connaitre, qu'on rend justice aux principes d'equité et*

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1488.

[2]) Szmitt (T. II, 148), błędnie autorstwo owego memoryału przypisuje dyssydentom polskim, ponieważ z depeszy Panina do Repnina (*Sborn.* Nr. 1491), okazuje się, że memoryał ów sporządzony w Petersburgu, rozesłano między dyssydentów, aby wiedzieli, jakie im służą prawa... W końcu owego memoryału zamieszczono i odpowiedź ze strony polskiej, na uroszczenia dyssydentów. Panin przypisuje autorstwo owej repliki — Franciszkowi hr. Rzewuskiemu.

de désintéressement, qui règlent toutes les démarches de S. M. I., — i z naciskiem domaga się stanowczego doniesienia, o postawie, jaką dwór tameczny przybrać zamierza, wobec postanowionego wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski [1]).

Wiadomości z Wiednia nadeszły rychlej do Berlina, aniżeli do Petersburga, i zakomunikowanemi zostały przez króla Fryderyka hr. Solmsowi, który w liście z d. 16 grudnia, wzmiankuje, że ks. Golicyn nie jest dobrze informowanym o tem, co w sferach dworskich wiedeńskich zachodzi. Doniósł tylko, że między Warszawą a Wiedniem odbywa się częsta wymiana depesz, lecz że niepodobna tajemnicy ich przeniknąć, gdyż ministrowie austryaccy zachowują się nader oględnie i nic o sprawach polskich nie wspominają.

Ztemwszystkiem, zdaniem hr. Solmsa, obawy co do czynnego wmieszania się Austryi, są płonne. Polacy, prędzej czy później, przekonają się, że nikt im nie dopomoże, i zmuszeni będą, pozostawieni własnym siłom, zdać się na łaskę losu i ustąpić w sprawie dyssydentów.

„Panin błaga W. Król. Mość, byś nie opuszczała Imperatorowej w obecnym stanie sprawy i wobec nadchodzących wypadków, gdy rozwiązanie sprawy tej jest blizkie i według wszelkich ludzkich przewidywań, nic się tu do stracenia niema i żadnych powikłań spodziewać się nie należy, natomiast wszystko przemawia za pomyślnem jej załatwieniem“ [2]).

11 lutego 1767 r., przybył nareszcie do Petersburga, z taką niecierpliwością wyczekiwany, goniec od Repnina,

[1]) *Sborn.* Nr. 1492.

[2]) *Sborn.* T. XXII, Nr. 294.

i przywiózł odpowiedź Czartoryskich, w której, ci ostatni, nadspodziewanie stanowczo odmówili wszelkiego udziału swego w zamierzonej akcyi.

Dwór rosyjski uznał, że tym razem nadeszła chwila do podjęcia kroków stanowczych.

„Za pośrednictwem przysłanego tu przez was gońca — pisała Imperatorowa w reskrypcie daty 31 stycznia n. s. 1767 r. do ks. Repnina — otrzymaliśmy nareszcie oddawna już oczekiwaną odpowiedź ks. Czartoryskich na list do nich przez naszego rzecz. radcę stanu Panina wystosowany. Przekonawszy się ostatecznie z tejże odpowiedzi, że próżne i bezowocne są środki, któreśmy przy współdziałaniu owych magnatów zastosować pragnęli dla urzeczywistnienia naszych w sprawie dyssydenckiej widoków, i że, tym sposobem, pozostaje już tylko odwołać się do ostateczności, uznaliśmy za konieczne, wbrew woli naszej i skłonności, przystąpić z żalem do urzeczywistnienia powołanych środków“.

Tu następuje ich wyliczenie:

Wyasygnowano — między innemi — dodatkowy fundusz, do tego, jakim już książę-poseł rozporządzał; wezwano dyssydentów by najdalej do dnia 20 lutego n. s. 1767 r. ogłosili konfederacyę pod nazwaniem *unio animorum*, ostrzeżono ich by nie ogłaszali listów otwartych, jakie im przedtem nadesłano; uprzedzono, że dla osłony ich przed możliwem prześladowaniem będzie w pogotowiu dostateczna siła orężna, która, w razie potrzeby, przyjdzie im z pomocą; zapowiedziano nadesłanie egzemplarzy broszury, wyjaśniającej ich prawa i gravamina.

„Przeciwnicy dworu królewskiego — brzmiał dalej reskrypt — będą mieli sposobność oprzeć się zakorzeniającemu się stopniowo duchowi wszechwładzy, przez

zawiązanie oddzielnych konfederacyj, niezależnie od dyssydenckiej, któraby ich nazwą swą odstręczać mogła. Obecnie, gdy uroczyste dajemy Rzplitej zapewnienie, że opieka nasza otoczy nietylko dyssydentów samych, lecz i wszystkich tych Polaków, którzy ojczyznę swoją kochając, pragną ją widzieć w położeniu prawnem i zupełnym spokoju, nie bez racyi, możemy spodziewać się, iż wszyscy z rządu niezadowoleni złączą się w jedno stronnictwo, mogące z czasem, pod opieką naszą, zlać się z dyssydencką konfederacyą".

Powiedziano dalej: „O ileby król zarządzić miał zawiązanie rekonfederacyi katolickiej, w takim razie starać się należy o znaglenie opozycyi do utworzenia związku odrębnego, celem zrzucenia ze siebie i z ojczyzny pęt samowładztwa *(władyczestwa)*, jakiemi opasaną została cała familia królewska... Gdyby jednak król i Czartoryscy zachowali się spokojnie, należy okazać im należne względy *(pristojnyje menażamenty)* i upewnić, że tu chodzi jedynie o prawa dyssydentów, a nie o Naszą korzyść" [1]).

Dopełnieniem do reskryptu Imperatorowej była depesza Panina do Repnina, z upoważnieniem, by pieniądze potrzebne czerpał z kasy bankiera Teppera i wystawiał wexle z przekazem na Moskwę. „Droga to pewniejsza, aniżeli przesyłanie gotowizny przez Gdańsk, lub Królewiec, do Warszawy" [2]).

Niezależnie od rozkazów danych Repninowi, wysłano do rezydentów rosyjskich: Samolina w Mitawie i Rebindera w Gdańsku, naglące wezwania o zawiązanie w Kurlandyi i w Gdańsku takich konfederacyj, jakie niezadługo w Toruniu i Słucku powstaną.

„Starajcie się wszelkiemi sposobami — pisał Panin

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1497. [2]) *Sborn.* Nr. 1498.

do Samolina — by szlachta kurlandzka, na sejmiku nadzwyczajnym, połączyła się, jako znajdująca się w ucisku, z pobratymczą konfederacyą, biorąc jako asumpt, — skargi z powodu naruszenia swoich świeckich praw". Przytem wszakże należy urządzić się tak, by kurlandczycy nie spełnili tego gwoli dogodzeniu n a m, „gdyż dałoby to im pretekst do żądania od nas korupcyi pieniężnej", lecz niechaj to uczynią gwoli własnej korzyści [1]). Rebinderowi zaś wkłada obowiązek — porozumienia się z magistratem, by miasto Gdańsk przystąpiło do konfederacyi i uwolniło się tym sposobem „z pod jarzma katolickiej religii" *(„iz pod iga")*. Jeśli Gdańsk nie usłucha tej rady, dotknie go na wiek wieków hańba *(„wiecznyj w rody rodow styd")*, która niczem już zmazaną nie będzie. „Niechaj się Gdańsk nie zasłania obawą króla pruskiego, gdyż monarcha ten we wszystkiem zgodnie z nami postępuje" [2]).

Do posła Ostermana w Sztokholmie, wysłał Panin zlecenie, by Szwecya, jeśliby sama nie mogła, lub nie chciała przyłączyć się do akcyi w Polsce, to przynajmniej powinna adresować się do Rosyi, z żądaniem jej dobrych usług i prosić, by wstawiając się za naszymi jednowiercami, zaopiekowała się i sprawą protestantów, w myśl traktatu Oliwskiego [3]).

Przesyłając przez sierżanta Nolkena do Warszawy kilkaset egzemplarzy memoryału dyssydenckiego, zawiadomił Panin Repnina, że w trakcie drukowania tegoż pamfletu, udało się Glairowi, uwierzytelnionemu ze strony

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1501.
[2]) *Sborn.* Nr. 1502.
[3]) *Sborn.* Nr. 1505.

dworu polskiego w Petersburgu, sprokurować sobie egzemplarz druku, który też prawdopodobnie przesłał już do Warszawy. Zaleca przeto Panin Repninowi, by starał się wywiedzieć, jakie wrażenie ów dokument sprawił na królu i Czartoryskich? jeśli przygnębiające — należy z tego skorzystać. A ponieważ tekst memoryału już stał się wiadomy, nie tracić czasu, lecz wprowadzić konfederacye w ruch, gdyż wojska rosyjskie niewątpliwie 4 (15) marca wkroczą do Polski, a obawiać się należy, by pozostawiwszy dworowi polskiemu dosyć czasu, nie dać mu tem samem możności do zbuntowania umysłów, a przez to nie utrudnić jeszcze sprawy i bez tego dosyć kłopotliwej [1].

W następnej, cyfrowanej depeszy, z d. 17 marca, zawiadamia Panin Repnina, że dwór polski ujawnia jakąś niezwykłą, a tajemniczą ruchliwość, manewruje wojskiem Rzplitej i szle gońców do Wiednia i do Stambułu. „Proszę dokładnie informować mnie o wszystkiem co na dworze polskim zachodzi i starać się o pozyskanie tam wywiadowców, choćby kosztem użycia na to przyzwoitej sumy, byle tylko nie na próżno". Pożyteczna jest również wywiadywać się o wszystkich kursujących w narodzie pogłoskach i opiniach, bo choćby one nie wyobrażały tendencyj dworu, w każdym razie ujawniają myśli narodu, a przez to mogą być dla nas kierownikiem. Z odezw Obrezkowa widoczna, że on mało wie o tem, co obecnie w Polsce się dzieje, i dlatego Panin nawołuje Repnina, by utrzymywał z nim częstą korespondencyę, „wiesz bowiem JWPan, jak ważnem jest dla

[1]) *Sborn.* Nr. 1517.

interesów Jej Ces. Mości, by Porta pozostawała i nadal biernym widzem tego, co w Polsce zachodzi, jak nim była dotychczas" [1]).

Otrzymawszy kopię listu pisanego przez chana tatarskiego do sułtana, Panin raz jeszcze nakazuje Repninowi, by śledził bacznie dalszych w tym kierunku znoszeń się, a widocznie był to przedmiot pierwszorzędnej wagi, jeśli Panin sam, w liście z d. 3 kwietnia 1767, zwraca się do Obrezkowa i opisuje mu szczegółowo przebieg dotychczasowych rokowań w sprawie utworzenia dwóch konfederacyj: jednej dyssydenckiej i drugiej katolickiej, które się niebawem złączą w jedną, celem przywrócenia dawnego ustroju Rzplitej, przyczem napomyka o intrygach chana tatarskiego i kończy prośbą, by Porta odtrąciła wszelkie intrygi Polaków, Francuzów i Austryaków *(cesarców)*, na pozyskanie jej przymierza uknuć się mogące, ku czemu służyć winny rezydentowi pomocnicze środki pieniężne i wspólność działania z p. Segelinem, posłem pruskim w Stambule [2]).

Że w istocie zachowanie się Austryi było dwuznaczne, a jawnie przychylne Polsce, dowodem tego — napomknienia następnego listu Panina, z d. 8 kwietnia 1767 r., do Repnina, o jakowychś demonstracyjnych ruchach wojsk austryackich na granicy, zatamowanych wszakże dosyć rychło, na wiadomość, iż wojska rosyjskie już do Polski wkroczyły. W końcu tego listu, raz jeszcze Panin zwraca uwagę Repnina, na konieczność zawiązania z królem bliższych i poufnych stosunków.

[1]) *Sborn.* Nr. 1518.
[2]) *Sborn.* Nr. 1522.

i zapewnienia go, że się przyszłości obawiać nie potrzebuje, gdyż, o ile przy zwołaniu sejmu pacyfikacyjnego konduita jego będzie bez zarzutu, to Imperatorowa zapomni o przeszłości i łaskę swoją na nowo królowi przywróci [1]).

[1]) *Sborn.* Nr. 1524.





ROZDZIAŁ XVII.

Referendarz Podoski. — Jego sylwetka. — Stosunki z Repninem. — Niechęć do króla. — Poplecznicy Podoskiego. — Jego zabiegi. — Stronnictwo opozycyjne. Zabiegi około utworzenia konfederacyi dyssydenckiej. — Rozkaz z Petersburga. — Radziwiłł sztandarem konfederacyi. — Warunki rosyjskie. — Dwór saski. — Cyrograf Radziwiłła. — Układy. — Karr piastunem. — Konfederacye powiatowe. — Narady prowodyrów. — Pochód tryumfalny Radziwiłła. — Polityka dworu pruskiego.

W liście Panina do ks. Repnina z d. 8 kwietnia 1767 r. po raz pierwszy występuje nazwisko Podoskiego, jako stałego pośrednika między stronnictwem nieprzejednanych przeciwników króla, a otoczeniem posła rosyjskiego w Warszawie.

Do utrwalonego na kartach dziejów obyczajowych z XVIII wieku portretu osobistości Gabryela Junoszy Podoskiego nie wiele by rysów nowych przydać należało. Etyczne rysy charakteru przyszłego prymasa, tak trafnie i z takim talentem naszkicowane przez Rhuliéra nie wymagają żadnych uzupełnień. W chwilach przełomowych społeczeństw zwykle występują postaci, którym tradycya późniejszych pokoleń przypisuje przeważny wpływ na przyspieszenie katastrofy. Takiej roli Podoskiemu na-

rzucić nie można; niemniej jednak stwierdzić należy, że człowiek ten, bezwzględnością swoją i nieprzebieraniem środków, gwoli zdobyciu sobie karyery życiowej, przez czas długi najfatalniejszy wywierał wpływ na otoczenie. Pozbawiony wszelkich zgoła określonych przekonań politycznych i moralnych, obdarzony za to w zamian niezwykłą dozą cynizmu, przy wrodzonych zdolnościach i elastyczności karku, używał Podoski duchownej swej sukienki i stanowiska referendarza koronnego, jako pozoru i środka do wciskania się w najzaufańsze koła przeciwników króla i jego sprzymierzeńców, by ztamtąd znosić wszelkie wiadomości i kuć z nich oręż potrzebny dla zamierzonych celów. Nie ulega wątpliwości, że dopiero przy pomocy Podoskiego nabył z czasem dwór ościenny i jego urzędowy przedstawiciel tak dokładnej znajomości wszelkich prawnych i politycznych urządzeń Rzplitej, jakiej dano dowody w mistrzowskich zarządzeniach przygotowawczych do obalenia uchwał sejmu konwokacyjnego. Postęp widoczny dyplomacyi sąsiadów w znajomości instytucyj polskich okazuje się dowodnie z tego faktu, że dopóki Podoski nie stał się mentorem i kierownikiem zakulisowych robót, napotykano w aktach zagranicznych i reskryptach częstokroć rażące niedokładności, będące wynikiem nieznajomości konstytucyi polskiej. Między innemi np. zalecono, by w początkach sejmu 1766 r. nakłonić dyssydentów do tłumnego opuszczenia obrad sejmowych, a czyniono to w chwili, gdy rozpoczynała się właśnie akcya dyplomatyczna o dopuszczenie dyssydentów do funkcyj poselskich i senatorskich. Później już niedokładności tego rodzaju nie powtarzały się. Zanim rozpoczynano środki zapobiegawcze przeciw zarządzeniom sejmowym, już nauki Podoskiego torowały Re-

pninowi, a przez tegoż i kancelaryi dworskiej w Petersburgu, drogę, do dokładnego informowania się o prawnem i politycznem owych zarządzeń znaczeniu, że przypomnimy tu między innemi szczegół o zamierzonem pospolitem ruszeniu. Podoski, jak zapewnia Rhuliére, redagował nawet dyaryusz sejmu 1766 r. dla potrzeb dworu rosyjskiego [1]).

Sukienka duchowna jaką nosił Podoski nie przeszkadzała mu bynajmniej do pielęgnowania stosunku miłosnego z bogatą kupcową, luteranką z Gdańska, która dostarczała dworowi Augusta III. rzadkich na stół monarszy frykasów, a była przytem i kieską, z której Podoski czerpał fundusze dla hulaszczego i próżniaczego życia. Nie przeszkadzała Podoskiemu taż sukienka kapłana katolickiego i w wolnomyślnych opiniach na korzyść sprawy dyssydentów: była mu nawet pomocną w pozyskaniu łask ministra Brühla, przez tegoż zaś — i stanowiska mentora rodziny Augusta III., przyjaciela b. księcia kurlandzkiego Karola, a wreszcie i w uzyskaniu godności referendarza koronnego, z której, wbrew wszelkim zasadom hierarchii, przejść miał niebawem, na najwyższą po królu godność — prymasa Rzplitej! — Król szczerze nienawidził Podoskiego, jako intryganta i sojusznika dworu saskiego; wzajemnie i Podoski odpłacał się królowi jawną nieprzyjaźnią. Z otwarciem sejmu 1766 przybył z podmiejskiego zacisza do Warszawy i stał się bywalcem w otoczeniu Repnina, przyklaskując wszelkim rozporządzeniom w sprawie dyssy-

[1]) „Repnine ne tarda pas à lui abandonner presque entièrement la conduite des affaires. Il lui laissait même le soin de composer les journeaux de la diète, qu'il envoyait ensuite en Russie“ Rulhière. T. II. 343.

dentów. Tu, z rozmaitych niedomówień i napomknień posła dowiedział się o oziębieniu stosunków między Imperatorową i królem, o zamiarze usunięcia Stanisława Augusta z tronu, na którym, tak nieprzewidywaną opiekunce swojej odpłacił się niewdzięcznością. Stawszy się powiernikiem i pomocnikiem Repnina rozwinął żwawą działalność pośrednika — w jednaniu polityce rosyjskiej i jej warszawskiemu kierownikowi gorliwych adeptów, między najwybitniejszymi członkami opozycyi. Napróżno rozważniejsze umysły ostrzegały lekkomyślnych przed następstwami takiego stosunku, w którym, prędzej, czy później, musieliby stać się ofiarami przewrotności Repnina; lecz takie głosy nieznajdywały oddźwięku. Hasło niby zagrożonej starodawnej wolności polskiej, ze wszystkiemi attrybutami jej wrzekomej potęgi, rzucało bielmo na oczy większości. Myśl, że łatwym sposobem uda się strącić ze szczebla królewskości nienawistnego stolnika litewskiego i rozwinąć na nowo wspaniałą na zewnątrz, a zgubną dla spokoju pracującego ogółu, akcyę — obioru nowego króla; widoki obłowienia się złotem podczas wyborów, szczodrze sypanem przez prowodyrów — wszystko to w zbyt ponętnych przedstawiało się barwach, by myśl o nieszczęsnem położeniu Rzplitej stanowić mogła hamulec w rozpędnem kole nowych intryg elekcyjnych. — Zaopatrzony w listy Repnina obiegał Podoski domy magnatów i siedziby wiejskie szlachty, z zapowiedzią bliskiego końca panowania stolnika litewskiego. Nie ukrywał przed nikim, że Imperatorowa zaprzysięgła zagładę niewdzięcznemu pupillowi, że jako istotna przyjaciółka starodawnej polskiej konstytucyi, pragnie przywrócić jej blask utracony i zaszachować zuchwałych nowatorów, którzy do organizmu Rzplitej śmieli wprowadzić jakieś

samowładcze zachcianki i porządki europejskie, nie licujące zupełnie z istotą i treścią bytu narodowego Polski. Każdy prawdziwy patryota, zdaniem Podoskiego, powinien był garnąć się pod skrzydła dostojnej opiekunki wolności polskiej, a jedyną drogą wiodącą do upragnionego celu, miało być — zawiązanie nowej konfederacyi generalnej, pod hasłem nietykalności starodawnych urządzeń i zniweczenie wszelkich śladów reformy, przez nienawistną familię krajowi narzuconej. W przewrotnym umyśle Podoskiego plan taki rysował się jako najniezawodniejszy środek zniweczenia uprzedzeń do konfederacyj dyssydenckich jakie się tu i owdzie zawiązywać zaczynały, budząc zgrozę i niechęć w narodzie. Podoski wiedział, że sztandar równości religijnej i politycznej dyssydentów nigdy nie zjednoczy około siebie magnatów i szlachty, która na ostatnim sejmie dała zresztą dowód swoich uczuć w tym kierunku, skoro nie wahała się, w imię nietykalności panującej wiary, oprzeć się interwencyi skoalizowanej przeciw Polsce — protestanckiej i schizmatyckiej Europy. Jeśli więc był obecnie jakowy sztandar inny możliwy, to tylko taki, na którymby naród szlachecki wyczytał hasło zagłady nieszczęśliwego króla. W imię tej nienawiści do Stanisława Augusta łatwo już można było przewidzieć zjednoczenie się obu konfederacyj: dyssydenckiej i katolickiej, w jedną generalną konfederacyę narodową, celem strącenia z tronu stolnika litewskiego, pomszczenia się na Czartoryskich i przystąpienia do układów z Imperatorową, na gruncie przywrócenia dawnej wolności szlacheckiej do jej pierwiastkowego splendoru.

Podoski, do spółki z pułkownikami Wasilem Karrem i baronem Ottonem Igelstromem, którzy jak wia-

domo zjechali byli do Polski jeszcze w sierpniu 1766 celem objazdów wszystkich domów magnackich szlacheckich, od granic Rosyi do Warszawy, i werbowania polityce rosyjskiej stronników [1]), rozwija gorączkową działalność i wzywa wszystkich najważniejszych członków opozycyi do zgrupowania się około osoby Repnina, który, tym razem, według jego zapewnienia, ma już sankcyonowany przez Imperatorową plan detronizacyi Stanisława Augusta, i wywołania nowej konfederacyi katolickiej. — Bodźcem miało być tutaj i narzędzie potwarzy, rzucone na króla i familię, ktorzy, jak obiegały pogłoski, postanowili nawet podnieść namiętności ludowe, uzbroić chłopstwo przeciw szlachcie, by pod groźbą rzezi ogólnej zniewolić ją do nieopuszczania swoich domostw i obrony ognisk rodzinnych.

W murach Warszawy pojawiają sie naraz wszyscy ważniejsi członkowie opozycyi: biskupi krakowski i kamieniecki, wojewoda kijowski Potocki, marszałek nadworny Mniszech, podskarbi koronny Wessell, strażnik litewski Wielhorski i wielu innych. Podoski jest duszą ich zgromadzeń i swoją gorliwością budzi podziw i zachwyt w Repninie i w sferach dworskich w Petersburgu.

„Pomiędzy magnatami — pisze Panin do Repnina w d. 8 kwietnia 1767 — o ktorych wzmiankowaliście, że zostali przez p. Podoskiego zjednani dla widoków naszych, nie znajduję ani jednego hetmana, co mnie nieco dziwi. Proszę, chciejcie mnie objaśnić, czyli się do nich Podoski zgłaszał i w jakiem ich zastał usposobieniu? Jeśliby jeszcze obecnie nie dali się zjednać, czy są wi-

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1379.

doki, by później przystali i złączyli się z katolickiemi, a przez — nie z dyssydenckiemi konfederacyami? Zdaje mi się, że pozyskanie hetmanów jest ważniejsze, aniżeli innych, albowiem dostojeństwo ich urzędów, jakkolwiek obecnie ograniczone, daje im wszelako niemały jeszcze w narodzie kredyt, gwoli czemu, zdaniem mojem, nie będzie bez pożytku, jeśli JW. Pan, w razie nieudania się pierwszych pokus, skorzysta z następnych dogodnych okoliczności ku ich nawiązaniu, z zapewnieniem hetmanom osobistych korzyści (*personalnych awantażej*[1]).

W trakcie gdy się naradzano w Warszawie nad wyborem prowodyra uplanowanej konfederacyi i rozbierano bacznie warunki osobiste tych, którzyby najlepiej do tego stanowiska się nadawali, nadszedł nadspodziewanie rozkaz z Petersburga, by przywództwo konfederacyi powierzyć — Karolowi ks. Radziwiłłowi[2]).

Rok 1766 zeszedł Radziwiłłowi na bezowocnych traktowaniach z dostojnikami dworu saskiego w Dreznie, w przedmiocie wyjednania mu powrotu „do lepszego stanu". Książę kurlandzki zachęcał go do rozmówienia się w tym przedmiocie z Flemmingiem, lecz ten ostatni oświadczył, że wszelkie kroki dworów sprzymierzonych: Francyi i Austryi w jego sprawie — winien uprzedzić ze

---

[1]) Ibid. Nr. 1524.

[2]) Twierdzenie Szujskiego jakoby pierwsze kroki porozumienia z Radziwiłłem uczyniono w styczniu 1766 r. i to ze strony Rosyi jest niedokładnem. (Dzieje IV, 410). Idzie za nim Kalinka. (Ostatnie lata XXXV). O celu wyboru Radziwiłła pisze hr. Solms do Fryderyka: (*Sborn.* T. XXXVII, Nr. 324) „Il sérvira à réprendre au roi de Pol. les avantages, qu'aux diétes precédentes on lui avait promis de se procurer, aux depens des seigneurs et de la noblesse en genéral.

strony Radziwiłła — akt uznania Stanisława Augusta za króla prawowitego. Gdy dwór warszawski odrzucił propozycye dworu wiedeńskiego, by król wyprawił posłów do Francyi z przeprosinami za obrazę wyrządzoną posłowi francuskiemu de Paulmy przez prymasa Łubieńskiego, Radziwiłł od gotowości przesłania do Warszawy aktu rekognicyi odstąpił. Dopiero w październiku 1766 nawiązały się w tym przedmiocie układy ponowne, lecz gdy dwór warszawski postawił za warunek — utrzymanie w swej mocy dekretu konfederackiego przeciw Radziwiłłowi ferowanego, ks. Karol zwrócił swoje starania w kierunku Rosyi i przez barona Goltza, szambelana dworu saskiego, w styczniu 1767, oświadczył, że gotów jest poświęcić swe usługi Imperatorowej, jak to już poprzednio w deklaracyi złożonej posłowi ks. Biełosielskiemu był wyraził [1]).

W lutym 1767 zwrócił się ks. Karol bezpośrednio do Repnina i Panina z oświadczeniem, że przyjmuje warunki stawiane przez dwór rosyjski. „*Je les accépte avec plaisir*" nadmienił, objaśniając w liście do starosty Rzeczyckiego, że „i wszyscy ci, którzy się trzymać z nim będą partyi rosyjskiej, uszczęśliwieni zostaną".

Zapewniono mu „powrót do ojczyzny z honorem i dalszą szczęśliwość".

Warunki poniżające, lecz przyjęte bezwarunkowo przez Radziwiłła, obejmuje osnowa listu z d. 4 marca 1767 do p. d'Aloy pisanego. Na czele ich mieści się oświadczenie, „*qu'il sera toujours du parti russe*" przyczem przyjmuje nadzór nad swem postępowaniem w osobie przybocznego oficera rosyjskiego, którego dwór

[1]) Waliszewski: Koresp. ks. Karola Radz. str. 48.

rosyjski mu wyznaczy, aby takim „kanałem" *(par ce canal)* mógł znosić się z dworem i przyjmować wszelkie rozkazy [1]).

Niezadługo głównym pośrednikiem między ks. Radziwiłłem a dworem rosyjskim stał się ks. Repnin. Wraz z depeszami z d. 28 lutego, 7 i 11 marca v. s. 1767 nadesłanemi Paninowi, z opisem przebiegu rokowań z adherentami konfederacyi katolickiej, nadesłał i list Radziwiłła, wprost do kanclerza Panina adresowany, obejmujący zobowiązanie przyjęcia wszystkich warunków uległości woli dworu rosyjskiego i jego warszawskiego przedstawiciela.

Panin, w depeszy do Repnina, z d. 8 kwietnia n. s. oświadcza, że przyjmuje bezwarunkowo projekt zobowiązania Radziwiłła, lecz zaleca, by do tegoż zobowiązania wkluczono jeszcze trzy punkta: 1) obowiązek wydania Rosyi wszystkich zbiegów rosyjskich po dobrach jego na Litwie kryjących się, 2) nie tamowania kupcom rosyjskim transportów towarów rzeką Dźwiną, bez pobierania za to jakichbądź ceł, 3) zwrotu wszystkich cerkwi greko-rosyjskich na unickie zamienionych. Dopiero po włączeniu powyższych trzech punktów do zobowiązania Radziwiłła zezwolił Panin na wydanie mu własnoręcznego listu, datowanego z Moskwy 27 marca v. s. 1767, w którym przyjmując do wiadomości uczucia wynurzone przez Radziwiłła, a powitane z wysokiem zadowolnieniem przez Imperatorowę, cieszy się z takiego zwrotu w przekonaniach suplikanta i oświadcza iż: *S. Majesté Impériale donnera sur ce principe les mains à Votre ren-*

---

[1]) Ibid. str. 50.

trée dans Votre patrie et favorisera cette affaire autant qu'il est en elle".

Nadmienia nadto, iż ambasador Imperatorowej otrzymał polecenie wejścia z suplikantem w porozumienie, by powrót ten odbył się w warunkach zadowalniających ambicyę księcia i najkorzystniejszych dla sprawy ogólnej wszystkich dobrych patryotów. „By właśnie ów cel osięgnąć, Imperatorowa rozkazała p. Karrowi pułkownikowi, by udał się do W. K. Mości i przyjął na siebie reprezentacyę jego dworu i naradzenia się z Wami, co do wszystkiego, cokolwiek może mieć związek ze sprawami Waszemi osobistemi i ze sprawami ogółu" [1]).

Wyznaczenie Karra jako adjutanta Radziwiłła nastąpiło skutkiem rozkazu Imperatorowej, a miało taki upokarzający dla niego charakter, że go Panin wprost mianuje „piastunem" księcia, zobowiązanym do towarzyszenia nieodstępnego pupillowi...

Winszując Repninowi pomyślnego skutku zawiązanych przy pośrednictwie Podoskiego z magnatami układów, aprobuje Panin plan tworzenia na Litwie i koronie katolickich konfederacyj i wysyłania im na pomoc wojska posiłkowego, choć prawdopodobnie — nadmienia — będzie to zbytecznem, o ile król i Czartoryscy, postępując rozumnie *(ostanutsia w swajom umie)* nie będą się do niczego mieszali.

„Wysłanie do Petersburga deputatów od obu konfederacyj katolickich na teraz jest zbyteczne; wystarczy tylko prośba piśmienna o opiekę; lecz jeśli nastąpi już połączenie konfederacyj katolickich z dyssydenckimi, w jedną generalną konfederacyę, natenczas nastąpi pora

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 153.

wysłania tutaj uwierzytelnionej deputacyi, celem podziękowania dworowi tutejszemu za opiekę i uproszenia go, by przyjąć raczył na siebie gwarancyę stałą, najlepszy środek obrony całości i wolności Rzplitej..."

Dziękując wreszcie Repninowi za mistrzowską redakcyę projektu aktu litewskiej konfederacyi, „który temuż istotny przynosi zaszczyt" radzi Panin, by najprzód tworzyć po województwach i powiatach oddzielne partye, a potem dopiero — zjednoczeniem ich — utworzyć generalność, lecz nie należy z tem spieszyć się i na to wydatkować znacznych funduszów, gdyż o ile sprawa dojrzeje do tego stopnia, że przyjdzie do zwołania sejmu nadzwyczajnego pod węzłem konfederacyi, to województwa i powiaty same już znaglone będą konfederować się, dla wyboru posłów.

Prosi Panin o oszczędzanie skarbu cesarskiego, lecz jeśli potrzeba będzie, zezwala na to, by Repnin dobrał od bankiera Teppera jeszcze sto tysięcy rubli na weksle, z terminem trzytygodniowym płatności w Petersburgu.

Dnia 20 marca v. s. 1767 r. nastąpiło ogłoszenie o zawiązaniu konfederacyi w Toruniu pod laską marszałkowską barona Jerzego Wilhelma Goltza, starosty tucholskiego, generała wojsk Rzplitej[1], a jednocześnie, w Radziwiłłowskim Słucku, pod opieką bagnetów jen. Nummersa, a pod laską jenerała Grabowskiego, stanęła konfederacya dyssydentów i dyzunitów litewskich. Sposób, w jaki owe konfederacye powstawały tu i owdzie

[1]) Według raportu hr. Wurmbranda z d. 11 maja 1767 generał Goltz niezadługo potem umarł, a marszałkowstwo po nim objął brat jego (Arch. taj. wied.).

znaglane do tego przez siły wojska posiłkowego, wyjaśnia raport rezydenta Gdańskiego Rebindera, w d. 14 marca v. s. do Petersburga przesłany.

„Zaledwie — pisze on — nadeszła 21 marca wiadomość o zawarciu konfederacyi, z wezwaniem do niej miast Gdańska i Elbląga, natychmiast udałem się w niedzielę rano do prezydenta miasta Weikmana, by mu doręczyć zaproszenie, ze strony marszałka konfederacyi Goltza. Prezydent odrzekł, że nazajutrz t. j. w poniedziałek, papiery te odda, lecz oświadczył zarazem, że urząd miejski ani kroku nie uczyni, dopóki nie będzie miał zapewnienia na piśmie, że krok ten Imperatorowa zatwierdzi. Gdy zaś i generał Goltz zawiadomił mnie, że Toruń i Elbląg póty nie zamanifestują się, dopóki o krokach ze strony Gdańska podjąć się mających, nie dowiedzą się, dla tego zmuszony byłem podać miastu memoryał, a to podziałało tak skutecznie, że już od 9 rano do 5 popołudniu trzy urzędy były na sesyi. Na pierwszem zebraniu nic się osięgnąć nie dało, gdyż zasłaniano się dawnym zwyczajem, by oczekiwać decyzyi Torunia, na co ja, ze swej strony, zauważyłem, że w wypadkach nadzwyczajnych należy uchylać się od zwyczajów, co, gdyby nie nastąpiło, — komenderujący generał Sałtykow rozlokuje się w mieście. Te przyjacielskie zachęty *(drużeskija obodrenija)* sprawiły, że już wczoraj, o 3 popołudniu, sprawa załatwioną została".

Nadmienia Rebinder, że pomocnymi w tej sprawie okazali się pruski rezydent Jung i duński, Chur [1]).

Z obawy pośrednictwa czynnego wojsk rosyjskich i rozkwaterowania się ich po miastach, zawiązywały się

[1]) *Sborn.* T. LXVII. Nr. 1226.

wszędzie konfederacye powiatowe, grupując się około głównych ognisk — Torunia i Słucka. W ciągu niespełna dni ośmiu przystąpiły do rozmaitych konfederacyj mnogie rzesze szlachty, lecz dyssydenckie były najmniej liczne. One, gwoli którym, cała awantura podjętą została, zdobyły się zaledwie na kilkaset podpisów, między któremi znajdowały się i podpisy małoletnich. Dla Repnina wszakże było to dostatecznym środkiem nastraszenia króla, że cały kraj jednoczy się we wspólnej myśli — szukania opieki u Imperatowej i że obecnie tylko od niej zdecydowanie o jego losie zawisło.

Jakoż w rzeczy samej, w ciągu miesiąca kwietnia 1767 odbywały się narady przywódzców opozycyi dworskiej: wojewody kijowskiego Potockiego, Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, marszałka nadw. Mniszcha, referendarza Podoskiego, podskarbiego Wessla, kuchmistrza Wielhorskiego, by po całym kraju zawiązywać konfederacye, pod hasłem wolności szlacheckiej. Szlachta w przekonaniu, że tu idzie o rekonfederacyę, o protest przeciwko konfederacyi dyssydenckiej, o uchwalenie detronizacyi Stanisława Augusta, ochoczo przystępowała do tych związków, niepomna, że idzie na oślep w matnię, zastawioną przez stronnictwo opozycyjne. Na Litwie wszystkie owe niedyssydenckie związki zjednoczyły się w konfederacyę pod laską Stanisława Bystrzyckiego, a sztandarem, w imię którego zjednoczenie owo nastąpiło, był książę Karol Radziwiłł, wróg reformy Czartoryskich, uważany jako ofiara intryg familii. Wjazd jego do Wilna stał się dla szlachty litewskiej uroczystością narodową; asystencya zaś pułkownika Karra widomą oznaką zwrotu kierunku polityki rosyjskiej rzekomo na stronę istotnej wolności polskiej.

We dwadzieścia cztery godzin po przybyciu do Wilna wyruszył Radziwiłł do Białegostoku, by w rezydencyi sędziwego hetmana Jana Klemensa Branickiego złożyć hołd owemu weteranowi starodawnej polskiej wolności, dożywającemu resztek lat w obserwacyi wypadków, które się rozegrywały w kraju, ze stałem postanowieniem nie przyjmowania żadnego w nich udziału. Branicki przyjął Radziwiłła ze łzami w oczach, dziękując Opatrzności, że mu dozwoliła jeszcze doczekać się chwili tryumfu święconego przez młodego paladyna. Pomimo jednak błagań Radziwiłła, Branicki odmówił jak na teraz propozycyi tegoż, by stanął na czele konfederacyi wojewódzkiej, lecz przyrzekł swój akcess, gdy nastąpi już połączenie wszelkich szczególnych konfederacyj w jednę, generalną, które, według ułożonego przez opozycyę planu, odbyć się miało w Radomiu, najpóźniej w czerwcu 1767 r.

Wysoce charakterystyczną jest ówczesna postawa Prus, a raczej króla Fryderyka, w obec rozwijającej się akcyi dyssydentów. W listach poufnych do hr. Solmsa Fryderyk pozornie oburza się przeciwko natarczywemu mieszaniu się Rosyi do sprawy dyssydentów. Popiera jedynie myśl utrzymania *liberum veto,* lecz narzucanie Rzplitej równouprawnienia różnowierców uważa za zamach — na wolność sumienia i prawa międzynarodowe! Jednocześnie jednak skrycie doradza Rosyi, by wojska swe na granicy Rzplitej podniosła do 40 tysięcy i skorzystała z bezsilności króla polskiego, przyczem z góry zastrzega na swą korzyść — udział w nabytkach, jakieby się zyskać udało na Polsce...

W lipcu z d. 5 lutego 1767 pisze król Fryderyk do Solmsa:

„Każde państwo monarchiczne, lub republikańskie, ma zupełne prawo stanowić dla siebie, lub uchylać prawa. Polska skorzystała z tego przywileju. Uznała ona, że dyssydenci nie powinni piastować urzędów i wykluczyła ich z takowych. Otóż nastręcza się pytanie: Jakiem prawem Imperatorowa rosyjska może się mieszać do sprawy wewnętrznej Polski i w imię czego działa? w imię jakiej zasady? Na to wszystko odpowie nam wymijająco. Dla tego to właśnie dwór wiedeński uważa taką politykę za napastniczą, za zamach na wolność polską. Przyznam się, że radząc się Hugona Grotiusa, niepodobna inaczej twierdzić, tylko, że postępowanie Imperatorowej niczem się usprawiedliwić nie daje. Nie jest to kwestya stanowczości, lecz — prawa. Ztemwszystkiem, posuwam swoje ustępstwa do stopnia — przyzwolenia na takie kroki, jakkolwiek w głębi duszy ich niesprawiedliwość uznaję!! [1]).

W liście z dnia 12 lutego 1767 r. pisze król Fryderyk:

„Największem z moich ustępstw dla dworu rosyjskiego jest to, które czynię obecnie, w sprawie dyssydentów polskich. Uznasz Pan, że nikt przecie nie zapatruje się na tę sprawę, jako na sprawę religii, z wyjątkiem może — kilku biskupów polskich. Cała zresztą Europa widzi jawnie i uznaje, że Imperatorowa rosyjska pragnie doprowadzić Polskę do stanowiska Kurlandyi i rządzić królem jej w taki sposób, by nie mógł kroku uczynić bez jej zezwolenia. To właśnie budzi taki niepokój i za-

[1]) „Toutefois, quoiqu'il en soit, je pousse encore la complaisance à me préter à ces demarches que je ne puis justifiér dans le fond de mon âme". *Sborn.* T. XXXVIII Nr. 305. (Z arch. tajn. berlińskiego).

zdrość w Cesarzowej królowej i dla tego właśnie zamierza ona temu przeciwdziałać, o ile będzie można".

Ztemwszystkiem, radzi Fryderyk Rosyi, by chcąc sprawę *coute que coute* przeprowadzić, trzymała w pogotowiu korpus 40 tysiączny *„pour le faire entrer, le cas le requérant, en Pologne!"* [1]).

W postscriptum nadmienia: „Czartoryscy uchylili się od mieszania się do sprawy dyssydentów. Z tego widzisz, jak było koniecznem popieranie *liberum veto* na ostatnim sejmie, gdyż gdyby utrzymała się większość głosów, dwór tameczny miał zamiar powiększyć wojska. a jeśli obecnie nie mając wojska, opiera się Rosyi, to cóżby uczynili Czartoryscy, będąc w posiadaniu siły zbrojnej i pieniędzy? Sprawa ta, wierz mi Pan, stanie się bardzo poważną w następstwach swoich i wymaga wielkiej baczności ze strony Imperatorowej i jej ministrów, jeśli na seryo mają zamiar ją przeprowadzić".

Uspokaja hr. Solms obawy Fryderyka i zapewnia, że korpus rosyjski w rzeczy samej rozpoczął już działanie. Jenerał Nummers dowodzi w okolicach Wilna. Ma on pod rozkazami Sałtykowa i Kreczetnikowa, z których pierwszy działać będzie nad Wisłą, drugi zaś wkroczy od Kijowa i stanie obozem na Wołyniu [2]).

Dla zapewnienia się od strony Austryi, w lutym 1767, zawiązano rokowania między Berlinem a Petersburgiem w przedmiocie konwencyi sekretnej, mocą której, Prusy zobowiązały się pilnować granic Rzplitej i niedopuścić wkroczenia wojsk austryackich [3]). Doniósł

[1]) *Sborn.* T. XXXVII. Nr. 306.
[2]) Ibid. Nr. 314.
[3]) Ibid. Nr. 317. Tekst konwencyi — Nr. 322.

hr. Solms, że czytał Paninowi artykuły owej konwencyi... Panin z lekka napomknął o wynagrodzeniu za tę przysługę *(dédommagement)* i widocznie nie znał dokładnie intencyj króla pruskiego w tej mierze, gdyż prosił Solmsa o poufne wynurzenie, na co wszakże ten ostatni dał wymijającą odpowiedź [1]).

[1]) „Mais ayant repondu, que la moderation de Votre Maj. ne lui avait pas permis de penser deja bien en detail sur cet objet, encore éloigné, que d'ailleurs cela ne pourrait être reglé que suivant les circonstances, et conformément a un concert à prendre alors avec sa Maj. L. Imp. de Russie, il cessa d'insister et parut se contenter de cette réponse. *(Sborn.* Nr. 321).





ROZDZIAŁ XVIII.

Bezwładność króla. — Zmiana frontu. — List do Panina. — Psarski, Rzewuski i Glaire. — Krok pojednawczy. — Przyjęcie deputacyi dyssydenckiej. — Raport Repnina. — Instrukcye z Petersburga. — Szczerość dyplomatyczna. — Warunki ugody. — Anatema na Czartoryskich. — Nominacya Podoskiego. — Rozmowa króla z Repninem. — Obietnice dworu. — List Panina do Podoskiego. — Nagroda wiernych usług. — Dwór rzymski. — Pogróżki Panina. — Zmiana postępowania z królem.

Widzieliśmy poprzednio, że dwór rosyjski przyjął względem Stanisława Augusta taktykę wyczekującą i w rozkazach udzielonych w tej mierze Repninowi, polecił, by, o ile król i Czartoryscy, wobec podjętej w kraju akcyi, zachowywać się będą spokojnie i neutralnie, nie podejmować względem nich żadnych kroków dokuczliwych.

W rzeczy samej, nie mówiąc o Czartoryskich, którzy się zupełnie usunęli ze sceny działania, król, jakby w przewidywaniu, że rola jego jest rozegraną i że wszelkie usiłowania do przejednania sobie opinii ogółu będą bezowocnemi, zamknął się w murach swego zamku z braćmi i najzaufańszymi dworzanami, i pędził tam żywot sybaryty, oddany z zamiłowaniem lekturze, kolekcyowaniu książek i rycin — i miłostkom.

Zawichrzenia w kraju, spowodowane tworzeniem się związków konfederackich pod osłoną bagnetów rosyjskich i rekwizycyami wojskowemi ściąganemi z obywateli, którzy postanowili siedzieć spokojnie i wyczekiwać biegu wypadków, zniewoliły wreszcie króla do wystąpienia z roli biernego widza i do uczynienia pierwszego kroku pojednawczego względem Rosyi. — Krokiem tym było oświadczenie listowne króla, wystosowane w początkach kwietnia 1767 r. do kanclerza Panina, z błagalną prośbą, by Imperatorowa nie posuwała się zbyt daleko i nie narażała Polski wystąpieniem orężnem na nieszczęścia wojny domowej i europejskiej. Przyrzekł uczynić wszystko dobrowolnie, jeśli mu tylko pozostawią czas do zjednania sobie Rady senatu, a tymczasem, chcąc okazać swą dobrą wolę, wyraził życzenie nadania „pułkownikowi“, p. Psarskiemu, charakteru rezydenta polskiego przy dworze rosyjskim, w czasie nieobecności tamże hr. Rzewuskiego [1]). Tymczasowe funkcye rezydenta miał pełnić Glaire, lecz temu dano wyraźnie poznać, że dwór rosyjski nie życzy sobie, by mu towarzyszył do Moskwy [2]).

Drugim krokiem pojednawczym było zgodzenie się króla na przyjęcie w dniu 28 kwietnia 1767 r., deputacyi Toruńczan, w osobach: Pawła z Konopnic Grabowskiego, starosty czechowskiego, i Adama Oppel Broni-

[1]) *Sborn.* T. XXXVII, Nr. 324.

[2]) Hr. Wurmbrand w raporcie do ks. Kaunitza, wzmiankuje, że ks. Repnin srodze się rozgniewał, dowiedziawszy się, że hr. Rzewuski, pod pozorem wyjazdu do Strasburga w jakiejś sprawie honorowej, udał się do Wiednia i do Paryża, widocznie z misyą dyplomatyczną, imieniem Stanisława Augusta. (Nr. 28 Arch. taj. wied., raport z d. 18 maja 1767).

kowskiego, — i Słuczan, w osobach: Felicyana Zaremby, Samuela Łaniewskiego i majora Wołka, którzy jako posłowie dyssydenccy, zgłosili się do króla, z ponownem wynurzeniem swoich grawaminów i z prośbą o opiekę. Pomimo silnego sprzeciwiania się ze strony radców *(sowieta)*, król deputacyę przyjął, wprawdzie nie w charakterze przedstawicieli konfederacyi, która, jako samozwańcza, uprawnionego bytu nie miała i mieć nie mogła, lecz w charakterze różnowierczych suplikantów, szukających opieki u tronu.

Nie ulega wątpliwości, że deputacya ta odbyła się za wiedzą i zezwoleniem Repnina, który pragnął mieć probierz zmiany przekonań Stanisława Augusta w sprawie dyssydentów, z drugiej zaś strony, zasadą tych ostatnich było zawsze — uciekanie się bezpośrednie do tronu, jako naturalnego opiekuna, i obchodzenie sejmu, o nieprzyjaznych którego uczuciach względem różnowierców, żywili głębokie przekonanie.

Nie omieszkał Repnin o konduicie króla zaraportować Paninowi i nadesłać przytem list jego, wystosowany do Katarzyny, z podziękowaniem za akredytowanie rezydenta Psarskiego, przyczem znalazła się i uboczna sposobność do wynurzeń uczuć nieograniczonego zaufania do wspaniałomyślności Imperatorowej i gotowości do czynienia wszystkiego według jej woli...

W liście Panina do Repnina z d. 26 czerwca 1767, znajduje się ważna wskazówka co do ówczesnych intencyj dworu rosyjskiego względem króla.

„Jakkolwiek — pisał Panin — obecna konduita J. Królewskiej Mości jest tego rodzaju, jak tego tylko, wobec odstrychnięcia się jego od widoków naszych, życzyć sobie i oczekiwać można, jednakże, mniemam, że

nie czas jeszcze, wręczyć mu odpowiedź Jej Imperat. Mości na ostatni list jego, albowiem z tej rozmyślnej zwłoki będzie on miał okazyę wyprowadzić słuszny wniosek, że neutralnego i obojętnego zachowywania się nie dosyć, dla przywrócenia królowi pierwotnej Jej Imper. Mości przyjaźni i szczerości. Z drugiej wszakże strony, nie chcąc doprowadzać króla do zupełnego zniechęcenia, Imperatorowa zezwoliła, byś Pan z Jej strony uczynił królowi uprzejme oświadczenie, a nawet, jak to już wynurzyłem P. Psarskiemu — nasze zadowolnienie, z powodu rozmowy króla z Wami i z powodu dopuszczenia dyssydenckich deputatów do posłuchania. Możesz więc Pan upewnić króla, że odtąd niema powodu obawiać się jakichbądź z naszej strony przeciw własnej swej osobie zamachów *(opasnosti)*, ile że, jak to z częstych o tem rezydenta wynurzeń sądzić mogę, w nie małej obecnie o siebie znajduje się trwodze...

„Nie wątpię, iż P. Psarski, wszystko, com mu powiedział, doniósł wiernie Królowi, a tak Jego Królewska Mość przekonawszy się ostatecznie, że my, we wszystkich przedsięwzięciach naszych, nie mamy nic przeciw niemu osobiście na widoku, tem rychlej dojdzie, być może, do przeświadczenia, o błędach swoich poprzednich, z czego też naturalnie może wyniknąć i życzenie poprawienia ich i skłonienia się ku naszym zamiarom, tem więcej, że trudno mu przecie taić przed sobą samym, że wszelkie te środki, o ile są sprawiedliwe i dla Rzplitej pożyteczne, o tyle — przystanie do nich byłoby jedynym sposobem przywrócenia sobie jej życzliwości i naszej przyjaźni"...

Po tym ustępie, następuje ważny, dziejowego zna-

czenia, okres listu, a przytem tak charakterystyczny, że w dyplomacyi rosyjskiej, mistrzowskiej pod względem umiejętności niewypowiadania istotnych swoich zamiarów, wynurzenie następujące Panina, chyba do nader wyjątkowych zaliczyć się daje...

„W przedmiocie nakreślonych wam do przyszłego stosowania się najwyższych rozkazów, to, ile dotycze wyjednania od Rzplitej prośby, o zagwarantowanie jej z naszej strony na wieczne czasy konstytucyi i formy rządu, krótko powiem, że macie sposobność wsławić tem dziełem Waszą misyę i wyświadczyć jednocześnie Jej Imperatorskiej Mości i Ojczyźnie taką przysługę, która, póki tylko Imperyum Rosyjskie trwać będzie, zawsze pozostanie cenną i którą wreszcie, bezspornie, wyżej ponad wszystkich waszych poprzedników chlubnie się wzniesiecie“.

„W kwestyi dyssydentów nie mogę nie zauważyć, że nie można i nieprzyzwoicie nam obecnie zadawalniać się tem, co ostatniem naszem słowem było na zeszłym sejmie, albowiem zmiana okoliczności, a głównie zarządzeń ówczesnych i obecnych, z ruszeniem tak znacznego korpusu wojsk skojarzonych, wymaga odpowiedniego zwiększenia żądanych dla dyssydentów korzyści.

„W reskrypcie znajdzie Pan, że granicę tutaj stanowić winno — możliwe zbliżenie dyssydentów do równości z katolikami.

„Niewiedząc obecnie, o ile to okaże się możliwem do urzeczywistnienia, trudno jest stawiać tutaj pewne ograniczenia i spieszyć się; lecz, o ileby rzeczywiście nastręczały się ważne przeszkody, to Jej Imper. Mość nie

byłaby przeciwną temu, by religii katolickiej przyznać pewne przywileje i prerogatywy, jak np. uznać ją za panującą w Rzplitej i wyłączyć dyssydentów z ministerstwa i hetmaństwa, z dozwoleniem im dostępu do władzy prawodawczej, tj. do senatu i sejmu, i do funkcyi sędziowskiej, przyczem radzę po przyjacielsku i życzę Panu, byście mogli to wyjednać, by nasz archirej białoruski zasiadł w senacie i aby kilka pierwszych wakujących senatorskich urzędów, dostało się dyssydentom".

Kończąc ów memoryał wynurzeniem przekonania, że trudno będzie osięgnąć pierwsze, z uwagi na braki osobistych warunków *(niedostatok personalnych kaczestw)* archireja białoruskiego, jak również prośbą, by zwrócić staranie w kierunku, by, po utworzeniu generalnej konfederacyi, przesłanym był poseł umyślny, z uroczystem podziękowaniem Imperatorowej za opiekę uciśnionej Rzplitej świadczoną, daje Panin znaczącą admonicyę pod adresem Czartoryskich, którzy, jak się tu okazuje, zwrócili się ponownie do Repnina z gotowością do usług, lecz narazili się na rekuzę.

Chwaląc przeto Repnina za ten krok, pisze Panin: „Dołóżcie wszelkich starań dla zupełnego usunięcia Czartoryskich od stosunków z wami i od wszelkiego, jakiegobądź wpływu *(influencyi)* w rządzie, aby w ten sposób, nietylko oni sami i cała Polska, lecz i dwory postronne, mogły się przekonać dowodnie, że oni, Czartoryscy, sami z siebie, żadnego znaczenia nie mają, a jeśli je mieli poprzednio, to tylko dzięki protekcyi dworu naszego, bez której, gdy tylko ją utracili, doszli, że tak powiem,

do zupełnego niebytu, a natomiast przeciwnicy ich, zyskawszy ją, natychmiast wzięli nad nimi górę" [1])...

Reskrypt Imperatorowej do Repnina, z dnia 27 czerwca t. r., powtarzając w głównych zarysach poglądy kanclerza, z niemałem zadowoleniem zaznacza, że dzięki trafnym i energicznym zarządzeniom Repnina, można się spodziewać szczęśliwego i widokom Rosyi odpowiadającego obrotu spraw polskich, co tem było trudniejszem do osiągnięcia, że należało pokonać i w niwecz obrócić niechęć dworu polskiego i przeszkody stawiane przez rząd Rzplitej. Chwali Repnina za odpowiedź udzieloną królowi za rady jego w przedmiocie szkodliwości obecnych konfederacyj, lecz ponieważ, według zapewnień posła, król przyrzekł zachowywać się neutralnie i spokojnie, wbrew poduszczeniom swej rady, a nawet dał posłuchanie deputatom dyssydenckim, dlatego Imperatorowa rozkazuje Repninowi, złożyć królowi, z jej strony, wyrazy życzliwości, z upewnieniem, że o ile król wytrwa w dotychczasowym trybie postępowania, t. j. w spokoju i umiarkowaniu, to nie powinien zupełnie troszczyć się o swoją osobę, gdyż nietylko „że nie mamy przeciw niemu jakichbądź szkodliwych zamiarów, lecz nie dopuścimy, by konfederacye, pod Naszą powstające opieką, w czemkolwiek mu ubliżyły".

Jeśli zatem król, wyrzekając się swych błędów, porzuci politykę oporu i ku konieczności się skłoni, to tem samem ułatwi sobie drogę do wznowienia dawnej przyjaźni, która i jemu i jego ojczyźnie wyjdzie na pożytek.

Zwracając się do polityki bieżącej, reskrypt zaleca Repninowi, by się starał: 1) o doprowadzenie Polaków

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1541.

do tego, by imieniem całej Rzplitej prosili Rosyę o gwarancyę całości konstytucyi i formy rządów Rzplitej; 2) o przywrócenie dyssydentom pełni ich religijnych i cywilnych praw. W innych kwestyach, jak np. przywrócenia władzy hetmańskiej i zniesienia komisyj: skarbowej i wojskowej, reskrypt pozostawia środki działania uznaniu swego posła [1]).

Oszczędzanie osoby króla, jako przewodnia zasada przyszłej polityki Rosyi w Polsce, daje się wytłómaczyć, z ówczesnego punktu widzenia, tem, że Rosya obawiała się nowych elekcyjnych zamieszek, któreby innego kandydata, mniej podatnego od Stanisława Augusta, mogły były wyprowadzić na widownię, obawiała się wpływów zagranicznych: Francyi, Austryi i Turcyi, gdy tymczasem utrzymanie króla dawnego, oprócz korzystnych jego warunków osobistych, trwożliwości o koronę, pożądliwości dóbr doczesnych i bardzo małej ambicyi, nawet powszedniej, ludzkiej, nietylko, że nie odejmowało Rosyi oręża do dalszej walki, lecz nawet bardzo silnie oręż dotychczasowej jej polityki wspierało.

Niebawem nastręczyła się dogodna dla króla sposobność — wyjścia i z owej biernej roli posłusznego widza wypadków i okazania czynem swej bezwarunkowej uległości widokom Rosyi. Śmierć prymasa Łubieńskiego stała się dla Podoskiego szczeblem do niesłychanej dotąd w Polsce karyery. Z pominięciem wszelkich form i prawideł ustawami państwowemi i kanonicznemi dla obioru prymasa zawarowanych, zadowolnił się Podoski nominacyą udzieloną mu przez Repnina, a zgodzenie się króla i Stolicy apostolskiej, miało być następnie jedynie

[1]) *Sborn.* Nr. 1540

pieczęcią do reskryptu rosyjskiego przyłożoną. Człowiek ten, obyczajów jak najgorszych, tendencyj najprzewrotniejszych, sięgnął śmiało po najwyższe po królu w Rzplitej dostojeństwo, a król, pozornie sprzeciwiając się temu odznaczeniu Podoskiego, potajemnie sam o nim Imperatorowej zaraportował, na co w odpowiedzi otrzymał w d. 27 czerwca 1767. list Katarzyny, dziękujący mu za taki wymowny dowód zwrotu jego przekonań i przychylności widokom polityki rosyjskiej.

„Nie zaniedbał mój ambasador — nadmienia Katarzyna — donieść mi o konsyderacyach, którym, Panie bracie mój, nakazałeś milczenie, byleby tylko dać mi zadośćuczynienie w sprawie, szczególnie mnie obchodzącej, a widzę w tem bardzo pożądany zwrót na korzyść interesów własnych W. K. M.“ [1]).

Przesyłając ów reskrypt, Panin donosi królowi, że wkrótce wznowi się między nim a Imperatorową, stosunek takiej zażyłości i serdeczności, jaki jest właśnie najodpowiedniejszy wzajemnym ich interesom [2]).

Tegoż dnia i nowy prymas Podoski otrzymał list od Panina, w którym z radością stwierdza powodzenie Repnina, w krokach podjętych dla uzyskania tej nominacyi i kończy słowami: „Tylko Wasza miłość ojczyzny, której ambasador był świadkiem, gorliwość Wasza w sprawach Rzplitej, których nie zaniedbywaliście w czasach najkrytyczniejszych, wzniosły Was do tak wysokiej godności!“ [3]).

O proteście ze strony nuncyusza i kuryi rzymskiej

[1]) *Sborn.* Nr. 1539.

[2]) *Sborn.* Nr. 1538.

[3]) *Sborn.* Nr. 1543.

przeciwko tej nominacyi, pisze jednocześnie Panin do Repnina:

„Gdyby wbrew wszelkiemu spodziewaniu, ze strony nuncyusza papiezkiego, lub też ze strony dworu rzymskiego, bezpośrednio, zaszło jakoweś sprzeciwienie i przeszkody, polecam Wam oświadczyć imieniem własnem, lub imieniem dworu, że on, nuncyusz, jako człowiek rozumny, oświecony i obrotny, mając to przeświadczenie, że jeśli my w sprawach polskich, a zwłaszcza w dyssydenckiej, doszliśmy już do środków ostatecznych, to i w tej delikatnej sprawie nie wstrzymamy się w połowie drogi, bezcelowem sprzeciwianiem się wyborowi dogodnego Jej Imperatorskiej Mości prymasa". Kończy zaś groźbą, „że protest taki nie przeszkodzi nowemu prymasowi w wykonywaniu swego urzędu, nawet pomimo papieża, a będzie miał ten tylko skutek, że narazi religię katolicką w Polsce na takie skutki, które obecnie, ze strony niechętnych, wyłącznie są przypisywane wpływom rosyjskim".

Doświadczywszy ze strony króla takiej usłużności, kreśli Panin plan zmienionej względem niego polityki.

„Zgadzam się — pisze Panin — że nastąpił obecnie czas — zmiany postępowania z królem na łaskawsze, by go tym sposobem ośmielić i doprowadzić do tem ściślejszej z nami łączności, lecz ponieważ taka zmiana musi być zastosowaną do waszych przyszłych działań na sejmie, a zwłaszcza do celu ich głównego — utrzymywania stronnictwa niezależnego i podniesienia dyssydentów; dlatego nagląco zwracam uwagę Waszą, na konieczność oddzielenia osoby króla i jego interesów własnych, od interesów jego krewnych, przedewszystkiem Czartoryskich, i od tej władzy, jaką on poczytywał za

przyswojoną sobie, bez naszego zezwolenia, lub też z naszego zaniedbania, wyłącznie tylko przez swą chytrość i krętactwo“ [1]).

Nie było więc dla dworu rosyjskiego tajemnicą, że decyzya króla w wyniesieniu Podoskiego, była bardziej następstwem jego strachu i tchórzostwa *(stracha i robosti jego),* aniżeli rezultatem namysłu i rozwagi, wobec czego, wynurzenia tegoż dworu, poświadczające, jak to widzieliśmy powyżej, „odrodzenie wewnętrzne króla“, pod wpływem racyonalnych przekonań o jego celowości, na krwawą ironię zakrawają.

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1545.





ROZDZIAŁ XIX.

Abdykacya moralna króla. — Sponiewierane dostojeństwo. — W usługach sąsiada. — Rokowania z Repninem. — Rosya zwiększa swoje żądania. — Przedugodne punkta. — Poglądy dworu rosyjskiego. — Echa przyszłej gwarancyi. — Różnowiercy. — Biskup białoruski. — Wykluczenie unitów z opieki Rosyi. — Wiara panująca. — Senat i sejm. — Stronnicy rosyjscy. — Nowy prymas. — Projekt Rady nieustającej.

Zmiana trybu postępowania z królem, nakreślona w reskrypcie Imperatorowej, o ile, z jednej strony, była następstwem zwrotu w postępowaniu Stanisława Augusta, wywołanego przeświadczeniem jego o niemocy własnej, o swem odosobnieniu w narodzie i wśród Europy, o tyle, z drugiej, stanowiła przełomowy zwrot w stanowisku owego władzcy w obec Rosyi i jej przedstawiciela pełnomocnego.

Jakkolwiek nominalnie był jeszcze Stanisław August królem, jednakże, z tą chwilą, w której się przekonał, iż opieka sąsiedniego mocarstwa nadal osłaniać go nie będzie, uznał konieczność przybrania roli zrezy-

gnowanego wykonawcy rad, przez niewielu już stronników tronu mu dyktowanych. Mało jest w historyi przykładów tak wyjątkowego stanowiska władzcy udzielnego na pozór państwa, w obec dyplomacyi sąsiadów, a nawet w obec społeczeństwa własnego. Ów pomazaniec bez uroku dostojeństwa monarszego, władzca bez prawa rozkazywania, rzucony na pastwę stronnictw i namiętności przeciwników, monarcha pozbawiony środków utrzymania zewnętrznego splendoru, dożywający w odosobnieniu i w nieustannej obawie utraty korony, długie dni niepewności, w zamku, podobnym raczej do klasztoru, aniżeli do siedziby monarszej — oto obraz żywota ówczesnego króla [1]).

Każda inna, choćby cokolwiek wyżej etycznie stojąca jednostka, nie miałaby odwagi wytrwać w tak nie-

---

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1558, przytacza fakt opowiedziany przez Podoskiego, generałowi Kreczetnikowowi, iż król „drżał ze strachu“, mówiąc o możliwości utraty korony. — Szmitt. (*Dzieje* T. II. 178) w następujący sposób opisuje osamotnienie króla na zamku warszawskim. „Prócz ministrów Rzplitej, którzy z obowiązku przychodzili doń na radę gabinetową, braci i garstki wiernych, nie uczęszczał nikt prawie do niego, jak gdyby nie był już królem. Wszyscy możniejsi i znakomitsi obywatele nie pokazywali się na zamku króla, który też osamotniał całkiem niemal. Wiedział Stanisław August co to znaczy, zwłaszcza, gdy z jednej strony, od swych zwolenników odbierał doniesienia o agitacyach po województwach, a z drugiej, nie były mu tajne ciągłe znoszenia się niechętnych z księciem. Chociaż na krok nie zboczył z drogi, jaką mu wytknął poseł, zaniepokoił się przecież tem wszystkiem. Lękał się bowiem, że konfederacya zestrzeliwająca w sobie ogół ziemian, może posięgnąć dalej, niż sobie życzy Imperatorowa, a nawet wyłamać się zupełnie z posłuszeństwa i skończyć ostatecznie na ogłoszeniu wakansu tronu“.

określonem i pozbawionem uroku dostojeństwa położeniu i przeniosłaby raczej — dobrowolne wyzucie się z korony, nad usilne staranie się o utrzymanie owego symbolu władzy, na skołatanej przeciwnościami głowie. Stanisław August tego rodzaju odwagę posuwał do abnegacyi i w miarę gromadzenia się niebezpieczeństw na chmurnym widnokręgu ówczesnych politycznych powikłań, tem silniej zacieśniał węzły, łączące własny jego interes z widokami dyplomacyi ościennych dworów, co do przyszłego ukształtowania stosunków w Rzplitej.

Sformułowanie wzajemnego stanowiska między królem, a posłem rosyjskim nastąpiło podczas pamiętnej ich rozmowy, która miała miejsce w początkach lipca 1767 r. o czem ks. Repnin złożył Paninowi szczegółowe sprawozdanie. Jestto dokument nieposledniego dla historyi ówczesnej epoki znaczenia, ogłoszony w całości po raz pierwszy dopiero w wydawnictwie Cesarskiego Towarzystwa historycznego (T. LXVII. Nr. 1553), dotychczasowe bowiem wzmianki o powołanej rozmowie, zaczerpnięte ze zbiorów muzeum ks. Czartoryskich (Vol. 653) i przytoczone w *Dziejach* Szmitta (T. II. 166) wyczerpującemi nie były.

Dokument wzmiankowany ważny jest ze względu, iż stanowi dowód najoczywistszy, że Stanisław August wiedział dobrze, dokąd, zawięzująca się podówczas konfederacya radomska zaprowadzi Rzplitę; że będzie ona jedynie przedsionkiem sejmu nadzwyczajnego, z którego miała wyjść delegacya traktatowa i narzucić narodowi prawa, podyktowane okolicznościami chwili, że wreszcie, wśród tej całej manipulacyi, on, król, spełniać będzie jedynie funkcyę bezsilnego widza; a pomimo owej świa-

domości, niepodobna mu było cofnąć się już przed następstwami polityki półśrodków i wyczekiwania.

Były to zatem przedugodne punkta do przyszłego traktatu, określone w zaciszu gabinetu królewskiego, w którym to traktacie Stanisław August już nie warunki, lecz prośby i życzenia przedstawiał, zaspokojenie których nie w jego leżało zakresie.

„W odpowiedzi na wynurzone, w zamian za ustępstwa w sprawie dyssydentów, przez króla życzenia — pisał Panin do Repnina — kładę przedewszystkiem, jako niewzruszoną zasadę, będącą, jak z zaczątku samego, tak i obecnie i na przyszłość mającą być nieodzownym kierownikiem wszystkich naszych zamiarów i celów, to, że sprawa dyssydentów nie ma być zupełnie — pretekstem do rozkrzewienia w Polsce naszej wiary i protestanckich wierzeń, lecz jedynie — dźwignią, gwoli pozyskaniu sobie, za pomocą naszych jednowierców i protestantów, silnego i przyjaznego stronnictwa, z prawem uczestniczenia we wszystkich polskich sprawach, nie już w imię wyjednywanej obecnie ze strony Rzplitej rękojmi Jej Imperatorskiej Mości za całość jej konstytucyi i formy jej wolnego rządu, lecz w imię zapewniającej się na korzyść naszą, na wieczne czasy, — opieki nad tymiż uprawnionymi, jako słabszej w rządzie polskim cząstki, która bezpieczeństwo swoje będzie odtąd na tejże naszej opiece gruntować. Kładąc tym sposobem, dla jaśniejszego określenia dyssydenckiej sprawy, taką zasadę, uważam za konieczne wyjaśnić w szczególności, i wszelkie ku temu pobudki. Religie protestanckie, uśmierzając przesądy i ograniczając władzę duchowieństwa, łatwo mogłyby nadmiernem swojem w Polsce

rozpowszechnieniem, wyprowadzić Polaków z ciemnoty *(niewieżestwa)*, w której dotąd jeszcze w większości swej są pogrążeni, a wyzwoleniem ich z niej, mogłyby doprowadzić ich stopniowo do zaprowadzenia u siebie nowych porządków, które, ześrodkowując w jednem miejscu całą ich wewnętrzną siłę i doprowadzając ją do większej, anizeli dotąd, potęgi, mogłyby rychło zwrócić się na szkodę Rosyi, — opiekunki ich w obecnym czasie, a rywalki pierwszej i głównej — w przyszłości. Między politycznemi organizmami — żal z powodu doznanych cierpień i wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, nie są to uczucia trwałe. W odniesieniu do naszych jednowierców, niema powodu tego się obawiać, lecz, z drugiej strony, przyczyniając się do zbytniego ich rozkrzewienia w taki sposób, by oni sami przez się, bez naszej pomocy, mogli w Rzplitej bytować i dzielić jej rządy, moglibyśmy się narazić na szkodę, już tylko z powodu częstych zbiegowstw, które, z uwagi na panującą w Polsce wolność wierzeń i korzyści skojarzone ze swobodami narodowemi, musiałyby się zwrócić na dotkliwą szkodę naszego państwa i wzniecić w Rosyi słuszną obawę o pograniczne prowincye, prawami i obyczajami z Polską skojarzone".

Po takiem wyjaśnieniu pobudek przeciwko niedopuszczeniu dyssydentów w ich ojczyźnie do zbytniego rozpanoszenia się, przystępuje Panin do szczegółowego rozbioru desyderatów Stanisława Augusta i następne czyni nad niemi uwagi:

1. Dopuszczenie, obok biskupa białoruskiego, do senatu i dwóch biskupów unickich, nie może być przyjętem, chociaż bowiem zgodnem byłoby z wyżej wyrażoną zasadą, jednakże, w danym wypadku, byłoby ono przykrem *(prikro)* dla sławy Jej Imperatorskiej Mości.

Takie dopuszczenie biskupów unickich, mogłoby wobec świata wydać się uczynionem na złość *(w dosadu)* Imperatorowej. gdy natomiast zależy na tem, by okazać. że wszystko się dzieje według — Jej woli. Cóż zresztą może zdziałać w senacie jeden biskup białoruski. wobec większości zasiadających w nim katolickich biskupów?

„Niezależnie od tego. należy głównie się starać o to. by o unitach na przyszłym sejmie i w nowym traktacie zupełnie nie wspominać. Każda o nich wzmianka musiałaby wywołać z naszej strony nowe i zwiększone żądania. gdyż my ich słusznie uważać musimy za odszczepieńców od wiary naszej. do katolickiej nie przyłączonych. za pierwszy oręż ucisku wiary greckiej. a, jako tacy, muszą znieść następstwa jej przywrócenia.

„2. Wybór królów polskich wyłącznie katolickiej wiary i uznanie tej ostatniej za panującą. Zgadzając się na pierwsze. nie możemy nie zauważyć. że mianowanie ze strony naszych nowych stronników wiary katolickiej. za — panującą. i to z pewnego rodzaju afektacyą, nie może być przyjemnem Jej Imperatorskiej Mości. co należy przywódzcom konfederacyi wyraźnie oświadczyć. Taka nazwa niema najmniejszej podstawy i na gruncie praw polskich. gdzie ona jest zrównaną z innemi wiarami. Dobrze rozumiemy. do czego to zmierza. Panowie Polacy chcą chytrością osięgnąć to. czego w innej drodze nie dostąpią i przyznaniem wierze katolickiej charakteru panującej, chcą wyzwolić się z obowiązku wdzięczności. za przyznanie jej przez nas tego tytułu. Lecz my podejść się nie damy. Niech mają dowód tego na Czartoryskich. którzy pragnąc nas usidlić. tego wszakże nie dopięli. tak też i tutaj podejść się nie pozwolimy. Jeśli

Polacy obstawać będą przy swojem, to dokuczliwością taką wyprowadzą nas z cierpliwości, i wojska nasze, które dotąd trzymane są kosztem naszym w Polsce, poszlemy do dóbr tych magnatów, którzy się nam sprzeciwiać będą, aby tam żyły ich kosztem. Niech zatem wybierają albo jedno, albo drugie, albo zupełną naszej woli uległość, albo przymus. Nasze warunki są jasne: 1) zupełne równouprawnienie dyssydentów z katolikami; 2) usunięcie nowości wprowadzonych do praw i swobód polskich; 3) gwarancya wieczysta Rosyi za całość konstytucyi i formy rządu.

„Niech wybierają między dobrowolnem przyjęciem tych warunków, a przymusowem. Doprowadzeni do ostateczności, na nic nie będziemy zważać i sprawę załatwimy według naszego widzenia rzeczy. Należy to jasno wytłómaczyć Polakom, by nie sądzili, że są nam potrzebni i by ktokolwiek chciał przyjść im w pomoc.

4. Czwarte żądanie króla, by ustanowić kary na odstępców od wiary panującej, przyjętem być nie może, już z tego względu, że już od wieków pozwolono unitom przechodzić na naszą wiarę.

5. Piąte żądanie, by dyssydenci w senacie i sejmie tylko w określonej liczbie byli dopuszczani, nietylko może być pozwolone, lecz nawet zgodne jest z interesem naszym, albowiem, w przeciwnym razie, łatwo będzie królowi i szlachcie wykluczać ich z tych stanowisk, pod pozorem, że są inni lepsi kandydaci, a nadto, na sejmikach, katolicy zawsze będą mieli większość.

6. Szóste żądanie króla, by cztery do unii przyłączone eparchie pozostawić bez zmiany, należy pominąć, ponieważ wogóle o unii na sejmie mowy być nie powinno.

„Dostatecznie — nadmienia dalej Panin — wiadome mi są trudności, z jakiemi Pan walczyć musisz, mając do czynienia z nierozumem *(niesoobraznośtiu)*, uporem i dwulicowością naszych nowych partyzantów, i, o ile, z jednej strony, w labiryncie tym, chwalę bardzo, że Pan mając zapewnienie króla, iż we wszystkiem do woli dworu naszego i zgodnie z Panem postępować będzie, zezwoliłeś na dopuszczenie do sejmu jego kreatur, by przez nich osięgnąć pożądany w dyssydenckiej sprawie rezultat, o tyle, z drugiej strony, z naciskiem powtarzam, — trzeba działać bardzo ostrożnie, gdyż na królu i słowie jego, ile, że raz już nas zawiódł *(izwieriłsia)*, nie można polegać z zupełnem zaufaniem".

„Twierdzisz WPan, — pisze Panin — że będzie można partyzantów naszych, po załatwieniu sprawy, utrzymać w wierności nagrodami i intratami. Doświadczywszy lekkomyślności i chciwości Polaków, możnaby się na taki wniosek zgodzić, lecz, o ile z jednej strony dobrze jest, mając zapewniony współudział króla, mieć a sobą i współudział nowych naszych adherentów, to jednak, w obawie, by przywódzcy konfederacyi, widząc, że król jest za nami i popiera sprawę dyssydentów, nie odstrychnęli się już dlatego samego od tej sprawy, radzę po przyjacielsku, naradzić się w zaufaniu nad tym przedmiotem, z osobami, na których polegać można, a głównie z nowym prymasem, przyjaźń którego i wdzięczność powinnyby osobiście być wam obecnie miarodajnemi i przygotowywać ich zawczasu do takiej ze strony króla zmiany frontu.

„Gdyby zaś, wbrew spodziewaniu, nie można było

doprowadzić ich do zgodnego z nim postępowania, możecie im oświadczyć stanowczo, że narażą się we 24 godzin na najdokuczliwsze następstwa, które w obecnych okolicznościach i zgubę ich sprowadzić mogą.

„Wreszcie — kończy Panin — do kategoryi żądań naszych nowych partyzantów, na które zgodzićby się można, należy i żądanie — ustanowienia między królem i narodem oddzielnej władzy, przeciwważącej jego siłę, w rodzaju nieustającej Rady stanu“ [1]).

[1]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1553.

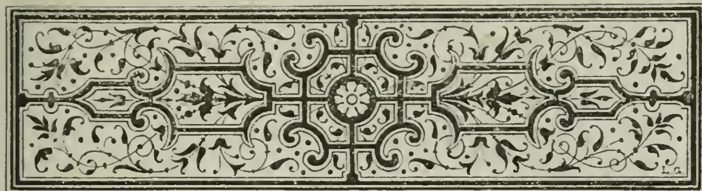


CZĘŚĆ SZÓSTA.



KONFEDERACYA RADOMSKA.





ROZDZIAŁ XX.

Ks. Repnin obejmuje rządy faktyczne w Rzplitej. — Rozkazy dowódzcom. — Postoje w dobrach. — Marszałkowie konfederaccy pod komendą rosyjską. — Kaptowanie wojewody kijowskiego. — Oponenci. — Przygotowania w Radomiu. — Zjazd opozycyi w Warszawie. — Umartwienia króla. — Współczucie Repnina. — Goniec do Moskwy. — Rozmowa z królem. — Plan działania. — Czartoryscy. — Jarmark św. Jański. — List Repnina do wojewody kijowskiego. — Nieszkodliwy soliter.

Obezwładniwszy króla rozpoczął Repnin faktyczne rządy w Rzplitej. On jeden ujął w silne dłonie najgłówniejsze nici zarządu państwowego, on jeden wydawał rozkazy napływającym zewsząd wojskom Imperatorowej, przyjmował raporty od komend i czynił przygotowania do przyszłego sejmu, który tym razem ślepo miał zatwierdzić wszelkie projekta ambasady rosyjskiej, tak jak gdyby ministrowie Rzplitej, sejm i sejmiki istniały i istnieć miały jedynie formalnie, celem wprowadzenia w życie narzuconych narodowi praw.

Jedynym celem zabiegów Repnina, było zwołanie sejmu nadzwyczajnego do Warszawy i podyktowanie mu uchwał, obowiązywać na przyszłość mających; środkiem zaś ku temu wiodącym, miała być nowa konfederacya

generalna, z której dopiero wyłonić się miał posłuszny woli obcej, — sejm skonfederowanych stanów.

Przez cały maj 1767, szły z pałacu ambasady rosyjskiej rozkazy do dowódzców wojsk Imperatorowej, by osłaniali opieką zbrojną marszałków sejmikowych, którzy do konfederacyi przystąpili, natomiast, by nękali postojem i kontrybucyami, zabieraniem siłą inwentarza i zapasów zboża, obywateli tych majątków ziemskich, którzy przystąpieniu do konfederacyi ośmieliliby się stawić opór.

Każdy z dowódzców wojskowych miał „swego" marszałka, t. j. osobistość ślepo rozkazom Repnina oddaną, miał zastęp wywiadowców, donoszących mu o zamiarach i czynach szlachty, lecz najbaczniejsze oko było zwrócone na wojewodę kijowskiego, Franciszka Salezego Potockiego, uważanego tymczasowo za duchowego przywódzcę konfederacyi, jawnie królowi nieprzyjaznej, i do niego to słał Repnin nieustannie gońców z zawiadomieniem o ruchach wojsk i z natarczywemi wezwaniami o propagandę na korzyść przyszłego zjazdu.

O każdym wyborze marszałka konfederacyj ziem i powiatów, zawiadamiano bezzwłocznie Repnina, donoszono mu, gdzie szlachta bez oporu pod sztandar konfederacyi się garnie, a gdzie postępuje przeciwnie: wybierano miejscowości liczniej przez szlachtę zasiedlone i tam tworzono ogniska konfederacyj powiatowych, gdzie zaś tylko na wezwanie dowódzcy, szlachta okazywała się obojętną, tam natychmiast spieszył oddział wojska z repressaliami i znaglał właściciela dóbr do uległości.

Redakcyę manifestu o konfederacyi, ułożonego w kancelaryi Repnina, według wskazówek wojewody

kijowskiego, Franciszka Salezego Potockiego [1]), rozesłano komendantom do rozpowszechnienia po województwach, ze swej zaś strony, wojewoda kijowski posłał od siebie do wszystkich marszałków wezwanie, o rychłe zawiązywanie konfederacyj.

Zależało Repninowi na jawnym udziale wojewody kijowskiego, na sprowadzeniu go do Warszawy, by przykładem swoim pociągnął opornych, między którymi najgłośniej przeciw robocie całej protestowali: wojewoda czerniechowski, Piotr Miączyński, Szczęsny Czacki i książę Czetwertyński. Pośredniczką w tej sprawie stała się kasztelanowa kamieńska, z Potockich Kossakowska, do której, w d. 28 maja 1767, wybrał się generał Kreczetnikow, przyjęty uroczyście we Lwowie przez szlachtę, i w dniu 2 czerwca wraz z kasztelanową pojechał do Krystynopola, rezydencyi wojewody kijowskiego, by sprawę blizkiego zjazdu konfederatów w Radomiu bliżej omówić i odpowiednie poczynić przygotowania.

Wskutek prośby wojewody kijowskiego, wysłano do Radomia gońca z rozkazem do podpułkownika Leontiewa, by z wojskiem na czas wyborów generalnego marszałka, ustąpił do wsi Przytyk, a to dlatego, by odjąć niechętnym powód do rozgłaszania, „że wybór się odbywał pod groźbą przemocy"; mimo to, pułkownik Karr rozkazu tego nie usłuchał i odesłał do Przytyk jeden tylko szwadron, a reszta wojsk, z polecenia Repnina, rozkwaterowała się w Radomiu [2]).

Jednocześnie wysłano gońców do marszałków kon-

[1]) Kreczetnikow. Dziennik woj. działań. (przekł. polski. 1874. Poznań. str. 7).

[2]) Ibid., str. 12 i 15.

federackich, by jak najspieszniej gromadzili się w Radomiu, dokąd wkrótce miał przybyć i wojewoda kijowski.

Zanim to nastąpiło, odbył się w Warszawie uprzedni zjazd członków opozycyi dworskiej. Na czele jej stał wojewoda kijowski. Zawzięty ów nieprzyjaciel króla, skłonił marszałka Mniszcha i biskupa Krasińskiego do przedstawienia Repninowi kategorycznego żądania — strącenia króla z tronu, lecz, jak pisze Repnin, „te zamysły rychło usunąłem i dałem suplikantom surową nauczkę".

„Król — nadmienia Repnin — w wielkim upadku ducha. Przyznaję, że nie bez żalu patrzę na jego umartwienia. Usidłany przez łotrów i zapaleńców, cierpi za ich winy. Należałoby go nieco pocieszyć" [1]).

Wszystko też, co miało nastąpić w Radomiu, było z góry ukartowanem w Warszawie. Zebranej pod hasłem wolności szlachcie, miano przedłożyć do podpisu akt konfederacyi, w którym, obstając za nienaruszalnością swobód własnych, jednocześnie miała ogłosić — równość polityczną dyssydentów i domagać się gwarancyi rosyjskiej. Wybór generalnego marszałka konfederacyi już w Warszawie został zrobiony, a w Radomiu miała się odbyć jedynie formalność owego obioru. Przewidywano, że szlachta, być może, spostrzeże niebawem, iż jest jedynie igraszką w rękach kierowników intrygi, że cel główny — usunięcie nienawistnego króla z tronu, nie ukoronuje podjętej awantury... Następstwem tego przeświadczenia mogłoby być — zaprotestowanie przeciw całej robocie konfederackiej i utworzenie rekonfederacyi, wyłącznie pod hasłem wolności szlacheckiej. Lecz Repnin z góry już przygotował środki dla osłabienia takiej reakcyi i ma-

[1]) Sołowiew, T. XXVII, str. 236.

jąc raz zebraną szlachtę w Radomiu, postanowił skłonić ją do podpisania aktu konfederacyi, obejmować mającego kardynalne punkta, a był przytem tak pewnym skutku swoich zarządzeń, że jeszcze przed zjazdem w Radomiu, wysłał kuryera do Moskwy, z zawiadomieniem o zawiązanych po całym kraju konfederacyach, ze spisami marszałków i konsyliarzy, z wyszczególnieniem, że generalnym marszałkiem będzie obranym — Karol Radziwiłł [1]).

Najmizerniejszą rolę w owej, przygotowującej się z takim aparatem pokątnych intryg, komedyi radomskiej grał nieszczęśliwy Stanisław August. Opanowany strachem, że zebrana z całego kraju szlachta, otwarcie podniesie przeciw niemu bunt i — gwoli usunięciu go z tronu, gotową będzie przystać na wszystkie warunki dworu rosyjskiego, starał się król odwlec zamiar Repnina, utworzenia konfederacyi katolickiej. Repnin nie dał się odwieść od powziętego planu, tłómacząc się, że dwór jego uważa ów ruch za środek pozbycia się raz na zawsze przewagi i wpływu Czartoryskich, i że, za pomocą konfederacyi, przeprowadzi na sejmie wszystkie punkta swego ultimatum.

Król zarzucił, że rezultat sejmu i bez owych środków będzie niewątpliwy, z uwagi na przewagę orężną Rosyi.

— „Jeśli tak — odparł Repnin — niechże W. Kr. Mość da nam piśmienne zapewnienie, że sprawa dyssydentów będzie załatwioną, że forma rządu będzie przywróconą według poprzednich zasad i że naród szlachecki

[1]) Kreczetnikow, str, 15.

zażąda gwarancyi rosyjskiej za niewzruszalność praw i wolności Rzplitej!“

Król zamilkł, gdyż wiedział, że takie z jego strony zapewnienie byłoby niemożliwością. i dlatego poprzestał na zapytaniu: jaką będzie osnowa aktu konfederacyi?

— „Pierwszą jej uchwałą — odrzekł Repnin — będzie przywrócenie dyssydentów do praw. drugą — prośba o pomoc i o opiekę Imperatorowej. celem przywrócenia dawnej formy rządu, jak również o gwarancyę wieczystą. Książę Radziwiłł powróci do ojczyzny i odzyska swoje majątki. Co do ciebie, Najj. Panie — przeciw twemu majestatowi nic podjętem nie zostanie i konfederacya zachowa się względem ciebie z należnem uszanowaniem“.

— Dlaczegóż książę Radziwiłł ma zostać marszałkiem konfederacyi? — zapytał król.

— „Dlatego. że bardziej jestem upewnionym w zależności jego od nas, aniżeli kogobądź innego. Muszę mieć obok siebie ludzi posłusznych, a nie wyczekiwać, by sprawy, które prowadzę. zależały od ludzi, na których się zawiodłem“.

Król coś nadmienił przeciw gwarancyi, lecz Repnin przerwał mu oświadczeniem, że to punkt najważniejszy.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia. Stanisław August zniewolonym został zakończyć rozmowę zapewnieniem, że patrzeć na wszystko będzie z żalem, ale spokojnie i cierpliwie. na co Repnin oświadczył, że tylko takiem zachowywaniem się, zjedna sobie na nowo przyjaźń i łaskawość Imperatorowej [1]).

[1]) Sołowiew. T. XXVII, str. 237.

Niemniej ciekawą i ważną była rozmowa Repnina z wojewodą ruskim, Czartoryskim, który widząc gromadzące się zewsząd chmury, zgłosił się do Repnina z żądaniem wyjaśnienia, jakiem ma być zachowanie się „familii“ w sprawie tak ważnej, jak tworząca się konfederacya?

Repnin powtórzył litanię obietnic i zapewnień, jak najżyczliwszych dla Rzplitej, lecz dodał w końcu, że będzie bezwzględnie postępował z przeciwnikami, którzyby się poważyli przeciwdziałać konfederacyi. Czartoryscy zaś niech postąpią jak uważają za właściwe, byleby tylko pozostali obojętnymi widzami tego — co nastąpi.

Istotnie, zapowiedziane widowisko, przygotowywało się przez Repnina z niesłychanym nakładem pracy i zręczności. Mając na uwadze jarmark św. Jański, pragnął Repnin przyspieszyć zjazd radomski, by oba owe zjazdy wzajemnie sobie nie były na przeszkodzie. Ciekawe wynurzenia Repnina w liście do wojewody kijowskiego, z d. 1 czerwca 1767 [1]), dają dokładny obraz programu politycznego, jaki sobie Repnin w działaniu swojem zakreślił.

„Sejm jest wyznaczony na 5 października — pisał — nie mamy przeto ani chwili czasu do stracenia. Przed sejmikami, po zawiązaniu konfederacyi generalnej i zaprzysiężeniu jej przez komisye skarbowe i wojskowe, musimy ją połączyć z konfederacyą litewską, wysłać deputacyę z potrzebnemi instrukcyami do Moskwy, wysłać delegatów do króla, zredagować instrukcye posłom na sejm, jak również zabezpieczyć się co do ich obioru.

[1]) List ów ogłosił wydawca książki „Radom i Bar“, przy przekładzie dziennika Kreczetnikowa, na str. 248.

gdyż chcemy, aby sejm składał się z ludzi pewnych i powolnych, mających po swojej stronie ludzi odpowiedzialnych.

„*Enfin Monseigneur* — tak kończy Repnin — *je Vous prie instamment et demande cela de Votre amitié, „que tout le monde soit appelé à Radom pour le 15 de ce mois et surtout que Vous n'y manquiez pas: cela est de toute nécessité; ne laissez pas à moitié un ouvrage que Vous avez commencé avec autant de patriotisme et de bonne volonté; tachez en même tems d'emmener avec Vous le plus de sénateurs que Vous pourrez; il serait beau d'avoir l'archevêque de Léopol; tachez de le persuader; quand Vous auriez besoin de lui donner quelque chose, je Vous rendrai tout ce-que Vous y aurez employé*".

Do tych słów znaczących, podaje Repnin uspokojenie, że soliter (tak nazywała opozycya — króla), toczyć wojewody nie będzie, ani też tych, którzy zawierzą opiece Imperatorowej.





ROZDZIAŁ XXI.

Reprezentacya »całej Rzpltej«. — Obustronne rozczarowania. — Pani kasztelanowa — Troskliwość ks. Repnina. — Generał Kreczetnikow. — Zamachy konfederatów na sądy. — Protest Repnina. — Protokół Matuszewica. — Wjazd ks. Radziwiłła do Radomia — Jego mowa z 13. czerwca. — Piastun Karr. — Wdzięczność Radziwiłła. — Opiekunowie marszałków konfederackich. — Akt 23. czerwca. — Zawiązanie się konfederacyi. — Burzliwe posiedzenie. — Ustalenie roty przysięgi. — Spory. — Impetycye wojewody Potockiego. — Karr broni majestatu króla. — Jego utrapienia. — Wielopolski. — Zagajenie sesyi radomskiej. — Przysięga Radziwiłła. — Słowa a czyny. — Niefortunni politycy.

Z chwilą zawiązania się konfederacyi radomskiej, powstała w kraju trzecia, współrzędna obok ks. Repnina i króla, władza, przedstawiająca, według opinii tegoż księcia-posła „całą Rzplitę“ [1]). W przekonaniu najgłówniejszych jej przywódzców, konfederacya miała stanowić zwierzchniczą w kraju władzę, ująć w swe dłonie wszelkie nici zarządu państwowego, zawiadywać sprawiedliwością i siłą wojskową... Lecz poglądy Repnina na atrybucyę owego „legalnego buntu“ były nieco odmienne. Repnin pragnął mieć w konfederacyi posłuszny oręż nietylko przeciw

[1]) Kreczetnikow: list Repnina z d. 20 czerwca 1767, str. 164.

królowi, lecz i przeciw całemu narodowi, chciał za pomocą powolnych stronników przeprowadzić wszelkie instrukcye i plany swego dworu i o tyle tylko okazywał się skłonnym do pomagania konfederacyi, o ile ta ostatnia czynności jego krzyżować nie zamierzała.

Takiego stanowiska księcia-posła nie pojmowali początkowo główni przywódzcy i kierownicy konfederacyi, a upatrując w powolności komend wojskowych ich żądaniom — objaw bezwarunkowego poplecznictwa widokom prowodyrów zjazdu, z podziwieniem przekonali się, po niewczasie, że nie stanowią siły samodzielnej, mogącej nieograniczenie kierować wypadkami.

Takiemu rozczarowaniu ulegli przedewszystkiem zakulisowi, główni menerzy konfederacyi: pani kasztelanowa Kossakowska i wojewoda kijowski, Potocki.

Na miesiąc jeszcze przed radomskim zjazdem zalecał był książę-poseł, okazywać kasztelanowej jak największe względy, jako osobie „mającej przeważny wpływ na familię Potockich i pragnącej, dla utrzymania kredytu swego w narodzie, by ta protekcya dworu rosyjskiego była jawną i publiczną“ [1]).

Rozkazał przeto książę by dla uczynienia jej przyjemności, oficerowie rosyjscy podczas bytności we Lwowie składali jej wizyty, polecił nadto odkomenderować do niej oficera przyzwoitych manier, mówiącego obcemi językami, któryby mieszkając we Lwowie często kasztelanowę odwiedzał, a jednocześnie był pośrednikiem w załatwianiu jej korespondencyi z władzami rosyjskiemi [2]).

[1]) Ibid. str. 160.
[2]) Ibid.

Lecz gdy ufni w taką uprzejmość i opiekę księcia-posła zamierzyli krewni kasztelanowej Potoccy przekroczyć granicę prawności i narzucić swoją wolę wojsku i sądom krajowym, zamknąć te ostatnie i poddać wszelkie sprawy wyłącznie jurisdykcyi konfederacyi, spostrzegli zaraz, ku swemu rozczarowaniu, swą niemoc i zależność od wpływów postronnych.

„Panowie polscy — pisał dnia 20. czerwca 1767 Repnin do jen. Kreczetnikowa — a w liczbie ich wojewoda kijowski i kasztelanowa Kamieńska, wyłącznie dla prywaty swojej, chcą zamknąć wszystkie sądy i poddać wszystkie sprawy i kwestye osobiste pod rozporządzenie sądów konfederackich, na co nigdy nie pozwolę, gdyż nie widząc w tem najmniejszej korzyści, nie chcę pomagać zadośćuczynieniu tylko ich zemsty osobistej. I tak, jeśli będą wzywać pomocy pańskiej, abyś wpływem swym osobistym, albo przez wojska, przemocą zamknął trybunał, proszę bynajmniej na to nie zezwalać i w tej chwili uwiadomić mnie o tem. Równie do nakłaniania ku poddaniu się władzy konfederacyi — wojsk Rzplitej, proszę nie wysyłać, ani upełnomocniać nikogo, ani wchodzić w podobne ich zamiary, albowiem sam tu pewien jestem dopełnić tego wszystkiego“ [1]).

Jakoż, w rzeczy samej, od Repnina wyłącznie zależało kierowanie wymiarem sprawiedliwości w Rzplitej. On nakazywał trybunałom posłuszeństwo uchwałom konfederacyi i uchylanie dekretów przeciw sojusznikom rosyjskim ferowanych, i tylko w takich wypadkach zapewniał

[1]) Ibid. str. 163.

pomoc konfederacyi, „gdy każdy pojedynczy wypadek będzie przez niego samego rozpatrzony i za słuszny poczytany“.

Tragikomizm ówczesnej sytuacyi polegał na tem, że każda z działających sił uważała się za niezależną, będąc w istocie jedna od drugiej zależną jak najściślej.

Łudził się Repnin, sądząc, że konfederacya radomska zawiązała się głównie dlatego, by ślepo służyć interesom rosyjskim w Rzplitej; łudziła się i konfederacya, mniemając, że stanowi najwyższą, niezależną od księcia-posła władzę.

Nowy, dotychczas nieznany materyał źródłowy, ręką Marcina Matuszewica, sekretarza konfederacyi radomskiej, własnoręcznie skreślony, dowodzi najoczywiściej, że w lekkomyślnej głowie Radziwiłła i wszystkich tych, którym jako sztandar wolności szlacheckiej miał służyć, — myśl o zawiązaniu konfederacyi, jedynie w celu załatwienia sprawy dyssydenckiej i pozyskania gwarancyi rosyjskiej, była początkowo najzupełniej obcą.

Przywódzcom zjazdu chodziło głównie o nasycenie zemsty swojej, z powodu elekcyi stolnika litewskiego, o usunięcie z tronu owej znienawidzonej osobistości i wznowienie aspiracyj partyi hetmańskiej; przedewszystkiem wszakże chodziło im — o dowodne okazanie narodowi, że stronnictwem panującem w kraju są — Potoccy i ich poplecznicy, nie zaś Czartoryscy i ich familia.

W pojęciu przywódzców zjazdu, opieka rosyjska nie była sama w sobie celem, lecz środkiem do urzeczywistnienia powyższych widoków, miała służyć jako widomy symbol potęgi tego właśnie stronnictwa. W rzeczywistości wszakże było inaczej. Lecz złudzenie i rozcza-

rowanie były także i po stronie Repnina, który niebawem miał sposobność przekonać się, że i on obcym służy aspiracyom. Ta jedynie zachodziła między środkami działania obu owych przeciwnych stronnictw różnica, że po stronie Repnina była siła wojskowa, po stronie zaś Radziwiłła — pozory owej siły.

Po przybyciu do Radomia, ks. Radziwiłł wystąpił z mową napuszystą w dniu 13. czerwca, tej osnowy:

„Przyszedł ten szczęśliwy moment, w którym ukochana ojczyzna, jak z letargu ocucona, za przedziwnem najwyższych wyroków zrządzeniem, dźwiga zmartwione członki i duchy: przyszedł czas, od dobrze tej życzących synów upragniony, za roztropnem natchnieniem, wspaniałym powodem i okazaną dobrotliwie protekcyą tej niezwyciężonej sąsiadki, która pełną ludzkości mądrością, grunt w stałość swobód Naszych wymierzająca, poznawać raczy — nagiętą do przepaści wolność Polski. Przyszła naostatek, nie wzdychaniem jednem, lecz powszechnym głosem żądana pora, gdzie wypielęgnowani na łonie swobody synowie, w jednomyślne gromadzimy się ogniwa, ażeby więcej mamiące do rozerwania błyskotki, obłudną nas nie zabawiały ponętą...

„Znajdujecie mię tutaj, w tym świętym węźle z Wami, spokojnego — za protekcyi N. Monarchini poręką, i, wygnańca, złośliwemi odrodnych braci wyrokami shańbionego, nietylko do pierwszej przywracacie urodzonności, ale też do pierwszeństwa przewodniczącego styru skołatanej nawalnością ojczyzny przypuszczacie.

„Mam więc Wszechmocnej ręce za co wyznawać pokorne dzięki, z której jesteśmy w losach śmiertelnych igrzyskiem, już tym przeciwniej, im sprawiedliwiej poniżać Jej się podobało.

„Mam szczególniejsze racye wyznać głęboką wdzięczność N. Imp. J., że wraz użaliwszy się nad powątloną śmiertelnemi razami ojczyzną i mnie wielowładną wspierać raczy kompasyą. Mam z gruntu serca nietylko wymówione wyznać Wam oświadczenia, dystyngwowani w ojczyznie J. O. J. U. koledzy Moi, których do pośrednictwa i rady czułością staropolskiej cnoty powiaty wojew. i ziemie koronne zażyły i na pierwszeństwie postawiły, że wydobywając z przepaści pogrążenia, to, co ojczyzna najdokładniej piastuje, udział i dla mnie litości braterskiej wymierzacie.

„Daje przez to poznawać już nie w mojej nikczemności szacunek, bo tę chlubę najżywiej — z przodków moich mam wyssaną, że w równości wychowany, do zasług rówienniczych powszechnej sposobiłem się Matce, lecz wykonany na osobie Mojej zamach, poruszył braterskie WPanów wnętrzności, iż stopnie do despotyzmu założone, węgieł na głowie mojej przycierały.

„Ten Ci to ja winowajca ze czci wyzuty, z honoru obnażony, z fortuny odarty, Europie okropne widowisko, zemsty wyuzdanej ofiara, który, że dobrze swobodnej ojczyznie sprzyjając, żywiej może i dokładniej o dobro Jej zastawiałem się!

„Ten to ja zbrodniarz, który Bogu — wiarę, Monarsze w przeszłym rządzie nieodżałowanemu — wierność zachowując, w nieskazitelnym powinności patryotycznej zachowywałem się obrębie, a niewdzięcznikom tejże Matki i Ojca, powszechnych malkontentów myślom stawałem!

„Ten to ja złoczyńca, który doświadczając, zamierzonych wszystką usilnością do jedynowładztwa duchów, odpory, z prawa i równości wykraczających, w powinne wymiary równości nakłaniałem! Ten to ja najświętszych w Ojczyznie ustaw gwałciciel, który wygórowane nad

równość i wolność umysły poznawszy, że niepohamowanym dążyli zapędem, z podeptaniem zaszczytów upuszczonych do zagładzenia ojczystych swobód, ile Bóg podściwie z przodków nabytych mieć pozwolił i zagnieżdzona dla Domu mego przyjaciół obfitość pozwoliła, tym zdradliwym opponowałem się postępkom!

„Skutki niniejsze dają Wam niewątpliwie poznawać, o gorliwi, niewyrodni, a dla Ojczyzny i dla mnie dobroczynni Wbracia, co na mnie przykład zemsty, postrachu i pogrążenia wykonał! To zamiarem widocznym dla swobód ojczystych w oczach Naszych pieczętuję się. Raczcież się poznawać skutecznie, a mężnie z tej toni wyswobadzać, której, gdyby podobna niewzględna i roztropna sąsiedzkich potencyj czułość, a szczególnie, nieraz wspomnionej odemnie wielkiej Monarchini przezorność, w podaniu ogromnej i niezwyciężonej ręki nie wskazała nam, jużby wyryta posągiem niezbitego z karków naszych mogiły — śmiertelna wolność naszej dogrzebywała zwłoki. (?)

„W tak wielkiem przeto działaniu, gdzie wskrzeszać obumarłe w Ojczyznie żywioły należy, gdy moja nieudolność, w chęciach swych, lubo najżywszych, ogromnością jednako dzieła niejako błędliwych marnuje się: dodawajcie mężni, powszechnej Matki synowie, a gorliwi współbracia i dobrodzieje, tej radzie — mocy popierania i nieodstępnej czynności, jako w Was wznieconą zagadnionych cnotą, tak chwalebnie, mężnie i współecznie rozżarzać poczęła. Mnie, jeśli sądzicie, żem względności nie zasłużył za poniesioną honoru hańbę, fortuny stratę, zdrowia zniszczenie i tych wszystkich prowidencyi darów, które w śmiertelnym tym życiu mogą być najszacowniejsze, dosyć mi będzie chluby, radości, gdy ojczyste

prawa zaszczyty i swobody ujrzę jak Fenixa jedynego z śmiertelnych wygrzebane popiołów [1]).“

Wszystkie dotychczasowe sprawozdania z przebiegu radomskiego zjazdu podnoszą na pierwszem miejscu element gwałtu, użytego przeciw zgromadzonej w Radomiu szlachcie; opisują, że gmach ratusza otoczonym był armatami, jedynie w celu zmuszenia konfederatów do podpisania aktu konfederacyi, że zgromadzeni ujrzeli się nadspodziewanie w matni, z której nie umieli się wycofać, że pułkownik Karr narzucał bezwględnie swoją wolę i rozkazy zgromadzonym, grożąc, że nikogo z Radomia nie wypuści, dopóki akt konfederacyi podpisanym nie zostanie...

Źródło, o jakiem mowa, jak również dokumenta archiwalne, w innem zupełnie świetle opisują przebieg zjazdu i jego czynności wewnętrzne. Zachowanie się Karra wobec Radziwiłła, magnatów i szlachty, do Radomia przybyłej, nie nosiło — pozornie — ani cienia przemocy. Jako „piastun i ochmistrz“ przyszłego marszałka konfederacyi, był Karr jedynie pozornie obojętnym widzem i obserwatorem tego, co się na zjeździe odbywało. Do pomocy miał wprawdzie przydanego generała Kreczetnikowa, którego zadaniem, według zalecenia Repnina, miała być baczna kontrola postępków Radziwiłła i utrzymywanie go „w karbach przyzwoitości i porządku“, w ostatecznym razie — niedopuszczenie, by tak pilnie a ostrożnie strzeżony pupil, gdzieindziej z Radomia kroków nie skierował, tylko „pod opiekę“ Repnina do Warszawy [2]). Lecz nie było najmniejszej okazyi do użycia

[1]) Rękop. Muz. Czartor. T. 1693, str. 411.

[2]) Kreczetn. str. 165.

jakichkolwiek środków fizycznego przeciw zjazdowi przymusu... Do jakiego stopnia lekkomyślny Radziwiłł nie odczuwał kontroli pułkownika Karra, dowodem tego jest list jego, z Radomia do Panina pisany, w którym, dziękując najgoręcej za tak trafny wybór osobistości Karra, do asystowania mu przydanej *(„pour résider auprès d'elle)*, podnosi uprzejmość, z jaką się stara o utrzymanie harmonii między wojskiem rosyjskiem, a narodem skonfederowanym [1]).

Nietylko Karol Radziwiłł korzystał z narzuconej opieki swego ochmistrza. Każdy z marszałków konfederacyi miał przed domem swoim straż wojskową, niby dla podniesienia splendoru dostojnika, przystawioną, a w rzeczywistości — dla baczniejszego czuwania nad wszelkiemi jego krokami i działaniami... Taka nieproszona opieka silnie raziła w początku uczestników zjazdu i dała powód do nieporozumień i głośnego szemrania, które wszakże szybko usunął Karr, zapewnieniem, że o ile tylko przyjdzie do uroczystego zawiązania konfederacyi i wyboru marszałka, to i jego interwencya, poparta wojskową siłą, niezwłocznie ustąpi. Takie zapewnienie usunęło przynajmniej pozornie dalsze protesta i dnia 23. czerwca 1767 r. odbyło się uroczyste zawiązanie konfederacyi radomskiej. Ów akt uroczysty dał powód do pierwszych nieporozumień z pułkownikiem Karrem. W wilię posiedzenia doniesiono mu, że otwarcie konfederacyi poprzedzi wykonanie przysięgi ze strony wybrać się mającego marszałka, na dotrzymanie wszystkich punktów aktu konfederacyi. Taką formalność uważał Karr za konieczną, będąc już poprzednio poinformowanym przez

[1]) *Sborn.* Nr. 1548.

prymasa Podoskiego, co do zwyczajów. obserwowanych w tego rodzaju aktach. Lecz Radziwiłł. który wiedział już z góry, że wybór padnie na jego korzyść, oświadczył, że przedewszystkiem należy odczytać sam akt konfederacyi, by żadnych sporów co do jego treści nie było. Istotnie, odczytanie owego aktu wywołało głośny protest ze strony przyjaciół wojewody kijowskiego, którzy nieustannemi okrzykami: nie pozwalam! zatamowali akt czytania formularza. Zwłaszcza punkt o dyssydentach stał się powodem głośnych objawów protestu. Obecny na przedwstępnem posiedzeniu Karr przystąpił do wojewody Potockiego i do Mniszcha i oświadczył, że zebranie uważa za nielegalne, gdyż, jeśli zamiarem zgromadzenia jest wprowadzenie pewnych zmian do formularza, to on tego nie dopuści, i, w razie konieczności, użyje nawet siły wojskowej. Na takie dictum zebranie rozeszło się. Według oświadczenia Karra, konfederacya o tyle tylko będzie korzystać z opieki Imperatorowej, o ile wszystkie swoje działania będzie stosować do instrukcyj księcia Repnina. Przedewszystkiem zaś akt konfederacyi nie może uledz zmianie, a musi być jednozgodnym z aktem konfederacyi litewskiej.

Wojewoda Potocki odrzekł, że nie odpowiada za zgodę zgromadzenia, lecz że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za tę zgodę, o ile do aktu będzie wpisany protest przeciw osobie króla... Na to Karr oświadczył, że wojewoda nie ma prawa przepisywać i narzucać dworowi rosyjskiemu swoich warunków, a jeśli nie życzy sobie poddać się instrukcyi, w takim razie niech opuści Radom. Wojewoda umilkł.

Donosząc o tem zajściu Repninowi, Karr ironicznie nadmienia:

— „Istotnie, nie wiem, jak podziękować za powierzoną mi tu misyę... Od rana do wieczora muszę albo łgać, albo wymyślać. Co gorzej, słów wiele, lecz czynów mało [1])...

Widząc bezskuteczność oporu, uczestnicy zjazdu radomskiego zebrali się nazajutrz w sali ratuszowej, celem rozpoczęcia czynności. Po zagajeniu sesyi przez Franciszka Wielopolskiego, margrabiego Pińczowskiego, marszałka konfederacyi województwa krakowskiego, i po zastrzeżeniu alternaty dla prowincyi wielkopolskiej, ze strony Jerzego hr. Mniszcha, generała województw wielkopolskich, oraz po odczytaniu aktu konfederacyi generalnej, przystąpili zgromadzeni do obioru marszałka, którym, jednogłośnie, w asystencyi oklasków i głośnych wiwatów, został Karol ks. Radziwiłł, z tytułem „marszałka generalnego stanów skonfederowanych korony polskiej".

Po takim obiorze marszałek Wielopolski przystąpił do odczytania roty przysięgi i tę rotę Radziwiłł wykonał na klęczkach, powtarzając głośno słowa, dowodzące, że zjazdowi radomskiemu bynajmniej w owej chwili nie przewodniczyły zamiary odegrywania na ślepo roli wykonawcy rozkazów Repnina, lecz, że tu, pod pozorem konfederacyi, miano na widoku wznowienie aspiracyj przedelekcyjnych, tak jak gdyby w owej chwili na tronie nie zasiadał Stanisław August i jak gdyby uchwały sejmów konwokacyjnego, koronacyjnego i ostatniego sejmu Czaplica przeszły już bezpowrotnie w dziedzinę faktów nieurzeczywistnionych.

„Ja, Karol Stanisław książę Radziwiłł — brzmiały słowa marszałka — przysięgam Panu Bogu Wszechmo-

[1]) Sołowiew, *Istoria*, XXVII, 240.

gącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, iż do tego urzędu generalnej konfederacyi marszałkowstwa wolnemi głosami skonfederowanych województw, ziem i powiatów obrany i wyniesiony, wiernie Rzplitej skonfederowanej służyć będę: Jej pożytki i powszechne dobro — jedynem i najwyższem prawem mieć będę. Dostojeństwo Świętej, prawowiernej wiary katolickiej Rzymskiej, jako panującej, tudzież zachowanie praw, swobód i wolności, według opisu konfederacyi, przestrzegać i z ofiarą krwi i życia zaszczycać będę. Do żadnych fakcyj obcych (!) i domowych, krewności, kolligacyj i jakichkolwiek względów *cum detrimento* Rzplitej, mięszać się i łączyć nie będę, ani żadnej konferencyi, lub korespondencyi szkodliwej, z postronnemi (!) lub domowemi nieprzyjacioły mieć i przyjmować nie odważę się i ktoby chciał cnotę i wiarę moją tentować, wydać go *in publico* obowiązuję się i na co konsensu większej części skonfederowanej Rzplitej nie będzie, tego czynić, ani pisać nie będę i nikomu nie dopuszczę. We wszystkich okolicznościach z JMć Pany konsyliarzami pilnie znosić się będę i nic bez konsensu i decyzyi Ich czynić i konkludować nie będę i póty w funkcyi mojej nieprzełamanie trwać będę, pokąd Rzplita *in toto et integro* uspokojona nie będzie: w sądach, według prawa, *secundum jus scriptum, justitiam et aequitatem,* bez żadnego względu sądzić będę, tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Jego!"

Słowa owej roty przysięgi z wielu względów są charakterystyczne. Pomijając już brak w niej wszelkiej wzmianki o osobie panującego, zastanawiają w niej zaklęcia na wierność religii katolickiej, jako panującej.

w owej właśnie chwili, gdy dwór rosyjski wszelkiemi siłami starał się o odjęcie tego właśnie charakteru wyznaniu, poczytywanemu za główny szkopuł w sprawie uprawnienia dyssydentów, w chwili, gdy jako warunek uznania dopiero w przyszłości religii katolickiej za panującą, stawiano, — przychylenie się konfederacyi, do przyjęcia wszelkich wymagań dyplomacyi mocarstw [1]). Niemniej zastanawiającym jest w owej rocie przysięgi brak wszelkiej wzmianki o dyssydentach i o gwarancyi, a wszakże nie dla czego innego, tylko właśnie dla narzucenia narodowi tych warunków, zwołaną została konfederacya i nastąpił wybór powolnego tymże warunkom marszałka! Nie będzie wszakże tajemnicą dla badacza owej dziejowej chwili, że sprzeczność między słowami a czynami konfederacyi, tak jaskrawo ze słów radziwiłłowskiej przysięgi bijąca, była właśnie odzwierciedleniem komedyi, jaką konfederacya wobec Rosyi grać zamierzyła. Cokolwiekby o wstrętnej roli radomskiego zjazdu twierdzić można było, nie ulega wątpliwości, że ani jeden z jego uczestników nie uważał się za zaprzedanego na szkodę kraju sojusznika Repnina, że wszyscy bez wyjątku konfederaci radomscy uważali się za mędrszych od księcia-posła polityków, i, przyjmując czasowo pomoc jego, dla przeprowadzenia swych zamiarów, ani na chwilę nie wierzyli, ani też nie pragnęli, by pomoc ta stała się nadal warunkiem politycznego bytu Rzplitej...

Zapomnieli wszakże niefortunni ci politycy, że mieli

---

[1]) Dnia 26. sierpnia 1767, a zatem prawie we dwa miesiące po zawiązaniu konfederacyi radomskiej, pisał Panin do Repnina: „Jej Imperat. Mość okazuje się teraz dopiero skłonną — dozwolić na przyznanie oddzielnem prawem i z uwzględnieniem przed innemi, religii katolickiej charakter — panującej“. *Sbor.* Nr. 1557.

do czynienia z przeciwnikiem, który ich zamiary, widoki i cele przenikał i dla odparcia ich należycie był przygotowany.

„Jeśli ci panowie — pisał Panin do Repnina — wysoko zdają się przeceniać to, co dla nas czynią i mało sobie ważą to, co my dla nich czynimy, to, dla rychlejszego usunięcia tyle szkodliwego i błędnego mniemania z lekkomyślnych głów polskich, zalecam W. ks. Mości, byś wystawił do oczu przywódzcom konfederacyi radomskiej nielogiczność ich postępowania i otwarcie im oświadczył, że postępki ich na przyszłość cierpianemi przez nas nie będą [1]).

[1]) *Sbor.* T. LXVII str. 422.





ROZDZIAŁ XXII.

Protokół konfederacyi radomskiej. — Brak programu. — Marcin Matuszewic. — Jego przysięga. — Konsyliarze konfederacyi. — Sądy konfederackie. — Marszałkowie ziem i powiatów. — Regent i viceregent. — Pierwsza czynność konfederacyi. — Suplika dyssydentów. — Magistrat radomski. — Ubezpieczenie Jasnej Góry. — Lista konfederatów. — Instygator securitatis. — List Radziwiłła do Trybunałów. — Odpowiedź Imperatorowej. — Podskarbi Wessell w Radomiu. — Uniwersał Radziwiłła. — Przeniesienie konfederacyi do Warszawy.

Nic tak dalece nie dowodzi braku wszelkiego programu w czynnościach konfederacyi radomskiej jak — osnowa urzędowego jej protokółu.

W ciągu całkowitego czasokresu jej trwania, od 23 czerwca 1767 r. do dnia 15 grudnia t. r. a zatem przez miesięcy sześć niespełna, zaledwie kilkanaście posiedzeń poświęcono sprawom politycznej doniosłości; reszta dni zeszła bądź na świętowaniu, bądź też na formalnościach przyjmowania przysiąg od pojedyńczych członków i od deputacyj zbiorowych: w większości wszakże wypadków, pomimo że świątecznych dni nie było, sekretarz zjazdu zaznacza sucho: sesya się nie odbyła. Bez względu wszakże na taką wstrzemięźliwość konfederatów, posiedzenia te, na których agitowały się

sprawy ogólniejszego znaczenia, są wyśmienitym obrazem nastroju umysłów ówczesnej epoki, przedstawiającym anarchię pojęć i brak sztandaru, około którego mogłyby i winnyby były skupić się wydatniejsze jednostki w kraju, by radą i czynem zaznaczyć swoje przekonania i znaleźć środek ratunku w ogólnej niedoli.

Najmniej odczuwał brak owego kierowniczego programu książę Radziwiłł. Dźwignięty silną dłonią nowych swych sprzymierzeńców na szczebel naczelnego wodza szlacheckiego narodu, w poczuciu zadowolnionej ambicyi i zemsty nad potężnymi ongi przeciwnikami i nienawistnym stolnikiem litewskim, starał się książę Karol przedewszystkiem o otoczenie się możliwym splendorem wrzekomego majestatu wszechwładzy i czynność swoją marszałkowską rozpoczął od zorganizowania konfederacyi na wzór mikroskopijnego rządu, z wydziałami obejmującemi niektóre ważniejsze gałęzie zarządu państwowego.

Sekretaryat konfederacyi powierzonym został Marcinowi Matuszewicowi, sędziemu ziemskiemu województwa Brzeskiego, konsyliarzowi konfederackiemu woj. Podlaskiego, ziemi Bielskiej. W dniu 25 czerwca odebrano od niego przysięgę na to: że pism i decyzyj konfederackich, ani żadnych sekretów, nikomu nie wyda, w tych zaś pismach i decyzyach nic nad zezwolenie i ułożenie Rady nie przyda, ani nie ujmie i ująć nie dopuści, z nieprzyjaciółmi konfederacyi żadnej korrespondencyi ani kointeligencyi utrzymywać nie będzie, datków od nikogo nie przyjmie, interesów osób obcych do konfederacyi nie należących promowować nie będzie, Jaśnie oświeconego księcia marszałka *in omni casu* nie odstąpi, jego rozkazów słuchać będzie i póty w konfederacyi pozostanie, póki ziszczone powszechne dobro — onej nie rozwiąże"...

Jednocześnie na tejże sesyi zamianowano konsyliarzy do boku marszałka, w osobach: Ignacego Cetnera wojewody bełzkiego, Bernarda Gozdzkiego wojewody podlaskiego. Piotra Miączyńskiego wojewody czerniechowskiego [1]. Jana Miączyńskiego kasztelana sieradzkiego, Józefa Głębockiego kasztelana kruszwickiego, od których zażądano przysięgi, iż z obowiązku swego senatorskiego, we wszelkich radach, konferencyach i sesyach, przy boku księcia marszałka wierność w radzie, sprawiedliwość w sentencyi i pilność w wykonywaniu spraw publicznych obserwować będą.

Wreszcie, na tejże sesyi odebrano przysięgę od pocztmajstra radomskiego, Stanisława Łodwigowskiego: iż wszelkie listy i expedycye przez ordynaryjne poczty, sztafety i kuryery ordynowane, wiernie i pilnie, gdzie należy, odsyłać będzie, pieczęci wszelkich żadnym sposobem i wynalazkiem nie naruszy, expedycyj na bok nikomu zdradliwie wydawać nie będzie, i o wszystkiem, coby usłyszał lub dowiedział się, ku uszczerbkowi Rzplitej, bez żadnej odwłoki, księciu marszałkowi donieść nie omieszka.

Następnego dnia zorganizowano wydział sądów konfederackich i powierzono go: wojewodzie kijowskiemu Franciszkowi Salezemu Potockiemu, Józefowi Drohojewskiemu, kasztelanowi przemyślskiemu i Wojciechowi Dąbskiemu, kasztelanowi kowalskiemu. Wykonali oni

[1] Wskutek przystąpienia wojewody Miączyskiego do konfederacyi pisał Repnin do jen. Kreczetnikowa. „Proszę Pana, byś we wszystkich dobrach jego ze szczególnem umiarkowaniem i łaskawością postępował i, o ile to być może, wymagania przez nie ponoszone umniejszyć lub ulżyć rozkazał. „Warszawa 11 (22) lipca 1767 r. Dziennik jen. Krecz. str. 166.

przysięgę na to, iż oprócz obowiązków już Ojczyźnie poprzysiężonych, konfederacyi generalnej wiernymi, życzliwymi i posłusznymi zostaną i w sądach decyzye sprawiedliwe uchwalać będą. Odebrano nadto przysięgę od marszałków skonfederowanych województw i ziem, jako przedstawicieli: województwa krakowskiego, księztwa oświecimskiego i zatorskiego, województw: poznańskiego i kaliskiego, sandomirskiego, sieradzkiego, ziemi wieluńskiej, województw: łęczyckiego, brzesko-kujawskiego, kijowskiego, ziemi dobrzyńskiej, województwa ruskiego, ziemi halickiej, chełmskiej, województw: podolskiego i lubelskiego, bełzkiego, płockiego, rawskiego, bracławskiego, czerniechowskiego. Poczem P. Mniszech, generał województw wielkopolskich, z uwagi, że prowincya wielkopolska wspaniałomyślnie postąpiwszy, bez sprzeczki, województwu krakowskiemu zagajenie aktu konfederadzkiego ustąpiła, przeto, aby *in praejudicium* prerogatywie tejże prowincyi nie poszło, wniósł żądanie, by oddzielnym skryptem książę marszałek dał zapewnienie, iż na wszelkich zjazdach publicznych, alternata województwa poznańskiego z krakowskiem w nienaruszonym wigorze pozostawać ma. Co też książę marszałek bezzwłocznie uczynił.

W dalszym ciągu, na poobiedniej sesyi, wykonali przysięgę na wierność konfederacyi marszałkowie: ziem księztwa mazowieckiego, ziemi czerskiej, wizkiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej, rożańskiej, liwskiej i nurskiej.

Dokładna lista konfederatów radomskich dotychczas znaną nie była. Podajemy ją tutaj według protokółu Matuszewica, z uwagi, że niejedno z głośnych nazwisk, które następnie, podczas konfederacyi barskiej, otoczyła aureola bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy

ogółu, mieści się tutaj, jako symbol nieugruntowanych jeszcze przekonań ziemian — o istotnem znaczeniu, widokach, celach i doniosłości związku radomskiego.

Pierwszymi związkowymi radomskimi byli: Franc. Wielopolski, margr. pinczowski, Józef Wielopolski starosta lanckoroński, Joachim Morsztyn, starosta skotnicki, Piotr Małachowski, starosta oświecimski, Tomasz Russocki, wojski księztw oświecimskiego i zatorskiego, Jan Starowiejski, podstolic latyczewski, Michał Skórzewski, podkomorzy poznański, Jan Turno, stolnik kaliski, Ludwik Chłapowski, pułkownik wojsk koronnych, Adam Nieżychowski, podkomorzyc wschowski, Józef Zakrzewski, regent grodzki poznański, Józef Ossoliński, starosta sandomirski, Stanisław Małachowski, starosta wąwolnicki, Maciej Skorupka, podczaszy drobicki, Tomasz z Błeszna Błeszyński, podkomorzy, Władysław Biernacki, chorąży sieradzki, Maciej Gomoliński, łowczy radomski, Jan Łodzia Poniński, wojewodzic poznański, Ignacy Skórzewski, podstoli ostrzeszowski, Alexander Szembek, wojewodzic inflancki, Stanisław Wessell, starosta golubski, Wojciech Grzymała Ostrowski, podsędek łęczycki, Felicyan Szamowski, wojski orłowski i Stanisław Dąbski, starosta kowalski, Antoni Wolski podwojewodzic brzeski, Jan Głębocki, kasztelanic kruszwicki, Brzeziński, chorąży inowrocławski, Jan Józef Łachocki, starosta osiecki, Franciszek Zagórski, starosta owrucki, Michał Stecki, podkomorzy kijowski, Jan Nepomucen Kościuszko Siechnowicki, pisarz ziemski żytomirski, Józef Maciej Nałęcz, podczaszy dobrzyński, Marcin Chaliński, miecznik dobrzyński, Józef Potocki, krajczy koronny, Dominik Cetner, starosta stocki, Szczepan Józef Dwernicki, łowczy przemyślski, Maryan Potocki z ziemi halickiej, Ignacy Potocki,

starosta kaniowski. Onufry Zabielski. starosta podwysocki. Łukasz Węgleński. podstoli chełmski. Józef Wereszczyński. kasztelanic lubelski. Antoni Łopuski, porucznik regim. buławy koronnej. Adam Olizar. starosta łojewski. Szymon Olszański. stolnik wołyński. Kajetan Olizar. staroście łojewski. Teodor Potocki. starosta smotrycki. Antoni Strzemecki. staroście hadziacki. Stefan Makowiecki. skarbnik czerwonogrodzki, Jacek Jezierski. skarbnik łukowski. Ignacy Stoiński. podwojewodzy lubelski. Antoni Głogowski. chorąży horodelski. Marcin Lipski. podstoli buski. Marcin Żórawski. cześnik płocki. Ludwik Zieliński, podczaszyc różański. Bartłomiej Zakrzewski. chorąży zaskrzeński. Teodor Wojczyński, podkomorzy rawski. Józef Nuciński. podczaszy łęczycki. Alexander Mirecki, komornik rawski. Joachim Potocki. podczaszy bracławski. Antoni Ostrowski, pułkownik wojsk koronnych. Michał Bobrowski, sędzia grodzki i trębowelski. Stanisław Kostka Sadowski. łowczy bełzki. Franciszek Złotnicki. podczaszy nowogrodzki. Tomasz Tyborowski. miecznik podlaski. Jan Jerzy Mniszech. marszałek nadw. koronny. Paweł Boski. chorąży. Kazimierz Szydłowski. stolnik przasnycki. Ludwik Krasiński, generał adjutant buławy wielkiej koronnej. Michał Hieronim Krasiński podkomorzy różański. Józef Radzimiński. podkomorzyc ciechanowski. Andrzej Zieliński. podczaszy. Jan Łopacki. generał major wojsk koronnych. Jan Woliński, stolnik, Kazimierz Karwowski. cześnik wizki. Andrzej Zawadzki. podstoli czerniechowski. Franciszek Dębiński. chorąży bracławski. August Niemierzyc. chorąży sandomirski. Antoni Potocki, starosta błoński, Michał Rzeczycki. starosta poturzyński. Józef Ratowski. cześnik wizki. Józef Siekierzyński, pisarz grodzki horodelski. Józef Pułaski, pisarz naj-

wyższy nadworny koronny. Mikołaj Podhorski. podstarosta trębowelski. Józef Wilczyński. miecznik żytomirski. Michał Wielhorski. kuchmistrz W. X. L.. Antoni Gorzeński. chorąży poznański. Franciszek Kożuchowski. cześnik kaliski. Tadeusz Jaraczewski. starosta solecki. Karol Łaszczyński pułkownik wojsk koron.. Melchior Miaskowski. kasztelanic lędzki. Józef Wężyk miecznik wieluński. Augustyn Gorzewski. chorążyc kaliski. Franciszek Michałowski. starosta łuckowski. Ignacy Błeszyński. chorążyc sieradzki. Eustachy Skorzewski. Franciszek Leszczyński. łowczy bielski.

Po załatwieniu pierwszych formalności nastąpił w dniu 27 czerwca wybór regenta i viceregenta konfederacyi. z odebraniem od nich przysięgi na to: że wszelkie decyzye. deklaracye. skrypta. sancita i wypisy z akt tejże konfederacyi. wiernie. nic nie dodając. ani ujmując. wpisywać i wypisywać będą. a bez woli i wiadomości sekretarza nikomu nie wydadzą.

Dopiero 30 czerwca nastąpiła ważniejsza, polityczna czynność konfederacyi: wysłuchano bowiem głośno odczytanej supliki nieunitów i dyssydentów. w takiej formie. w jakiej przedstawioną była królowi Stanisławowi Augustowi. na sejmie zeszłorocznym. Protokół nasz ani nazwisk suplikantów. ani też rozpraw. jakie z powodu tej prośby na sesyi konfederackiej się odbyły. nie podaje; przytacza jedynie treść decyzyi. ręką marszałka konfederacyi skreślonej. w słowach:

„Roku 1767. miesiąca czerwca, 30 dnia. tę suplikę nieunitów i dyssydentów aktem konfederacyi naszej generalnej do wpisania ad acta tejże konfederacyi zaleconą. *in conclavi* czytaną i zakonnotowaną. d o d a l s z e j d e c y z y i R z p l i t e j s e j m u d o s z ł e g o z o s t a w u-

jemy". *Karol książę Radziwiłł*, marszałek konfederacyi generalnej koronnej.

Tegoż dnia, w kancelaryi sekretarskiej, magistrat miasta Radomia, w osobach swego burmistrza, landwójta i rajców, przystąpił do konfederacyi, wykonawszy przysięgę na wierność i obronę wiary świętej katolickiej, na utrzymanie praw, wolności i swobód ojczystych...

W dniu 1 lipca prowincya małopolska i wielkopolska podały wykaz konsyliarzy do rezydowania przy boku księcia marszałka, jakoteż do mianowania na rozmaite delegacye, a mianowicie: do króla jegomości, prymasa-nominata, do sądów marszałkowskich, do hetmana Branickiego, do Trybunałów: wielko i mało polskiego, do konfederacyi Wielkiego X. litewskiego.

Zakończyło sesyę odczytanie projektu — ubezpieczenia Jasnej Góry Częstochowskiej przez marszałka konfederacyi, z województwa płockiego podanego, który to projekt, wysoce, jak na okoliczności ówczesne, charakterystyczny, przez księcia marszałka konnotowany i do akt konfederacyi wpisanym został.

Uważając się za najwyższą w kraju władzę, bez względu na majestat królewski, uchwaliła konfederacya w dniu 6 lipca rozesłanie uniwersału do wszystkich województw, ziem i powiatów Rzplitej, z oznajmieniem swego ukonstytuowania się i stałości, a jednocześnie ułożono manifest i deklaracyę w dwu punktach: co do religii i trybunałów, jednocześnie zaś uchwalono wysłanie imieniem Radziwiłła do książęcia posła Repnina listu, z oznajmieniem o otwarciu konfederacyi, który to list parokrotnie był czytany, poprawiany i wreszcie przez wszystkich marszałków podpisanym został.

Jednocześnie, posłom do króla Jegomości delegowanym, przepisano instrukcyę. zakończyło zaś sesyę zamianowanie instygatora securitatis konfederacyi, w osobie Jakóba Dombrowskiego. i odebranie od niego przysięgi...

Po upływie dni pięciu, w trakcie których żadne sesye się nie odbywały, uchwalono w dniu 11 lipca ordynacyę dobrego porządku sesyj konfederackich, komplet konsyliarzy, dochody kancelaryi konfederackiej, powinności instygatora i magistratu radomskiego, sancitum ubezpieczenia prerogatyw marszałków konfederackich, wreszcie instrukcyę dla delegatów do konfederacyi litewskiej wyznaczonych.

Sesyę dnia 16 lipca wypełniło czytanie listu księcia marszałka do Trybunałów, instrukcyi dla hetmana wielkiego Branickiego względem jego przysięgi, takiejże instrukcyi dla podskarbiego Wesslla i dla komisyi skarbowej, poczem odczytano odpowiedź księcia Repnina na list Radziwiłła i złożono ją do archiwum kancelaryi.

Odpowiedź była następująca, w rosyjskim języku zredagowana:

„Jaśnie oświecony książę, marszałku generalnej konfederacyi koronnej!

„Otrzymawszy od W. K. Mości list imieniem generalnej konfederacyi z d. 6 lipca z zawiadomieniem o jej utworzeniu i z wynurzeniem życzenia stanów skonfederowanych, by korzystać z potężnej opieki i na wieczne czasy trwałéj gwarancyi Jej Imperatorskiej Mości, mam zaszczyt na to odpowiedzieć:

„Najprzód, z istotnem zadowoleniem i szczerze winszuję W. K. Mości tego chwalebnego i patryotycznego postępku rycerstwa polskiego, iż ciż obrońcy wolności

i praw wybrali Was swoim przywódcą i że ci najlepsi patryoci i prawdziwi synowie Ojczyzny uznali w W. K. Mości te zalety, dla piastowania godności marszałka generalnej konfederacyi.

„Słusznie też nacya polska uznaje te niezliczone i ważne przysługi, jakie odbiera od Jej Imper. Mości, najłaskawszej mojej Monarchini i wyraża zaufanie do najwyższej Jej osoby. Ja, znając patryotyczne zamiary Waszej konfederacyi, zakomunikowane mi i wyłuszczone jasno w ogłoszonym akcie, mogę najuroczyściej i bez żadnej wątpliwości poświadczyć, Najwyższem Imieniem mojej Najłaskawszej Monarchini — chęć przyjścia z potężną opieką i pomocą chwalebnemu dziełu poprawienia i utrzymania wszelkich praw, przywilejów i swobód Rzplitej. Również mogę Imieniem Jej Imperatorowej Mości oświadczyć stały jej zamiar — nie odstępowania na wieki od środków zabezpieczenia formy rządu Rzplitej, jak tego skonfederowane stany imieniem Rzplitej żądają: o czem, proszę je jak najuroczyściej uwiadomić.

„Osobna deputacya od skonfed. stanów z przyjemnością powitaną będzie przez Jej Imper. Mość i tam sama przeświadczy się, o bezinteresownej przyjaźni Monarchini dla Rzplitej, o dowodach stałego Jej zamiaru utrzymania na wieczne czasy niewzruszonej formy rządów republiki, przywilejów dobrych patryotów i wszystkich obywateli, z czem mam honor pisać się Waszej ks. Mości pokornym sługą“

K semu ruku priłożył „Repnin“.

Jednocześnie wydał ks. Radziwiłł objaśnienie do manifestu, tej osnowy:

Sancitum sub die 17 Julii 1767.

A lubo wyszły niektóre extrakty Manifestu naszego, chcąc jednak w nim wszystkie wyrażenia wszelkich interpretacyi uchronić, deklarujemy, iż do deklaracyi N. Imp. J. Ros., listu J. M. Pana Grafa Panina do księżęcia Jmci Repnina, wielkiego i pełnomocnego Posła do nas pisanego, stosując się, mianując w nim Dyssydentów i Nieunitów — chcieliśmy w tych słowiech zawrzeć i rozumieć wszelkiego stanu ludzi, jakośmy to w akcie konf. naszej gen. już wyrazili i dla tego też same słowa zlecamy Jmć Panu Sekretarzowi naszemu konf. do tegoż Manifestu przydać i wypisać w protokóle (podp.)

Karol ks. Radziwiłł)*

Wzmiankując tak szczegółowo o każdej czynności protokół nasz dyskretnie przemilcza jednę okoliczność, stanowiącą ważne odstępstwo od zaprzysiężonej przez księcia Radziwiłła abstynencyi od wszelkich listownych znoszeń się z obcemi potencyami... W zbiorze bowiem dokumentów archiwum rządowego w Moskwie znajduje się — odpowiedź Imperatorowej na list Radziwiłła, donoszący o godności marszałkowskiej, jaką przez konfederatów zaszczycony został i przyrzekający skrupulatną powolność wszelkim żądaniom dworu opiekuńczego...

Winszuje Imperatorowa księciu takiego zaszczytu i nie wątpi, że Radziwiłł dotrzyma przyrzeczenia swego w sprawie przywrócenia dyssydentom należnych im praw przez co wzmoże się w kraju spokój, bezpieczeństwo

*) Arch. XX Czart. Nr. 873

i równość wszystkich obywateli, stanowiące jedyny cel pieczołowitości Monarchini około dobra Rzplitej [1]).

W dniu 17 lipca przybył do Radomia podskarbi Wessell, aby zaprzysiądz wierność konfederacyi i posłuszeństwo rozkazom księcia marszałka i że odtąd żadnych expens ze skarbu koronnego, tylko za rozkazem stanów skonfederowanych, czynić nie będzie. Z tego płynie dowód, że konfederacya radomska uchyliła nietylko władzę króla, lecz że podciągnęła pod swą atrybucyę wszystkie zgoła organa administracyi, sprawiedliwości i finansów, bez względu na to, że istniały jeszcze władze Rzplitej, którym tych atrybucyj formalnie nie odjęto.

Ostatnią sesyę radomską dnia 24 lipca zajęło czytanie uniwersału księcia marszałka na sejmiki przedsejmowe, za powszechną zgodą aprobowanego, instrukcyi delegatom do sądów marszałkowskich, sancitum objaśniającego uniwersał względem jurisdykcyi marszałkowskiej; wreszcie zażądano, by w uniwersale królewskim, na sejmiki przedsejmowe wydanym, dodano, jak długo sejm trwać będzie? dwa tygodnie, jako nadzwyczajny, czy też dłużej? co też książę marszałek u króla wyjednać obiecał.

Na takich przedmiotach zeszedł pierwszy miesiąc istnienia konfederacyi radomskiej, poczem książę marszałek podpisał i ogłosił uchwałę, nakazującą przeniesieniem konfederacyi do Warszawy i reasumowania jej w dniu 3 sierpnia, w następujących słowach:

„Ponieważ różne publiczne potrzeby i przyczyny pociągają nas do przeniesienia konfederacyi naszej generalnej do Warszawy, dla prędszego i tem sku-

[2]) *Sborn.* T. LXVII, Nr. 1549.

teczniejszego o dobro powszechne Ojczyzny naszej naradzania się i z konfederacyą generalną wielkiego księztwa litewskiego złączenia się, zaczym też naszą generalną konfederacyę, do reassumowania onej w Warszawie, na dniu 3 Augusta roku niniejszego solwuję; desideria zaś województw i ziem, do kancelaryi naszej podane, do Warszawy odkładamy“ [1]).

Dla tem jaśniejszego uwydatnienia anarchii wprowadzonej do zarządu państwowego Rzplitej przez konfederacyę radomską, należy zestawić powyższe rozporządzenie Radziwiłła z protokołem konfederacyi króla z ministeryum, przytoczonym przez Szmitta (Panow. Stan. Augusta T. II od str. 365.) według rękopisu Nr. 653 archiwum XX. Czartoryskich. Okazuje się dowodnie, że w trakcie istnienia konfederacyi, król bezsilny przyjmował jedynie do wiadomości wszelkie uchwały Radziwiłła, uważając za fakt zupełnie normalny uchylanie wszelkich urzędów Rzplitej i podstawianie na ich miejsce urzędów konfederackich.

„Dałbym kilka lat życia — mówił król — żeby tej konfederacyi z protekcyą nie było — ale kiedy *existit,* naturalnie skarb i wojsko sobie ubezpieczać powinna [2]).

Jakoż ubezpieczała sobie konfederacya wszelkie gałęzie zarządu państwowego, wysyłając swoich delegowanych do zarządu skarbu, wojskowości i sprawiedliwości, i podciągając sprawy prywatne pod swoje jurisdykcye i dozwalając przez to wikłać „wszelki porządek sądów i spraw“ [3]).

[1]) Rękop. Matuszewica.

[2]) Prot. konf. 22 Lipca 1767, str. 412.

[3]) Ibid. 26 Lipca (Szmitt. I. 413).

Protokół króla z ministeryum jest pomnikiem wyjątkowego w dziejach faktu, iż kraj i rząd pozwoliły się bez oporu skrępować samowolą i ambicyą niedołężnego i lekkomyślnego Radziwiłła „twardego słuchu i nie bardzo wymownego magnata“.





ROZDZIAŁ XXIII.

Przygotowania przedsejmikowe. — Czynności ks. Repnina. — List jego do ks. Radziwiłła. — Projekt deputacyi do Imperatorowej. — Odezwy biskupów. — Kreczetnikow. — Oddziały wojsk rosyjskich. — Marszałkowie na żołdzie. — Wojewoda Potocki i kasztelanowa Kossakowska. — We Lwowie. — Narada z Kreczetnikowem. — Podczaszy Czacki. — Jego kontragitacya. — Sejmik Bełzki. — W Łucku. — Podwójna liczba posłów. — Środki przymusowe. — Bezwładność narodu.

Miesiąc lipiec zeszedł na przygotowaniach do zwołania sejmików przedsejmowych, celem narzucenia im punktów instrukcyi, jaką, wybrać się mającym posłom na sejm nadzwyczajny, udzielić miały.

Jakkolwiek król wydał uniwersał na owe sejmiki i poddał się woli Repnina, by do instrukcyi włączono trzy główne punkta: gwarancyi rosyjskiej, uprawnienia dyssydentów i przywrócenia dawnych swobód szlacheckich: to jednak Radziwiłł również, od siebie, imieniem konfederacyi, takiż uniwersał był rozesłał, co, według wyrażenia ministrów królewskich, było „gorszącym przykładem, z ujmą powagi i prerogatywy istotnej tronu" [1]).

---

[1]) Szmitt. Protok. konfer. 29 lipca 1767.

Lecz głównym kierownikiem owych sejmików, przy pomocy komend wojskowych rosyjskich, był właściwie Repnin, i od niego to wychodziły rozkazy i instrukcye, w jaki sposób owe sejmiki odbyć się winny były i jakich środków użyć należało, aby wszystkie wypadły po myśli ambasady rosyjskiej.

Ta to była istotna władza w Rzplitej, wobec której dwie pozostałe: królewska i konfederacka, były jedynie nędznymi komparsami, udającymi, że to, co się w kraju dzieje, — dzieje się z wolą ich i wiedzą, niepomne, że nad nimi czuwało bączne oko księcia Repnina, niedopuszczające żadnego odstępstwa, od nakreślonego w jego biurach planu działania.

Niezależnie od powyższych trzech władz, z których władza ks. Repnina była najsilniejszą, krążyły po kraju instrukcye biskupów, nawołujące naród szlachecki do bacznego przestrzegania nietykalności wiary panującej i wybierania takich jedynie posłów na sejm, którzyby sprawę wiary najsilniej popierali

Najgwałtowniejsze z treści swojej były odezwy biskupa Sołtyka, skreślone według programu uchwalonego na ostatnim sejmie, lecz wobec siły fizycznej, jaką roztoczył Repnin nad bezsilną Rzplitą, odgłosy te były jedynie martwą literą. Nie byłoby jeszcze położenie kraju beznadziejne i możnaby było wobec nastroju umysłów, doprowadzonego do najwyższego naprężenia, spowodować zwrót znaczący, w jednogłośnym, a nawet czynnym, przeciw stosowanej przemocy obcej, proteście, gdyby nie okoliczność, że najważniejsze jednostki w narodzie ślepo szły w kierunku wytkniętym przez Repnina, że zachowaniem się swojem obałamucały wyborców, którzy widząc poparcie planów rosyjskich ze strony dostojni-

ków i ludzi wpływowych, nie czuły się zdolnemi do jakiegobądź oporu. Taką to właśnie smutną rolę w ówczesnych wypadkach grały dwie osobistości, o których dopiero nowsze źródła podały nam wysoce charakterystyczne szczegóły: wojewoda kijowski Potocki i pani kasztelanowa kamieńska.

List ks. Repnina do gen. Kreczetnikowa, w końcu m. lipca 1767 r. pisany, najdokładniej wyjaśnia nam przebieg przedsejmowych intryg, cały warsztat środków użytych dla zmuszenia wyborców do przyjęcia narzuconej instrukcyi i wreszcie smutną rolę wzmiankowanych wyżej osobistości, jaką przyjęły na siebie w uplanowanej tragikomedyi sejmowej.

„Jenerale! — pisał Repnin. — Ponieważ zbliża się czas rozpoczęcia się sejmików, wszelkich zatem potrzeba dołożyć starań, aby instrukcye dla posłów ziemskich były zupełnie zgodne z temi, które odemnie są nakazane. Instrukcye te, których tłómaczenie rosyjskie przyłączam, zawierają w sobie trzy główne punkta, ułożone w taki sposób, ażeby, jeśli nie będzie można wszystkich razem utrzymać, choćby dwa pierwsze przyjętemi były, — a nawet, w najgorszym razie — tylko pierwszy z nich, i wtenczas zadowolonym z tego będę, albowiem w tym pierwszym, jakkolwiek w ogólnych wyrazach, wszystko to jest wyrażone, co i w drugich się mieści“.

Dla osiągnięcia tego celu, nakazał Repnin, by w miejscowościach gdzie sejmiki odbywać się miały, znajdował się oddział wojska rosyjskiego z dwustu żołnierzy złożony, przyczem załączył spis wszystkich sejmików, liczbę posłów wybrać się mających, nazwisko mar-

szałka konfederackiego, jakoteż nazwiska posłów, już z góry przez Repnina wskazanych, za których przyjął odpowiedzialność osobistą; resztę posłów mieli podać do obioru marszałkowie, pod własną odpowiedzialnością. Wszystkie oddziały wojsk miały się znajdować na miejscach przeznaczenia, nie później jak 20 sierpnia. Komendanci zbliżając się do miast, winni byli rozwinąć obóz, zgłaszać się do marszałków konfederacyj z oświadczeniem, że przybywają tu dla zbrojnego podtrzymania praw, swobód i wolności szlacheckich, z gotowością wspólnego z tymiż marszałkami działania, wszakże żądają, by punkta wiadome koniecznie w instrukcyę wciągniętemi zostały i aby ci tylko posłowie z wyborów wyszli, którzy na te punkta wyraźnie się zgodzą.

„Wiadomo Panu, — pisał dalej Repnin — że oprócz marszałków konfederackich miejscowych, wszystkich ich naczelnym przywódzcą jest wojewoda kijowski, a ponieważ nie we wszystkiem i nie zawsze mu wierzę, przeto prosiłem go tylko o główne przodownictwo na sejmikach: chełmskim, bełzkim, kijowskim, wołyńskim i czerniechowskim. Mając potrzebę obecnie poważania go, proszę Pana, byś pojechał do niego, pod pretekstem życzliwych odwiedzin i zapewniwszy go o protekcyi Jej Imper. Mości i usilności mojej oddawania mu zawsze usług moich — jak to dowodnie okazałem, dając synowi jego starostwo bełzkie — proszę mu oświadczyć, że koniecznie wymagam i siłą wojskową podtrzymywać tego wymagania nie omieszkam, aby punkta wiadome koniecznie w instrukcyach poselskich zamieszczone były“... przyczem nadmienia, „że za posłuszeństwo bezwarunkowe

posłów, we wszystkich materyach, które się na sejmie traktować będą, wojewoda osobiście odpowiedzialnym będzie".

„Z kasztelanową kamieńską również widzieć się proszę i nic z nią nie mówiąc o naznaczonych przezemnie posłach, wezwać ją tylko przyjaźnie, aby starała się wpływem swoim umieścić bez wielkich trudności wyrażone punkta w instrukcyach poselskich, zapewnić ją o przyjaźni mojej dla niej, w skutku której starać się będę pomódz jej w procesie z Dieduszyckim, najstaranniej przytem ukrywając przed nią, że tenże Dzieduszycki naznaczony jest przezemnie na posła w woj. podolskiem" [1]).

Jakoż pod datą 30 lipca 1767, notuje Kreczetnikow: „Byłem we Lwowie, i po długich rokowaniach, kasztelanowa skłoniła się do przyjęcia trzech punktów, według żądania ks. Repnina, z niejaką przemianą niektórych wyrazów, w czem i na posłów nastawać wzięła na siebie obowiązek". Notuje również o bytności swej u wojewody kijowskiego w Tartakowie [2]).

Odpowiednio do udzielonej instrukcyi, we wszystkich miejscach, gdzie się sejmiki odbyć miały, zanim jeszcze komendy wojskowe się zebrały, wyznaczeni przez wojewodę kijowskiego ludzie, zaopatrzeni w pieniądze na datki dla wyborców, uwijali się po miastach i miasteczkach, werbowali sprzymierzeńców i przygotowywali grunt do agitacyi. Szpiegowstwo było tak znakomicie urządzone, że Repnin w Warszawie wiedział zgóry, kto przeciwko instrukcyi agituje. 9 sierpnia przybiegł do

[1]) Kreczetnikow, Dziennik, str. 170.
[2]) Ibid. str. 19.

Kreczetnikowa kuryer z zawiadomieniem, że podczaszy Czacki, chociaż do konfederacyi był przystąpił, jednak działa w duchu przeciwnym ambasadzie, i dlatego rozkazał Repnin, by go nigdzie na poselstwo nie dopuścić, a gdy się pokaże na jakim sejmiku, aby go poprostu ztamtąd wypędzić.

Gdy starania użyte za pośrednictwem wojewody Potockiego, by Czackiego uspokoić, okazały się bezowocnemi, wysłał Kreczetnikow pułkownika Szyrkowa do wsi Czackiego, by pod pozorem dostawy prowiantu, starał się zatrzymać go w domu, a w razie oporu, by mu oświadczył, że dobra jego złupione zostaną. Gdyby i to nie pomogło, nie dawać mu koni i nie wypuszczać go z domu.

Gwałt na osobie podczaszego Czackiego spełniony, głośnem echem rozległ się po kraju. Na sejmiku w Łucku odczytano jego list, w którym się żali na areszt swój, na uciemiężenie religii i dlatego prosi, by zaocznie był posłem wybrany. Kreczetnikow wysłał bezzwłocznie pułkownika Szyrkowa do Łucka, z zawiadomieniem komendanta rosyjskiego miejscowego, że jeżeli sejmik niepomyślny obrót weźmie, to będzie oddany pod sąd wojenny, przyczem rozkazał szlachcica, który list Czackiego był przywiózł, schwytać i oddać pod straż.

Na sejmiku w Bełzie, szlachta odmienną dała posłom instrukcyę; w Haliczu, marszałek Maryan Potocki, nie dopuścił wojska do miasta, zapewniając, że sam wszystko przeprowadzi, a tymczasem, jak się wyraża raportujący o tem książę Chwasułow, „oszukał mnie i wszystko zrobił przeciwnie".

Według innego raportu z Łucka, sejmik tameczny skończył się wśród ogromnego zamieszania i wrzawy.

Szlachta trzy razy rwała się do szabel chcąc rozsiekać marszałka. „Zapobiegło się temu — notuje raport — za pomocą grenadyerów, którzy przymuszeni byli dwie doby stać na miejscu dla ocalenia przyjaciół naszych“ [1]).

W Kamieńcu doszedł wprawdzie sejmik do skutku, ale z instrukcyą wprost przeciwną i nieprzychylną dyssydentom.

W instrukcyi np. spisanej na sejmiku lubelskim nakazano posłom, aby starali się obalić wszystkie ważniejsze, a dawnemu porządkowi rzeczy przeciwne uchwały ostatnich sejmów. Większość instrukcyj nastawała przeważnie na sprzeciwianie się uchwałom w sprawie różnowierców.

W obec takich objawów rozkazał książę-poseł zająć dobra nieprzychylnych marszałków. Specyalnie, w obec niedotrzymania przez Potockich danej obietnicy zajęto militarnie włości kasztelanowej kamieńskiej i Maryana Potockiego, w innych zaś miejscowościach zalecono sejmiki zwołać ponownie [2]).

Zapobiegając wyborowi posłów opozycyjnych zalecił nadto książę-poseł, w miejscowościach podejrzanych wybierać podwójną liczbę posłów, z których by nie ulegali wyłączeniu jedynie tacy, którzy już z góry wyznaczeni byli do tej funkcyi, reszta zaś na sejmie miała być usuniętą [3]).

Przy zastosowaniu tego rodzaju środków, wybory wypadły przeważnie po myśli oponentów, kraj zaś w obec małej liczby wojska Rzplitej, nie czuł się wład-

---

[1]) Kreczetnikow, str. 25.

[2]) Ibid. str. 26.

[3]) Ibid. str. 172

nym do stawienia jakiegobądź oporu; unikając zaś ostatecznej ruiny majątkowej, ziemianie zachowywali się bądź biernie, bądź też głosowali według instrukcyi na korzyść posłów wskazanych.

W takich warunkach miał się odbyć sejm nadzwyczajny roku 1767.





ROZDZIAŁ XXIV.

Przyjazd Radziwiłła do Warszawy. — Delegaci do komisyj wojskowej i skarbowej. — Delegaci konfederaccy u króla. — Mowa Ponińskiego. — Nominacya Podoskiego. — Złączenie się konfederacyi litewskiej z koronną. — Sesya konfederacka 3 sierpnia. — Wybór poselstwa do Petersburga. — Odpowiedź od tronu. — X. August Czartoryski ustępuje z komisyi wojskowej. — W sądach marszałkowskich. — Magistrat Starej Warszawy. — Przysięga posłów. — List do Imperatorowej. — Dwór rosyjski. — Zmiana jego polityki względem dyssydentów. — Król gubernatorem rosyjskim. — Przedstawia do zatwierdzenia Rosyi projekt monopolu tabacznego.

Nocną porą z 28 na 29 lipca 1767 r. przybył książę marszałek Karol Radziwiłł do Warszawy i pragnąc, by, „jako najwyższą władzę i powagę skonfederowanych Rzplitej stanów reprezentujący“ miał obok siebie wartę z wojska koronnego złożoną, zwołał sesyę konfederacką na dzień 31. lipca t. r., by uchwalić wspólnie delegacyę do komisyi wojskowej, celem odebrania od tejże przysięgi na wierność konfederacyi. W nieobecności wojewody kijowskiego, wezwał Radziwiłł do prezydowania w tejże delegacyi JMć P. Bernarda Godzkiego, wojewodę podlaskiego, przyczem, wyznaczywszy z grona swego marszałków asystentów, zalecił, by po odebraniu od komisyi wojskowej przysięgi, taż komisya imieniem księcia-marszałka przydała komendy wojskowe „osobom zaufałym i dla dobra publicznego gorliwym“.

Jednocześnie dano Teodorowi Wessllowi, podskarbiemu koronnemu, instrukcyę, w przedmiocie odebrania przysięgi na wierność konfederacyi od komisarzy skarbowych, przyczem uchwalono *sancitum*, objaśniające prerogatywy marszałków konfederacyi województw, ziem i powiatów koronnych, co wszystko za zgodą obecnych przyjętem i podpisem księcia-marszałka stwierdzonem zostało. Przed przyjazdem Radziwiłła odbyła się na zamku audyencya, w trakcie której, p. Poniński, poseł konfederacki, przemówił do króla w te słowa:

„Przed tronem Twoim, N. Królu, stawa w osobach naszych skonfederowany Naród, Naród wolny, zacny i niepodległy, stawa przed królem — końcem uszczęśliwienia kraju, na tym najpierwszym Rzplitej osadzony urzędzie, z tym powinnym Majestatu Jego uszanowaniem, z tą ufnością, która sprawiedliwości zamysłów naszych przystoi, z tym cnotliwym przedsięwzięciem, do którego nas honor i Obywatelstwo przywiodły, a chwalebne nieśmiertelnych naszych przodków przepisały nam przykłady.

„Przygnębiona w uchwale wolność, szczera utrzymania wiary ochota, wszystkie najszlachetniejsze i najświętsze względy złączyły nas i zjednoczyły.

„Życzymy sobie, N. Królu, utrzymać tę szacowną, tę miłą równość, która i Waszej K. Mości do tej najwyższej utorowała drogę godności, chcemy ten wolny głos ubezpieczyć, który królów obiera i sam tylko prawa stanowić może.

„Chcemy z wstydliwych kajdan uwolnić te ręce, które obronie praw i wolności są poświęcone...

„...Takieto jest, N. Kr., konfederacyi naszej ułożenie, takie przedsięwzięcie. Niech świat polski i miłe potomstwo nasze sądzi i widzi, gdzie się cnota, gdzie Obywa-

telstwo znajduje. Jaśniej to jeszcze i dokładniej pokaże akt niniejszej konfederacyi Naszej, który oddać W. K. Mci z głębokiem uszanowaniem będziemy mieli honor. Obaczysz w nim, N. Kr., iż tak szlachetne, tak zbawienne ułożenia, godne są nas, godne tej krwi, którą się chlubiemy, godna i tej zaszczycającej nas poręki i protekcyi, którą N. Imp. Jmć całej Rosyi wspierać nas łaskawie raczyła. Ta wielka i niezwyciężona monarchini, której życie jest zaszczytem i chlubą wieku naszego, której panowanie jest uszczęśliwieniem ludzkości, której zamysły i najpóźniejszej potomności układają pomyślność, chce i to do tak chwalebnych dodać zaszczytów, że wolny i sąsiedzki uszczęśliwiła Naród, że prawa i swobody nasze gwarancyą swoją wspaniale ubezpieczając, rozrzewnionej wolności uspokoiła troskliwość. Do tego zaś, N. Królu, tak obywatelskiego dzieła ks. Karola Radziwiłła marszałkiem gen. konf. naszej obraliśmy. Ten to sławny klęskami swemi Obywatel, któremu gwałtowna, wynoszących się nad równość, przemoc, wszystko najokrótniejszym odebrawszy sposobem, gdyż się cnoty i męstwa Jego obawiać i lękać słusznie musiała, tej mu tylko miłości i ufności Narodu odjąć nie mogła, która w najwyższym stanu rycerskiego osadzając go stopniu, losy wiary i Rzplitej mu powierzyła, gdyż wierności i Obywatelstwa jego wszędzie i zawsze doznawała.

„Mamy naostatek od skonfederowanego Narodu zlecenie, zalecić łasce W. K. M. JMć księdza Podoskiego, refer. koronn., abyś go dobroczynnie wakującą Prymacyalną godnością zaszczycić raczył. Jest to Obywatel Ojczyznie i wolności nader miły, wszystkie życzenia Jego zawsze — dla Niej były, wszystkie kroki *favore* na jej usługi kierował, wszystkie wielkie i znakomite talenta jej

poświęcał: niechaj wielkie cnoty tak wielka przyozdabia powaga.

„Natura rządu naszego tego potrzebuje. sprawiedliwość W. K. Mości tego wyciąga. Naród o to prosi. Ja zaś wielowładnej W. K. M. polecając się protekcyi. kończę te oświadczenia Narodu — najgłębszem dla Majestatu W. K. M. uszanowaniem" [1]).

Poruszona w mowie Ponińskiego nominacya Podoskiego. już poprzednio. jakeśmy widzieli. (Rozdz. XVIII.). przyszła do skutku. Król dosyć długo stawiał opór owej niesłychanej i skandalicznej nominacyi. lecz Repnin umiał go tak usidlić postrachem groźnych następstw oporu i obietnicami przyszłych łask Imperatorowej. że Stanisław August ustąpił.

„To wyniesienie Podoskiego do godności prymasa — pisał Repnin do Panina — ogromnie podniesie nasze tutejsze wpływy *(influenciu)*. Podoski był mi jawnie oddanym. i, jako sekretarz mój, uczestniczył czynnie we wszystkich obecnych sprawach. Przez takie jego wyniesienie obaczy cały naród. jako wspaniale umiemy nagradzać tych. którzy nam wiernie służą. Przekona się on. że można żywić najzupełniejsze zaufanie do opieki naszego wysokiego dworu. jeśli nawet w chwili utworzenia tyle obraźliwej dla króla konfederacyi. ten ostatni nie mógł odmówić godności pierwszego w państwie urzędu — temu właśnie. który gwoli dogodzeniu Rosyi. głównym i zwierzchniczym był jej działaczem. Wierność Podoskiego wyższą jest nad wszelką wątpliwość. gdyż to człowiek stanowczy. rozumny i jasno oceniający to. że wszystko nam tylko

[1]) Arch. X. X. Czart. Ręk. Nr. 1693 str. 414.

zawdzięcza, że, nie będąc przedtem w naszem stronnictwie, był niczem i bez nadziei zostania nawet ostatnim biskupem, tak dwór był mu przeciwny! Jednem słowem, mogę z zupełnem przeświadczeniem donieść, że mu wierzę najzupełniej i że jego sprawa jest niezmiernie ważną dla podniesienia naszego tutaj kredytu".

Gdy dwór rzymski nie zgodził się na osobę Podoskiego, Repnin udał się do króla i taką z nim zawiązał rozmowę:

„Jeżeli papież — zapytał król — odmówi przysłania bulli, jak tego bywały przykłady, i ogłosi przyczyny odmowy, to cóż w takim razie poradzicie mi uczynić?

— Zwołać synod i tym sposobem zatwierdzić wybór Podoskiego — odpowiedział Repnin.

Na to król:

— Czy sądzisz, książę, że choćby jeden biskup usłucha tego wezwania? Czyż nie dopatrzą się w moim postępku — chęci wyzwolenia się z pod władzy papieża, na wzór Henryka VIII.?

— Wiem, — odrzekł Repnin — że tutejsze duchowieństwo bardzo jest niezadowolone z „jarzma rzymskiego", któregoby się, być może, zapragnęli pozbyć, przy nadarzającej się okazyi.

— Książę! — rzekł król — ci sami księża, którzy sarkają czasami, gdy ich krzywdzą w Rzymie, będą walczyć w obronie Rzymu, gdy ten przemówi głośno i stanowczo, ponieważ księża nie mogą zapomnieć, że, o ile supremacya Rzymu będzie usuniętą, — potęga ich, bogactwo, znaczenie, — zależnem będzie jedynie od dobrego usposobienia władzy świeckiej. Ba, nawet i świeccy staną obok Rzymu, gdy ten uderzy na alarm.

Na to Repnin: „Eh! Czyż nie podpisywali oni konfederacyj, w których przyznają krzywdy dyssydentów, chociaż nuncyusz wygłosił piorunującą mowę przeciw tymże na ostatnim sejmie?“

— Tak, — rzecze król — konfederacye były podpisane przez ludzi tak lekkomyślnych i ciemnych, że można było w nich wmówić, iż podpisują coś wprost przeciwnego osnowie konfederacyi. Większość podpisywała z dodatkiem, iż żąda reassumpcyi konstytucyi z roku 1717, uchwalonej przeciw dyssydentom. Prawda, że nuncyusz wygłosił piorunującą mowę na sejmie, lecz zalecił także z rozkazu swego dworu wszystkim biskupom i ostrożność, a nawet, już po sejmie, Rzym zaczął nakłaniać do pogodzenia się z okolicznościami. Lecz jeśli Rzym z innego przemówi tonu, jak zaczynam się domniemywać z oświadczeń nuncyusza, człowieka zresztą roztropnego i umiarkowanego, to, ciż sami ludzie, którzy dotychczas poddawali się naszemu kierownictwu, zwrócą się rychło w oddmienną stronę... Oto, co nasuwa mi pewnego rodzaju refleksye. Lecz i wy, książę, nie możecie pozostać obojętnym na myśl, że papież może się zwrócić z reklamacyą do innych dworów i nadać owej sprawie obrót religijny i polityczny“.

Wszelkie jednak tego rodzaju konsyderacye były już spóźnionemi. Konieczność nakazywała uledz żądaniu, zgodnemu z wolą i interesem głównych kierowników konfederacyi i król, nietylko że sam zgodził się na przyznanie godności prymasa Podoskiemu, lecz wpływem swoim wyjednał potwierdzenie tej nominacyi ze strony Rzymu [1]).

---

[1]) Sołowiew: *Ist.* T. XXVII. 243.

Nadeszła kolej najważniejszego w owym czasie aktu — połączenia konfederacyi koronnej z litewską, która, jak widzieliśmy, w Radomiu zupełnie reprezentowaną nie była.

W dniu 3 sierpnia 1767 przybyli na sesyę konfederacką delegaci, do konfederacyi litewskiej z Radomia wysłani: Pp. Kazimierz Szydłowski, stolnik przasnyski, i Bartłomiej Wydżga, miecznik buski, z zawiadomieniem, że posłowie konfederacyi litewskiej przybyli już do Warszawy, celem oświadczenia wzajemnego chęci swoich *ad ferendam opem saluti publicae*. Posłami tymi byli: P. Tomasz Swatopełk Mirski, konsyliarz konfederacyi z powiatu bracławskiego, i Michał Domański, konsyliarz z powiatu pińskiego. Książę-marszałek wysłał bezzwłocznie delegata swego, w osobie P. Ignacego Morawskiego, aby „z przyzwoitą paradą, obserwacyą i asystencyą" posłów litewskich na posiedzenie konfederacyi zaprosił.

Jakoż, z wprowadzonych na salę i na pierwszych miejscach *ex jure hospitalitatis* ulokowanych posłów, po krótkiej przemowie P. Mirskiego, towarzysz jego, P. Domański, odczytał przedewszystkiem głośno instrukcyę poselską, w dniu 26 lipca 1767 ze strony konfederacyi generalnej litewskiej ułożoną, w następujących słowach:

„Szczęśliwe są nader przodków naszych usiłowania skutki, gdy ze trzech prowincyj wynikłe narody, konstytucyą *unionis* w jedno Rzplitej spoiły się ciało, które, jednomyślnym o dobro pospolite tchnące duchem, tak co do czasu i wspaniałych umysłów, jakoteż co do usilnych staranności, ubiegającemi się zaszczycają czynnościami".

„W tych przyspieszających ku zabieżeniu wszelkim

niepomyślnym na Ojczyznę naszą nawalnościom krokach. My, skonfederowane prowincyj W. X. Lit. Stany, pożądaną i nad zamiar nas kontentującą — o patryotycznych, a chwalebnych, prześwietnych prowincyj koronnych postępkach, w generalnem skonfederowaniu się, przez delegowanych do nas, godnych JW. Pp. posłów, razem z przychylnem serc braterskich oświadczeniem, mile przyjąwszy wiadomość, obligujemy JW. Panów posłów naszych, ażeby oświadczyli wzajemną chęć naszą do pożądanego skonfederowanych prowincyj koronnych powitania. A najprzód Jaśnie Oświeconemu Xiążęciu, JMci Karolowi Radziwiłłowi, generalnemu prowincyj koronnych marszałkowi, oraz tak JWW. Panom Senatorom, dygnitarzom, jakoteż i JW. PP. marszałkom i konsyliarzom skonfederowanych województw, ziem i powiatów, uprzejme uszanowanie, braterską miłość i wspólną też naszą do utrzymania kardynalnych praw i dawnej formy Rzplitej ochotę, pełnymi słów zdobiących opowiedzieli usty.

„A jako znamy, że jest najpierwszym czynności naszych celem — złączenie się obódwóch generalnych konfederacyj, a z nich — wysłanie JJ. WW. panów posłów do Najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości całej Rosyi, w jednejże myśli — oświadczenia wdzięczności naszych Tej monarchini i ułożenia publicznych żądz skonfederowanych województw ziem i powiatów, wszystkich trzech prowincyj, tak onego przyspieszenia usiłowanie — przytomnością osób pryncypalniejszych, tę istotę składających, do jak najprędszego chcemy przywieść skutku.

„A że w dalekości miejsca, czasu niesposobność, z racyi w krótkim czasie spodziewanych

po województwach i powiatach sejmików, utrzymuje nas nieuchronnie w prowincyi własnej, opowiedzą JJ. WW. panowie posłowie nasi, iż tymczasem przez nich, łączymy serca, chęci i animusze nasze, do jednomyślności z skonfederowanemi prowincyj koronnych Stanami, z nimiż jednochcennie przyrzekając i nie chcenie, — co tylko dobro pospolite wspomódz i ubezpieczyć może.

„Postanowienie czasu i miejsca, do przytomnego w osobach łączenia się — JJ. WW. Marszałkom generalnym konfederacyi obojga narodów i uwiadomieniu publicznemu przez Ichm. uniwersałami w tym JJ. OO. JW. Marszałków konfederacyi, województw, ziem i powiatów, a przez nich — wszystkich skonfederowanych stanów, tak jako i prowincye koronne do nas wyraziły, zupełnie polecamy i na to zgadzamy się.

„Dla wypełnienia zamierzonej od nas, a tak godnej i ważnej legacyi do Najjaśniejszej Imperatorowej JMci całej Rosyi, JW. Pana Ludwika hrabię Pocieja, strażnika W. X. Lit., ze wszech miar godnego i do tego charakteru zgodnego, z prowincyi naszej nominujemy i tegoż Jegomości, porządną elekcyi uroczystością, przez zgromadzone stany, już wydanemi od JW. Pana marszałka generalnej konfederacyi naszej uniwersałami, skonfederowane stany w krótkim czasie authoryzować zechcemy. A zatem upraszać będą JJ. WW. Panowie posłowie nasi, ażeby skonfederowane prowincyj koronnych stany *in fidem* teraźniejszego przez nichże łączenia się, podobnąż elekcyą od prowincyj swoich przyspieszyć raczyły i myśli instrukcyi swojej, dla wspólnego porozumienia się, nam komunikowały, wzajemną od nas przyrzekając powolność.

„Żeby zaś JJ. WW. panowie posłowie nasi, zupełną mając wiarę, w przyzwoitym charakteru swego zostawali poważaniu, tę instrukcyę naszą, przy osobliwych *credentialium* instrumentach, pod pieczęcią przyzwoitą i z podpisami rąk dajemy. *Datum ut supra.* L. S. podpisano: Stanisław Brzostowski, marszałek generalnej konfederacyi W. X. L., sekretarz Jan Hołowczyc, pułkownik“ [1]).

Inne, niemniej ważne czynności i relacye odbyły się na tejże samej sesyi, albowiem konfederacya przystąpiła do wysłuchania relacyi posła Marcina Żórawskiego, wspólnie z czasowo nieobecnym wojewodzicem Janem Ponińskim, do króla delegowanego, który złożył na stole marszałkowskim piśmienną odpowiedź królewską, w dniu 24. lipca 1767 konfederacyi radomskiej udzieloną.

Odpowiedź brzmiała jak następuje:

„Jego Królewska Mość, Pan Nasz Miłościwy, pełnym Ojcowskiej dobroci sercem, wdzięcznie przyjąć raczył sprzymierzonych, zacnych obywatelów synowskiej życzliwości i wierności ofiarę, usty urodzonych posłów przed tronem *Majestatis* złożoną.

„Spojone jednym węzłem konfederacye, lubo czyniły troskliwość J. K. M., Pana Naszego Mił. nad stanem całego państwa, znakomici jednak i godni ludzie, w tym związku zostający, sprawowali zaufanie, że nie podadzą nieszczęśliwościom królestwa tego, którego są obywatelami, tego Rządu, w którego są uczestnictwie, i tej Ojczyzny, której są i być powinni synami.

„Poprzedzone deklaracye Najjaśniejszej Imperatorowej Jejmości Rosyjskiej, tym więcej ugruntowały troskliwe J. K. M. P. N. M. o dobro publiczne staran-

[1]) Rękop. Matuszewicza.

ności, wiedząc, że taż Monarchini, wspaniałe swe myśli, czyny i postępki, tak do uszczęśliwienia Państw własnych, jakoteż do zachowania stałej sąsiedzkiej swej przyjaźni, również kieruje i obraca.

„Oświadczone przez urodzonych posłów intencye konfederacyi i przyobiecana w czynnościach moderacya, wiele sprawić mogą, że sejm przyszły, który J. K. M. złożyć i determinować raczył, idąc za sprawiedliwością i miłością Ojczyzny, wszelkie żądania konfederacyi przedsięwziąwszy, rozstrząśnie i ułatwi.

„W tej poufałości, w której Ojcowskie serce J. Królewskiej Mości z kochającymi Ojczyznę synami zawsze, a osobliwie teraz czynić żąda i spodziewa się, mając w wysokiej względności interpozycyę konfederacyi za księciem Nominatem, już skutkiem J. K. Mość Pan Nasz Miłościwy łaskawie okazać raczył [1])".

Po odczytaniu tej odpowiedzi wysłuchała konfederacya sprawozdania z delegacyi posłów do komisyi wojskowej, oraz do sądów marszałkowskich. Pierwsza winna była zaprzysiądz przystąpienie swe do konfederacyi, druga — dopuścić deputatów konfederackich do kompletu sądowego.

Komisya wojskowa składała się z szesnastu komisarzy, na których czele stał wojewoda ruski, August ks. Czartoryski. On jeden tylko nie chciał się poddać władzy konfederacyi i złożył komisarstwo swoje w ręce króla. Inni komisarze, jakoto: Pp: Józef Podoski, wojew. płocki, Kazimierz Granowski, wojewoda rawski, Leon Moszyński, kasztelan lubelski, podkomorzy koronny Kazimierz ks. Poniatowski, Hieronim Wielopolski, koniuszy

[1]) Muz. X. X. Czartor. Rękop. Nr. 873.

koronny, Franciszek Branicki, łowczy wielki koronny, Adam Poniński, kuchmistrz koronny, Antoni Czapelski, podkomorzy chełmiński, Wincenty Modliński, chorąży brzesko-kujawski, Stępkowski, kasztelan żarnowski, Kicki, generał adj. J. K. Mości, Malczewski, pułkownik regimentu konnego buławy wiel. koronnej, bez oporu przepisaną rotę przysięgi w słowach: że wiernymi będą Najj. Królowi i drugim skonfederowanym stanom, jakoteż, że uległe słuchać będą rozkazów piśmiennych tejże konfederacyi, stosując wszystkie swe zdania do całości wiary świętej katolickiej i td. wykonali. Nieobecnymi byli w komisyi: P. Ronikier, cześnik litewski, Józef Bąkowski, podkomorzy chełmski. Spóźnił się P. Andrzej Dobiecki, chorąży chęciński, lecz następnie przystąpił do wykonania przysięgi.

Tegoż dnia zgłosił się do marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego delegat konfederacyi, P. Jan Poniński, wojewodzic poznański, i zażądał dopuszczenia jej deputatów do sądów marszałkowskich, a jakkolwiek król, nagabywany poprzednio przez kanclerza, by starał się przez Repnina przeszkodzić tej pretensyi, miał nadzieję, „że się to odmieni“ [1]), jednakże nadzieja ta była płonną, gdyż marszałek w. kor. *nolens volens* na dopuszczenie to zgodzić się musiał.

Sesyę konfederacką dnia 5 sierpnia wypełniły czynności zaprzysiężenia członków magistratu Starej Warszawy, w osobach: PP. Feliksa de Dulfus, prezydenta, Tomasza Andrychowicza, ławnika, i Stanisława Metelskiego, ławnika z gminu, i Nowej Warszawy w osobach: Piotra Hawena, prezydenta, Stanisława Eyspacha,

[1]) Ibid.

ławnika, i Jana Moraniego, gminnego: wykonał również przysięgę na konsyliarstwo przy boku księcia-marszałka — Michał Wielhorski, kuchmistrz W. X. L.

Ważnym aktem dnia tegoż było odczytanie unii obu konfederacyj, koronnej i litewskiej, i podpisanie jej przez Radziwiłła, oraz wyznaczenie posłów generalnej obu narodów konfederacyi — do Imperatorowej. Jednocześnie wybrano na ten urząd: Pp. Ludwika Pocieja, strażnika W. X. L., Michała Wielhorskiego, kuchmistrza W. X. L., Józefa Potockiego, krajczego koronnego, i Józefa Ossolińskiego, starostę sandomirskiego. Wykonana przez nich rota przysięgi opiewała, że delegaci, urząd swój, według woli, zlecenia i instrukcyi skonfederowanych stanów, wiernie, ostrożnie i jak najprzezorniej sprawować, że przedewszystkiem pilnować będą dobra ojczyzny i instrukcyi skonfederowanych stanów; że korespondencyj skrytych, dopieroż z niechętnymi, na wolność i swobody narodu następującymi, utrzymywać nie będą i zdrady się nie dopuszczą i t. d.

Poczem odczytano uniwersał księcia-marszałka do sejmików, przez zgromadzenie aprobowany.

W trzy dni później odczytano i stwierdzono w taki sposób list od skonfederowanych stanów do Imperatorowej, a w dniu 14 sierpnia zamianowano sekretarza legacyi, w osobie Szymona Kossakowskiego, podczaszego i konsyliarza powiatu kowieńskiego.

Podczas gdy konfederacya w tak jawny sposób okazywała swą gotowość do współdziałania polityce rosyjskiej w Polsce, z kancelaryi ministra Panina szły do Warszawy tajne instrukcye, zdradzające nieufność dworu do nowych partyzantów i wykazujące zmianę polityki w stosunku do sprawy dyssydentów, która odtąd miała

jeśli nie zupełnie ustąpić widokom natury ogólniejszej, bytu Rzplitej jako państwa samoistnego dotyczącej, to przynajmniej stracić wiele na pierwotnej swej ważności.

Odpowiedź udzielona przez Imperatorową wysłanemu przez barona Goltza do Moskwy delegatowi konfederacyi dyssydenckiej, szambelanowi Kajserlingowi, w dniu 11 sierpnia 1767 r. dowodzi, że sprawa dyssydencka już wówczas weszła w nową fazę, zanim przez następne wypadki nie została zupełnie usuniętą na plan ostatni. W odpowiedzi tej nawołuje Imperatorowa dyssydentów do ostrożności i umiarkowania *(circonspection et modération)*, przedewszystkiem radzi, aby postępowaniem swojem starali się dowieść wierności i miłości dla swoich współziomków *(leur fidelité et leur amour pour leurs compatriotes)*[1]. Jaśniej jeszcze wyłuszcza swoją przytłumioną nieco żarliwość w sprawie dyssydentów, w chwili, gdy już cel główny — upokorzenia i znaglenia do uległości Rzplitej, w części był osiągnięty, reskrypt Panina do Repnina z dnia 27 sierpnia 1767, w którym czytamy następujący znaczący ustęp:

„Dyssydenci będą się naprzykrzać *(muczyt')*, by wszystko dla nich nieograniczenie się czyniło, zwłaszcza co się tyczy możności powrotu z katolickiej wiary do ich wyznania; lecz co do tego masz Pan przepisane przez nas polityczne wskazówki, a im możesz Pan odpowiedzieć, że się tu nastręczają ważne przeszkody, i żeśmy nigdy nie mieli na myśli prowadzić *une guerre pour la propagation de leurs religions*...[2]). Celem przejednania wodza dyssydenckiej konfederacyi, Bar. Goltza, obdarzyła go

[1]) *Sbor.* Nr. 1550.

[2]) *Sbor.* Nr. 1558.

Imperatorowa w sierpniu 1767 orderem Ś. Andrzeja Newskiego [1]).

Ważniejszym nierównie, w pojęciu dworu rosyjskiego, był cel polityczny, — skrępowania wodzów konfederacyi najściślejszemi węzłami uległości, a to przez odebranie od nich cyrografów, obiecujących bezwarunkowe posłuszeństwo ambasadzie rosyjskiej, za cenę obietnicy starostw, dygnitarstw i urzędów...

„Zresztą — kończy Panin — konieczna jest, drogi przyjacielu, nastawać na Polaków, nietylko słowami, lecz i czynami, wysyłając wojska do wsi na postój, celem uśmierzenia opornych i krętaczy... *(upriamych i obmanszczykow...)* Sądzę również, że i króla samego nie należy jeszcze wyprowadzać z obawy utracenia korony, zwłaszcza, jeśli rozmowa jego z nowym prymasem jest prawdziwą, o czem mi pisał generał Kreczetnikow, a o której sam od prymasa w Radomiu miał wiadomość [2]).

Stanisław August tak dalece uważał się już wówczas za podwładnego Repnina i za gubernatora Rzplitej, zależnego od rozkazów dworu petersburskiego, że nawet w sprawach natury finansowej starał się o przyzwolenie Rosyi. I tak, pragnąc ustanowić monopol tabaczny w Rzplitej, z którego mógłby czerpać dochody, prosił Repnina o poparcie tej sprawy w Petersburgu...

„Dobrześ Pan odpowiedział królowi w sprawie monopolu tabacznego — pisał Panin. To tylko nadmienię, że jeśli Jego „Polskie Wieliczeństwo“ w obecnem zbliżeniu się do widoków naszych, okaże istotną usilność

[1]) *Sborn.* Nr. 1460.

[2]) Ibid.

i pomagać nam będzie wszelkiemi siłami: w takim razie można nam będzie, w zamian za tak korzystną zmianę jego postępków, skłonić się do poparcia owej sprawy monopolu tabacznego, naturalnie, o ile to nie napotka ze strony narodu zbyt silnego oporu... Zresztą, nie mamy nawet powodu mięszać się do takiej sprawy czysto wewnętrznej ekonomii, sąsiadów zupełnie nie interesującej. o tyle tylko, by dowóz rosyjskiego tytoniu, na równi z innemi, wzbranianym nie był..." [1]).

---

[1]) *Sborn.* Nr. 1559.





ROZDZIAŁ XXV.

Akces hetmana Branickiego. — List jego do ks. Radziwiłła. — Likwidacya kosztów przyjęcia posłów chana. — Akces hetmana Rzewuskiego. — Projekt gravaminów. — Naiwna polityka Radomian. — Instrukcya posłów do Imperatorowej. — Wyjazd ich do Moskwy. — Ustanowienie sądów konfederackich. — Pierwsza ich sesya. — Uchwały w przedmiocie przyszłego sejmu. — Jego przyszły marszałek. — Rząd w rządzie. — Uroczyste posłuchanie posła tatarskiego. — List chana. — »A l'illustre République«. — Prawo łaski. — Uniwersał konfederacki o kursie monety i rozgraniczeniu jurysdykcyj. — Pozorna wszechwładza. — Depesza Panina. — Przyjęcie posłów w Moskwie. — Pogróżki Panina.

Na sesyi konfederackiej z dnia 14 sierpnia 1767 r., odczytano z żywem wszystkich obecnych zadowolnieniem, akces starego hetmana, Jana Klemensa Branickiego, do konfederacyi radomskiej, w dniu 21 lipca t. r. w mieście Brańsku oblatowany, następującej osnowy:

„Wszystkich postępków i usiłowania mego w publicznych Rzplitej sprawach, jako zawsze jedynym było i być powinno celem, — powszechne dobro i uszczęśliwienie Ojczyzny, tak w stanie jej teraźniejszym, ubolewając równie ze wszystkimi dobrymi tej Ojczyzny synami nad wielorakiemi uciskami praw i swobód Rzplitej, jednych, już z gruntu wywróconych, drugich — do blizkiego nachylonych upadku, równą, oraz o całość i po-

dźwignienie onych tchnąc gorliwością, a w oświadczonej łaskawie Najj. Imperatorowej Jejmości sąsiedzkiej pomocy, zupełną, jaka należy tak wielkiej Monarchini, publicznym deklaracyom pokładając ufność, że panująca katolicka religia rzymska, od wieków w tej Rzplitej ugruntowana (jako na tym każdemu państwu i królestwu najwięcej zależy), żadnego nie poniesie uszczerbku, że prawa, swobody, wolności, prerogatywy, wogólności — wszystkim, a w szczególności, każdemu Rzplitej Obywatelowi służące, do pierwszej stałości swojej podźwignione i przywrócone będą, bez żadnej *veteris formae regiminis* Rzplitej i panującej w niej religii odmiany, że prawa *ministeriorum pacis et belli*, a mianowicie o władzy hetmańskiej, przezornością przodków naszych *inter cardinalia jura* Rzplitej, dawniejszemi wiele konstytucyami obwarowane, nieszczęśliwością czasów teraźniejszych stłumione i zniszczone, do pierwszej dzielności i prerogatyw swoich zupełnie przywrócone będą i w tym umyśle, z obowiązków moich — senatorskiego i hetmańskiego, poprzysiężonych, łączyć się pragnąc *cum optimis* Ojczyzny *civibus*, stanów Rzplitej w Radomiu, dnia 23 miesiąca czerwca, *anno praesenti*, pod laską JO. Książęcia JMci Karola Radziwiłła, nietylko dla znakomitych starożytnego domu swego w Rzplitej zasług, ale też i własnych swoich przykładnych zawsze *pro libertate* czynów i ztąd powszechnej w patryotycznych sentymentach Jego ufności obranego konfederacyi generalnej koronnej marszałka zgromadzonych: gdy mi słabość zdrowia wykonać tego przytomnie *ex nunc* nie pozwala; przeto, zadosyć czyniąc wspomnionym obowiązkom moim, niniejszym instrumentem *accessionis meae*, do konfederacyi generalnej koronnej przystępuję i łączę się: oświad-

czając się przed Niebem, Ojczyzną i całym światem, że w tym zamierzonym dla Ojczyzny, daj Boże, najzbawienniejszem dziele, gdy się przytomnie, *opera, nec consilio,* przy obciążonym laty *et infirmitatibus* wieku moim, dokładać nie mogę, jedynie ocalenia wiary panującej katolickiej rzymskiej, praw dawnych i swobód Rzplitej i dawnego Rządu Jej formy, *pro jurata fide* Rzplitej, tudzież bez ubliżenia wszystkim Obywatelom *cujuscunque status et conditionis ac religionis,* w krzywdach i żądaniach ich, któreby się na samej sprawiedliwości zasadzały, a prawom i ustawom kościoła Rzymskiego katolickiego przeciwne nie były, należytej z prawa publicznego i powinności chrześciańskiej satysfakcyi, widzieć pragnę skutki. Co podpisem ręki mojej stwierdzając, toż oświadczenie moje do ksiąg grodzkich Brańskich podać *per oblatam* zleciłem". *Datum* w Brańsku, dnia 21 miesiąca lipca 1767 r. *Jan Branicki,* kasztelan krakowski, hetman wielki koronny".

Do tego akcesu dołączonym został i list własnoręczny hetmana, do księcia marszałka adresowany, następującej treści:

„Jaśnie Oświecony Mości Książę, marszałku generalny konfederacyi koronnej, mój wielce miłościwy Panie i z serca kochany Bracie! Gdy mi zdrowie laty obciążone nie pozwala przytomnie łączyć się ze Stanami Rzplitej, pod godną dyrekcyą J. O. Waszej Książęcej Mości skonfederowanemi, dla podźwignienia praw i swobód narodowych, do upadku nachylonych, nie omieszkiwam chęcią przynajmniej pełnić tych moich wspólnych ze wszystkimi dobrymi Ojczyzny synami obowiązków, w przyłączonym instrumencie akcessyi mojej, którą mam

honor prezentować J. O. W. Ks. Mości, pokładając ufność w sprawiedliwości samej, że Prześwietne Stany, jednym końcem ratunku i uszczęśliwienia publicznego całej Ojczyzny sprzymierzone, między innemi zamierzonemi, tego, daj Boże, najzbawienniejszego dzieła dla Rzplitej, potrzebami, przywrócenie praw Urzędu hetmańskiego, uciążliwością nowych ustaw stłumionych, poczytać i godne obywatelskiej gorliwości swojej uznać zechcą. Racz przytem J. O. W. Ks. Mość być wyperswadowanym, że korrespondencye zagraniczne, jeżeli jakie w tym czasie dochodzić mnie będą, w interesach do Rzplitej ściągających się, te, nie omieszkam wiernie i nieodwłocznie komunikować J. O. W. Ks. Mości i gdyby wyciągały responsów moich, stosować je do rezolucyi Prześwietnych Stanów skonfederowanych, których łaskawym względom, zasługi moje *et intaminatam* Ojczyźnie *fidem*, do tych dość późnych życia mego momentów, oddając, przy upewnieniu w powszechności należytego wielkim Ich imionom poważania i respektu, wyznaję się być *particulari benevitudine et cultu* J. O. W. Ks. Mości z serca kochającym bratem i uniżonym sługą. *J. Branicki, H. W. K.* 30 lipca 1767 r. w Białymstoku".

Nie zapomniał wielki hetman dołączyć do powyższych skryptów i rachunku kosztów poniesionych na przyjęcie posłanników od chana tatarskiego, niedawno zmarłego Pana Sytamet Beya, którzy, od d. 9 czerwca do 16 lipca 1767, w Białymstoku i w Węgrowie przebywali, jak również posłannika Assan Agi, które to koszta, sumę dukatów sześćset jeden, złp. 17 i gr. 15 wynoszące, książę marszałek ze skarbu koronnego asygnacyą swoją wypłacić polecił.

Nadesłał również z Buska akces swój do konfede-

racyi Wacław Rzewuski, wojewoda krakowski, hetman polny koronny, w słowach: „wolność — nad krew i życie, wiarę — nad wolność przekładając, dla utrzymania i od najmniejszego uszczerbku zachowania tych nieoszacowanych Nieba darów, łączę się i przypisuję do konfederacyi generalnej Stanów Rzplitej, w Radomu uczynionej, gotów będąc przy wierze i wolności głowę położyć, duszę wytchnąć".

Podobny akces nadesłał i jmć pan Stanisław Karwowski, podstoli ziemi bielskiej, po których głośnem odczytaniu i złożeniu do akt konfederacyi, przedstawiono do aprobaty zgromadzonych list księcia marszałka Radziwiłła, do dyssydentów wystosowany.

Dopiero dnia 17 sierpnia nastąpiło na sesyi konfederackiej odczytanie projektu gravaminów i życzeń jakie posłowie delegowani, u stóp tronu Najj. Imperatorowej, „imieniem całej Rzplitej" przedstawić mieli. Ze wszystkich czynności dotąd załatwianych, ta była najważniejszą, najdonioślejszego znaczenia. Była ona niejako symbolem zaniku samowiedzy w obradujących, jeśli działając, jak twierdzili i głośno oświadczali, wyłącznie gwoli ocaleniu wolności Rzplitej i swobód staroszlacheckich, nie wahali się tej właśnie wolności i swobód na dotkliwy szwank narażać.

Nie będzie ów od istotnej prawdy dalekim, kto w wyrażeniach instrukcyi posłom udzielonej, zredagowanej w bombastycznych, pełnych przesady i górnolotności stylu zwrotach, dopatrzy się dyplomatycznego manewru Radomian, którzy, w taki sposób, oceniając publicznie wdanie się mocarstw, pragnęli niejako moralnie skrępować w oczach całego świata ręce dyplomacyi i zatamować środki, któreby z tak jawnie głoszoną bezintere-

sownością jej pobudek, w rażącej pozostawały sprzeczności.

Zapomnieli wszakże niefortunni dyplomaci konfederaccy, że polityka, jako sposób utrzymywania w karbach porządku samowoli społeczeństw, jako środek dążący do urzeczywistnienia pewnych z góry zakreślonych celów, nigdy się z względami moralnymi nie liczy, że hasłem jej było zawsze i będzie — osłanianie owych realnych celów idealnemi frazesami; że zatem w wytkniętym programacie — pozbawienia Rzplitej szlacheckiej udzielności i zapewnienia sobie na przyszłość prawa i możności kierowania jej sprawami wewnętrznemi — forma uniżonej wdzięczności konfederatów za opiekę i gwarancyę, i nieszczerego wysławiania bezinteresowności polityki dworów, nic a nic nie stanowiła, niczego zmienić nie była w stanie.

„Upraszać z głęboką uniżonością będą Ichmość panowie posłowie nasi Najjaśniejszą Imperatorową — brzmiały między innemi słowa instrukcyi[1]) — aby jako przykład i wzór potomnym wiekom z wielkich czynów Swoich dając, że sąsiedzką, sojuszami i traktatami sprzymierzoną, z tak stateczną wspaniałomyślnością wspiera i dźwiga Rzplitę naszą, tak, aby ten, potomnością sławy poświęcony, akt sąsiedzkiej przyjaźni i łaski swojej, w dalszym oświadczając i utrzymując czasie, do zupełnego, Rzplitę naszą, w przywróceniu dawnej rządowi formy, ubezpieczeniu wolności naszych i odgrodzeniu od nieprzyjaznych nam wszelkich krzywd i ucisków naszych, pożądanego uszczęśliwienia przyprowadzić raczyła... A jako Najj. Impera-

[1]) Rękop. Matuszewica.

torowa JMć w pomienionej deklaracyi swojej dobrotliwie ogłosić kazała, iż nie z innej racyi, tylko z obfitej przychylności i, dogadzając delikatności wolnej Rzplitej, to czyni oświadczenie, niczego od Rzplitej nie żąda, żadnej do niej nie formuje sobie pretensyi, i że do żadnego nakłonić się nie da *ab extra* zawarcia pokoju, chyba z kondycyą *integritatis* Rzplitej, tak w tej niezrównanej łasce nadprzyrodzoną wielkość i wspaniałość duszy tak wielkiej wielbimy Monarchini, która, sama w sobie i źródło dobroci, i nie mając względu na żadne własności pożytki, w tejże dobroci swej zupełną znajduje satysfakcyę, samem się wewnętrznem świątobliwych dzieł swoich nasyca ukontentowaniem, godna zaiste całego świata chwał i życzenia Pani, aby tę nieśmiertelność w czynach, życiem jak najdłuższem i prawie nieśmiertelnem, przy wszelkich jak najpomyślniejszych panowania szczęściach, najwyższy król królów jak najobficiej nagradzać raczył".

Dotykając w zręcznych frazesach sprawy dyssydentów, którą konfederacya obiecała załatwić, bez najlżejszego wszelako uszczerbku prawom i przywilejom religii panującej w Rzplitej, katolickiej rzymskiej, zwraca się instrukcya do skarg na tych, którzy „moc i górowanie swoje na ruinach publicznej chcą wystawić wolności" i zaleca posłom, by wyjednali w Najj. Imperatorowej „protekcyę i gwarancyę dawnej formy Rzplitej" i „o zupełne, nas, według praw i swobód naszych ratowanie i uszczęśliwienie" prosili.

Kończy instrukcya wyrażeniem dziękczynienia za okazane księciu-marszałkowi, konfederacyi i staroście bystrzyckiemu, Brzostowskiemu, względy, wreszcie mieści

artykuł oddzielny „dziękczynieniem, za względy Imperatorowej na Najjaśniejszą Familię Domu Saskiego".

Takim opatrzeni instrumentem wyjechali panowie delegaci w drugiej połowie sierpnia do Moskwy, a tymczasem, od 17 sierpnia do 3 października 1767 r. konfederacya, załatwiwszy dwie polityczne czynności, a mianowicie: przyjęcie w dniu 22 sierpnia na uroczystej audyencyi posłanników chana tararskiego i w miesiąc później — delegatów ze strony dyssydentów — uporządkowała jedynie parę spraw, wewnętrznego zarządu dotyczących, z których najważniejszym był uniwersał, obwieszczający „o sądach generalnej konfederacyi". Pierwsze posiedzenie sądu konfederackiego odbyło się dnia 23 września „w obecności wielu wielmożnych, dystyngowanych w. Rzplitej osób", za poprzedniem ufundowaniem jurysdykcyi przez P. Andrzeja Witkowskiego, woźnego ziemi warszawskiej.

Zanotować również należy dwie ważne uchwały w dniu 2 października 1767 przez konfederacyę wydane. Piewszą stanowiło *sancitum* względem podniesienia kondemnat i procesów z senatorów i posłów skonfederowanych, tak, „by oprócz tych kondemnat, które w sądach naszych konfederackich wypadły, inne wszystkie, żadnemu skonfederowanemu senatorowi lub posłowi na ten raz tylko, zarzucone być nie mogły".

Drugą uchwałą było *sancitum* względem ułożenia sejmu, w następujących zredagowane słowach:

„Ponieważ sejm następujący pod konfederacyą odprawiać się będzie, a Xiążę JMć Radziwiłł, marszałek generalny tejże, prezydować na nim według żądania naszego powinien, więc dla ułożenia sposobu odprawienia się tegoż sejmu, ile że na to wyraźnego prawa nigdzie nie znajdujemy, mieć

chcemy, ażeby wszyscy JW. posłowie województw i ziem, tak Korony, jako i W. X. L. na dzień 3 lub 4 miesiąca tego października do tegoż J. O. X. JMci marszałka zjechawszy się i temuż prawność obrania swojego instrukcyami dowiódłszy, ułożenie przyszłego sejmu uradzili i umówili".

Z tego wszystkiego widzimy, że konfederacya powoli przyswajała sobie wszystkie cechy istotnego rządu w rządzie, że niepomna na obecność króla w stolicy, poważyła się nawet przyjąć na uroczystej audyencyi — posła chana tatarskiego... Król zaniepokojony takiem zuchwalstwem Radziwiłła, wezwał do siebie wojewodę infl., Borcha, który się na owej audyencyi znajdował, i usłyszał od tegoż, że tatarzyn wprowadzonym był na salę przez licznych dworzan, że powitanym był przez wartę, że Radziwiłł siedział w krześle wprost drzwi, w asystencyi senatorów i marszałków, że tatarzyna usadowiono na taburecie i w taki sposób odbyło się ceremonialne powitanie, po którem tatarzyn wręczył Radziwiłłowi list, zatytułowany: „*A l'illustre Republique*". Król zapytał pułkownika Karra o znaczenie takiego ceremoniału? na co Karr odpowiedział, że to nie przesądza przyszłości, „ponieważ służy od czasu tak skonfederowanej Rzplitej".

Radziwiłł przywłaszczył sobie nawet prawo ułaskawiania osądzonych przestępców, co było niesłychanem nadużyciem, z uwagi, że tylko Rzplita na sejmie z królem takiej prerogatywy *juris aggratiandi* używała...

Gdy wyszedł uniwersał w przedmiocie kursu nowej monety, Radziwiłł wydał rozkaz nieprzyjmowania jej, choć zdaniem Repnina projekt poprawienia kredytu monety byłby bardzo potrzebny. Nie godził się również marszałek konfederacyi na rozgraniczenie jurysdykcyi

w sprawach miejskich, i, pomimo protestu kanclerza, uważał, że wolno każdemu — miasto pod miastem stawiać, a mimo to nie będzie ono podpadać jurysdykcyi miejskiej, tylko patrimonialnej...

Słowem, wszystkie funkcye zarządu państwowego stawały się zwolna przedmiotem uchwał konfederacyi radomskiej, a raczej jej marszałka, który, uważając się wyższego nad króla dostojnika, nie raczył nawet przez czas swej bytności w Warszawie starać się o audyencyę u króla, gdyż ani nasz protokół konfederacyi radomskiej, ani też protokół konferencyi króla z ministeryum przez Szmitta ogłoszony, o bytności Radziwiłła u Stanisława Augusta nie wzmiankuje.

Ztemwszystkiem wszechwładza konfederacyi była jedynie pozorną. Zależała ona we wszystkiem od wskazówek potężnego Repnina, od instrukcyj, jakie udzielał Radziwiłłowi w każdej ważniejszej okoliczności, tak, że nawet list przesłany przez tego ostatniego do konfederacyi dyssydenckiej, z prośbą o przedstawienie swoich desideratów był zredagowany według schematu, ułożonego w kancelaryi ambasady.

O wszystkich swoich zaleceniach i rozkazach zdawał Repnin najszczegółowszą sprawę Paninowi; jemu przesyłał oryginały wszystkich prawie dokumentów, publikowanych w owym czasie w Polsce, i te dokumenta tłómaczyły się następnie na język rosyjski w Moskwie, gdzie Panin utrzymywał na swoim żołdzie ukrywających swe nazwiska wywiadowców. Repnin był, właściwie mówiąc, *spiritus movens* dyplomatycznej kancelaryi dworskiej i on to, przepisując z jednej strony królowi Stanisławowi Augustowi osnowę listów, jakie winien był

wysłać do Imperatorowej, z drugiej strony, dyktował Paninowi osnowę odpowiedzi, jaką królowi dać należało.

Te wszystkie fakta znajdują potwierdzenie w depeszy Panina do Repnina, z dnia 2 września n. s. 1767 [1]) z dołączeniem odpowiedzi Imperatorowej na listy, jakie król coraz częściej w owym czesie jej nadsyłał i na zapewnienia jego — o zupełnej gotowości do czynienia odtąd zadosyć rozkazom i życzeniom monarchini.

Wynurzając prawdziwe zadowolenie z powodu poświadczonej przez Repnina prawomyślności króla, Imperatorowa oświadcza, że teraz dopiero nastąpiła chwila odpowiednia dla nadania korespondencyi z królem charakteru bezwzględnej otwartości i szczerości. *(Je crois le moment arrivé, de rendre à notre corréspondence toute l'ouverture et l'intimité).* Ztemwszystkiem ostrzega, że takie usposobienie tak długo jedynie trwać będzie, o ile postępowanie króla nie zmusi jej do odstąpienia od drogi pojednawczej. Radzi przeto królowi, stosować się we wszystkiem do woli Repnina, który lepiej jest od niego poinformowanym o wartości tych, co się oświadczają z gotowością swych usług. On to będzie mógł być pomocnym królowi w wyborze osób, zasługujących na odznaczenia i nagrody...

Z depeszy wzmiankowanej płynie nadto dowód, że przyjęcie posłów konfederacyi w Moskwie nie miało się odznaczać (wbrew temu, co o tem dotychczas głoszono) wyjątkową uprzejmością i wystawnością.

Panowie delegaci nie znaleźli dla siebie ani oddzielnych apartamentów, ani powozów, udzielono tylko

[1]) *Sborn.* Nr. 1563.

funduszu na przyzwoite utrzymanie. — O Kossakowskim wyraża się Panin — że za pośrednictwem tego „kanału“ wdrażać będzie Radziwiłłowi myśli umiarkowańsze i zapewnia, że dobremi słowami, a — w razie potrzeby — i groźbami, będzie się starał zjednać posłów dla sprawy. Tymczasem zaś przesyła Radziwiłłowi list i order Ś. Andrzeja, z obietnicą, że po śmierci Massalskiego nie minie go litewskie hetmaństwo.

„Dobrześ JW. Pan uczynił — pisze Panin — skłoniwszy konfederacyę do wysłania listu do dyssydentów, lecz ponieważ nie wiem, czy takie wezwanie dostatecznem jest dla nadania konfederacyom dyssydenckim charakteru równouprawnionych, w taki sposób, by one mogły ze sobą traktować jako równy z równym, dla tego, proszę wybaczyć mojej niewiadomości i objaśnić mnie, co do tego, na czem mianowicie polega połączenie się obu konfederacyj katolickich? Czy złączyły się one w jedno ciało, pod jednym marszałkiem, lub też, czy powstając każda w swojej odrębności, nie wtrącają się wzajemnie, jedno do jurisdykcyi drugiej, tak, że dekreta konfederacyi koronnej nie mają waloru na Litwie i na odwrót?

„Bardzo Jej Imperatorskiej Mości, przemawia do przekonania pogląd Pański, na który zgadza się i król, by uchwałom przyszłego sejmu nadać charakter formalnego traktatu i by wszystkie te uchwały poddać pod gwarancyę Imperatorowej.

Kończy Panin zaleceniem księciu - posłowi, by oświadczył, komu należy, iż gdy honor i dostojeństwo Monarchini nie pozwalają zatrzymać się w rozpoczętej na korzyść dyssydentów akcyi, dopóty, dopóki zupełna

równość przyznaną im nie będzie, przeto, na wypadek bezowocności usiłowań polubownych, przystąpionem zostanie do użycia przeciw opornym środków wyjątkowych [1]).

[1]) *Sborn.* T. XXVII, Nr. 1563.





ROZDZIAŁ XXVI.

Pobyt posłów konfederackich w Moskwie. — Posłuchanie u Panina. — Przemowa Wielhorskiego. — Objekcye przeciw przyszłemu sejmowi. — Prośba o jego odroczenie. — Odpowiedź Panina. — Warunki ugody. — Inwektywy przeciw biskupowi Sołtykowi. — Płut! — List Panina do Repnina. — Dobre rady. — Pogłoski o spisku przeciw królowi. — Intryga posłów. — Zachęty Panina do aresztowania Sołtyka. — Koszta podjęcia posłów w Moskwie. — Sprawozdanie posłane do Warszawy. — Projekta traktatu gwarancyjnego. — Cyfrowany dopisek Podoskiego. — Dwieuchwały konfederackie. — O marszałku konfederacyi litewskiej. — Wojska rosyjskie uznane za przyjacielskie.

Dotychczasowe opisy bytności delegatów kofederackich w Moskwie i narad jakie tamże mieli z ministrem Paninem, oraz audyencyi u Imperatorowej, dokładnością nie grzeszą. Według nowych materyałów źródłowych epizod powyższy odbył się w warunkach następujących:

19 września v. s. 1767 przybywszy do stolicy Rosyi dawno wyczekiwani delegaci, 20 września zawiadomili o swym przyjeździe Panina i prosili go o wyznaczenie im terminu do pierwszego posłuchania. Termin ten wyznaczonym został na dzień poniedziałkowy. Zgłosili się do Panina: Wielhorski, Potocki i Ossoliński z se-

kretarzem poselstwa — Kossakowskim. Pociej, z powodu ataku podagry zatrzymał się w drodze. Po zwykłych obustronnych powitaniach oświadczyli delegaci, iż wobec blizkiego już terminu sejmu, pragnąc skorzystać z czasowej nieobecności Imperatorowej w Moskwie i ze zwłoki w przybyciu Pocieja, bardzoby życzyli sobie, by im Panin użyczył godziny czasu dla prywatnej narady, na którejby mogli wyłuszczyć okoliczność pewną, niezmiernej wagi, porozumieć się poufnie z ministrem i o rezultacie tej narady donieść bezzwłocznie konfederacyi generalnej, aby już następnie żadnych wątpliwości co do wzajemnej wymiany myśli między stronami nie było. Panin wyznaczył im ów termin, na który, z wyjątkiem Pocieja, wszyscy delegaci przybyli. Rozpoczął Wielhorski od wynurzeń uczuć wdzięczności ze strony konfederacyi, za okazaną jej przez Imperatorową łaskawość i opiekę, następnie wyjąwszy z kieszeni karteczkę i trzymając ją przed oczyma rozpoczął mowę od tego: że przywódzcy konfederacyi nie mogą uważać naznaczonego sejmu za odpowiadający ich życzeniom, a nawet widokom Jej Imperatorskiej Mości, z następujących powodów: 1. że w uniwersałach królewskich zwołujących sejm, mowa jedynie o sprawie dyssydenckiej, bez żadnej wzmianki o wprowadzonych do konstytucyi ich ojczyzny, naruszających prawa i swobodę obywateli, zmianach, o czem przecie wyraźnie wspominała deklaracya Imperatorowej i sam minister Panin, stawiając ten punkt na równi ze sprawą dyssydencką. 2. Że ów sejm, wbrew wyraźnej woli Jej Imp. Mości, nie nazwan sejmem *pacificationis* co, w rzeczy samej, stanowi jedyny cel usiłowań konfederacyi. 3. że ani jeden z generalnych marszałków konfederacyi, z pomiędzy których, koronnemu

marszałkowi Radziwiłłowi należałoby powierzyć laskę marszałkowską przyszłego sejmu, nie został wybranym posłem na sejm i dla tego, według praw Rzplitej, nie ma prawa uczestniczyć w obradach sejmowych. 4. Że wiadomem jest ministrowi, iż bardzo wiele sejmików udzieliło swym posłom instrukcyj zupełnie przeciwnych — ogólnej, skutkiem czego, niema widoków, by na sejmie osiągniętą była większość głosów, konfederacyi przychylna.

Mając na względzie przytoczone okoliczności, nie można być, zdaniem Wielhorskiego, zadowolonym, z obecnego sejmu i dla tego konfederacya przez delegatów swoich wnosi żądanie, aby, albo sejm powyższy unieważnić i wydać uniwersały na sejm inny, *pacificationis*, lub też, aby po zebraniu się niniejszego, natychmiast go zalimitować, z wyznaczeniem nowego terminu i z pozostawieniem należytego czasu dla przygotowania umysłów, w duchu pożądanej zgodności.

Panin wysłuchał spokojnie tej przemowy i oświadczył delegatom, że żądania konfederacyi poczytuje za tak ważne, iż może je przyjąć jedynie do wiadomości, celem przedstawienia ich Jej Imper. Mości, lecz o tyle tylko, o ile będą przedstawione na piśmie, gdyż ustne konsyderacye uwzględnionemi być w tym wypadku nie mogą. „To wynurzywszy w charakterze ministra — pragnę — ciągnął dalej Panin — prywatnym i poufnym sposobem wyrazić szczerze i krótko swój pogląd: że znając niewzruszoną i stałą wolę Jej Imper. Mości, aby sprawa dyssydencka załatwioną została w sposób odpowiadający godności jej korony, już na obecnym sejmie, nie mogę zataić przed Panami, że nadspodziewane ich żądanie unieważnienia tego sejmu, naznaczonego przez Jej Imp.

Mość jako termin ostateczny spełnienia Jej woli, musi się okazać Imperatorowej jedynie jako wybieg i dwuznaczność w postępowaniu generalnej konfederacyi i jej delegatów. Z tego też powodu radzę Panom, byście dla odwrócenia od siebie tak szkodliwego mniemania i przywrócenia sobie w pełnej mierze zaufania Jej Imp. Mości — starali się przygotować przywódców konfederacyi do tego, by z chwilą zebrania się obecnego sejmu, wybrani byli delegaci, do traktowania z posłem pełnomocnym Repninem o wszystkich sprawach, tak dyssydenckiej, jakoteż i o innych państwowych, i aby w trakcie agitowania się owych pertraktacyj, sejm był zalimitowany, celem następnego przyjęcia i zatwierdzenia wszystkich punktów ugody, bez rozpuszczenia wszelako posłów ziemskich do domów".

„Dając taką odpowiedź — donosi dalej Panin Repninowi — miałem sposobność poruszyć także i sprawę zachowywania się biskupa krakowskiego, wojewody kijowskiego i marszałka nadwornego koronnego; lecz wszyscy delegaci zapewnili mnie, że zupełnie nie dzielą zapatrywania się i postępków tych osobistości, gdyż sami stosują się wyłącznie do wskazówek konfederacyi, a już przedtem uznawali wszystko to, com powiedział, za słuszne, sprawiedliwe i najbardziej odpowiadające celowi i cieszą się że obecnie znajdują stwierdzenie tego trybu postępowania, w słowach moich.

„Wiem, że z takim rezultatem wysłali już swego gońca do Warszawy. Czynię i ja toż samo, pragnąc zawiadomić Pana o wszystkiem co tu zaszło, a żałuję, że

przybyły tu goniec Wasz. Bogatyrew, nie uprzedził mojej rozmowy z delegatami, nie miałem bowiem czasu odczytać przedtem Waszych depesz, lecz cieszę się, widząc, że się nasze myśli spotkały. Kwestyę rozpuszczenia posłów do domu na czas limity sejmu — zostawiam zupełnie uznaniu Waszemu. Będą oni mieli w tem nowy dowód naszej dla nich względności, byleby tylko rozpuszczenie to nie przyniosło nam szkody. Ztemwszystkiem, rozpuszczając posłów, zatrzymaj Pan przynajmniej ich przywódców, w takiej liczbie, aby mogli być wkluczeni w komplet pełnomocnych komisarzy, do traktowania z Wami, i aby tym sposobem pozyskać możność wyjednania zatwierdzenia układu na sejmie".

Do powyższego listu dodał Panin *postscriptum*, z następującemi ważnemi zleceniami: 1. Użyjcie możliwych środków oględności, aby przez wstrzymanie sejmu, wewnętrzni nasi przeciwnicy nie wygrali na czasie i nie przewlekli sprawy do wiosny, by dać sposobność zewnętrznym naszym rywalom do zastanowienia się i zaniepokojenia nas... Łatwiej przeciw nieskończonej sprawie coś przedsięwziąć, aniżeli przeciw ostatecznie załatwionej. 2. „Szuja". *(Płut!)* biskup krakowski, już obecnie sam dał powód do aresztowania go i trzymania pod kluczem. Jeśli do tego przyjdzie, możecie skorzystać z jego okólnika do sejmików, w którym podniecając naród, przekręca słowa uroczystych deklaracyj Jej Imp. Mości i tem samem obraża Jej uczucia i sposób myślenia... 3. Właściwiej będzie odstąpić od wprowadzenia naszego archireja do senatu, aniżeli dopuścić doń unickich, gdyż to pierwsi naruszyciele naszych traktatów z Polską i odszczepieńcy. Ustępując żądaniu króla, co do wznowienia kar na odstępców od panującej wiary, należy pominąć

w tem unitów. 4. Proszę was o wyjednanie na przyszłym sejmie indygienatu szlachectwa polskiego przyjacielowi memu P. Solmsowi, ministrowi pruskiemu.

A teraz pozwólcie, drogi przyjacielu, że wynurzę przekonanie, o niesłychanie ważnem i krytycznem Waszem położeniu. Niemniej wszakże polegam na stałości Waszego ducha i Waszym rozumie. Będą one najlepszymi Waszymi doradcami, wobec fanatyzmu, lekkomyślności i nieszczerości panów Polaków [1]).

W cyfrowanej depeszy wysłanej do Repnina w d. 2 września v. s. 1767, punkta: co do wprowadzenia archireja do senatu i wzmocnienia kar na odstępców od panującej wiary katolickiej poddane są bliższemu rozbiorowi. Charakterystycznym wszakże jest ustęp końcowy owej depeszy, napomykający o obawach Repnina, by przez głośne oświadczenie się króla na sejmie, na korzyść dyssydentów, nie narazić jego osoby na zamach ze strony fanatyków.

„Z uwagi na zaślepienie właściwe narodowi polskiemu — pisze Panin — taki objaw szalonego fanatyzmu jest możliwy. Uchowaj Boże, by się takie nieszczęście nie wydarzyło, lecz gdy zupełnie ręczyć nie podobna, czy się nie znajdzie podoby wyrzutek ludzkości, to, na taki, broń Boże, wypadek, Jej Imper. Mość upoważnia Pana do przyjęcia wszelkich środków wykrycia sprawców zamachu i do należytego ich za taki czyn ukarania, do utrzymania koniecznego porządku, celem okazania światu, w jaki to sposób uczucie ludzkości Jej Imperatorowej Mości jest obrażone czynem, mogą-

[1]) *Sborn.* Nr. 1575.

cym okryć cały naród polski na zawsze niezatartym piętnem hańby.

„Mówiąc o królu, powiem Panu to, co powiedziałem przeciwnikom jego (delegatom konfederacyi!), pragnącym w złości swej — odjąć mu prawo rozdawnictwa urzędów i nagród, a przytem wyłączyć jego krewnych do 4-go pokolenia od wszystkich ministeryalnych i hetmańskich urzędów, aby raz na zawsze porzucili także głupie i złośliwe zachcianki *(wzdornyja i złostnyja zatiei)*, gdyż Jej Imp. Mość nie zniesie takiego naruszenia konstytucyi, bronić której, jest jej zadaniem [1]).

„Zgadzam się na pogląd Pański, aby w spełnieniu życzenia króla i dla doprowadzenia Rzplitej do zwykłego stanu, rozwiązać generalną konfederacyę, z chwilą, gdy na sejmie — sprawy: dyssydentów i obalenia wszelkich przez Czartoryskich wprowadzonych nowości, załatwionemi zostaną, albowiem oprócz powyższych spraw i wyznaczenia przez Rzplitę nowych i podatnych dla interesu naszego państwa komisarzy, nie ma żadnej w utrzymaniu dalszem konfederacyi dla nas korzyści i potrzeby, a tylko próżny kłopot i wydatki".

Następują z kolei wynurzenia Panina o przywódcach konfederacyi i nadaniu im orderów Ś. Andrzeja, a dalej:

„Za nadesłanie mi korespondencyi biskupa kra-

[1]) „Leur animosité contre le roi de Pologne — pisze Solms do króla Fryderyka w d. 12 października 1767 o posłach radomskich — pérce de tous cotés et ils se trahissent eux-méme, qu'ils ne sont entrés dans la confédération, que parce qu'ils ont cru pouvoir se defaire de lui". *Sborn.* T. XXXVII., Nr. 342.

kowskiego i innych, z hr. Wielhorskim, bardzo panu dziękuję... Teraz, gdy już „łotrowstwa" *(płutni)* pomienionego biskupa przekroczyły wszelką miarę i gdy już macie pozwolenie użycia przeciw niemu środków przymusowych, oczekuję niecierpliwie wiadomości, coście z nim uczynili, a zdaje mi się, że już czas, dać za jego pośrednictwem innym fanatykom nauczkę i wsadzić Jego Wielebność do kozy, w usprawiedliwieniu czego, możecie użyć oburzającego jego uniwersału. Mniemam, że gdy ów pierwszy i główny buntownik uśmierzonym zostanie, to zaraz stulą uszy jego naśladowcy; inaczej bowiem, rozpalając się coraz więcej, wyjdą ostatecznie ze wszelkich granic przyzwoitości. Po wzięciu biskupa do aresztu, sądzę, że będzie najodpowiedniej, dla rzucenia postrachu na jego zwolenników, wysłać go pod należytą strażą na Litwę, do generała porucznika Nummersa i osadzić go w Słucku, lub w innem jakiem, do ks. Radziwiłła należącem mieście, przez co ów książę tem więcej poczuje się w obowiązku, trwać dalej po naszej stronie [1]).

---

[1]) „Le comte Panin est tellement en colerè — pisze Solms do króla Fryderyka d. 6 (17) z Moskwy — qu'il ne parle que de faire mettre des troupes en exècution et de faire enlèver des personnes. C'est le sort qu'il ètait intentionnè dernièrement de faire à l'evèque de Cracovie et il pensait y ètre autorisè par la dèclaration de S. M. Imperiale, dans laquelle il est dit, qu'uelle règarderait comme perturbataire du rèpos public tous ceux d'entre les Polonais qui s'opposaient à ses dessins, qu'elle agirait contre eux avec toute la severitè". *Sborn.* T. XXXVII., N.r. 331.

„Chociaż biskup kamieniecki przyplątuje do bredni swoich dwór saski, lecz bacznie obserwując postępowanie tego dworu, a także jego ministrów, nie można twierdzić, by ów dwór przyjmował jakowyś udział w bredniach biskupa. Tak więc wszystkie u was dziejące się głupstwa i łotrowstwa *(duraczestwa i płutni)* należy kłaść wyłącznie na rachunek biskupów i ich zwolenników, między którymi, nie ostatnim jest, ile się zdaje i gość nasz, P. Wielhorski, chociaż na pierwszej naradzie głosił się wyznawcą moich przekonań. Ztemwszystkiem, bacznie tutaj śledzę jego postępki i postępki jego towarzyszy, aby się przekonać o ich dwuznaczności“.

„Wczoraj mieli oni tutaj publiczne swoje audyencye i mowę Pocieja, wypowiedzianą w języku polskim i naszą na nią odpowiedź, załączam tutaj w kopiach. Na utrzymanie wyznaczono im tu, oprócz pomieszkania, po tysiąc rubli na miesiąc każdemu, a oddzielnie po dwieście rubli na ekwipaże, których, dla ich braku, nie można im było dostarczyć z wozowni dworskich“.

Kończy uwagami, co do postępowania z Turkami, „których trzeba za pośrednictwem Obrezkowa ciągle uspokajać“ nadto donosi o listach królewskich, ostatniemi dniami nadesłanych.

W post scriptum donosi Panin, iż otrzymał depesze Repnina przez gońca Wiskowatego, lecz że jeszcze nie polecił przełożyć na język rosyjski annexów dołączonych, że wezwał do siebie Wielhorskiego, aby ten przez gońca starał się uśmierzyć biskupa Sołtyka „lecz, nadmienia, sądzę, że aresztowanie jego Przewie-

lebności. pozostaje najskuteczniejszem lekarstwem" [1]).

Osnowa relacyi z posłuchania delegatów u Panina, przesłanej do Warszawy przez jej członków, odczytaną była na publicznej sesyi konfederackiej.

„Weszliśmy w negocyacyę nad pierwszą materyą limity i annihilowania sejmu — pisali delegaci w raporcie z d. 24 września.

„Opowiedzieliśmy nasze racye, mając one na piśmie w ręku. abyśmy ich nie zapomnieli, według noty osobliwej przyłączonej. Graf Panin. wysłuchawszy onych cierpliwie, odpowiedział ze szczerością. że te trudności są dla niego nowe, których się nie spodziewał, a jakoście się W. M. Panowie przygotowali do reprezentowania onych. tak rzecz jest sprawiedliwa. abym żądał podania ich na piśmie, tak dla odpowiedzenia na nie *praecise*, jakoteż, abym mógł ją pokazać Najj. Imperatorowej IMci. abyśmy do Jej decyzyi one oddali.

„Odpowiedzieliśmy, że ta nota tylko dla naszej pamięci jest napisana i nie może być do prezentowania zgodna, przytem, że czas nie wystarczał do napisania na czysto, do prezentowania jej JM. Panu, abyśmy odpowiedź mieli przed zaczęciem sejmu. ale to nie jest dla uniknięcia dania na piśmie racyj, które nas tyle trwożą, o sukcesie tego sejmu, z małej gruntowności. którą trzeba rozumieć o tym sejmie, z przyczyny *illegalitatis,* która w niektórych okolicznościach jest w ten sejm wprowadzona. względem pruskiej prowincyi i innych sejmików, niemniej obrania posłów. podejrzanych patryotom. Nasze racye nie były przyjęte za takie, jakoweśmy podali,

[1]) *Sborn.* Nr. 1576.

ale jako same wybiegi, dla opóźnienia sejmu i dla eluzyi żądań dyssydentów.

„Tu JW. Graf explikował się, że woli mówić jako przyjaciel, niżeli jako minister; powiedział, jak wiele i do jakiego punktu ten interes tyka serca Imperatorowej Jejmości, w którym dyskursie tak zaszedł daleko, iż nie wstrzymał się powiedzieć, iż od śmierci króla ostatniego — interes dyssydentów ujął za serce Imperatorową IMć, nie mniej jako i elekcya króla i że się przeciągał przez złą wiarę, tych osób, które najwięcej wdzięczności (mówiąc szczerze) Imperatorowej Jejmości powinne były; że Imperatorowa Jejmość, mówił dalej Graf Panin, przedsiębierze prawo protegowania interesu dyssydentów przez prawo publiczne, które autoryzowane traktatami, ale nie czyni tego dla rozszerzenia ch religii i aby czyniła prozelitów, ale jedynie dla podźwignienia oprymowanych. Jestto konstytucya fundamentalna Rzplitej, że każdy szlachcic powinien się cieszyć równością. Deklaracye Najj. Imperatorowej JMci i list Jej ministra explikuje się w tem *positive*. Jeżeliś WPan czytał z attencyą (obracając te słowa do J. Pana Wielhorskiego) nie znalazłeś WM. Pan tam nic obojętnego; ztemwszystkiem książę biskup krakowski wynalazł sposób tłomaczenia tego, po swojemu. Bądźcie WPanowie wyperswadowani, że Imperatorowa JMć niechce nic, jako tylko uszczęśliwienia Narodu, i że niema innego interesu, jako — ten Naród postawić w doskonałej spokojności.

„Odpowiedzieliśmy, że nigdyśmy nie wątpili o czystości intencyj Imperatorowej JMci. Daliśmy już tego próbę przez nasze konfederacye, które się prawie jednego dnia stały. Pokładamy wysoką naszą nadzieję w Na jj

Imperatorowej Jejmości. Trzymamy się zupełnie Jej deklaracyi i listu JWPana. Chcemy iść *praecise* tą drogą, która nam jest w nim ukazana i że rzetelnie chcemy tak postępować, wzięliśmy wolność reprezentowania WPanu, że sposób tego sejmu determinowany, jest absolutnie oddalony od suspicyj, abyśmy chcieli czynić eluzyę dyssydentów. Niech ich interes będzie zaraz i nieodwłocznie traktowany i razem nierozdzielnie — poprawa praw naszych fundamentalnych.

„Graf Panin odpowiedział, że książę Repni jest autoryzowany do traktowania z Nacyą we wszystkich punktach, ale że ten sejm nie może być odłożony, bo by interes dyssydentów poszedł w prolongacyę. Względem uniwersałów uznał, że mogły być poróżnione, jakoteż instrukcye królewskie na sejmie wydane, ale jest apparencya, że książę Repnin nie miał tyle kredytu u dworu, aby je mógł odmienić. Ztemwszystkiem, jako to są małe formalności, tak nie mogą (jak rozumiem, nie wiedząc z gruntu praw WPanów) uczynić sejm — nie legalnym".

„Zaczęliśmy mówić, że ta formalność nie obserwowana, może tylko (sprawić powód) niekonformowania się do deklaracyi Najj. Imperatorowej Jejmości i poniżać w jakowym sposobie konfederacyę. Ale książę Radziwiłł, jako marszałek konfederacyi, nie będąc obrany posłem, aby miał podnosić laskę sejmową — ta rzecz niepraktykowana jeszcze jest dotąd i która może, podobno, prędko czy późno, dać pretekst — do obalenia tego wszystkiego, co na tym sejmie postanowione będzie. Nasza myśl była, dalej mówiliśmy, że dla uniknienia zatrudnienia sejmu i dyssensyj, które niechybnie przypaść mogą, aby konfederacya deputowała komi-

sarzów, dla uregulowania razem, w sposób traktatu, z interesującą się do uszczęśliwienia naszego Potencyą — interes dyssydentów i poprawienia absuum w nowych prawach, które prowadzą do despotyzmu i aby, ułożywszy wszystkie punkta do upodobania Imperatorowej Jejmości i naszego Narodu, sejm wszystko aprobował. Przez ten sposób nie tylko by się uniknęło zatrudnienia, o którem wyżej mówiliśmy, ale też bylibyśmy bezpieczni o sukcesie nieomylnym, tak w interesie dyssydentów, jakoteż w restabilicyi praw naszych, za co teraz upewnić nie możemy, nietylko z przyczyny instrukcyj przeciwnych interesowi dyssydentów, ale też z wielości posłów partyi przeciwnej.

„Graf Panin deklarował zatem, że sejm powinien nominować komisarzów, do traktowania z księciem Repninem we wszystkich sprawach generalnie i że przez ten czas może być sejm limitowany, ale nie zniszczony i upewnił nas *positive,* że się ten sejm nie skończy, dopóki patryotowie satysfakcyi mieć nie będą.

„Powtarzał nam nieraz tę deklaracyę, nakoniec powiedział, że się zgodzimy na rezolucyę i oraz nam rekomendował, abyśmy insynuowali naszym przyjaciołom, aby się sejm zaczął.

„Odezwaliśmy się na to, że od początku naszych reprezentacyj solicytowaliśmy jeden z dwóch punktów, to jest, albo limitować, albo sejm annihilować. Daliśmy racye na te obadwa punkta i zdajemy się na wybranie onych — na Najjaśniejszą Imperatorowę Jejmość. Nie zasadzamy się w drugim, tylko dla uniknienia, ażeby wina naszych nieprzyjaciół, których jest dość wielka liczba na

tym sejmie, nie padła na nas. Asekurujemy JWPana, że oznajmiemy konfederacyi tęż samą decyzyę i że jesteśmy bardzo kontenci, żeśmy otrzymali jeden z artykułów, który proponowaliśmy".

Powyższa relacya przysłaną była na ręce Prymasa Podoskiego, który od siebie dodał w końcu jakąś uwagę do wiadomości konfederacyi, cyfrowaną umówionemi znakami.

„Lecz — nadmienia protokół — konfederacya, tak cyfrów listu, jako też cyfrów J. O. księcia Jeg. Prymasa decyfrować nie potrafiła, dla omylnego cyfrowania" [1]).

Dwiema jeszcze ważnemi uchwałami zaznaczyła się sesya konfederacka.

Jedną z nich postanowiono: by „mając konsyderacyę godności JW. Pana starosty bystrzyckiego, marszałka generalnego konfederacyi W. X. L. na następującym sejmie, przyrzeczony marszałek, przy J. O. marszałku gen. konfederacyi koronnej i przyszłym sejmowym marszałku, miał obok, po lewej stronie, *stallum* swoje, *non praejudicando* jednak dyrekcyi sejmowej J. O. księcia Jegomości, marszałka generalnej konfederacyi koronnej, tylko *pro solo gradu dignitatis mareschalcalis* to miejsce naznaczając".

Drugą zaś uchwałą, podniesiono wojska rosyjskie, w Rzplitej konsystujące, do godności „posiłkowych i prawdziwie Narodowi pomocnych".

To znaczące *sancitum* brzmiało dosłownie jak następuje:

„Ponieważ wspaniałe i dobroczynne wsparcie Najjaśniejszej Imperatorowej całej Rosyi, wszystkich

[1]) Rękop. Matuszewica.

ogólnie współobywatelów naszych pomyślność i nieomylne gotuje uszczęśliwienie, przeto na oświadczenie nieskończonej wdzięczności naszej, wojska tejże Najjaśniejszej Imperatorowej JMci całej Rosyi — za posiłkowe i prawdziwie Narodowi pomocne, póki konfederacya teraźniejsza trwać będzie, uznajemy, wszystkich zaś tych, którzyby się sprzeciwiać im ważyli, albo w nieprzyjacielski sposób postępować sobie z niemi zuchwale śmieli, za nieprzyjaciół ojczyzny uznamy i, według rygoru prawa i powierzonej nam mocy, sądzić ich i karać będziemy“ [1]).

Ta ostatnia uchwała była wymuszoną na konfederacyi przez ks. Repnina, ponieważ w ludności warszawskiej ujawniło się niezwykłe wrzenie, spowodowane wieścią, że sejm nadzwyczajny odbędzie się pod strażą wojsk rosyjskich. Żądał nadto Repnin, by konfederacya unieważniła przysięgi, złożone przez posłów przeciwko aktowi konfederacyi, lub też, aby takich posłów wprost wyłączyła. Na te ostatnie wszakże propozycye konfederacya nie zgodziła się, porwana głosem protestu posła Franciszka Dzika Kożuchowskiego, cześnika poznańskiego. Byłto jeden z głośniejszych, jak się Sołowiew wyraża „krzykaczy“ *(krikunow)* i od dawna już na niego piastun Radziwiłła i Repnin zagięli parol. Dla tego, gdy mimo przestróg, by się zachowywał spokojniej, Kożuchowski nie ustawał w opozycyi, polecił go Repnin aresztować. Wychodzącego z pałacu Radziwiłłów zatrzymano i odesłano do pałacu Brühlowskiego.

---

[1]) Rękop. Matuszewica.

a następnie wywieziono z zawiązanemi usty do Radzynia.

Była to, po incydencie z Czackim, dalsza próba przymusowych środków, zamierzonych przeciw nieposłusznym konfederatom, próba, którą niebawem na szerszą miała rozwinąć się skalę. Charakterystyczna wszakże, iż protokół Matuszewica, zkądinąd dosyć szczegółowy, o zajściu z Kożuchowskim nic nie wzmiankuje, jakkolwiek był to wypadek głośny i do tego stopnia ważny, że o nim nieomieszkał złożyć Repnin do Petersburga dokładnego raportu [1]).

[1]) Sołowiew. Ist. XXVII., 255.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

ANNEXA

DO TOMU PIERWSZEGO.



I.

Manifest
dyssydentów wielko- i małopolskich, oraz pruskich,
ogłoszony w Toruniu 24 marca 1767 r.

My Rycerstwo i Obywatele Król. Pols. dyssydenci, w ostatniej nieszczęścia widząc się toni, które, prewencya i zawziętość Ziemianów ku Ziemianom, dobrego uchyliwszy związki Obywatelstwa, na oczywistą przyspiesza zgubę i upadek, tak dalece, że ile tylko było Sejmów, czas nieużyty od roku 1717 miarkując, po tyle kroć razy niewinność na cel potwarzy, złorzeczeniu i uciskom smutnie była wystawiona; jako tedy w powszechności sprawiedliwość święta, prawem Boskiem i przyrodzonem zaszczycona, pokrzywdzenia żadnego nie dozwala, tak ustawicznym stroskani prześladowaniem, w uciążliwościach naszych, do tej udajemy się twierdzy, którą Bóg i prawo krzywdę cierpiącym dla użalenia się waruje, i jako miejsce skazuje ucieczki. W tej tedy sprawiedliwości opuszczeni i żalem wskróś przerażeni, swoje jedyne zasadziwszy zaufanie, solenny ten przed Bogiem, serc naszych świadkiem i całą Najj. Rzplitą zanosimy Manifest, że nie z zapału złości jakiej, ale z powodu raczej dojmującego, im dalej, tym bardziej, umartwienia naszego, do tej przymuszeni jesteśmy rezolucyi, gdy miasto polepszenia kondycyi naszej, tak zostaliśmy na Sejmie ostatnim obarczeni, że oprócz inwektyw przeraźliwych, exprobracyi nieznośnych i w wielu głosach z obelgą obmówisk uprzykrzonych, nadzieja pomyślniejszej cale odjęta sytuacyi. W tej tedy, cierpliwość

przewyższającej krzywdzie, protestujemy się przeciwko twardej najprzód konstytucyi pod tyt.: Wiara św. katolicka i osobliwie żal wynurzamy sprawiedliwy nad zażyciem terminów w tejże konstyt. niezwyczajnych, mianowicie: „Chcąc jak najgruntowniej Wiarę św. katolicką przeciwko Nieunitom i Dyssydentom ubezpieczyć“, jak żebyśmy nie byli Współ Obywatele, ale przychodniowie i nieprzyjaciele Religii Rzymskiej, lubo już dwa pominęły wieki, jak my, dyssydenci, w tej zamieszkali Ojczyźnie, a do machinacyi żadnych pko Wierze Rzymskiej (życząc sobie tylko przywrócenia i utrzymania praw i swobód naszych pierwiastkowych od Najj. Monarchów i tejże Najj. Rzplitej pozwolonych) z żadnej nie znamy się miary, i że od tych dalekimi zawsze będziemy myśli, uroczyście z tym się oświadczamy. Protestujemy się pko reassumowanym od r. 1717, jako z równością stanu naszego i warunkiem praw dawniejszych niezgodnym i nieprzyzwoitym, konstytucyom. Protestujemy się pko artykułom, *acsi pro libero Religionis exercitio,* czyli *pacifico usu,* przez J. OO. J. WW. Arcybiskupów i Biskupów niedokładnie i w obojętnych terminach ułożonym, które nietylko *praejudicant* obrządkom Religii naszej, wieku przeszłego praktykowanym, ale i żadnego dla Dyssydentów nie mają bezpieczeństwa, kiedy w tychże artykułach *non ad mentem legis,* przez same szczególnie J. OO., J. WW. Duchowieństwo, a nie przez całą Rzplitą, tolerancya tylko religii Dyssydenckiej, od dyskrecyi samej dependująca, wyrażona i ustanowiona, i że się oblata tylko w Metryce Koronnej znajduje, a oryginał dla łatwiejszego z czasem zatarcia, odebrany. Z tych i innych przyczyn, chcąc się uwolnić od nawalności, ostatnim odgrażającej pogrążeniem, manifestujemy się i protestujemy, domagając się, na fundamencie dawnych praw naszych, reprobacyi nowszych i pokoju istotnego, tylą konstytucyami ostrzeżonego. — Działo się w Toruniu, dnia 24 marca R. P. 1767.

Jerzy Wilhelm z Golczewa Golcz, star. tucholski, gen. lieut., marsz. konfed.

August Stan. z Golczewa Golcz, star. grudziądzki, gen. major.

Paweł z Konopnice Grabowski, star. czchowski.

Stefan z Bojanowa Bojanowski, gen. major.

Adam z Oplow Bronikowski.

Alexander de Bytyn Kurnatowski.

Henryk z Golczewa Golcz, gen. major.

Jan Poray z Bnienina Mojaczewski, pułkow.
Jan z Mielęcina Mielęcki.
Alex. z Sienna Potworowski.
Jerzy Bogusław Unrug.
Alexander z Mielęcina Mielęcki.
Alex. z Bojanowa Bojanowski.
Jan Edward Rydygier.
Krzyszt. z Wielkiej Lipnice Lipnicki.
Alex. z Wielkiej Lipnicy Lipnicki, major.
Zygmunt Żychliński.
Ludwik z Dorpoża Dorpowski.
August de Linde.
Filip de Walleraben.
Ernest de Sehr Thoss, oberst w. k.
Joachim Alex. z Bojan Bojanowski.
Jerzy Seb. Golcz.
Karol de Linde.
Jan Zygmunt Kalkrayter.
August Kalkrayter.
Fryd. Jerzy Mantenfeld Popielewski.
Ewald Fryderyk Złotnicki.
Jerzy Ekkard Putkammer.
Jerzy Seb. Unrug.
Jan Nieczuja z Ziemięcina Ziemięcki.
Michał Nieczuja z Ziem. Ziemięcki.
Mikołaj de Linde.
Franciszek de Linde.
Ludwik Żychliński.
Jerzy z Łągowca Szczaniecki.
Jan August Unrug.
Samuel Opal z Bronikowa Bronikowski.
Bogusław z Sadowa Nieszkowski.
Krzysztof Nieszkowski, oberstl.
Krzysztof Nieszkowski, kapitan.
Alex. Nieszkowski.
Ludwik Weiher.
Jan Weiher.
Alex. z Bukowca Bukowiecki.
Jan Otto Kalkrayter.
Gerhard de Osten Saken, major.
Karol Żychliński.
Teodor Czapski.
Bog. Rud. Unrug, kapit.
Bog. Zygm. Unrug, kapit.
Stefan Dziembowski.
Bogusław Dziembowski.
Zygm. Dziembowski.
Maxym. Prawdzic Złotnicki.
Alex. Prawdz. Złotnicki.
Zygm. Prawdz. Złotnicki.
Adam Dziembowski.
Franc. Weiher.
Karol Dziembowski.
Krzyszt. Nekanda z Czapel Trepka.
Adam z Gawrok Pretwic.
Adam Zygm. z Drzewiec Drzewiecki.
Jan Watta Kosicki.
Jan Prawdzic Złotnicki.
Alex. Kalkrayter, oberstl.
Alex. Samuel Unrug.
Karol Wład. Unrug.
Krzyszt. Piotr Unrug.
Alex. Unrug.
Alex. Korzbok Zaydlic.
Jan Zaydlic.

Konst. Unrug.
Alex. z Skrzyp. Twardowski.
Jan Twardowski.
Piotr Twardowski.
August Piotr Srzeniawczyk Rozbicki.
Jan Drzewiecki.
Konst. Drzewiecki.
Floryan Drzewiecki.
Jan z Skrzypna Twardowski.
Dobrogost z Karcz. Karczewski.
Stan. Żychliński, podkom. kaliski.
Franc. z Golczewa Golcz, szamb.
Joachim Kazim. Golcz.
Bernard Wilhelm Golcz, pułk.
Karol Alex. Golcz.
Karol Franc. Golcz.
Henryk Leop. Golcz.
Alex. Ludw. z Gawron Pretwic.
Maciej Wierusz Bielski.
Zygmunt z Gonycy Lossa.
Bogusław z Gonycy Lossa.
Ferd. Opel z Bronik Bronikowski.
Alexand. Opel z Bronik Bronikowski.
August Korzbok Zajdlic.
Stan. z Skrzypna Twardowski.
Andrzej z Sadowa Nieszkowski.
Jan z Sadowa Nieszkowski.
Krzyszt. Wedelstedt.
Ludw. Demiński.
Otto Ludw. Demiński.
Franc. Christ. Demiński.
Karol Demiński.
Fryd. Demiński.
Xaw. Opel Bronikowski.
Adam Łodzia z Bytynia Kurnatowski.
Ludw. Przystanowski.
Bogusław Unrug.
Karol Seb. Unrug, kap.
Chryzost. Zygm. Unrug.
Karol z Wybr. Chlebowski.
Krzyszt. Chlebowski.
Bogusł. Chlebowski.
Jan Ludwik Foelkersamb.
Alex. Unrug, szambelan.
Jerzy Alex. Unrug.
Otto Karol Krokowski, pułk.
Fryd. Wilh. Blankenburg, pułk
Jerzy Baltasar Blankenburg.
Jan z Golcz. Golcz.
Ludw. z Golcz. Golcz.
Alex. Szlichting.
Andrzej Poraj z Bnienina Mojaczewski.
Dyonizy z Dorp. Dorpowski.
Karol Więckowski, oberstl.
Krzyszt. Więckowski, porucznik.
Egydius Kleyst, porucznik.
Jan Więckowski.
Jan Karol Brudzewski.
Karol Aug. Unrug, oberst.
Jerzy Krzy. Unrug, pod. nadzw. J. K. M.
Piotr Wacław Unrug, rotmistrz.
Bogusław z Golcz. Golcz, pułk.
Andrzej Łodzia z Bytynia Kurnatowski.
Jan Łodzia z Bytynia Kurnatowski.
Karol Łodzia z Bytynia Kurnatowski.
Ernest Maciej Krokowski.

Fryd. Kleyst.
Franc. Kleyst, porucznik.
Bog. Fryd. Horna, porucznik.
Jerzy Seb. Golcz.
Mikołaj Weiher.
Jerzy Czapski.
Teodor Weiher.
Jan Balt. Szlichting.
Teodor Rawicz Kossecki, oberstl.
Sebastyan z Gorzycy Lossa.
Jan z Gorz. Lossa.
Baltazar Lossa.
Zygmunt Lossa.
Fryderyk Lossa.
Bogusław Lossa.
Kacper Lossa, kapitan.
Jerzy Łodzia z Byt. Kurnatowski.
Alex. Watta z Kosieczyna Kosicki.
Jan Poraj z W. Lipni Lipnicki.
Karol Wojc. z Witenow. Szak, gen. major.
Wojc. Konst. Szrzeniawa z Rozbic Rozbicki.
Jan Adam Rozbicki.
Wojciech Rozbicki.
Bogusł. Rozbicki.
Jan Rozbicki.
Andrzej Rozbicki.
Mikołaj Weiher.
Filip Weiher.
Bogusł. Dziembowski.
Alex. Haza.
Mikołaj Sulicki, kapitan.
Henryk Born, porucznik.
Wawrz. Born, kapitan.
Jan Born, porucznik.
Kryspian Born, porucznik.
Karol Unrug.
Benjamin Unrug.
Zygmunt Unrug.
Jan z Sadowa Nieszkowski.
Ludwik Zygm. z Bukowca Bukowski.
August Leop. Golcz.
Jan Leon Biernacki.
Michał Wedelstedt.
Jan Wedelstedt.
Bog. Rawicz Kossecki, porucznik znaku pancernego.
Franc. Wedelstedt.
Gottfried Wedelstedt.
Ludwik Wedelstedt.
Jan Wedelstedt.
Christian Wollszlegier.
Teodor Cebatowski.
Jan Gutkowski.
Fryderyk Gutkowski.
Zygmunt Korzbok Zaydlic.
Karol Korzbok Zaydlic.
Henryk Zygmunt Zaydlic.
Alexander Zaydlic.
Bogusław Wedelski.
Baltazar Zaydlic.
Jan Fryd. Jamiewicz.
Ludw. Marcelli Żychliński.
Stefan Żychliński, stolnikiewicz wschowski.
Ludw. Ferd. Tiedeman, kapitan J. K. M.
Franc. Tiedeman.
Karol Ernest Lubiatowski, major.
Jerzy Grąbkowski.
Jan Ernest Bartsch.

Wład. z Skrzypny Twardowski.
Krzyszt. Nekanda Trepka.
Andrzej z Rakoszyna Kąmpski.
Jan Lafander, chorąży J. K. M.
Adam Wielowiejski, pułkownik kawal.
Franciszek Poray z Gruszczyc Gruszczyc, gen. major.
Karol Poray z Gruszczyc Gruszczyc, pułk.
Jan na Malicach Malicki, pułk. w. k.
Marcyan z Żelanki Żeleński, pułk. wojsk rosyjskich.
Jan Wielowiejski, oberstl.
Andrzej Wielowiejski, chorąży.
Andrzej Chomętowski, kapitan.
Teodor Ożarowski, kapitan.
Stanisław Ożarowski, oberstl.
Samuel z Ożarowa Ożarowski, major.
Stanisław Wielowiejski, rotm.
Andrzej Malicki, kapitan.
Adam Russocki, oberstl.
Krzyszt. z Brzezia Russocki, kap.
Alexander Russocki, chorąży.
Adam Rawicz Kossecki.
Hieronim Bronikowski.

(Bibliot. Jagiell., druk Nr. 3434).

II.

Manifest

dyssydentów i dyzunitów litewskich,

ogłoszony w Słucku 20 marca 1767.

(Po przytoczeniu uciążliwości):

... My przecież te wszystkie bezprawia przez pół wieku przeszło cierpliwie znosząc, należytych miłej Ojczyźnie naszej, kiedyż tedyż, spodziewaliśmy się względów, ale kiedy ostatnia *convocationis* sejmu 1764, już nas o gardło przywiodła konstytucya, kiedy nam cień nawet wolności umknęła i ledwo z najpodlejszym w Rzplitej nie porównała stanem: dopiero wszelkich użyć musieliśmy środków, do podźwignienia praw, wolności, przywilejów i swobód Naszych. Prosiliśmy na świeżo skończonym sejmie N. Króla Pana N. M. i Przew. Stanów jak najpokorniej, przez podane *in scriptis* supliki, z dowodnym wyrażeniem prawności na fundamencie prawami krajowemi ugruntowanej,

o należytą poprawę losów Naszych w miłej Ojczyznie Naszej; łączyły *in virtute* traktatów z Rzplitą postronne Potencye, swoje wielkie interessowania się, ale i te wszystkie kroki żadnej należytej nie miały względności i nasze najsprawiedliwsze i najprawniejsze nie uskutecznione zostały żądania. A nadto, za to, żeśmy się prosić ważyli, pociągnieniem do Trybunałów *pro crimine quasi perduellionis,* wycięciem i zupełnym wyniszczeniem grozili i grożą. Tak tedy niebezpiecznie, między zgubą, a ostatnim ratowania się sposobem położeni, manifestujemy się przed Bogiem, niewinnością umysłów i czystych intencyj naszych świadkiem i Sędzią, przed Najj. Królem Panem Naszym M. i przed Ojczyzną całą, iż żadną inną przyczyną, lecz szczególną ubezpieczenia praw, wolności, równości wiary, honoru, zdrowia i substancyi, ten ścisły między sobą dla obrony Naszej uczyniliśmy związek, upewniając siebie wzajemnie, przysięgą obowiązując się, iż praw, swobód, przywilejów i wolności naszych, tam *in spiritualibus quam in secularibus,* do ostatniej kropli krwie nieodstępnie bronić będziemy.

Wzywamy zatym, na fundamencie traktatów publicznych, mocnej protekcyi tych Potencyj, które gwarantowały Nasze prawa, swobody i wolności, mianowicie NN. Imperatorowej JMci całej Rosyi, także NNajj. Królów Ichmościów szwedzkiego, angielskiego, pruskiego, duńskiego, jak najpokorniej upraszając tych monarchów, żeby protekcyą swoją zaszczycić raczyli Nasze wolności i przywileje, według tenoru zaszłych w tym punkcie traktatów.

Oświadczamy się przed Bogiem i światem, że ten nasz związek nie przeciwko religii Rzymsko katolickiej i jej obrządkom, która i które żeby *circa jura sua antiqua* zachowane były, pragniemy, byleby nasze gruntowne prawa naruszone nie były, nie przeciwko Najj. Królowi JMci Panu N. Mił. szczęśliwie Nam panującemu, którego dostojeństwa i Majestatu do ostatniego tchu nie odstąpiemy i przy Nim obstawać będziemy; nie przeciwko prawdziwym Ojczyzny synom, ale przeciw gwałcicielom przysięgi przodków swoich równości i wolności, i przeciwko wichrzycielom pokoju wewnętrznego.

Oświadczamy się przytem spółbraci Naszym, a dobrym patryotom wyznania rzymsko katolickiego, że jesteśmy stałej i zupełnej intencyi, jednomyślne łożyć starania, w tem wszystkiem, co się ściąga do bezpieczeństwa swobód Naszych spólnych i wolności sumienia każdego obywatela. Zapraszamy ich oraz, aby się łączyć z nami

raczyli, do utrzymania praw, *respective* dla każdego należących. a wszystkim uniwersalną wolność utrzymujących. Subselia wszelkie tak *supremum* Trybunału Gł. W. X. L., jako i inne po województwach i powiatach, żeby się *in solito usu* kontynuowały, nietylko nie przeszkadzamy, lecz owszem, ich powagę i bezpieczeństwo utrzymywać będziemy.

Za marszałka zaś tej konfederacyi Naszej *unanimi voto,* J. W. JMci Pana z Konopnice Grabowskiego, Gen. Majora od kawaleryi wojsk W. X. Lit. i Pułk. J. K. Mci, obraliśmy, przydawszy kredensowanych W. W. JMciów Panów Konsyliarzów.

Ażeby ten akt konfederacyi miał więcej mocy, rękami go naszymi podpisaliśmy. Działo się w Słucku, roku 1767, mies. marca 20 dnia.

Jan z Konopnice Grabowski, marsz. konf. dyssyd. W. X. L., gen. major i pułk. J. K. M.
Jerzy Koniski, episkop Białoruski, konsyliarz konfederacyi.
Tomasz z Kon. Grabowski, gen. lieuten. wojsk W. X. L. i kons. konfed.
Marcin Ottenhauz, kons. kon.
Krzysztof Rebnitz, gen. major wojsk W. X. L., k. k.
Stefan z Konop. Grabowski, k. k.
Bogusław Korwin Krasiński, k. k.
Felicyan z Kalinowej Zaremba, k. k.
Jan z Rayska Rayski, k. k.
Michał z Przystanek Przystanowski, k. k.
Samuel Łaniewski Wołk, major J. K. M., k. k.
Jerzy Łaniewski Wołk, k. k.
Jan Grotkowski, k. k.
Jan Stryjeński, k. k.
Ludw. Bronikowski, k. k.
Kazimierz Gołuchowski, k. k.
Jan Korwin Krasiński, k. k.
Ropp, starosta Zydeykarski, k. k.
Stan. Puttkamer, gen. adj., k. k.
Turnau, kapitan, k. k.
Adam Olendzki, k. k.
Jakób Grniewski, k. k.
Stefan na Wolanowie Wolan, k. k.
Samuel z Biał. Cedrowski, k. k.
Jarosz Galiński, k. k.
Bogusław Szrotter, oberstleutn. J. K. M., k. k.
Stefan Mikulicz, k. k.
Jerzy Konarski, kapit. J. K. M., k. k.
Kazimierz Mniński, k. k.
Adam Estko, k. k.
Tomasz Zabiełło, k. k.
Stan. Borowicz, k. k.
Krzyszt. z Glinnika Gliński, kons. i sekr. konf. dyss. W. X. L.
Stefan Ottenhauz, podkomorzy Derptski.

Tomasz Korwin Krasiński, star. homelski.
Leopold Reibnitz, gen. adjut. w. W. X. L.
Wład. Łaniewski Wołk.
Samuel Łaniewski Wołk.
Stan. Reibnitz, gen. adj. kom. wojsk W. X. L.
Stefan Olendzki.
Michał Giszcyc Koncewicz.
Jan Ciechański.
Jan Alex. Pakosz.
Konst. Pakosz, porucz. regim. piesz. W. X. L.
Piotr Chomentowski.
Paweł Littawor Abramowicz.
Jan Littawor Abramowicz.
Jan Abramowicz.
Tomasz z Białaczewa Cedrowski.
Bogusław z Biał. Cedrowski.
Jan z Biał. Cedrowski, porucz. reg. piesz.
Stanisław Ciechański.
Bogusław Ciechański.
Stefan Ciechański.
Wilhelm Frankenberg.
Stefan Chodorowski.
August Konst. Estko.
Stan. Gizbert Studnicki.
Jan Gizbert Studnicki.
Michał Gizbert Studnicki.
Krzysztof Borzymowski.
Benjamin Borzymowski.
Paweł Gradowski.
Tobiasz Grodkowski.
Samuel Biniaszewski.
Bogusław Biniaszewski.
Piotr Huba.
Stefan Huba.
Stanisław Huba.
Stanisław Budrewicz.
Jan Izbicki.
Michał Izbicki.
Piotr Izbicki.
Jakób Bukowski.
Marcin z Młodzianowa Gruszewski, kuchmistrzowicz W. X. L.
Jan z Białaczewa Cedrowski.
Mikołaj Łaniewski Wołk, pułk. J. K. M.
Daniel Łaniewski Wołk, kapitan reg. kon. gwardyi lit.
Alex. Łaniewski Wołk.
Alex. Czyi.
Jan Prystanowski.
Krzysztof Mackiewicz.
Michał Mackiewicz.
Józef Dunkin.
Jan Nolkin.
Jan Łukiański.
Paweł Myślik.
Jan Meier.
Andrzej Meier.
Tomasz Kempieński.
Daniel z Bytynia Kurnatowski.
Rafał Dubowiecki.
Adam Walter.
Stan. Konarski.
Tomasz Hazler.
Tomasz Łąbowski.
Bogusław z Mnina Mniński.
Rafał Lipiński.
Piotr Lachnicki.
Ludwik Okołow.
Szymon Pękalski.

Jan Mikulicz.
Marcin Mikulicz.
Rafał Metycki.
Felicyan Bernacki.
Jan Miłośnicki.
Samuel Orwid.
Jan Bulkowski.
Jerzy Bulkowski.
Bogusław Mąkiewicz.
Alex. Ritner.
Jan Piekarski.
Wawrz. Puttkamer, gen. adj. w. W. X. L.
Bogusław z Kalinowy Zaremba. oberstl. J. K. M.
Alex. z Kalin. Zaremba, kap. wojsk rosyjskich.
Jan Bogusz Siostrzencewicz.
Bog. Piątkowski.
Stefan Swida.
Marcin Korwin Petrozolin. kap. J. K. M.
Stan. Hazler.
Krzyszt. Ciechański.
Ludw. Wilamowicz.
Jan Stancelewicz.
Jan Ciechański.
Stef. Siedmigrodzki.
Michał Pawłowicz.
Mich. Białobłocki.
Stef. z Bendkowa Spinek.
Gabryel Perebud.
Jan Ręczyński.
Wład. z Bytynia Kurnatowski.
Stef. Piasecki.
Hrehory Osmolowski.
Hrehory Switycz.
Jakób Hadkowski.
Alex. Lydowicz.
Wład. Warakowski.
Sam. Żarnowicz.
Mich. Złotnicki.
Mich. Truskowski.
Jan Urbanowicz.
Jan Hryhorowicz Saczkowski.
Jan Romanowicz Saczkowski.
Teodor Romanowicz Saczkowski.
Michał Janowicz Saczkowski.
Teodor Stachowski.
Antoni Stachowski.
Piotr Józefowicz Saczkowski.
Bazyli Saczkowski.
Jan Michałowicz Saczkowski, z okolicy Horbaczów.
Andrzej Dubieniecki.
Hryhory Dubieniecki.
Jan Dubieniecki.
Symeon Katnar.
Teodor Dubieniecki.
Jan Janowicz Horbaczewski.
Grzegorz Połebowski.
Stefan Połebowski.
Hieronim Horbaczewski.
Michał Horbaczewicz.
Leon Dubieniecki.
Jan Kościakowicz Horbanowski.
Alex. Ostrowski.
Grzegorz Chalecki.
Samuel Dzikowicki.
Daniel Kalaar.
Andrzej Bohusz.
Alex. Ostrowski.
Ewgeni Janowicz Horbaczewski, z okolicy Starych Dzikowicz.
Bazyli Sarnicki.
Gabryel Sarnicki.

Daniel Leonowicz Dzikowicki.
Benedykt Dzikowicki.
Stefan Dzikowicki.
Jan Zdanowicz Dzikowicki.
Grzegorz Machnowicz Sarnicki.
Kondrat Dubina Sarnicki.
Artemi Dubina Sarnicki.
Tomasz Hrehor. Sarnicki.
Bazyli Kozakiewicz Sarnicki.
Jan Kozakiewicz Sarnicki.
Jan Machnowicz Sarnicki.
Jan Lawicz Dubina Sarnicki.
Ignacy Romanowicz Sarnicki.
Piotr Ostrowski Sarnicki.
Hiacynt Szułkiewicz Sarnicki.
Jakób Bacewicz Sarnicki.
Bazyli z Łonkuta Sarnicki.
Tomasz z Łonkuta Sarnicki.
Jan Boryszewski.
Paweł Boryszewski.
Grzegorz Karpowicz.
Czekura Sarnicki.
Jan Lewkowicz Sarnicki.
Bazyli Szuszkiewicz Sarnicki.
Antoni Starkowicz Sarnicki.
Siemion Boryczewski.
Nikita Boryczewski.
Daniel Horbaczewski.
Hrehory Horbaczewski.
Grzegorz Horbaczewski.
Jakób Horbaczewski.
Teodor Horbaczewski.
Mikołaj Iwaszkiewicz Sarnicki.
Jan, Filip, Daniel, Paweł, Bazyli, Symeon Piekarscy.
Piotr Stuba, Marcin Stuba, Alexy Stuba, Nicefor Dumczuk Sarniccy.
Paweł Lech, Protazy, Bazyli, Michał, Antoni, Ostrowscy.
Filip Dubina Sarnicki.
Andrzej Korzeniewicz Wysocki.
Bazyli, Mojżesz, Teodor, Piotr Wysoccy.
Stefan Szołomicki.
Grzegorz Skołbiałowski.
Jan Felatycki Krassowski.
Dominik Krassowski.
Bazyli Boryczewski.
Paweł Kataar Boryczewski.
Jan Wabiszczewicz.
Michał Zybin Kaczanowski.
Hrehory Wabiszowicz.
Teodor Kaczanowski.
Józef Piotrowicz.
Karol Junkiewicz Płotnicki.
Teodor Kozlakowski.
Paweł Łosicki.
Jerzy Łosicki.
Stefan Kochanowski.
Teodor Kaczanowski.
Stefan Nozdryma Kaczanowski.
Bazyli Jankiewicz.
Teodor Jankiewicz.
Eustachy Romaszko.
Teodor Wabiszczewicz.
Łukasz Kaczanowski.
Mikołaj Kaczanowski.
Ławrenty Kaczanowski.
Stefan Kaczanowski.
Jan Junkiewicz Bazylewicz.
Piotr Janowicz Niekraszewicz.
Roman Kaczanowski.

(Bibl. Jagiell. Druk Nr. 3434).

III.

Akt konfederacyi województw: Wielkopolskiego, Poznańsk. i Kalisk.,

sporządzony w Krotoszynie d. 27 mies. maja R. P. 1767.

My Rady Dygnitarze, Urzędnicy i całe Rycerstwo Prześw. Województw Wielkopolskiego, Poznańskiego i Kaliskiego z Ziemią Wschowską i Powiatami do nich należącemi, tu, do Kalisza, zjechawszy się, wszem w obec i każdemu z osobna wiadomo czyniemy: Iż w najdotkliwszym czując razie coraz bardziej zbliżającą się ku upadkowi Ojczyznę, przez gwaltowną odmianę praw fundamentalnych i ubliżenie prerogatyw ważących między władzami równość, stłumieni mocą chciwych zatracenia najszacowniejszego zaszczytu wolności, w niemym tę przeciwną chwilę przebyliśmy dotąd milczeniu, w jednej nadziei, w przyszłym czasie słodszej odmiany po srogim doświadczeniu wyglądając tęskliwie. Ale kiedy po ustałym związku Generalnej Konfederacyi, sejm ostatni, niby wolny, szkodliwe ustawy, z ujmą praw narodowych, z upadkiem i zniszczeniem Obywatelów, bez względu na głosy wielu Senatorów i posłów przeczących, jeszcze stwierdził i umocnił, przymuszeni jesteśmy szukać ulgi w uciśnieniu i ratować się, ginąć mający, w tym sposobie, którego Przodkowie nasi zwykle zażywali w podobnych przypadkach — łączenia nietylko Osób, ale myśli i serc na ratunek Ojczyzny. Jakoż i My łączemy się, wiążemy i konfederujemy, niewidząc innego środka do zabieżenia grożącym nam zewsząd w Ojczyznie nieszczęśliwościom, innego sposobu podźwignienia upadłych wspól Braci. Szczególna miłość Dobra powszechnego, chwalebna chęć zachowania w całości Praw Ojczyzny z podźwignienia Wiernych Jej Synów, ztąd tylko nieszczęśliwych, że się o całość Narodu troskać zdawali, a nad własne Honory, mienia i samo życie, dostojeństwo i uszczęśliwienie wspól Braci swoich przeważali, do tego przywiodły nas związku i złączenia się. Oświadczamy się z tym: iż znamy dobrze należyte Mejestatowi uszanowanie, spodziewamy się owszem, że sentymenta patryotyczne J. K. M. Pana Naszego

Miłościwego wraz z nami dążą do przywrócenia praw wspierających tron, a oraz ubezpieczających całą Ojczyznę w ogólności i każdego Obywatela w szczególności, szczęśliwość.

Któżby tak był nieczułym i niebacznym nad współ Braci naszych w tej miłej Ojczyznie przygodami i przypadkami, jakich najżywszy widziemy przykład w osobie J. O. X. JMci Karola Radziwiłła, wielorakiemi uciskami i stratami przytłumionego i pogrążonego. Przykład nieszczęśliwy i każdemu z nas podobnym codzień grożący upadkiem, któż z nas zapadłej przygaszać nie będzie iskierki, ale raczej czekać wszystko w popiół obracającego pożaru? Zabieżeć nam należy wcześnie złośliwej równych nam wyniosłości, ażebyśmy potym niebezpiecznych onej nie doznali skutków. Szukamy ulżenia sami w sobie, wraz i oświadczonej nam łaskawie przyjaźni, której znamy nazbyt szacunek, ażebyśmy tego nie zganili tym, co nie tylko zachować nie mieli zaszczytu, ale owszem wszystkich śrzodków i sposobów zażywali, ażeby nas od niej uczyniwszy dalekiemi, hasło poważnego sobie danego wsparcia Najj. Imp. Jmci przeciw Jej intencyi na uciążenie współ Obywatelów swoich obrócili, oraz, aby pod pozorem tylko obrony Wiary, uchybili opowiadania na żądania Najj. Imper. Jmci i oświadczone publicznie usty Pełnomocnego Jej Posła J. O. X. Jmci Repnina, a przez to, Prawa sąsiedzkiej przyjaźni, o dobro nasze troskliwej, nie zachowawszy i nierozstrząsnąwszy okoliczności, na tym się szczególnie zasadzili gruncie, że przyszłe Sejmy, pod wolnym głosem zerwać się mogące, szkodliwe ich zamysły ukryją, zaszłe Ich ustawy wzruszą i do powinnej nigdy nie dopuszczą odpowiedzi, ubezpieczani autentyczną deklaracyą przez J. O. X. J. Repnina W. Posła, imieniem Najj. Imp. Jmci w Warszawie, w roku teraźniejszym 1767, mies. marca 26 dnia daną. O najlepszej Tej Monarchini woli i przychylności ku Rzplitej naszej, chcąc Prawa ocalić, poniżonym dać wsparcie, a mianowicie, potrzebną Ojczyznie, szacowną nam wszystkim przyjaźń z tą Monarchinią zachować, do ułatwienia zamieszanych w Ojczyźnie Rządów, uczynienia szukającym sprawiedliwości i użalającym się, tudzież Grekom, nie Unitom i Dyssydentom wszelkiego stanu i kondycyi, Sejmu Extra Ordynaryjnego żądamy, a na nim ubezpieczenia praw kardynalnych, wolność, równość, swobody i formę Rządu Naszego wieczyście gruntujących, a to przy Gwarancyi Najj. Imper. Jmci, oraz aby te żądania nasze zupełny wzięły skutek, Protekcyi tejże Monarchini wzywamy. Nim zaś do tego Sejmu przyjdzie,

do wykonania najczystszych myśli Naszych, z właściwej miłości ku Ojczyznie, wszystkich współ Braci Naszych do łączenia się z nami zapraszamy, mniemając: iż żaden Syn Ojczyzny tak odrodny nie będzie, któryby przygotowanym upadkom wcześnie zapobiedz nie chciał, pokoju i szczęśliwości krajowej nie żądał, na koniec stał się nieprzyjacielem Ojczyzny i tej Potencyi, która nas codziennie przeświadcza, jak wiele ma troskliwości o całość Praw, swobód i uciśnionych przez moc Obywatelów. Oświadczamy się w tym dzisiejszym działaniu Naszym, iż w żywej mamy pamięci pierwszą powinność Naszą — zachowania bez najmniejszego uszczerbku Wiary Św. Rzymsko katolickiej panującej, w której żyć i umierać przed Bogiem i Światem, to z gruntu Prawowiernych serc naszych czynimy wyznanie.

Niniejszy związek nas czyniemy *referibiliter* do Generalnej uciążonych Obywatelów konfederacyi etc.

(podp.) *Michał Drogosław Skorzewski,*
podkom. Pozn., wojew. Wielkop.,
Pozn. i Kalisk. konfederacyj marszalek.

(Bibl. Jagiell. Druk Nr. 5374).

IV.

Akt konfederacyi radomskiej.

My, Stany duchowne i świeckie, Senatorowie, dygnitarze, marszałkowie i konsyliarze skonfederowanych województw i ziem, urzędnicy ziemscy, grodzcy, rycerstwo, szlachta, Obywatele Korony polskiej i złączonych prowincyj, prawdziwą gorliwością wiary św. katolickiej rzymskiej panującej, oraz praw i swobód naszych Ojczystych zagrzani i zgromadzeni na powszechną koronną konfederacyę, dla ratunku Ojczyzny, do miasta Radomia, wszem w obec i każdemu z osobna do wiadomości podajemy: Iż odmiana praw fundamentalnych była nazbyt oczywistą, ażeby całego kraju niewzruszyła. Gatunki rozmaitych ucisków były nazbyt uciemiężające, ażeby ich barki wolnego narodu

nie poczuwały i wyniosłość, w równości urodzonych — nazbyt się wygórowała, ażeby nas nie przestrzegła, że dąży po wielorakich stopniach tam, gdzie tylko samemu przystoi osiadać despotyzmowi, wywraca prawa równości, a tym samym grozi nieznośnym wolnemu Narodowi absolutyzmem. Widzieliśmy to wszystko, po części i czuli w skromnym dotąd milczeniu, gdy wygórowawszy się nad równość ambicya, dobrze myślącym tysiącznemi sposobami zamykała usta, do tak nieszczęśliwej cały Naród przyprowadziwszy pory, że i stękać nieśmiał, wtenczas, gdy go najbardziej bolało, bo najmniejszy znak tkliwości każdemu odgrażano, wmawiając w Obywatelów, że posiłki sąsiedzkie na to będą zużyte, na co ich duch chciwy panowania obrócić i zażyć raczy.

Deklaracya NN. Imper. Jmci, list Jej Ministra pisany do X. Jmci Repnina i expozycya, nietylko Nas zupełnie dopiero oświeca o wspaniałych zamysłach tej Monarchini, ale też pociąga do należytej wdzięczności za te oświadczenia, iż nas łaskawie popierać obiecuje w odzyskaniu nadwerężonej wolności, upadłej równości, mniej poważanego dostojeństwa Obywatelów i spokojności wewnętrznej. A któżby się nie chwycił tych śrzodków i sposobów, któremi żądze nasze tak snadno łączyć możemy ze zbawiennemi NN. Imper. Jmci zamysłami i przy Jej łaskawie Nam przyrzeczonej pomocy, przeciw uciskom, wyniosłości i samowładztwu? Do tego już kresu część jedna Obywateli przywiodła rzeczy, iż pod pokrywką dobra powszechnego, utajoną obludą, samego tylko szukając Panowania, różne, podług czasu i okoliczności, dawała mu nazwiska, już to układów pożytecznych dla Ojczyzny, to żarliwości ku wierze i tym podobne. W samej zaś rzeczy, jedyny cel miała na oczach — zamięszać Ojczyznę, rozsiać niechęć pomiędzy Obywatelami i oddaliwszy od Rządów autoryzowane prawem osoby, do straty wolności i utrzymania Jej całości zapalić ogień niezgody pod pretextem utrzymania wiary, a w tem zamieszaniu zyskać dawno pożądane samowładztwo. Temi i podobnemi postępkami na przeszłym Sejmie zaślepiwszy jednę część Obywateli, przeciągnąwszy lub omamiwszy drugą, starał się duch Panowaniem tchnący wzburzyć i przewrócić wszystkie nasze ustawy i wyniszczyć od początku konwokacyi prawa fundamentalne Rządu Ojczyzny. Poszlibyśmy podobno byli na niewinną ofiarę tylo podstępstwom złośliwym i przeciwnym prawdzie udaniom nas, u postronnych potencyj, gdyby NN. Imperatorowej Jmci przezorność nie przeniknęła była tych

szkodliwych Ojczyznie Naszej nieograniczonej wyniosłości zamysłów. Postrzegła to roztropna Monarchini, że ci, co się stać chcieli wszechmocnymi w Ojczyznie, deptali prawa Najświętsze, dla tego, aby się sami wynieśli na obalinach całego Narodu. Już to nie cząstka jaka Obywateli, ale cała Rzplita, która dziś wyciąga dostatecznych dowodów przyjaźni N. Imp. Jmci, ani też upewnienie o Niej, nie garstce ludu, ale całemu Narodowi oświadczyć zleciła swoim tu ministrom. Ta Monarchini, posyła nam posiłki na to, abyśmy dalszym wcześnie zabiegali nierządom, fundamentalnych praw wzruszające niedoskonałości wykorzenili, równość znoszące ustawy odmienili i przyciśnionych Obywateli do stopnia równości podwyższyli.

Bylibyśmy w odpowiedzi następcom Naszym i miłej Ojczyznie za stratę słodkiej wolności i zasłużylibyśmy sobie wszystkie przygotowane Nam od dawnych czasów nieszczęścia, gdybyśmy dalej odwłóczyli i śrzodki i sposoby przyzwoite ku zachowaniu praw, wolności i swobód Naszych. Łączymy się zatem, wiążemy i konfederujemy przy wierze św. Rzymskiej katolickiej panującej i całości onej nieskazitelnej, przy prawach, wolnościach, swobodach i prerogatywach, w ogólności wszystkim i w szczególności każdemu służących, obiecując i przyrzekając sobie wzajemnie, pod wiarą, sumieniem, honorem i poczciwością, że się dotąd nierozwiążemy, dokąd Nam Sejm extraordynaryjny, przy gwarancyi, protekcyi i wsparciu N. Imper. Jmci, o które się odtąd jak najsilniej dopraszamy, dla utrzymania praw i wolności Naszych wieczyście, tudzież formy Rządów Rzplitej, nie przywróci dawnych swobód, wolności, prerogatyw i praw Naszych, praw węgielnego kamienia ustaw polskich, praw bezpieczeństwo każdemu Obywatelowi sprawujących, praw krwią przodków Naszych nabytych, a miłą Ojczyznę w porze dostatków, pokoju i zupełnej szczęśliwości dotąd utrzymujących. Oświadczamy się z tym, że się nie związujemy przeciw Najj. Królowi P. N. Mił., lecz szczególnie myśli Nasze są natężone na obronę dobra pospolitego. Znamy dobrze wierność tę, którą nakazuje prawo, honor i powinność każdemu Obywatelowi ku Majestatowi i dostojeństwu Jego. Pewni będący, że J. K. M. Pan N. Mił. niema innego celu, tylko uszczęśliwienie Ojczyzny i że raczej złączyć siły swoje wraz z Naszemi na przywrócenie dawnych praw, które zawsze były fundamentem tronu, oraz uszczęśliwieniem stanu każdego Oby-

watela. Sama potrzeba ratowania współobywateli przyciśnionych i praw nadwerężonych, przymusza nas do opponowania się. Jakoż od tej chwili opponujemy się i ze wszystkich sił Naszych opponować obiecujemy wszystkim nierządom, dotąd przeciw prawom kardynalnym wprowadzonym, wszystkim uzurpacyom szkodliwym wolności i podstępstwom w ostatnich konstytucyach znajdującym się, *vitia* wszystkie i *abusus* wprowadzone przez komisye wojskową i skarbową z uszczerbkiem praw i prerogatyw, aby były poprawione, domagać się będziemy. Wszystkich niewinnie przyciśnionych Obywateli do dawnych Ich dostojeństw przywrócić chcemy, a jako ich stan nieszczęśliwy prędkiego potrzebuje ratunku, prosimy wszystkich współbraci, aby Ci, którzy szukać będą ulżenia, jak najprędszej dostąpić mogli sprawiedliwości. Ostrość zbyteczna i niesłychana nad X. Karolem Radziwiłłem, rygor blisko przeszłej konfederacyi W. X. L. już dziś sprawiedliwie przez teraźniejszą konfederacyę tegoż Księstwa nazad cofniony, i za bezprawny uznany, nietylko wzbudzić w każdym Obywatelu powinny ulitowanie się, ale też i mądrą dla nas być przestrogą, ażebyśmy podobnym niewinnych Obywateli nie uciemiężali sposobem. Co się tycze Greków, Nieunitów i dyssydentów, tak stanu szlacheckiego, jako i mniejszej kondycyi ludzi, kupców, rzemieślników i rolników, trudno ich uciemiężliwość zamilczeć. Człek każdego stanu i kondycyi, w jakimkolwiek na świecie kraju, pod jednakową praw zasłoną, zaszczyca się Obywatelstwem. Cóż dopiero w Naszej Ojczyźnie, gdzie w każdym stanie, prawa i ustawy Nasze, na fundamencie równości stanowione być zwykły. A jakże szlachcic może być szlachcicem, gdy praw stanowi swemu przyzwoitych nie jest uczestnikiem, jak mieszczanin mieszczaninem, gdy równy tylko drugiemu w ponoszeniu ciężaru, a nie w używaniu dobrodziejstw, jak na ostatku, chłop chłopem, gdy robić musi, a roli i chałupy mieć nie będzie? Ojczyzna Nasza, jako Matka dobra, Matka sprawiedliwa, równo wszystkie Dzieci swoje kochać powinna, bez względu na ułomność ludzką, przyzwoitą każdemu. Nie jest to uszczerbkiem Wiary Świętej katolickiej, dotrzymać praw i prerogatyw, tym, co jak my — nie wierzą. Stan wiary jest inszy, stan cywilny jest inszy, pierwszy — do duszy, drugi — do kraju należy. Pierwszy — wyrokom Boskim, drugi — Ustawom Ojczyzny jest podległym. Siła Rzplitych zginęło, że równość na małej garstce ludu łamać zaczęły. Podobnieby i Naszej na ten koniec przyszło, gdybyśmy prawo równości najmniej

nachylić mieli. Dla czego, My, skonfederowane Stany, zabiegając wszelkim rozterkom, nienawiściom, niechęciom i zawziętościom, któreby mogły wyniknąć ze skażenia równości między jednejże Matki synami i jednegoż ciała członkami, zważywszy na ważną intercessyą Najj. Imp. Jmci i złączonych z Nią dworów, tudzież łaskawe tej Monarchini oświadczenie, iż żadnej krzywdy ani Wierze Św. Katolickiej Panującej, ani Prawom i wolnościom Naszym uchybić nie zamyśla, zawdzięczając oraz staranność około Dobra powszechnego wspomnionym Dyssydentom, równie jako i my przy prawach i swobodach Naszych z azardem fortun i życia zastawiającym się, jako to z aktu konfederacyi Toruńskiej i Słuckiej jasno widzieć można, (które to, od początku ich, *pro legalibus* uznawszy, żądamy, aby od nich delegaci do traktowania z Nami naznaczeni byli), ażebyśmy nietylko węzłem jedności, lecz i ściślejszej jeszcze miłości bliźniego, przyjaźni braterskiej i pełnej poufałości związani byli, przyjmujemy żądania ich i zgadzamy się na przywrócenie onym tego, o co się na przeszłym Sejmie J. K. Mć P. N. M. i Zgromadzonych Rzplitej Stanów upraszali, to jest, supplikę w acta niniejszej konfederacyi wpisać Urodzonemu Sekretarzowi zlecamy, przyrzekając, że na to starań Naszych żałować nie będziemy, ażebyśmy na najpierwszym Sejmie wynaleźli niezawodny sposób uczynienia im dostatecznej sprawiedliwości, a przez to samo, dogodzenia poważnemu interessowaniu się za niemi Najj. Imp. Jmci i złączonych z Nią potencyj. Niechaj duchy, zwykłe w zamieszaniu zyskać, tego wymysłu nie stroją wynalezioną na omamienie braci naszych żarliwością, ażebyśmy przez uczyniony ten krok, kiedykolwiek jaki uszczerbek Wierze Św. katolickiej panującej, w której wszyscy żyć i umierać pragniemy, uczynić zamyślili, albo jakie, by najmniejsze, uchylenie prerogatyw duchowieństwa, zawsze od nas czczonego, wielbionego i szanowanego, za cel brali! Bo gdyby nas ostatnia bezbożność do tej nawet przywieść miała bezwstydności, deklaracya sama Najj. Imp. Jmci byłaby podobnemu wyuzdaniu hamulcem, kiedy w niej, ta cnotliwa Monarchini nietylko nas upewnia o całości praw Ojczystych i nieskazitelność Wiary św. Kat. Panującej, lecz przyrzeka łaskawie i obiecuje, że sama najpierwszą będzie nieprzyjaciółką tego, ktoby stawszy się odrodnym Ojczyzny Synem, targnął się na nadwerężenie praw fundamentalnych, lub niezbożnie chciał naruszać w najmniejszym punkcie

wiarę św. katol. Panującą. Zjechawszy się tu, do Radomia, dnia 23 czerwca r. 1767. Akt nasz, po wysłuchanej Mszy św. o Duchu Św. zaczynając, przystąpiliśmy do obrania Marszałka i uprosiliśmy, za jednostajną Nas wszystkich zgodą, J. O. Ks. Jmci Karola Radziwiłła, marsz. konfederac. wojew. podlaskiego, wielkiemi czynami i zasługami przodków swoich i swemi własnemi, w Ojczyznie Naszej znamienitego, żarliwością wiary, liczbą cnót i przymiotów Męża zaszczyconego, aby raczył ten ciężar na Siebie przyjąć. zaleciwszy Mu, aby Miasta Koronne obwieszczył do przysłania Delegatów, na wykonanie zwykłej przysięgi skonfederowanym Stanom Rzplitej. w czasie sześciu niedziel, a ktobykolwiek był nieposłuszny tej konfederacyi. lub (czego się niespodziewamy), chciał co wzniecać i czynić co przeciwko Niej, tego za nieprzyjaciela wolności i Ojczyzny mieć będziemy i z nim sobie podług ważności Jego występków postąpiemy.

Bezpieczeństwo zupełne osób i fortun. tak J. O. Marsz. konf., jakoteż i marszałków konf. partykularnych. tudzież konsyliarzów i sekretarzów, zupełnie warujemy. Że zaś Rządu powaga cała jest złożona w Ręku J. O. Ks. Marszałka, dla pomocy niezliczonych praw Jego i ustawicznie potrzebnej Rady, Konsyliarzów do boku Jego, z pomiędzy siebie, oprócz marszałków wojw. i ziem, którzy są pierwsze Rady wybranych. na osobnym Rejestrze, ręką tychże Marszałków podpisanym, Urodzonemu Sekretarzowi do niniejszego aktu przyłączyć zleciliśmy.

(Podpisy):

Karol Książę Radziwiłł, marsz. konfederacyi koronnej generalnej stanów Rzplitej.

Franciszek S. Potocki, W. C. Z. R. *Te konfederacyę podpisuję, excypując sobie wszystko, coby mogło prawom oyczystym dawnym y wierze świentej katolickiej Rzymskiey Panującey bydź przeciwnego.*

Ignacy Cetner, w. bełz. *Salva per omnia fide Romano Catholica uti in Regno Dominante.*

Stanisław Bernard Gozdzki, wojewoda, generał ziem podlaskich. *Salva in omne fide Romana Catolica.*

Jan z Mącznik Mączyński, kasztelan sieradzki. *Salva in toto Fide Romana Catholica et Religionis Dominantis.*

Piotr Miączyński, woj. czerniechowski. *Nie skłaniając jednak chęci moich do tego, cokolwiek by prawa starodawne wieczyste złoto*

oyczyzny wolność a naywięcey wiarę św. katholicko Rzymsko Panującą naruszać miało.

Józef na Głembokiem Głembocki, kasztelan kruszwicki. *Przy utrzymaniu nienaruszoney zupełney całości Wiary świętey katholickiey Rzymskiey panującej et jurium Reipublicae podpisuję się.*

Józef z Lubrana Dąmbski, kasztelan kruszwicki. *Salvis juribus Fidaei Romanae Catholicae in Regno Nostro Dominantis.*

T. Wessel, pods. W. K.

Gabryel Jan Junosza Podoski, reff. W. K. *Salvis juribus S. R-a Ecl.*

Franciszek Wielopolski, marsz. konf. wojew. krakowskiego. *Salva in toto fide Romano Catholica.*

Józef Wielopolski, star. landsk., jako konsyliarz wojew. krakowsk. *Salvis per omnia juribus fidei R. Cath. pure dominant. in Regno ne illi quid nocivium eveniat.*

Joachim na Raciborsku Morstin, jako konsyliarz wojew. krakowskiego. *Podpisuję się cum superius immediate opposita salva.*

Andrzej Rogala Zawadzki, kons. wojw. tego. *Salvis juribus per omnia Sacrae Romanae fid. pure in Regno dominantis ac integritate legum.*

Franciszek Nieczuja Dembiński. Cum superius immediate opposita salva.

Adam Meciński. Salva in toto fide Romana Cath.

Petrus Małachowski, Duc. Oświec. et Zatoren. Capitaneus et Confederat. mareschalcus. *Salvis juribus et legibus Sanctae Rom. Cath. Religionis Dominantis, reservatis et praecustoditis tum et Ministeriis Pacis et Belli Dissidentibus non conferendis ad Indigenatus et Nobilitatione non admittendis subscribo.*

Jan Starowiejski, podstolic latyczewski.

Tomasz Russocki, konsyl. konf. X. Zator. i Oświęc. *Cum salva immediate priori.*

Michael Skorzewski, Succ. Posnan. Pyzdr. Kiszw. Capit. Palat. Majoris Pol. Posnan. et Caliss. Confederat. Mareschalcus. *Salva in toto Fide Romana Cathol. uti Relig. Dominanti.*

Jerzy Mniszech, gener. marsz. Wielkopol. i marszałek konf. *Salva in toto fide Romane Cath. uti Religione Dominanti.*

Antonius Nałęcz Gorzeński. Vexi. Calissiens. Palat. Posnan. et Caliss.

Consiliarius. *Salva per Omnia et in toto Fide Romano Catholica uti Dominanti in hoc Regno Religione.*

Joannes à Streczno Turno. Dapif. Caliss. Palat. Posn. et Caliss. Consiliarius. *Salva per omnia et in toto Fide Romano Catholica uti Dominanti in hoc Regne Religione.*

Franciscus Dzik à Kożuchowo Kożuchowski. Pincerna Caliss. et Consiliaris. *Salva per omnia et in toto immunitate fidei Romano Catholica in Regno dominanti.*

Tadeusz na Jaraczewie Jaraczewski, star. Solecki, wojew. Poznań. y Kalisk. konsyliarz. *Salva in toto fide Romano Cath. uti Relig. Dominante.*

Cajetanus Radoliński. Tribunus Posnaniensis et Consiliarius. *Salva in toto fide Romano Catholica Religionis in Regno dominantis.*

Ludwik z Chłapowa Chłapowski. pułkownik wojsk koronnych woj. Poznań. i Kalisk. konsyliarz. *Salva in toto et toto fide Romana Catholica uti Religione dominante.*

Karol z Werbna Łaszczyński. pułk. wojsk kor., wojew. Kaliskiego kansyliarz. *Salva in toto fide Romano Catholica uti Religionis dominantis.*

Marcin Krzyżanowski. pułk. wojsk kor., tychże wojew. konsyliarz. *Salva in toto ut supra.*

Christophorus Barański. Castellanida Gnesnensis. Consil. Palatinatus Posnaniensis. *Salva in toto Religione Romano Catholica Dominanti Referendo se ad Confed. particularem Palatinatus mei et juramentum ibidem praestitum.*

Melchior Boncza Miaskowski, Castell. Sandek. Palat. eorundem Consiliarius. *Salva in toto et toto manente Fide Catholica uti in Religione Dominant.*

Leon Boncza Miaskowski. kast. Lędzki. tychże wojew. konsyliarz. *Salva in toto ut supra.*

Joannes Zakrzewski. Regens Castr. Posn., in Palatt. Posn. et Calis. Consiliarium. *Salva in toto fide Romano Catholica uti Religione dominante.*

Josephus Koszutski. Consiliarius eorund. Palatinatum. *Salva in toto per omnia fide Romana Catholica uti in Religione dominante excipiendo quidquam nocivum eidem.*

Josephus de Osiny Wężyk, ensifer terrae Vielonens., Consil. eorundem Palatin. *(j. w.).*

Augustianus Nałęcz Gorzeński, Vexillif. Caliss. Palat. Posn. et Caliss. Consiliarius. *(j. w.).*

Adam Pomian Nieżychowski, tychże wojew. konsyliarz. *(j. w.).*

Casimirus Szołdrski, Palat. Posnan. et Caliss. Consil. Capit. Vitov. *(j. w.).*

Franciszek Michałowski, starosta Suchowski, tychże wojw. konsyliarz. *(j. w.).*

Józef z Tęczyna y na Ossolinie Ossoliński, marsz. konfed. sandomierskiej. *(j. w.).*

August Niemirycz, chorąży i konsyl. wojew. sandomirs. *(j. w.).*

Stanisław Małachowski, star. wąwolnicki. *(j. w.).*

Adam Sarygusz Łącki, chorąży opoczyński. *(j. w.).*

Szymon z Żmigroda Stadnicki, konsyl. wojew. sandomirsk. *(j. w.).*

Maciej Kazim. Skorupka, podczaszy ziemi Drohickiej, vicestarosta, sędzia grodzki sandom., tegoż wojew. kons. *(j. w).*

Józef Niemirycz, komor. wiśl. *(j. w.).*

Tomasz z Błeszna Błeszyński, podkom. i marsz. konfed. wojew. sieradzkiego. *(j. w.).*

Wład. Biernacki, chor. wojew. sieradzk. *(j. w.).*

Ignacy Błeszyński, chorążyc sieradzki. *(j. w.).*

Paweł Biernacki, poruczn. pancerny, kons. wojew. sieradzk. *(j. w.).*

Tomasz Sabel z Domaniewic Domaniewski, cześnik i konsyliarz pow. Szadkowskiego. *(j. w.).*

Tomasz Mączyński, kasztelanic sieradzki. *(j. w.).*

Marcin Jaxa Krobanowski, podwojew. szadk., konsyl. pow. Piotrkowskiego. *(j. w.).*

Maciej Szarygusz Gomoliński, łowczy radomski, kons. wojew. Sieradzkiego. *(j. w.).*

Zygmunt Jaxa Dobik, pisarz grodzki Bydg., konsyl. z wojew. Sieradzkiego. *(j. w.).*

Maciej Dobrzelewski, kons. wojew. Sieradzkiego. *(j. w.).*

Bartłomiej Żelisławski, podczaszy piotrkowski. *(j. w.).*

Jan Łodzia na Poninie Poniński, marsz. konfed. ziemi Wieluńskiej. *(j. w.).*

Ignacy Drogosław Skorzewski, podstoli ostrzeszowski, konsyliarz pierwszy ziemi Wieluńskiej. *(j. w.).*

Fryderyk Jakób z Psar Psarski, pis. ziems. i konsyl. konfed. wieluńskiej. *(j. w.)*.
Alexander Szembek, wojew. inflancki. *(j. w.)*.
Wojciech Bartochowski, kasztelanic i kons. z. Wieluńs. *(j. w.)*.
Eustachy Drogosław z Skorzewa Skorzewski, kons. konfed. ziemi Wieluńskiej. *(j. w.)*.
Stan. Ant. na Morzkowie Morzkowski, sędzia ziemski wieluński. *(j. w.)*.
Kazimierz z Mirowa y Myszkowic Myszkowski, pułk. wojsk koron., starosta kiełczygowski. *(j. w.)*.
Stan. Wessel, star. golubski, marsz. konfed. wojew. Łęczyck. *(j. w.)*
Adalbertus Grzymała Ostrowski, Subjud. et Consiliar. łańcucki *(j. w.)*
Felicianus in Szamow Szamowski, Trybunus districtus Orłoviensis. *(j. w.)*.
Jacobus Kruszewski, thesaurarius et consiliarius palat. Lanciciens. *(j. w.)*.
Michail Głembocki, Castell. Crusviciensis. *(j. w.)*.
Jan Sarjusz Stokowski, chorążyc brzeziński. *(j. w.)*.
Stanisław Dąmbski, marsz. wojew. Brzesko Kuj. i Inowrocławsk. *(j. w.)*.
Antoni Wolski, podwojewodzy brzeski. *(j. w.)*.
Joannes Głembocki, Castell. Krusvicensis, Consil. palat. Breslensis in Kujaviae. *(j. w.)*.
Josephus in Kanigowo Kanigowski, Pocill. Vissogrodz. *(j. w.)*.
Josephus Adalbertus de Rudniki Rudnicki, Vicenotarius et Regens Castrensis Covialiens. *(j. w.)*.
Ignacy Kościelski, chorąży bydgowski, starosta słomk. *(j. w.)*.
Józef z Lubieńca Niemojewski, kasztelanic bydgowski. *(j. w.)*.
Johannes Josephus a Lochocin Łochocki, Capitaneus Osiecensis. *(j. w.)*.
Thadeus in Trzcinno Trzciński, Pocellator. *(j. w.)*.
Franciszek z Zagórzyc Zagórski, starosta owrucki, marsz. konf. wojew. Kijows. *(j. w.)*.
Michał z Steczanki Stecki, podkomorzy kijowski, kons. konf. *(j. w.)*.
Jan Nepomucen Kościuszko Siechnowicki, pisarz ziems. żytomirski. *(j. w.)*.
Józef Maciej Nałęcz, podczaszy dobrzyński. *(j. w.)*.
Kazimierz Ostrowski, wojski rypieński. *(j. w.)*.

Marcin Chaliński. mieczn. ziemi Dobrzyńsk. *(j. w.)*.
Franciscus Machczyński. burgrabius. *(j. w.)*.
Józef Potocki, k. k. marsz. konf. generału ruskiego. *(j. w.)*.
Antoni Potocki, w. w. konsyl. wojew. rusk. *(j. w.)*.
Szczepan Dwernicki, łowczy przemyski. *(j. w.)*.
Dominik Cetner. star. stocki. *(j. w.)*.
Józef Antoni Błażowski. podstoli pow. Żydaczowskiego. *(j. w.)*.
Benedykt Błażowski. podczaszy pow. Żydaczowskiego. *(j. w.)*.
Prokop Popiel. *(j. w.)*.
Maryan Potocki. marsz. konf. ziemi Halickiej. *(j. w.)*.
Tomasz Niewęgłowski, miecznik i konsyl. ziemi Halickiej. *(j. w.)*.
Ignacy Potocki. *(j. w.)*.
Józef Rakowski, kons. ziemi Halickiej. *(j. w.)*.
Onufry z Zabiela Zabielski. star. ziemi Halickiej. *(j. w.)*.
Łukasz Węgleński, podstoli i marsz. ziemi Chełmsk. *(j. w.)*.
Józef Wereszczyński. konsyl. konfed. general. *(j. w.)*.
Oxen de Radzanow Ciemniewski, Subdapifer districtus Crasnostav. *(j. w.)*.
Matheus de Romanow Świrski, pincerna Crasnostav. *(j. w.)*.
Jan a Dobraczyn Dobraczyński, woj. ziemi Chełmskiej. *(j. w.)*.
Ignacy z Poradowa Rulikowski, podczaszy bełzki. *(j. w.)*.
Antoni Łopuski, poruczn. regim. piesz. buławy poln. kor. *(j. w.)*.
Adam Olizar Wołczkiewicz. starosta łojowski. *(j. w.)*.
Michał Wielhorski. kuchmistrz W. X. L. *(j. w.)*.
Szymon Olszański. stolnik wołyński. *(j. w.)*.
Józef Pruszyński, cześnik i kons. z woj. Wołyńsk. *(j. w.)*.
Stefan Axak, wojski łucki. *(j. w.)*.
Józef z Kozarzewa Borzęcki, stolnik czerwonogrodzki. *(j. w.)*.
Kajetan Olizar Wałczkiewicz. star. łojowski. *(j. w.)*.
Józef Wojna Orański, kons. konf. wojew. Wołyńsk. *(j. w.)*.
Joachim z Grodkowa Łoś, starosta bereżański. *(j. w.)*.
A. J. Potocki, starosta smotrycki. *(j. w.)*.
Antoni Strzemeski. *(j. w)*.
Stefan Makowiecki. *(j. w.)*.
Dominik z Oleska Kamieniecki, kons. konf. wojew. Podolskiego *(j. w.)*.
Ignacy Golejewski, kons. konf. wojew. Podolskiego. *(j. w.)*.

Jędrzej hr. na Tęczynie i Czekanowicach Tarło, S. J. marsz. konf. wojew. Lub. *(j. w.).*
Jacek Jezierski, skarbnik ziemi Łukowsk. *(j. w.).*
Ignacy Stoiński, wojski lengdowski, podwoj. lubelski. *(j. w.).*
Antoni z Rogowa Rogowski, chor. pow. Horodelskiego. *(j. w.).*
Franciszek Śmietański, star. pełczyński. *(j. w.).*
Bartł. Wydżga, miecznik buski. *(j. w.).*
Józef de Lityna Lityński, not. Castr. Capitaneali Bełzen. *(j. w.).*
Józef Zadora Siekierzyński, not. Castr. Horodel. *(j. w.).*
Marcin na Zawidzach Żórawski, cześnik wojew. Płock. *(j. w.).*
Ludwik z Gościszk. Zieliński, podczaszyc różański. *(j. w.).*
Jan Bartł. na Zakrzewcu Zakrzewski, chorążyc zakrzeński. *(j. w.).*
Ludwik Bartłom. z Osówka Zboiński, pincerna Dobrinens. *(j. w.).*
Paweł Boski, chor. i marsz. ziemi Czerskiej. *(j. w.).*
Antoni de Suffczyn Szeliga Suffczyński, Castell. et Consil. Terrae Cernens. *(j. w.).*
Józef Boski, Vexilliferida et cons. terrae Cernens. *(j. w.)*,
Franc. Morkowski, Consiliarius terrae Cernens. *(j. w.).*
Nicolaus in Kalsze Kalisz, Consil. ter. Cernens. *(j. w.).*
Jan Kazim. Szydłowski, stolnik pow. Przasnyckiego. *(j. w.).*
Adalb. Narzymski, tesaurarius terrae Zawskrzynem. *(j. w.).*
Ludwik in Karnow Burski Karnowski, kon. terr. Wisk. *(j. w.).*
Adalb. Burski, Consl. terr. Viznens. *(j. w.).*
Ludwik z Krasnego na Błędowie Krasiński, gen. adj. buł. w. kor. marsz. ziemi Zakroczym. *(j. w.).*
Bonawentura Junosza Łempicki, łowczy ziemi Zakrocz. *(j. w.).*
Michał Hieron. hr. na Krasnem Krasiński, podk. Rożański, marszałek ziemi Ciechanowskiej. *(j. w.).*
Jan Karski, miecznik Przasnyski. *(j. w.).*
Józef Radzimiński, podkomorzyc ziemi Ciechanow. *(j. w.).*
Simon Suski, Judicida Zambroviens. Duc. Łomiens. *(j. w.).*
Jędrzej z Gościszk Zieliński, podczaszy i marsz. z. Rozańsk. *(j. w.).*
Jan Łopacki, gen. major w wojsku kor. *(j. w.).*
Jan Woliński, stolnik i marsz. ziemi Murskiej. *(j. w.).*
Franc. Leszczyński, Venator Bilscensis. *(j. w.).*
Andrzej Rzeszotarski, Judicida Ravensis. *(j. w.).*
Józef na Pułasiu Pułaski, star. warecki, pisarz w. kor., s. warecki, stromecki. *(j. w.).*

Marcin Matuszewic, sędzia ziem. woj. Brześciańsk. *(j. w.).*
Kazimierz Karwowski. Pincerna terr. Vinnen. *(j. w.).*
Teodor Skarbek na Widziczny Woyczyński, podkomorzy ziemi Ruskiej. *(j. w.).*
Józef a Kutno Kuciński. Pocillator Lanciciensis. *(j. w.).*
Alexander Mirecki. komor. gran. ziemi Ruskiej. *(j. w.).*
Joachim Potocki, P. W. X. Lit. *(j. w.).*
Zacharyasz Jaroszyński. podstoli winnicki. *(j. w.).*
Ant. Józef Ostroski. pułkownik buł. koron. *(j. w.).*
Mikołaj Stan. Podhorski. podstoli trembowel. *(j. w.).*
Michał na Bobrowym Bobroski. sędzia grodz. trembowel. *(j. w.).*
Stan. Kostka Sadoski. łowczy bełzki, star. robczycki. *(j. w.).*
Kacper Jan Kozłoski, wojski i podstar. grodz. włodzim. *(j. w.).*
Stan. Wojna Orański, podczaszy i konsyl. woj. Czern. *(j. w.).*
Franc. Nowina Złotnicki, podczaszy nowogrodzki. *(j. w.).*
Franc. Lubicz Gostyński. starosta. kons. woj. Czermeck. *(j. w.).*
Józef Jan Trzaska Wilczyński, miecznik i kons. woj. Czerm. *(j. w.).*
Tomasz Tyborowski. miecznik woj. Podlask. *(j. w.).*
Alexander hr. Butler, starosta i kons. konf. ziemi Mielnick. *(j. w.).*
Andrzej Borkowski, sędzia ziemski. *(j. w.).*
Jakób Ciecierski, podstoli ziemi Drohickiej. *(j. w.).*
Wojciech Radzkowski. burgrabia dohycki. *(j. w.).*
Michał Augustyn z Kościelca Zboiński, gen. leitn. woj. kor. *(j. w.).*
Stan. Radzimiński, szambel. Naj. elekt. saskiego i star. janowski. *(j. w.).*

4 lipca 1767, po zakończ. podpisach marsz. i konsyl. *sequentur,* podpisy *accedentum* do tejż. gen. kon.

11 lipca 1767. *Franc. Kanigowski,* stoln.
Franc. Winc. Kanigowski, stoln. i marsz. ziemi Wyszogr.
Adam Sieklucki, Consil. Terrae Visograd.
Ignacy Morawski, kons. woj. Podl. ziemi Drohickiej.

8 August 1767.

Teodor Szydłowski, marsz. konfed. ziemi Warszawskiej.

(Muzeum X. X. Czartoryskich. Autogr. Nr. 871).



V.

Uniwersał
Karola Stanisława Radziwiłła,
ogłoszony w Radomiu d. 6 lipca 1767 r.

Karol Stanisław Radziwiłł, Książę na Ołyce, Nieświeżu, Birżach, Dubinkach, Słucku, Kopylu, Czartorysku, Klecku i Św. Państwa Rzymskiego; Hrabia na Mirze, Szydłowcu, Krożach, Kopysi, Koydanowie, Zabłudowiu, Kieydanach, Białym Kamieniu i Białej, a na Żółkwi, Złoczowie, Pomorzanach, Newlu, Siebieżu etc. Pan i dziedzic. Generalnej konfederacyi kor. Stan. Zgrom. Marszałek, Orderów Orła Białego i Św. Huberta Kawaler, wraz z zasiadającą Radą y JJ. WW. Marszałkami i Konsyliarzami województw, ziem i powiatów Korony Polskiej, do wspólnej Rady przydanemi.

Wszem w obec y każdemu z osobna, mianowicie J. O. J. W. Wiel. Senatorom Utriusque Status, Ministrom Belli et Pacis, Urzędnikom, Offic. Całemu Rycerstwu, Obywatelom Korony Polskiej, Trybunałom y wszystkim juryzdykcyom Cywilnym y Kryminalnym, wiadomo czyniemy: iż gdy Województwa, Ziemie y powiaty, przez Obywat. troskliwość o całość Ojczyzny, ku upadku dążącej, skonfederowawszy się, tęż o niebezpieczeństwie publicznym uwiadomity, w czym y Gener. konfederacyi W. X. Lit. związek utwierdził i gdy wspomnione Wojew. grożącą ku upadkowi narodu sytuacyą przerażone, tym bardziej z większym podziwieniem w wnętrznościach swoich wolności praw y swobód wspólnej Ojczyzny postrzegłszy Nieprzyjaciół, na miejsce miasta Radom, na d. 23 mies. czerwca, przez swoich Marszałków y Konsyliarzów zgromadziwszy się, mnie, Książ. Radz. konfed. marsz. wojew. Podlaskiego z pośród siebie Generalnym skonf. Stanów marszałkiem obrały, więc z Radą od tychże Stanów przydaną cały naród o tymże związku Gener. konf. niniejszym Uniwersałem uwiadomiwszy,. Senat Duchowny i świecki, ministrów Pacis et belli, urzędników y offic., Wojsko utriusque authoramenti, zgoła Rycerski Stan cały, Obywatelów y ktokolwiek imienia szlacheckiego kleynotem zaszczy-

cony, do tego związku powszechnie zapraszamy. Widzi Ojczyzna przez część własnych swych synów nietylko *ex aequalitate* wybić się, ale pęta niewoli, przez rządy sobie jedynie przywłaszczone, na resztę Narodu wkładać usiłującym, do niechybnego upadku swego utorowaną drogę. Widzi Prawa swe fundamentalne, pracą y usiłowaniami Przodków naszych postanowione, a krwią niektóre stwierdzone, jedne z obręców swych wzruszone, drugie tamę nieprzebytą między Wolnością a okropnym wolnemu Narodowi przez część tegoż, *praedominii* duchem władnące zniesione, lub do zuchwałych swych na wolność zamysłów nakierowane. Widzi Obywatelów zasługami Antenatów swoich i swojemi własnemi znakomitych, jednych — z Fortun, Honorów, *activitate* wyzutych, drugich - wymyślnemi sposobami uciśnionych, szczególnie winnych, że ich zuchwałym zamysłom przeszkodą być mogli i zdáwali się. Widziała na ostatek z przestraszeniem na ostatnich Seymach najmilszą wolnym narodom powagę w stanowieniu Praw, skutki ducha *praedominii* przeważające i do zniesienia fundamentu wolności naszej, *liberi veto,* dążące. Postrzegli te obłudne z Ojczyzną postępki Najjaśniejsi Sąsiedzi nasi, a osobliwie Najj. i Niezwyciężona Imper. Jejm. Całej Rossyi. Dali nam poznać przez oświadczenie swoje przez Pełnomocnych Ministrów swoich publikowane, zachęcili nas do tego dzieła przestrogami swemi, a co większa, i pomocą sił swoich, które im Bóg Najwyższy na uszczęśliwienie swych Narodów i Przyjacielskich użyczył. Dopełnili tym postępkiem sojuszów, dawno z Rzplitą naszą zawartych, tym chwalebniej, iż to na wsparcie Praw i Obywatelów poniżonych i którzy ścisłej i nierozerwanej nigdy z temiż przyjaźni zachowanie, za fundamentalną Rządów swoich mają i mieć chcą maxymę i prawdziwe kraju uszczęśliwienie. Z tych więc pobudek, gdy z woli Najwyższego, w ten ścisły konfederacyi związek spoiliśmy się i gdy wszelkim sposobem bezpieczeństwa praw i osób powszechnego i szczególnego pod hazardem zdrowia, życia i fortun naszych przestrzegać jedynie umyśliliśmy i póty, póki szczęśliwość powszechna kraju naszego, iż nic o całość Ojczyzny bać się nie możem, nas nie utwierdzi, w tych związkach trwać chcąc, do tego Gener. Rzplitej skonfederowanej związku, ktokolwiek tylko Ojczyzny miłością tchnięty, prawdziwym Polakiem zwać się chce i może, niniejszym ogłoszeniem naszym zapraszamy. Wzywamy do jednomyślności z nami i tych, którym poniżenie nie mogło dotąd dozwolić, jaśnie całemu Narodowi pokazać, jak równie z najwierniejszemi Ojczyzny synami, jej Całość

za cel jedyny czynności swoich przed się biorą. Zna ich oświecona nad prawdziwym swym dobrem Ojczyzna, jako równie wszystkich życzliwych swoich Obywatelów kochająca, tak w powszechnym, bez względu żadnego, uszczęśliwieniu, fundament pomyślności swej i sławy zakłada. Gdyby zaś, uchowaj Boże, umysłem jakim gwałtownym uwiedziony kto, powstać przeciwko tak zbawiennemu przedsięwzięciu zamyślał, nie mając nawet względu na łagodność Braterską, jedyną czynności naszej drogę, tedy takowy za nieprzyjaciela i gwałciciela Ojczyzny i najświętszych związków naszych miany będzie. Zaczym niech każdy się poczuwa, w jakim jest stanie, czego się ma spodziewać, a łączy się z dobrze życzącymi Ojczyźnie. Że zaś *in tali Statu Reipublicae*, jurysdykcye wszelkie, za najwyższe skonfed. stany w wszelkich obrębach uszanowania Majestatu zostające, uznawać powinny; więc My, biegu sprawiedliwości nie tamując, pozwalamy zwyczajnym sposobem jurysdykcyom przyzwoitym Urzędy swoje sprawować, *salvo beneficio suspensionis in omnibus subseliis,* dla wszystkich niniejszą konfederacyą sprzymierzonych, co się ma rozumieć i o Sądach Zadwornych, zostawując nam moc, wzgląd, czułość, straż, nad czynieniem sprawiedliwości Obywatelom potrzebnej, oraz moc zawieszenia jurysdykcyj trybunalskich i innych. Do Sądów *ad latus Regium* J. W. Marsz. W. Kor., któremu niniejszy Uniwersał solite promulgować rekomendujemy.

Deputatów z Małej Polski, JW. Andrzeja Tarła, marszałka konf. woj. Lub.; Ant. Głogowskiego, marsz. konf. w. Bełz.; Andrzeja Zawadzkiego, podst. czernichowsk., konsyl. konf. woj. Krakow.; Ant. Potockiego, starostę błońskiego, konsyl. konf. woj Ruskiego; Józefa Siekierzyńskiego, pis. grodz. horodel., kons. konf. woj. Bełz.; Józefa Pułaskiego, pisarza najw. nadw. Koronnego, starostę wareckiego, konsyl. konf. woj. Podl. ziemi Bielskiej; a z Wielkiej Polski: JWW. Jana Ponińskiego, wojewodzica poznańsk., marsz. konf. ziemi Wielkop.; Marcina Żórawskiego, cześnika i marszałka konf. wojew. Płock., Michała Krasińskiego, podk. rożańskiego, marsz. konf. woj. Mazow. ziemi Ciechanowsk.; Franciszka Kożuchowskiego, cześnika i konsyl. konf. wojew. Kalisk.; Augusta Gorzeńskiego, chorążego kalisk., konsyl. kont. tegoż wojew.; Jana Głębockiego, kasztelanica kruświckiego, kons. konf. woj. Bres., Kujaws. — od konfed. naszej Generalnej naznaczamy.

Którym, aby spokojności publicznej pod bokiem Majest. prze-

strzegając, w Sądach marsz. *sedulo* zasiadali i według osobliwej, danej sobie od nas instrukcyi, wotowali, *ac per Turnum* zasiadania w Senacie JW. WW. wojewodów, swoje, pod nieważnością sentencyi Sądu tegoż, bez czterech *ad minimum* od konfed. naszej Deputowanych bytności, decyzye dawali. zalecamy. J. W. Podskarbiemu W. Kor. chwalebną przed odmianą skarbu publicznego administracyą i pierwszym w tenże wprowadzonym porządkiem powszechnie zaleconego. jako Rządcę Skarbu publicznego z skarbową jurysdykcyą łączyć się z nami i zwyczajną przysięgę wykonać. tudzież onej komissyi Skarb. wysłuchać, podług osobnej naszej Instrukcyi, zapraszamy. a to dla zniesienia się i ułożenia wszelkich dyspozycyj, aby ta cząstka rządów naszych. w tym stanie Rzplitej, szkodliwych nie poniosła uszczerbków. JJ. WW. zaś Hetmanów, a mianowicie J. O. Kasztel. Krak. Het. W. Kor. z wojsk., wraz jurysdykcyą, znakomitego w Ojczyźnie Obywatela, i na którego zasługi wdzięcznym i miłym już od dawna Ojczyzna nasza patrzy okiem, do tego związku zapraszając. Temuż, po wykonanej zwykłej przysiędze swojej i wysłuchanej onej komissyi wojsk., podług osobnej naszej instrukcyi, tak w stałej wierności wypróbowanemu ku Ojczyźnie Naszej Wodzowi, Wojsko *utriusque authoramenti* Najw. władzy naszej oddać i do poprzysiężenia wierności Rzplitej przywieść. tym naszym Uniwersałem zalecamy. Akt zaś Gen. konf. naszej, który świadkiem i monumentem umysłu Obywatelskiego i czynn. naszych w teraźniej. czasach i w potomności mieć chcemy. WW. W. marsz. wojew. skonfed. w akta wojew. własnych JJ. WW. Pieczętarzów w akta metryki ingrossować obligujemy, jako też i niniejszy Uniwersał, który solite tymże promulgować zalecając, przy przyciśnieniu pieczęci marsz. z ustanow. Rady Naszej własną podpisuję ręką. Datum w Radomiu, rok 1767, mies. lipca 6 dnia.

(L. S.).

Karol Radziwiłł,
Marsz. konf. gen. Koron.

Marcin Matuszewic,
Sędzia ziems. woj. Brzesko litewsk., kom. gen. woj. Podl., Generalnej konfederacyi Kor. Sekretarz.

(Bibl. Jagiell. Druk Nr. 4289).

VI.

List konfederatów Radomskich do księcia Repnina,

z d. 6 lipca 1767.

Jaśnie oświecony Mości Książę, Najj. Imper. Jmci Całej Rossyi Pośle Pełnomocny!

Nie może Naród większego dać dowodu ufności ku Najj. Imper. Jmci całej Rosyi, a Pani W. X. Mości Miłościwej, jako kommunikując W. X. Mości związek uformowanej Konfederacyi Generalnej, do której się udał, dla utrzymania praw i wolności swoich, będąc przez deklaracye N. Imperatorowej Jejm. całej Rossyi uczynione, a przez W. X. Mość oświadczone, w sprawach prawdziwej Ojczyzny sytuacyi oświeconym.

Wspaniałe intencye Naj. Imp. Jmci do konserwacyi wolności Naszych, prerogatyw każdego i formy Rządów Rzplitej zmierzające, tak jaśnie w tychże wyrażone deklaracyach, że zysk czerpając z tejże protekcyi, która wszystka dobrym łaskawie obiecana patryotom, imieniem całego skonfederowanego Narodu, o Nią się jak najuroczyściej dopraszamy, łącząc zaraz prośby Nasze, nie tylko o wspaniałą dla Nas assystencyę, lecz tudzież o wysoką i wielowładną Najj. Imper. Jmci g w a r a n c y ą, ażeby prawa nasze, prerogatywy, wolności i forma rządów, w nienaruszonej i wiecznej zostawać mogły trwałości.

Akt Konfed. Naszej Gen., (który tu przyłączamy), jest dowodem, jak uznajemy obowiązki, które cały Naród winien Najj. Imp. całej Rossyi, za skłonność Jej, którą, prócz wszelkiego zainteressowania, ku dobru Ojczyzny Naszej, a swej Alliantki y samsiady, okazuje, tudzież, z jak respektującą bacznością tejże Monarchini poważamy Interpozycyę. Zupełnie się na akt ten odwoływamy, oświadczając przezeń gorliwość Naszą ku dobru Ojczyzny i ku utrzymaniu ścisłego między Państwem N. Imp. Jmci a Rzplitą Związku, tudzież wyrażając zupełną, za wspaniałe Tejże o wolności nasze interessowanie się, rekognicyę.

Nie stanowi się teraźniejsza Gen. Konf. na samych niniejszych respektach i ufności ku Najj. Imper. Jmci wyrazach, będąc tej intencyi, przez umyślnie do Tronu Najj. Imper. Jmci wysłanych Posłów, wezwać jak najuroczyściej Jej Posiłków, Jej Protekcyi i Jej wielowładnej dla konserwacyi Praw Naszych Gwarancyi.

Upraszamy dla tego W. X. Mość, abyś dowody Naszego Respektu i ufności Tronowi, Pani Swej Miłościwej donieść raczył, będąc oraz wyperswadowanym, że z wszelkim jesteśmy poważaniem

Waszej Książ. Mości.
(Podpisy).

(Archiw. X. X. Czart. Rękop. Nr. 873).

VII.

List ks. Repnina
do ks. Karola Radziwiłła,
z d. 16 lipca n. s. 1767.

Сіятельнѣйшій Князь!
Маршалокъ Генеральной Конфедераціи Коронной!

Получа отъ вашего сіятельства письмо всей Генеральной конфедераціи отъ 6 Іюля, съ объявленіемъ о ея сочиненіи и съ изъясненіемъ желанія сконфедерованныхъ Штатовъ пользоваться всесильною помочью, высочайшимъ покровительствомъ и на вѣки твердымъ ручательствомъ Ея Императорскаго Величества, симъ имѣю честь на оное отвѣтствовать.

Во первыхъ, съ истиннымъ удовольствіемъ всеусердвѣйше поздраляю я ваше Сіятельство, что въ семъ похвальномъ и патріотическомъ поступкѣ рыцарства Польскаго, ваше Сіятельство тѣмижъ самыми защитителями вольности и правъ своихъ выбраны быть ихъ начальникомъ, и что самые лутчіе патріоты и прямые сыны Отечества при-

знали въ вашемъ Сіятельствѣ всѣ сіи и протчіе нужные качествы, для знатнѣйшаго достоинства маршала Генеральной конфедераціи, въ которое ваше Сіятельство возвышены.

По справедливости Нація Польская признаетъ не изчисленные важные одолженія, кои она имѣетъ отъ Ея Императорскаго Величества, всемилостивейшей моей Государини: справедливость и довѣренность сконфедерованныхъ Штатовъ къ высочайшей Ея особѣ: а зная патріотическіе намѣренія вашей конфедераціи, кои ясно изражены въ публикованномъ актѣ и мнѣ отъ вашего сіятельства сообщенномъ, могу я безъ всякаго сумнѣнія увѣрить найторжественнейшимъ образомъ, высочайшимъ именемъ всемилостивейшей моей Государыни, какъ ваше сіятельство, такъ и всю сконфедерованную націю, всесильнымъ покровительствомъ и вспомоществомъ Ея Императорскаго Величества, къ исправленію и удержанію правъ, преимуществъ и вольностей республики: тожъ именемъ Ея Императорскаго Величества, всемилостивейшей моей Государыни, могу точно объявить, что не отречется Ея Императорское Величество во всѣ вѣки непоколебимо утвердить форму правленія республики и ея вольности своимъ высочайшимъ и всесильнымъ ручательствомъ, какъ то сконфедерованная нація желаетъ; объ сихъ точныхъ обнадеживаніяхъ прошу ваше сіят. Ген. Конф. увѣдомить и увѣрить о подлинности оныхъ.

Особая депутація отъ сконфедерованной націи съ пріятностью видена будетъ Ея Императорскимъ Величествомъ, а и сама предъ высочайшимъ Ея престоломъ увидитъ безкорыстную Ея Имп. Вел. дружбу къ республикѣ, желаніе Ея, твердое всего доказательствы оному подавать, и наконецъ всемогущее решеніе Ея Импер. Вел. къ удержанію въ вечной непоколебимости формы Правленія республики и преимуществъ добрыхъ патріотовъ и всѣхъ ея граждапъ, въ протчемъ имею честь пребыть вашего Сіятельства

Покорный Слуга

кн. Репнинъ.

Варшава 5/16 Іюля 1767 года.

(Muz. X, X. Czartor. Autogr. Nr. 873).

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.



SPIS ROZDZIAŁÓW

TOMU PIERWSZEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

PO ELEKCYI.

CZĘŚĆ TRZECIA.

PRZED SEJMEM 1766 R.

Str.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

KONFEDERACYA RADOMSKA.

ANNEXA.



